



# NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

30  MUZEUM  
LAT NIEPODLEGŁOŚCI

Czasopismo humanistyczne  
Rocznik XXVII • 2020 • nr 3 (71)

**Mazowsze.**  
serce Polski

## „Niepodległość i Pamięć”

Czasopismo humanistyczne

2020 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

### Rada naukowa

prof. dr hab. **Wiesław Caban** (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), prof. dr hab. **Małgorzata Dajnowicz** (Uniwersytet w Białymstoku), dr hab. **Michał Drożdż**, prof. UPJPII (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie), ks. prof. dr hab. **Waldemar Graczyk** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Arkadiusz Indraszczyk** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), prof. dr hab. **Jarosław Kita** (Uniwersytet Łódzki), prof. dr hab. **Jacek Knopek** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), dr hab. **Marek Władysław Kolasa**, prof. UP (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr hab. **Radosław Lolo**, prof. AFiB (Akademia Finansów i Biznesu Vistula, filia w Pułtusku), prof. dr **Henryk Malewski** (Stowarzyszenie Naukowców Polskich Litwy), dr hab. **Janusz Mierzwa**, prof. UJ (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. dr hab. **Krzysztof Mikulski** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), prof. dr hab. **Stanisław Sławomir Nicieja** (Uniwersytet Opolski), prof. dr hab. **Beata K. Obsulewicz-Niewińska** (Katolicki Uniwersytet Lubelski), prof. dr hab. **Janusz Odziemkowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Grzegorz Pelczyński**, prof. UW (Uniwersytet Wrocławski), prof. dr hab. **Jan Wiktor Sienkiewicz** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), prof. dr hab. **Stanisław Sulowski** (Uniwersytet Warszawski), dr hab. **Jacek Szczepański** (Muzeum Historyczne w Legionowie), prof. dr hab. **Janusz Szczepański** (Akademia Finansów i Biznesu Vistula, filia w Pułtusku), prof. dr hab. **Andrzej Szymt** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab. **Maciej Szymczyk** (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju), prof. dr hab. **Zbigniew Wawer** (Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie), dr hab. **Rafał Wiśniewski**, prof. UKSW (Narodowe Centrum Kultury)

### Kolegium redakcji

**Krzysztof Bąkała** (muzealnictwo), **Paweł Bezak** (historia wojskowości), **Jan Engelgard** (historia), **Grażyna Fall** (redaktor językowy), **Małgorzata Izdebska-Młot** (redaktor językowy), dr hab. **Zbigniew Judycki**, prof. PUNO (biografistyka), dr **Beata Michalec** (Varsaviana), **Halina Murawska** (bibliologia), **Dorota Panowek** (sekretarz redakcji), dr **Tadeusz Skoczek** (redaktor naczelny), dr **Endre László Varga** (członek kolegium), ks. dr **Jerzy Zajęc** (członek kolegium), dr hab. **Jolanta Załączny**, prof. AFiB (zastępca redaktora naczelnego), **Łukasz Żywek** (źródła)

### Recenzenci naukowci

dr **Adam Buława** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), prof. dr hab. **Adam Czesław Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), dr hab. **Radosław Domke**, prof. UZ (Uniwersytet Zielonogórski), prof. dr hab. **Marian Marek Drozdowski** (Polskie Towarzystwo Historyczne), doc. dr **Olga Gorbaczewa** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), dr **Ewa Jaska** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), prof. dr hab. **Helena Kraśowska** (Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk), dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), dr hab. **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), prof. dr hab. **Henryk Żaliński** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

ISSN 1427-1443

## Spis treści

<b>Tadeusz Skoczek, <i>Zachęta do czytania</i></b> . . . . .	11
--	----

### ARTYKULY

<b>Beata Michalec, <i>Towarzystwa przyjaciół dzielnic Warszawy i ich rola w życiu społecznym Stolicy</i></b> . . . . .	15
<b>Janusz Gmitruk, <i>Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” – powstanie, działalność, myśl programowa niepodległościowej partii politycznej</i></b> . . . . .	29
<b>Łukasz Żywek, <i>Droga Wiktora Thomméego do niepodległej Polski</i></b> . . . . .	47
<b>Jan Wiktor Sienkiewicz, <i>Twarze i pejzaże. Tadeusz Wojnarski – z „nie ludzkiej ziemi” do Szwajcarii</i></b> . . . . .	79
<b>Grzegorz Pelczyński, <i>Michała Kryspina Pawlikowskiego rozważania na temat dziejów najnowszych</i></b> . . . . .	101

### MUZEALNICTWO. Materiały, sprawozdania, omówienia

<b>Krzysztof Siemianowski, <i>O bogatej tradycji profesji muzealnika i świadomym podejściu do wyzwań współczesnego świata</i></b> . . . . .	117
<b>Bartłomiej Klusek, <i>Funkcjonowanie Muzeum Niepodległości online w okresie lockdownu instytucji kultury</i></b> . . . . .	131
<b>Łukasz Żywek, <i>Zapalniki do butelek z benzyną z warszawskiego getta</i></b> . . . . .	151
<b>Izabela Mościcka, <i>Plakat propagandowy z wojny polsko-bolszewickiej pt. „Józef Piłsudski”</i></b> . . . . .	159
<b>Michał Cieślak, <i>„Bolszewicy w Płocku”. Propagandowa ulotka z wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie</i></b> . . . . .	165

### ŹRÓDŁA, RELACJE, WSPOMNIENIA

<b>Robert Hasselbusch, <i>„Pamiętać będę do końca życia ich bohaterstwo” – wspomnienia lekarza Jerzego Hagmajera z okresu uwięzienia na Pawiaku, cz. II</i></b> . . . . .	171
<b>Paweł Bezak, <i>Z legionowej kuchni</i></b> . . . . .	197
<b>Zbigniew Judycki, <i>In Memoriam. Ks. Zenon kardynał Grocholewski (1939–2020)</i></b> . . . . .	211

## RECENZJE, NOTY, BIBLIOGRAFIE

- Stanisław Hadyna**, *Historia i patriotyzm w dziedzictwie Bitwy Warszawskiej 1920 roku (Bitwa Warszawska 1920: dzieła sztuki – fotografie – odezwy. Album pod red. Tadeusza Skoczka)* . . . . . 220
- Jan Engeldard**, *Początki polskiej dyplomacji, przełomowy rok 1919 [Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1919 (czerwiec–grudzień), red. Sławomir Dębski]* . . . . . 227
- Tadeusz Samborski**, *Lektury na czas pandemii. Książki, do których warto wracać (Robert Hasselbusch, Maria Ciesielska, Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944; Witold Żarnowski, Raczej zginąć, niż zdradzić sprawę. Areszt śledczy gestapo w al. Szucha 25)* . . . . . 233
- Jerzy S. Kowalski**, *Powstanie z workiem na plecach (Teresa Sułowska-Bojarska, Codziennosc. Sierpień, wrzesień 1944)* . . . . . 242
- Tadeusz Skoczek**, *Kobieta widzi inaczej (Agnieszka Cudała, Kobiety 44. Prawdziwe historie kobiet w powstańczej Warszawie)* . . . . . 246
- Ewelina Pilawa-Soroka**, *W trosce o żołnierzy Armii Krajowej. Informacja o treści Biuletynów „Miesięcznika Światowego Związku Żołnierzy AK” [„Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy AK. Biuletyn informacyjny”, nr 03 (357); nr 04 (358); nr 5 (359)]* . . . . . 249
- Teresa Kołakowska**, *Wypocznij na Mazowszu [„Warszawski Magazyn Ilustrowany Stolica”, nr 7–8/2020 (2338-2339)]* . . . . . 253
- Andrzej Nowak-Arczewski**, *Pochwaleni niech będą ornamentatorzy. Polemika z tekstem Marka Jedyńaka „Jak nie pisać wojennych biografii, nawet w formie reportażu” [„Niepodległość i Pamięć” 2019, nr 3 (67)]*. . . . . 257
- Nasi Autorzy** . . . . . 265

## Table of contents

<b>Tadeusz Skoczek</b> , <i>Encouragement to read</i> . . . . .	11
---	----

### ARTICLES

<b>Beata Michalec</b> , <i>Societies of friends of Warsaw's districts and their contribution to the social life of the Capital</i> . . . . .	15
<b>Janusz Gmitruk</b> , <i>Polish People's Party "Liberation": establishment, activity and manifesto of a political party</i> . . . . .	29
<b>Łukasz Żywek</b> , <i>Wiktor Thommé's road to independent Poland</i> . . . . .	47
<b>Jan Wiktor Sienkiewicz</b> , <i>Faces and landscapes. Tadeusz Wojnarski: from "inhuman land" to Switzerland</i> . . . . .	79
<b>Grzegorz Pelczyński</b> , <i>Reflections of Michał Kryspin Pawlikowski on the most recent historical developments</i> . . . . .	101

### MUSEOLOGY. Materials, reports, studies

<b>Krzysztof Siemianowski</b> , <i>On the deeply rooted tradition of the museologist profession and the informed approach to nowadays' challenges</i> . . . . .	117
<b>Bartłomiej Klusek</b> , <i>Operation of the Museum of Independence during the lockdown of cultural institutions</i> . . . . .	131
<b>Łukasz Żywek</b> , <i>Incendiary bottle fuses from the Warsaw ghetto</i> . . . . .	151
<b>Izabela Mościcka</b> , <i>A propaganda poster from the period of the Polish-Bolshevik war entitled "Józef Piłsudski"</i> . . . . .	159
<b>Michał Cieślak</b> , <i>"Bolszewicy w Płocku" (Bolsheviks in Płock). A propaganda leaflet from the period of the 1920 Polish-Bolshevik war in the collection of the Museum of Independence in Warsaw</i> . . . . .	165

### SOURCES, ACCOUNTS, MEMORIES

<b>Robert Hasselbusch</b> , <i>"I shall remember their heroism until the end of my days": memoirs of Jerzy Hagmajer, physician, from the period of his imprisonment in Pawiak. Part II</i> . . . . .	171
<b>Paweł Bezak</b> , <i>The Legions' cuisine</i> . . . . .	197
<b>Zbigniew Judycki</b> , <i>In Memoriam. His Excellence Rev. Zenon Grocholewski (1939–2020)</i> . . . . .	211

## REVIEWS, NOTES, BIBLIOGRAPHIES

- Stanisław Hadyna**, *History and patriotism in the aftermath of the Battle of Warsaw 1920 (Battle of Warsaw 1920: works of art – photographs – calls to action*. Album ed. by Tadeusz Skoczek) . . . . 220
- Jan Engelgard**, *Origins of Polish diplomacy, the breakthrough in 1919 [Polish Diplomatic Documents 1919 (June–December)*, ed. by Sławomir Dębski] . . . . . 227
- Tadeusz Samborski**, *Readings for the time of the pandemic. The books worthy of rediscovery (Robert Hasselbusch, Maria Ciesielska, Dancing among the swords. Polish medical staff in the Pawiak prison during German occupation 1939–1944; Witold Żarnowski, Rather die than give up the fight. Gestapo detention unit at al. Szucha 25)* . . . . . 233
- Jerzy S. Kowalski**, *Uprising on the move (Teresa Sułowska-Bojarska, Everyday life. August, September 1944)* . . . . . 242
- Tadeusz Skoczek**, *Women see it differently (Agnieszka Cubała, Women 44. Fact-based stories of women in Warsaw during the uprising)* . . . 246
- Ewelina Pilawa-Soroka**, *Caring for the soldiers of the National Army. Information on the contents of the Bulletins of the “Monthly of the Global Association of the Soldiers of the National Army”. [“Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Biuletyn informacyjny”, No. 03 (357), No. 04 (358); No. 5 (359)]* . . . . . 249
- Teresa Kolakowska**, *Relax in Masovia [“Warszawski Magazyn Ilustrowany Stolica”, No. 7–8/2020 (2338-2339)]* . . . . . 253
- Andrzej Nowak-Arczewski**, *Praise the ornamentists. A polemic with the text by Marek Jedynak “How one should not write war biographies, even as a documentary” [“Niepodległość i Pamięć” 2019, No. 3 (67)]*. . . . . 257
- Our Authors** . . . . . 265

# Inhaltsverzeichnis

<b>Tadeusz Skoczek, <i>Ermutigung zum Lesen</i></b> . . . . .	11
---	----

## ARTIKEL

<b>Beata Michalec, <i>Gesellschaften der Freunde der Stadtteile Warschaus und ihre Rolle im gesellschaftlichen Leben der Hauptstadt</i></b> . . . . .	15
<b>Janusz Gmitruk, <i>Polnische Bauernpartei „Wyzwolenie“ [„Befreiung“] – Gründung, Tätigkeit, Programmidee einer unabhängigen politischen Partei</i></b> . . . . .	29
<b>Łukasz Żywek, <i>Wiktor Thommée's Weg zum unabhängigen Polen</i></b> . . . . .	47
<b>Jan Wiktor Sienkiewicz, <i>Gesichter und Landschaften. Tadeusz Wojnarski – aus dem „unmenschlichen Land“ in die Schweiz</i></b> . . . . .	79
<b>Grzegorz Pelczyński, <i>Überlegungen über die jüngste Geschichte von Michał Kryspin Pawlikowski</i></b> . . . . .	101

## MUSEUMSWESEN. Materialien, Berichte, Besprechungen

<b>Krzysztof Siemianowski, <i>Über eine reiche Tradition des Berufs des Museumsmitarbeiters und einen bewussten Umgang mit den Herausforderungen der modernen Welt</i></b> . . . . .	117
<b>Bartłomiej Klusek, <i>Die Tätigkeit des Unabhängigkeitsmuseums online während der Zeit des Lockdowns kultureller Einrichtungen</i></b> . . . . .	131
<b>Łukasz Żywek, <i>Zünder für Benzinflaschen aus dem Warschauer Ghetto</i></b> . . . . .	151
<b>Izabela Mościcka, <i>Ein Propagandaplakat aus dem polnisch-bolschewistischen Krieg mit dem Titel Józef Pilsudski</i></b> . . . . .	159
<b>Michał Cieślak, <i>Bolschewiki in Płock. Propagandaflugblatt aus dem polnisch-bolschewistischen Krieg von 1920 in der Sammlung des Unabhängigkeitsmuseums Warschau</i></b> . . . . .	165

## QUELLEN, BERICHTE, ERINNERUNGEN

<b>Robert Hasselbusch, <i>„Ich werde mich für den Rest meines Lebens an ihr Heldentum erinnern“ – die Erinnerungen des Arztes Jerzy Hagmajer aus der Zeit seiner Verhaftung im Pawiak-Gefängnis. Teil II</i></b> . . . . .	171
<b>Paweł Bezak, <i>Aus der Legionsküche</i></b> . . . . .	197

<b>Zbigniew Judycki</b> , <i>In Memoriam. Pf. Kardinal Zenon Grocholewski (1939–2020)</i> . . . . .	211
---	-----

## REZENSIONEN, NOTIZEN, BIBLIOGRAPHIEN

<b>Stanisław Hadyna</b> , <i>Geschichte und Patriotismus im Vermächtnis der Schlacht bei Warschau 1920 („Schlacht bei Warschau 1920: Kunstwerke – Fotografien – Aufrufe“</i> . Bildband unter der Redaktion von Tadeusz Skoczek) . . . . .	220
<b>Jan Engelgard</b> , <i>Anfänge der polnischen Diplomatie, Durchbruchsjahr 1919 (Polnische Diplomatische Dokumente 1919 (Juni–Dezember)</i> , der Redaktion von Sławomir Dębski] . . . . .	227
<b>Tadeusz Samborski</b> , <i>Lesestoffe in Zeiten der Pandemie. Bücher, die es wert sind, immer wieder gelesen zu werden</i> (Robert Hasselbusch, Maria Ciesielska, <i>Tanz zwischen Schwertern. Polnisches medizinisches Personal im Gefängnis Pawiak während der deutschen Besetzung 1939–1944</i> ; Witold Żarnowski, <i>Lieber sterben, als die Sache zu verraten. Gestapo-Untersuchungshafenanstalt in der Szucha-Allee 2</i> ) . . . . .	233
<b>Jerzy S. Kowalski</b> , <i>Aufstand mit einem Sack auf dem Rücken</i> (Teresa Sułowska-Bojarska, <i>Alltag. August, September 1944</i> ) . . . . .	242
<b>Tadeusz Skoczek</b> , <i>Eine Frau sieht die Dinge anders</i> (Agnieszka Cubała, <i>Frauen 44. Wahre Geschichten von Frauen im aufständischen Warschau</i> ) . . . . .	246
<b>Ewelina Pilawa-Soroka</b> , <i>Aus Sorge um Soldaten der Heimatarmee. Informationen über den Inhalt der Bulletins der „Monatszeitschrift des Weltverbandes der Soldaten der Heimatarmee“ [„Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Biuletyn informacyjny“</i> Nr. 03 (357); Nr. 04 (358); Nr. 5 (359)] . . . . .	249
<b>Teresa Kolakowska</b> , <i>Erhole dich in Masowien</i> [„Warschauer Illustrierte Zeitschrift Hauptstadt“, Nr. 7–8/2020 (2338–2339)] . . . . .	253
<b>Andrzej Nowak-Arczewski</b> , <i>Gelobt seien die Ornamentatoren. Eine Polemik mit dem Text von Marek Jedynek „Wie man keine Kriegsbiographien schreibt, auch nicht in Form einer Reportage“</i> [„Niepodległość i Pamięć“ 2019, Nr. 3 (67)] . . . . .	257
<b>Unsere Autoren</b> . . . . .	265



## Содержание

Тадеуш Скочек, <i>Поощрение к чтению</i> . . . . .	11
--	----

### СТАТЬИ

Беата Михалец, <i>Общества друзей районов Варшавы и их роль в общественной жизни столицы.</i> . . . . .	15
Януш Гмитрук, <i>Польская крестьянская партия «Освобождение» – возникновение, деятельность, программа национально-освободительной политической партии</i> . . . . .	29
Лукаш Живек, <i>Путь Витора Томме к независимой Польше</i> . . . . .	47
Ян Виктор Сенкевич, <i>Лица и пейзажи. Тадеуш Войнарский – путь из «бесчеловечной земли» в Швейцарию</i> . . . . .	79
Гжегож Пелчиньский, <i>Размышления Михала Крыспина Павликовского о новейшей истории</i> . . . . .	101

### МУЗЕЙНОЕ ДЕЛО. Материалы, доклады, обзоры

Кшиштоф Семяновский, <i>О богатых традициях профессии музейщика и сознательном подходе к вызовам современности.</i> . . . .	117
Баргломей Клусек, <i>Работа Музея независимости в режиме онлайн в период закрытия учреждений культуры</i> . . . . .	131
Лукаш Живек, <i>Запалы бутылок с зажигательной смесью из Варшавского гетто</i> . . . . .	151
Изабела Мосьцицкая, <i>Пропагандистский плакат периода польско-советской войны 1920 г. «Юзеф Пилсудский»</i> . . . . .	159
Михал Цесляк, <i>«Большевики в Плоцке» Пропагандистская листовка времен польско-советской войны 1920 г. из собраний Музея независимости в Варшаве</i> . . . . .	165

### ИСТОЧНИКИ, ОТЧЁТЫ, ВОСПОМИНАНИЯ

Роберт Хассельбуш, <i>«Буду вспоминать их героизм до конца моих дней» – воспоминания врача Ежи Хагмайера времен заключения в тюрьме Павяк. Часть 2</i> . . . . .	171
Павел Безак, <i>Из легионной кухни</i> . . . . .	197

<b>Збигнев Юдыцкий, В память о кардинале Зеноне Грохоловском (1939–2020)</b> . . . . .	211
--	-----

## **РЕЦЕНЗИИ, ПРИМЕЧАНИЯ, БИБЛИОГРАФИИ**

<b>Станислав Гадына, История и патриотизм в наследии Варшавской битвы 1920 года (Bitwa Warszawska 1920: dzieła sztuki – fotografie – odezwy. ред. альбома Тадеуш Скочек)</b> . . . . .	220
<b>Ян Энгельгард, Истоки польской дипломатии, переломный 1919 год (Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1919 (czerwiec–grudzień), ред. Славомир Дембский)</b> . . . . .	227
<b>Тадеуш Самборский, Чтение на время пандемии. Книги, которые стоит перечитывать (Роберт Хассельбуш, Мария Цесельская, Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944,; Витольд Жарновский, Raczej zginąć, niż zdradzić sprawę. Areszt śledczy gestapo w al. Szucha 25)</b> . . . . .	233
<b>Ежи С. Ковальский, Восстание с мешком на спине (Тереса Суловская-Боярская, Codziennosc. Sierpień, wrzesień 1944)</b> . . . . .	242
<b>Тадеуш Скочек, Женщина видит по-иному (Агнешка Цубала, Kobiety 44. Prawdziwe historie kobiet w powstańczej Warszawie)</b> . . . . .	246
<b>Эвелина Пилява-Сорока, Заботясь о солдатах Армии Крайовой. Информация о содержании бюллетеней «Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej» [«Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Biuletyn informacyjny», № 03 (357), № 04 (358), № 5 (359)]</b> . . . . .	249
<b>Тереса Колаковская, Отдохни в Мазовии [«Warszawski Magazyn Pustrowany Stolica», № 7–8/2020 (2338-2339)]</b> . . . . .	253
<b>Анджей Новак-Арчевский, Пусть прозвучит хвала орнаментаторам. Полемика со статьей Марка Едынака «Руководство, как не приступать к написанию военной биографии, даже в виде репортажа» [«Niepodległość i Pamięć» 2019, № 3 (67)]</b> . . . . .	257
<b>Наши авторы</b> . . . . .	265

## Zachęta do czytania

Mimo trudnego dla wszystkich placówek kultury okresu pandemii, jaki przeżywamy od marca 2020, organizujemy imprezy w Muzeum Niepodległości oraz w Oddziałach. Przenieśliśmy swoją główną aktywność do miejsc bezpiecznych, do Internetu oraz do wydawnictw. Powoli wracamy do normalnego rytmu pracy programowej. Piszemy o tym w numerze.

W sprawach edytorskich mamy niewątpliwie ogromny sukces. Grono autorów z komisji ewaluacyjnej Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wpisało Muzeum Niepodległości na listę wydawnictw naukowych. Przewodniczącym zespołu był prof. dr hab. Emanuel Kulczycki, filozof z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, specjalista bibliometrii, punktowego i obiektywnego liczenia wartości naukowej publikacji, członek wielu międzynarodowych jednostek badawczych i stowarzyszeń naukowych, między innymi przewodniczący Eval Hum-Promoting Humanities and Social Sciences Research (europejskiej sieci badaczy ewaluacji nauki), International Communicology Institute (Waszyngton), członek Komisji Ewaluacji Nauki, członek Krajowej Rady Bibliotecznej. Wśród oceniających znajdowali się m.in. prof. dr hab. Dominik Antonowicz, kierownik Zakładu Socjologii Nauki z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, członek Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych; dr Dominik Batorski z Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego (Centrum Nauki o Danych i Modelowaniu); prof. dr hab. Łukasz Niesiołowski-Spanò, członek Rady Upowszechniania Nauki, dyrektor Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, współzałożyciel ruchu społecznego „Obywatele Nauki”.

Mając na uwadze zasady otwartego dostępu do publikacji naukowych (*Open Access*) udostępniamy książki i czasopisma w bibliotekach cyfrowych. Szkoda, że znakomicie prowadzona przez Muzeum Historii Polski platforma BazHum z prozaicznych powodów braku środków zaprzestała na pewnym etapie działalności.

Oczywiście podstawowa papierowa wersja publikacji jest zawsze dostępna w księgarni Muzeum Niepodległości, również w sprzedaży drogą elektro-

niczną (<https://ksiegarnia.muzeum-niepodleglosci.pl/>). Unowocześniając niebawem muzealną stronę internetową, zadbamy o to, by poszczególne artykuły zostały wyodrębnione i podawane jako swoiste nadbitki. Chodzi o to, by autorzy mieli do dyspozycji cały zbiór cyfrowy naszych wydawnictw oraz odrębnie poszczególne artykuły. Pozostaje też możliwość zapoznawania się z treścią poprzez Federację Bibliotek Cyfrowych, wiele lat umieszczaliśmy pismo na portalu Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej, obecnie korzystamy z Mazowieckiej Biblioteki Cyfrowej.

Działalność naukowa Muzeum Niepodległości polega nie tylko na wydawaniu czasopism („Niepodległość i Pamięć”, „Kwartalnik Kresowy”), realizowaniu ambitnego planu spotkań i konferencji naukowych (piszemy o tym niejednokrotnie w naszych periodykach), wydawaniu monografii naukowych, prezentacji wystaw. Konsekwentnie budujemy też zbiory i prestiż muzealnej Biblioteki Naukowej. Służy temu projekt pod nazwą: *Adaptacja pomieszczeń na potrzeby czytelnicy wraz z zakupem pierwszego wyposażenia w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej*. Etap pierwszy – przygotowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej – zamknijemy 31 grudnia 2020. W przygotowaniu etap końcowy polegający na uruchomieniu nowoczesnie wyposażonej placówki bibliotecznej.

Gromadzony przez bibliotekę księgozbiór ma charakter naukowy i ściśle związany z profilem działalności muzeum. Znajdują się tu materiały o tematyce specjalistycznej związane z historią narodu polskiego, ze szczególnym uwzględnieniem zrywów zbrojnych i dążeń niepodległościowych. Zbiory to księgozbiór fachowy z zakresu historii, historii sztuki i nauk pokrewnych, historii literatury, regionalizmu. W katalogu liczącym blisko 40 tysięcy jednostek inwentarzowych znajdziemy książki, czasopisma, kartografię, faksymile oraz scenariusze wystaw Muzeum. Część zbiorów funkcjonuje jako kolekcje m.in. „Kolekcja Leopoldis”, „Kolekcja Krzemieniecka” czy „Kolekcja Sybiracka”.

Od roku 2016, rozszerzając zakres gromadzonych zbiorów, pozyskuje się materiały biblioteczne z myślą stworzenia nowych kolekcji tematycznych poświęconych papieżowi Janowi Pawłowi II, muzealnictwu oraz regionalistyce. Tworzona jest też odrębna kolekcja wydawnictw ruchu Ochotniczych Straży Pożarnych w Polsce. Gromadzone są ponadto druki ulotne bieżącej działalności Muzeum Niepodległości w wyodrębnionym zasobie Dokumentów Życia Społecznego (DŻS). W tym zbiorze znajdują się też zaproszenia i druki ulotne kierowane do nas czy do naszego Organizatora, jakim jest Samorząd Województwa Mazowieckiego, oraz listy gratulacyjne i nagrody.

Ważną częścią działalności muzealnej Biblioteki Naukowej jest współpraca z europejskimi bibliotekami narodowymi, wspomnianymi bibliotekami cyfrowymi oraz fachowymi portalami jak e-Publikacje Nauki Polskiej ([www.epnp.pl](http://www.epnp.pl)). Portal ten prezentuje – jak czytamy na jego stronie – zbiór publikacji naukowych z różnych dziedzin, wydawanych przez polskie uczelnie, instytuty naukowe, towarzystwa i stowarzyszenia naukowe oraz muzea. Przeznaczeniem bazy jest zebranie w jednym miejscu trudno dostępnej literatury z ośrodków naukowych z całej Polski i udostępnienie jej poprzez jedynie kilka kliknięć na platformie [epnp.pl](http://epnp.pl). Baza bogata jest zarówno w e-booki darmowe, jak i udostępnione za niewielką opłatą, w wysokości 45% ceny netto książki w wersji papierowej. Po wybraniu tytułu każda książka dostępna jest już po kilku sekundach, bez względu na porę dnia i to, gdzie się Państwo znajdują. Kolejne miejsce, gdzie można wyszukać informacje o publikacjach Muzeum Niepodległości, to Salon Książki Muzealnej prowadzony przez portal Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów (<http://salonksiazkimuzealnej.pl/>).

Można również pozyskiwać informacje oraz treści ze strony Muzeum Niepodległości – z odpowiedniej zakładki <http://muzeum-niepodleglosci.pl/nauka/>). Znajdziemy tu między innymi katalogi wystaw z Galerii Brama Bielańska, która znajduje się w oddziale Muzeum Niepodległości – X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej.

Poza krótkim okresem przestoju Galeria działa. Po wystawie zbiorowej „Dziedzictwo pokoleń dla przyszłości” zorganizowanej w ramach „Galerii Malarstwa Historycznego Muzeum Niepodległości” (23 stycznia – 16 lutego 2020) oraz „Jan III Sobieski – król, wódz, polityk”, przygotowanej jako realizacja stałej współpracy z Towarzystwem Raperswilem (15 lutego – 15 marca 2020) nastąpiła przerwa do czerwca 2020. Kolejna wystawa „Kłamstwo – wirus cywilizacji” (3 czerwca – 18 sierpnia 2020), zorganizowana według pomysłu prof. Tadeusza Zielińskiego wspólnie z Fundacją UKSW, zbiegiem okoliczności stała się trafna i aktualna, przynosząc niezwykle zainteresowanie. Dużą frekwencją cieszyła się wystawa „Tak niewiele w heroicznej obronie nieba nad Anglią. Polacy w powietrznej kampanii 1940 roku” (27 sierpnia – 27 września 2020). Była to już 54 ekspozycja przygotowana przez kuratorkę galerii Natalię Roszkowską (pierwsza wystawa otworzona została 17 września 2011 roku). Niebawem zaprezentowana zostanie wystawa zbiorowa „Doliną Wisły” (wernisaż 7 października 2020). Będzie to zakończenie projektu poplenerowego zorganizowanego wspólnie z Muzeum Mazowieckim w Płocku. Plener odbywał się w Stężycy (w 2019 roku), kolejne planowaliśmy zorganizować w Maciejowicach,

Górze Kalwarii, Warszawie oraz w Skansenie Osadnictwa Nadwiślańskiego w Wiączeminie. Pandemia zmieniła te plany.

Zachęcając do lektury najnowszego numeru kwartalnika humanistycznego „Niepodległość i Pamięć” sugeruję sięganie do wymienionych wyżej źródeł cyfrowych.

Warszawa, 28 września 2020

**Tadeusz Skoczek**

**Beata Michalec**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Akademia Finansów i Biznesu Vistula, filia w Pułtusk

ORCID: 0000-0002-3001-2382

**Towarzystwa przyjaciół dzielnic Warszawy i ich rola  
w życiu społecznym stolicy**

**Słowa kluczowe**

historia, pamięć, towarzystwa przyjaciół dzielnic, Warszawa, stolica, społeczeństwo obywatelskie

**Streszczenie**

Prezentowany artykuł jest podsumowaniem jednego ze spotkań Kolegium Naukowego prowadzonego pod kierownictwem dr hab. Jolanty Załączny, kierownika Działu Historii i Badań Naukowych w Muzeum Niepodległości, które miało miejsce w dniu 105. rocznicy powołania do życia Towarzystwa Przyjaciół Pragi – jako pierwszego towarzystwa przyjaciół dzielnic powstałego na terenie Warszawy. Treści zawarte w artykule dotyczą prowadzonej przez autorkę pracy naukowo-badawczej w Muzeum Niepodległości. Artykuł jest wprowadzeniem do podsumowania badań skupionych na roli i znaczeniu towarzystw przyjaciół dzielnic, działających na terenie stolicy w okresie międzywojennym, oraz działalności spadkobiercy przedwojennych stowarzyszeń, którym jest Towarzystwo Przyjaciół Warszawy.

Dzieje większości współczesnych miast, szczególnie wielkich metropolii europejskich, odznaczają się większą lub mniejszą liniowością rozwoju. Warszawa jako stolica Polski jest wyjątkowa, wydarzenia z lat 1939–1945 unicestwiły materialną strukturę miasta, społeczność miejską oraz jej spuściznę kulturową. Brutalnie została przerwana kulturowa i demograficzna ciągłość dziejów Warszawy, a tym samym społeczna pamięć o wydarzeniach i miej-

scach z nimi związanych. W wyniku wymienionych przyczyn pokolenia urodzone i wychowane po II wojnie światowej w niewielkim stopniu mają znikomą lub wręcz żadną wiedzę o organizacjach społecznych i ich roli, jaką odegrały w dziejach Warszawy. Przywrócenie historycznej tożsamości, nie tylko wśród mieszkańców stolicy z zakresu dziejów towarzystw, jest jednym z celów projektu naukowo-badawczego podjętego przez autorkę artykułu w ramach pracy naukowej Muzeum Niepodległości w Warszawie. Projekt polega nie tylko na nazwaniu towarzystw przyjaciół dzielnic Warszawy, ale również na powiązaniu informacji z zachowanymi do dziś materialnymi śladami dawnych towarzystw miłośników poszczególnych rejonów Warszawy.

Studia nad Mazowszem stanowią ważny etap w poznawaniu przeszłości widzianej w skali powszechnej. Ważnym problemem stojącym na przeszkodzie w badaniu przeszłości towarzystw i ich działaczy jest znaczna szczupłość materiałów archiwalnych, wynikająca ze zniszczeń powstałych w wyniku tragedii, jaka spotkała stolicę podczas działań II wojny światowej. Tym bardziej istnieje potrzeba przeprowadzenia gruntownych badań historycznych nad dziejami towarzystw; wydaje się ona głęboko uzasadniona i wskazana.

Wskazane jest także podjęcie badań nad cennym materiałem źródłowym znajdującym się w różnych archiwach Warszawy, ale także na terenie Polski. Niestety, są to już szczątki archiwalne, w znikomym stopniu przedstawiające historię stowarzyszeń, zaangażowanie społeczników w życie miasta na różnych płaszczyznach, jak znaczący wkład w ochronę wszelkich postaci dziedzictwa kulturowego Warszawy, jej ruchomych i nieruchomych zabytków materialnych oraz zabytków niematerialnych, uczestnictwo w opinowaniu projektów, dokumentów, prowadzenie badań naukowych nad dawną i współczesną Warszawą, a także organizowanie naukowych i popularnonaukowych sesji varsavianistycznych oraz prowadzenie działalności wydawniczej dotyczącej varsavianów, a w szczególności ogłaszanie drukiem dokumentów archiwalnych, pamiętników, wspomnień, prac kronikarskich, reportaży, przewodników, albumów, widokówek i innych publikacji.

Podstawowym celem projektu naukowo-badawczego, prowadzonego przez autorkę artykułu w Muzeum Niepodległości w Warszawie, jest opracowanie wykazu źródeł do dziejów towarzystw przyjaciół dzielnic Warszawy, które działały w okresie międzywojennym począwszy od 1915 roku, oraz opracowanie wykazu źródeł do dziejów Towarzystwa Przyjaciół Warszawy jako kontynuatora działalności przedwojennych towarzystw. Zebranie materiałów i opracowanie źródeł do dziejów towarzystw przyjaciół dzielnic Warszawy oraz Towarzystwa Przyjaciół Warszawy nie było do tej pory przedmiotem wnikliwych badań naukowych. To nowatorski projekt, który może



być ogromnym krokiem na drodze przywracania należnego miejsca towarzystw w historii nie tylko Mazowsza, ale i Polski.

Co bardzo ważne, to fakt, że za kilka lat możemy stracić cenne źródła świadczące o znaczącej roli Towarzystwa Przyjaciół Warszawy w najnowszych dziejach Warszawy i Mazowsza. Do tradycji i doświadczeń przyjaciół i sympatyków dzielnic Warszawy nawiązuje obecne Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, które spełnia ważną rolę w życiu Warszawy i jej społeczeństwa. Pamiętać jednak warto, że kultywuje ono i przechowuje tradycje towarzystw miłośników poszczególnych rejonów Warszawy, które powstały na początku XX stulecia. Czuje się też kontynuatorem działalności Towarzystwa Przyjaciół Starej Warszawy i towarzystw przyjaciół dzielnic Warszawy. Działalność Towarzystwa Przyjaciół Warszawy wymaga dogłębnego zbadania przez historyków. Wyznacznikami ram czasowych projektu naukowo-badawczego są lata 1915 i 1991. Pierwsza data określa powstanie Towarzystwa Przyjaciół Pragi, jest również początkiem powstawania kolejnych towarzystw przyjaciół dzielnic Warszawy. Drugą datą, końcową, jest rok śmierci współzałożyciela i pierwszego prezesa Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, wieloletniego dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, prof. Stanisława Lorentza.

Działalność Oddziału Grochów ma bogatą historię, od 1916 roku jako Towarzystwo Przyjaciół Grochowa, po wyzwoleniu działał w ramach Komisji Historycznej Dzielnicowej Rady Narodowej Praga Południe, a od 1964 roku jako Oddział Grochów Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Duszą oddziału była zasłużona pedagog Zofia Czajowa, odznaczona Złotą Odznaką za Zasługi dla Warszawy<sup>1</sup>. W zbiorach Oddziału Grochów TPW znajduje się odnaleziony w 1970 roku sztandar Towarzystwa Przyjaciół Grochowa z 1916 roku. Sztandar został przechowany przez pana Józefa Drewniaka, członka przedwojennego Towarzystwa Przyjaciół Grochowa, i jest obecnie wręcz relikwią Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Sztandar ten stanowi materialny dowód ciągłości dziejów towarzystw przyjaciół dzielnic funkcjonujących w stolicy od 1915 roku oraz powołanego w 1963 roku Towarzystwa Przyjaciół Warszawy.

Powstały w 1966 roku Oddział Wola TPW zaczął od działań, które stworzyły zainteresowanie wokół spraw tej dzielnicy. Oddział ten od samego początku kontynuował działania podjęte przez Towarzystwo Przyjaciół Woli,

---

<sup>1</sup> Archiwum TPW, Teczka – Sprawozdania roczne z działalności merytorycznej Towarzystwa Przyjaciół Warszawy do 1980. *Materiał do sprawozdania Zarządu Głównego na Walne Zgromadzenie Delegatów, lata 1963–1965*, s. 4.

aktywne w latach 1916–1939. Wielu członków wolskiego Oddziału TPW pamiętało okres przedwojennego towarzystwa, jego zasługi dla Warszawy i samej dzielnicy Wola. A także wielu członków Towarzystwa Przyjaciół Warszawy Oddział Wola było członkami historycznego przedwojennego stowarzyszenia. Zawsze podkreślano i przypominano o działalności Towarzystwa Przyjaciół Woli, opisując z kronikarską pasją historię w Biuletynach Oddziału Wola TPW. Kontynuowano działania na rzecz mieszkańców Woli podjęte przez przedwojenne towarzystwo<sup>2</sup>.

W okresie I wojny światowej życie codzienne mieszkańców Warszawy, a w szczególności ludności mieszkającej na przedmieściach było dramatycznie trudne. System kartkowy na towary spożywcze nie zaspokajał podstawowych potrzeb gospodarstw domowych, uboga ludność miasta nie mogła pozwolić sobie na zakup najniezbędniejszych towarów spożywczych i pozostałych, koniecznych dla egzystencji każdej rodziny, z powodu drożyzny<sup>3</sup>.

Po ustąpieniu Rosjan z Warszawy w 1915 roku ustrój gminy na terenach podmiejskich został utrzymany jeszcze przez kilka miesięcy. 23 sierpnia 1915 roku utworzone zostało Generalne Gubernatorstwo Warszawskie z Hansem von Beselerem jako generałem-gubernatorem<sup>4</sup>.

W tym to czasie jako pierwsze zostało wpisane do rejestru stowarzyszeń i związków guberni warszawskiej pod numerem 453 Towarzystwo Przyjaciół Pragi, na zasadzie postanowienia Warszawskiego Gubernialnego Urzędu do Stowarzyszeń i Związków. Założycielami Towarzystwa byli mieszkańcy Pragi: ks. Alojzy Gonzaga – proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej Matki Bożej Loretańskiej przy ul. Ratuszowej 1, Karol Rauer – właściciel fabryki z ul. Stalowej 47 i Antoni Nazimek – właściciel nieruchomości z ul. Inżynierskiej 9. Zadaniem Towarzystwa Przyjaciół Pragi było dostarczanie jego członkom kulturalnych rozrywek i łączenie więzi towarzyskich. Ponadto stowarzyszenie zobowiązało się urządzać na placach należących do członków towarzystwa parki i ogrody z odpowiednią infrastrukturą służącą do zabaw, gier i ćwiczeń sportowych, otwierać czytelnie i biblioteki, prowadzić wydawnictwa periodyczne, otwierać ochronki i szkoły, prowadzić wykłady zawodowe i lecznicze, urządzać zebrania towarzyskie, wycieczki zbiorowe, organizować bale i koncerty, odczyty, zabawy, pokazy sporto-

---

<sup>2</sup> *Wola 1916–1939*, red. K. Galińska, M. Jagieła, A. Sokołowska, C. Szczepańska, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy Oddział Wola, Warszawa 1969.

<sup>3</sup> J. Berger, *Towarzystwa Przyjaciół Dzielnic Warszawy 1916–1939*, [w:] *Towarzystwo Przyjaciół Warszawy wczoraj, dziś, jutro*, red. M. Leska, Volumen, Warszawa 1999, s. 30.

<sup>4</sup> M.M. Drozdowski, *Warszawa w latach 1914–1939*, PIW, Warszawa 1990, s. 36.

we, przedstawienia teatralne oraz organizować występy chórów i orkiestr. Obszarem działalności towarzystwa była Praga w granicach miasta<sup>5</sup>.

Na wiosnę Hans Hartwig von Beseler, kierując się wymogami natury administracyjnej, wysunął projekt przyłączenia do Warszawy jej przedmieść. 8 kwietnia 1916 roku wydał rozporządzenie o przyłączeniu do warszawskiej gminy miejskiej terenów: Czerniakowa, Siekierok, Mokotowa, Rakowca, Czystego, Młocin, Kaskady, Marymontu, Potoku, Powązek, Pelcowizny, Ustronia, Nowego Bródna, Targówka, Utraty, Grochowa I i II oraz Kępy Grochowskiej<sup>6</sup>.

Na terenach przyłączonych do Warszawy, w obrębie tego pasa, na przestrzeni wielu lat wznoszone były niskie, drewniane budynki. Powstawały tam szpetne osiedla bez żadnej myśli przewodniej. W ten sposób rozwinął się Targówek, Grochów, Kamionek czy Bródno. Do I wojny światowej nie było na Targówku nie tylko lekarza, ale i felczera, a zły stan sanitarny wywoływał tu liczne choroby zakaźne<sup>7</sup>. Grochów zaś pozostawał do czasów włączenia w granice Warszawy zaniedbaną podmiejską wsią. Jediną centralną ulicą była Grochowska, dawna szosa brzeska, posiadająca twardą nawierzchnię. Pozostałe ulice to wiejskie niebrukowane drożyny. Rozplanowanie i zabudowa ulic dokonała się dopiero po włączeniu Grochowa do Warszawy<sup>8</sup>.

Wcielone do Warszawy przedmieścia, rozległe tereny pozbawione urządzeń miejskich, bruki, kanały, wodociągi, oświetlenia stały się w dużym stopniu obciążeniem dla władz miejskich w pierwszych najtrudniejszych powojennych latach. Na najbardziej zapomnianych i zaniedbanych odłogach terenów powstawały „bieda-domy”, nędzne i prymitywne budy, szałas, lepianki i ziemianki, klecone z odpadów przez bezdomnych i bezrobotnych<sup>9</sup>.

Złe warunki bytowania były jednym z powodów powstawania kolejnych od 1916 roku towarzystw przyjaciół poszczególnych dzielnic na przyłączonych wówczas do stolicy przedmieściach. W 1916 roku powstają Towarzystwa Przyjaciół Woli oraz Grochowa.

Na początku lat 30. na terenie Warszawy działa już 21 towarzystw, zrzeszonych w Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy. W lewo-brzeżnej części Warszawy były to stowarzyszenia: Towarzystwo Przyjaciół

---

<sup>5</sup> *Ustawa Towarzystwa Przyjaciół Pragi*, Warszawa 1915, s. 3–5.

<sup>6</sup> „Dziennik Rozporządzeń Jenerał-Gubernatorstwa” 1916, nr 29, s. 1–2.

<sup>7</sup> J. Berger, *Z dziejów Targówka*, „Rocznik Warszawski” 1969, t. 9, s. 82.

<sup>8</sup> J. Berger, *Dzieje Grochowa do 1916 r.*, „Rocznik Warszawski” 1967, t. 7, s. 83.

<sup>9</sup> *Wola 1916–1939...*, s. 16.

Woli; Towarzystwo Przyjaciół Mokotowa; Towarzystwo Przyjaciół Dzielnicy Ochota, Czyste, Rakowiec; Towarzystwo Przyjaciół Dzielnicy Koło; Towarzystwo Przyjaciół Powązek i Okolic; Towarzystwo Przyjaciół Miasta-Ogrodu Czerniakowa; Towarzystwo Przyjaciół Belwederu, Czerniakowa, Sielc i Siekierk (od 1934 roku nosiło nazwę Towarzystwa Przyjaciół Sielc, Czerniakowa i Siekierk, bez Belwederu); Stowarzyszenie Żoliborzan; Towarzystwo Przyjaciół Żoliborza; Towarzystwo Przyjaciół Marymontu, Bielany i Okolic; Towarzystwo Przyjaciół Młocin; Towarzystwo Przyjaciół Śródmieścia (przekształcone w 1937 roku w Stowarzyszenie Przyjaciół Śródmieścia); Towarzystwo Przyjaciół Pól Bielańskich; Stowarzyszenie Przyjaciół Kolonii im. Tadeusza Kościuszki na Burakowie. W prawobrzeżnej części Warszawy były to stowarzyszenia: Towarzystwo Przyjaciół Pragi (Stowarzyszenie Koło Prażan); Towarzystwo Przyjaciół Grochowa; Towarzystwo Przyjaciół Saskiej Kępy, Gocławia i Kamionka (wyodrębnione w 1928 roku z Towarzystwa Przyjaciół Grochowa); Towarzystwo Przyjaciół Nowego Bródna; Towarzystwo Miłośników Przedmieścia Targówka; Towarzystwo Przyjaciół Pelcowizny; Towarzystwo Przyjaciół Michałowa na Pradze<sup>10</sup>.

W okresie międzywojennym, a zwłaszcza w latach 30. stowarzyszenia prowadziły bardzo ożywioną działalność, organizując akcje charytatywne, oświatowe, kulturalne, starając się o podniesienie poziomu życia na przedmieściach Warszawy, wyposażenia w podstawowe urządzenia komunalne.

Za czasów prezydentury Stefana Starzyńskiego nastąpiła ścisła współpraca władz miejskich z towarzystwami przyjaciół dzielnic Warszawy. Stefan Starzyński był mocno związany z Towarzystwem Przyjaciół Mokotowa. Na zebraniu Zarządu Koła Przyjaciół Mokotowa, wobec rezygnacji Prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego ze stanowiska prezesa Zarządu Koła, uchwalono przez aklamację, aby zachować tę godność dla niego aż do chwili możliwości powrotu na to stanowisko<sup>11</sup>.

Przedstawiciele związków społecznych Grochowa, zrzeszeni w Towarzystwie Przyjaciół Grochowa, zabiegali o wzniesienie na tym terenie Domu Oświaty i Kultury im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na czele Komitetu Budowy stanął starosta Ludomir Skórewicz, patronat nad budową objęli Minister Marian Zyndram-Kościałkiewicz, Wicemarszałek Senatu Antoni Bogucki, Prezydent Miasta Stefan Starzyński i gen. Stanisław Burhardt-Bukacki<sup>12</sup>.

---

<sup>10</sup> J. Berger, *Towarzystwa Przyjaciół Dzielnic Warszawy 1916–1939...*, s. 32–33.

<sup>11</sup> „Gazeta Polska” 1934, nr 269, s. 10.

<sup>12</sup> Ibidem.

Towarzystwo Przyjaciół Saskiej Kępy złożyło memoriał do Prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego. Memoriał zawierał wykaz najniezbędniejszych robót inwestycyjnych w tej dzielnicy, zapoczątkowanie robót kanalizacyjnych. Prezydent Warszawy odniósł się przychylnie do tych postulatów, obiecując w miarę możliwości swoje poparcie<sup>13</sup>.

W lokalu przy ul. Kruczej 48 odbyła się konferencja prezesów stowarzyszeń dzielnicowych Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, na którą przybył Prezydent miasta Stefan Starzyński, Wojewoda Jaroszewicz, Wicemarszałek Senatu Bogucki, Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Garbusiński, Starosta Bartoszewicz, Prezes W. Wędlowski, prezesi stowarzyszeń dzielnicowych, przedstawiciele prasy i zaproszeni goście. Zebranie rozpoczęła prezes Zarządu Głównego Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy Wicemarszałek Senatu Antoni Bogucki, następnie prezesi poszczególnych stowarzyszeń dzielnicowych wygłaszali krótkie sprawozdania o potrzebach urbanistycznych, komunikacyjnych, oświateniowych, sprawach związanych z brukowaniem ulic i kanalizacji poszczególnych przedmieść Warszawy. W odpowiedzi zabrał głos Prezydent miasta, podkreślając:

(...) między najbardziej nawet uzasadnionymi potrzebami Warszawy i gospodarczą możliwością ich zrealizowania istnieje wielka dysproporcja. Powszechnie wiadome jest, iż 1/3 wszystkich ulic jest niezabrukowana, 2/3 nieruchomości nie posiada urządzeń kanalizacyjnych itd., lecz aby zabrukować wszystkie ulice, miasto musiałoby wydać 114 mln zł, aby zaspokoić potrzeby komunikacyjne Stolicy, niezbędne byłoby poniesienie wydatku 200 mln zł. Aby zaś zrealizować wszystkie braki miasta, gmina musiałaby uruchomić olbrzymi kredyt, w sumie 1,5–2 mld zł. To jest niemożliwe. Dlatego też najważniejszym zadaniem jest odpowiedni wybór i uszeregowanie poszczególnych potrzeb, które w kolejności należy realizować<sup>14</sup>.

Prezydent omówił również problemy, które zostały przez nowe władze miejskie rozwiązane, i zaznaczył, iż wiele spraw proponowanych przez przedstawicieli ludności zostało rozważone w Zarządzie Miejskim i będą one realizowane w najbliższym czasie. Kończąc przemówienie, Starzyński zwrócił się do reprezentantów dzielnic z apelem o współpracę obywateli Warszawy z władzami miasta<sup>15</sup>.

Towarzystwo Przyjaciół Marymontu, Bielan i Okolic złożyło Prezydentowi miasta memoriał w sprawie zamierzonej likwidacji Ośrodka Zdrowia

---

<sup>13</sup> Ibidem, nr 303, s. 10.

<sup>14</sup> „Gazeta Polska” 1935, nr 68, s. 10.

<sup>15</sup> Ibidem.

i Stacji Opieki Społecznej przy ul. Marymonckiej przez połączenie go z istniejącym ośrodkiem przy ul. Spokojnej<sup>16</sup>.

Na murach domów warszawskich rozlepiono odezwę, podpisaną przez Prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, prezesa Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy – Wicemarszałka Senatu Antoniego Boguckiego, Juliusza Kaden-Bandrowskiego, stanowiących Prezydium Głównego Komitetu „Święta Wiosny”, oraz przedstawicieli kilkudziesięciu organizacji społecznych. Odezwa nawoływała mieszkańców Warszawy do ozdabiania balkonów i okien kamienic kwiatami i zielenią:

Mury naszego miasta, mimo wielu pięknych gmachów, są szare, przeważnie dawno nie odnawiane, biedne i smutne. Wygląd zewnętrzny stolicy przedstawia bardzo wiele do życzenia. Niestety, warunki materialne nie pozwalają na odpowiednie przebudowy i odnowienia.

Niedługo zazielenią się drzewa i kwietniki, co jednak nie przysłoni ubożego wyglądu domów. Należy więc dążyć do tego, by okna i balkony pokryły się kwieciami. Należy ozdobić miasto.

Antoni Bogucki, Wicemarszałek Senatu RP, apelował w imieniu Zarządu Głównego Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Warszawy do przedstawicieli dzielnicowych towarzystw o jak największe poparcie inicjatywy Zarządu Miejskiego<sup>17</sup>.

W sali Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej Urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy ul. Fałata 15 odbyło się pierwsze Walne Zebranie członków Koła Przyjaciół Dzielnicy Mokotowa. Na zebraniu przybyli Prezes Koła, Prezydent Warszawy Stefan Starzyński, pod którego przewodnictwem nastąpiło w roku ubiegłym połączenie dwóch działających na terenie Mokotowa organizacji: Towarzystwa Przyjaciół Mokotowa oraz Koła Mokotowa. Prezydent miasta przedstawił zebrany ogólny stan potrzeb dzielnicy Mokotów, omówił rezultaty prac już dokonanych oraz przedstawił plan przewidzianych robót na najbliższy okres:

Wkrótce ukończona będzie budowa burzowca, co w dużym stopniu przyczyni się do podniesienia stanu zdrowotności dzielnicy. Potem w dalszym ciągu prowadzone są roboty przy zasypywaniu glinianek mokotowskich. (...) wykonane będą następujące roboty: w dziedzinie komunikacji, przeciągnięcie linii tramwajowej do Szop Niemieckich; w wodociągach kanalizacji i gazownictwie, przyłączenie do ogólnej sieci ul. Naruszewicza, Raławickiej, Włodarszewskiej i in., nadto zdjęcie w końcu bieżącego miesiąca toru kolejki z ul. Filtrowej, 6 Sierpnia i Polnej i przeniesienie stacji kolejki Grójeckiej początkowo do ul. Odyńca, następnie do Szop Niemieckich. W związku z pracami podjętymi nad budową pomnika Mar-

---

<sup>16</sup> Ibidem, nr 88, s. 10.

<sup>17</sup> B. Michalec, *Warszawa w kwiatkach i zieleni w latach 1935–1939*, „Kronika Warszawy” 2017, nr 1, s. 87.

szalka Piłsudskiego i wytyczeniem wielkiej arterii, która przebiegnie przez Pola Mokotowskie, podniesione będzie znaczenie Mokotowa, co niewątpliwie przyczyni się już w krótkim czasie do jego jeszcze większego rozrostu<sup>18</sup>.

Na zakończenie Prezydent Starzyński wyraził słowa uznania dla prac stowarzyszenia, podjętych w słusznej trosce o dobro mieszkańców, i którego akcja, pokrywając się z planem działalności Zarządu Miejskiego, uzupełnia powstałe braki, przychodząc z podwójną pomocą miastu przez odciążenie go w pracy i mieszkańcom Mokotowa przez dążenie do racjonalnego, a przede wszystkim szybkiego zaspokojenia potrzeb dzielnicy<sup>19</sup>.

2 sierpnia 1935 roku odbyło się Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Przyjaciół Grochowa, na którym dokonano wyborów uzupełniających 13 członków zarządu i ich zastępców. Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Grochowa jednogłośnie uchwaliło nadanie godności Członka Honorowego Prezydentowi m.st. Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu. Postanowiono też poprzeć sprawę budowy kościoła na Grochowie oraz wydać monografię Towarzystwa Przyjaciół Grochowa<sup>20</sup>.

13 sierpnia 1935 roku Prezydent miasta lustrował tereny Marymontu, Burakowa i Powązek. Stefan Starzyński w towarzystwie wiceprezydentów, dyrektorów wydziałów oraz przedsiębiorstw miejskich udał się na teren Powązek celem zbadania stanu robót prowadzonych przez miasto oraz zapoznania się z potrzebami ludności tego przedmieścia. Stefana Starzyńskiego powitali przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Powązek i Okolic, po czym członkowie Zarządu Miejskiego zlustrowali prace melioracyjne prowadzone na terenach Burakowa i Marymontu. Prezydent zbadał na miejscu prośbę mieszkańców ul. Jasnodworskiej o wybrukowanie tej ulicy i połączenie jej z już istniejącymi arteriami, zarządził również wybrukowanie jej i połączenie z ul. Czartoryskich. Na prośbę stowarzyszenia Starzyński zarządził również ujęcie w kryty kanał odpływów z gmachu szkoły przy ul. Elbląskiej<sup>21</sup>.

24 sierpnia 1935 roku Prezydent miasta Stefan Starzyński w towarzystwie Wiceprezydentów Jana Pohoskiego i Juliana Kulskiego oraz dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw miejskich zwiedził roboty inwestycyjne na Pelcowiznie, Bródnie, Targówku i w Michałowie. Inspekcja dotyczyła powstających nowych gmachów szkolnych, przewodów wodnych i kanalizacyjnych, stacji przepompowań ścieków praskich na Gołędzinowie, licznych

---

<sup>18</sup> „Gazeta Polska” 1935, nr 184, s. 10.

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> Ibidem, nr 213, s. 10.

<sup>21</sup> Ibidem, nr 224, s. 10.

robót brukarskich oraz obwałowań wiślanych. Roboty przy budowie wału ochronnego na Pelcowiznie były już na ukończeniu i wkrótce miały być doprowadzone do granic miasta. Jednocześnie stacja gołędzinowska zbudowała kryte kanały dochodzące do koryta wiślanego, dzięki czemu całe pobrzeże na Pelcowiznie zostało uwolnione od zalewów kanalizacyjnych. Na ul. Toruńskiej otwarty kanał ściekowy ujęto w żelbetonowy rurociąg, a ważna ta arteria została uregulowana, poszerzona i zabrukowana. W innych dzielnicach Prezydent zarządził rozszerzenie i zabrukowanie kilku ulic, które graniczą z gruntami miejskimi. Uporządkowanie niektórych ulic zależało od współdziałania miejscowych obywateli z Zarządem Miejskim. Poszerzenie i uregulowanie ich bowiem było możliwe jedynie wówczas, gdy właściciele parcel przyulicznych wyrazili zgodę na oddanie gminie skrawków swych placów pod jezdnie i chodniki. Mieszkańcy ul. Myszynieckiej na Bródnie, pozbawionej bruku, chodników i zabudowanej parkanami, zadeklarowali zgodę na parcelację Prezydenta miasta i zebrali się w celu dopełnienia niezbędnych formalności na piśmie. Na prośbę ks. Hlonda, Proboszcza Parafii przy Bazylice i wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Michałowa, Prezydent Starzyński zarządził obsadzenie placu kościelnego drzewami. Również na szerokim pasie ziemi, przylegającym do Cmentarza Bródzieńskiego od strony ul. Odrowąża, decyzją Prezydenta zostały zasadzone drzewa<sup>22</sup>.

Mokotów, Sielce-Belweder, Siekierki, Czerniaków oraz Sadyba i Miasto-Ogród Czerniaków, wszędzie wrzała praca, przeobrażająca z dnia na dzień wygląd tych oddalonych dzielnic Wielkiej Warszawy. Prezydent Stefan Starzyński w towarzystwie Wiceprezydenta Jana Pohoskiego i dyrektora Wydziału Technicznego inż. Olszewskiego dokonał inspekcji właśnie tych rejonów Warszawy. Prezydent wydał szereg zarządzeń doraźnych, mających na celu ochronę gospodarczych interesów miasta i estetyki urbanistycznej, jak regulacja pl. Unii Lubelskiej, ul. Puławskiej i Dolnej (łączącej Mokotów z Czerniakowem), budowy linii tramwajowej do Szop Niemieckich i Służewca, budowy nowej remizy tramwajowej, zasypania glinianki przylegającej do nowego gmachu szkoły im. gen. J. Stachiewicza, przeznaczenia pod parki terenów glinianek leżących po obu stronach ul. Kazimierzowskiej itp. W dzielnicy Sielce-Belweder przedstawiciele Zarządu Miejskiego zwiedzili budowę burzowca, odprowadzającego wody z Mokotowa, Skarpy i Sielce przez parki Łazienkowski i Sobieskiego ku Wiśle. Na nizinie Siekierkowsko-Czerniakowskiej zwiedzono budowę krytych kanałów. Na Siekierkach miała powstać dzielnica sportów wodnych. Inspekcja osiedla Sadyba i Mia-

---

<sup>22</sup> Ibidem, nr 235, s. 10.



sta Ogrodu Czerniakowa była dokonywana w obecności kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. T. Kasprzyckiego, prezesów miejscowych towarzystw dzielnicowych płk. Kamińskiego (Towarzystwo Przyjaciół Miasta Ogrodu Czerniakowa) i gen. Branickiego oraz Starosty powiatu warszawskiego Mieszkowskiego<sup>23</sup>.

Prezydium Towarzystwa Przyjaciół Grochowa pod przewodnictwem prezesa kpt. Lubeckiego w sali Ratusza wręczyło Prezydentowi Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu dyplom, nadając mu godność Członka Honorowego TPG. Uchwałę w sprawie nadania godności Prezydentowi w dniu 28 lipca 1935 roku podjęło Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Przyjaciół Grochowa. Po uroczystości przekazania dyplomu, w obecności członków Zarządu Miasta, odbyła się konferencja, na której poruszano zagadnienia, mające związek z dalszym rozwojem kulturalno-gospodarczym Grochowa<sup>24</sup>.

Współpraca Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy z Zarządem Miejskim układała się poprawnie. Prezydium Związku złożyło wizytę Prezydentowi Stefanowi Starzyńskiemu, zapraszając go na posiedzenie Rady Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy<sup>25</sup>.

28 czerwca 1938 roku odbyło się Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Żoliborzan, na które przybył Stefan Starzyński. Prezydent Warszawy przedstawił zagadnienia gospodarcze i społeczne gminy oraz omówił problemy dotyczące rozwoju dzielnicy żoliborskiej, specjalną uwagę poświęcając sprawom komunikacyjnym<sup>26</sup>.

21 lipca 1938 roku Prezydent Warszawy dokonał lustracji robót inwestycyjnych na Pradze. W każdej dzielnicy prawobrzeżnej Warszawy Stefan Starzyński przeprowadził konferencję z zarządami towarzystw przyjaciół dzielnic. Na Nowym Bródnie na Prezydenta oczekiwał ks. kanonik S. Roguski, po czym w obecności zgromadzonych parafian i prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nowego Bródna A. Sowińskiego Prezydent dokonał aktu wmurowania pierwszej cegły we wznoszonym tam przy ul. Białołęckiej kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej<sup>27</sup>.

22 lipca 1938 roku Prezydent lustruje miejskie roboty inwestycyjne w północnych dzielnicach stolicy. W czasie inspekcji Stefan Starzyński wysłuchał postulatów przedstawicieli Towarzystwa Przyjaciół Woli, Towarzy-

---

<sup>23</sup> Ibidem, nr 237, s. 10.

<sup>24</sup> Ibidem, nr 247, s. 10.

<sup>25</sup> Ibidem 1938, nr 162, s. 6.

<sup>26</sup> Ibidem, nr 176, s. 8.

<sup>27</sup> Ibidem, nr 199, s. 8.

stwa Przyjaciół Koła, Towarzystwa Przyjaciół Powązek i Okolic, Towarzystwa Przyjaciół Pól Bielańskich, Towarzystwa Przyjaciół Marymontu, Stowarzyszenia Żoliborzan, Stowarzyszenia Przyjaciół Kolonii im. Tadeusza Kościuszki na Burakowie<sup>28</sup>. W związku z przeprowadzoną inspekcją przez Stefana Starzyńskiego w dzielnicy Mokotów Towarzystwo Przyjaciół Mokotowa zostało poinformowane przez Zarząd Miejski, że jezdnie w dzielnicy będą remontowane jeszcze w bieżącym roku<sup>29</sup>.

Przyszedł czas września 1939 roku, na apel Prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego ludność cywilna włączyła się czynnie w działania obrony Warszawy. Członkowie wszystkich towarzystw przyjaciół dzielnic odpowiedzieli na odezwę Prezydenta. Na Targówku członkowie Zarządu Towarzystwa Miłośników Przedmieścia Targówka, na czele z prezesem ks. Janem Gołędzinowskim, proboszczem Parafii Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej, stanęli do kopania rowów<sup>30</sup>.

Kres działalności towarzystw przyjaciół dzielnic przyniósł wybuch II wojny światowej. W wyniku hitlerowskiej napaści na Polskę we wrześniu 1939 roku wielu aktywnych działaczy stowarzyszeń przyjaciół i sympatyków dzielnic Warszawy oddało życie w walce z najeźdźcą, wielu z tych, co przeżyli, było represjonowanych i pozbawionych obywatelstwa polskiego, spędzając życie na emigracji. Po zakończonych działaniach wojennych przez długie lata działalność towarzystw przyjaciół dzielnic nie mogła się odrodzić. Dopiero w 1963 roku zostało powołane do życia Towarzystwo Przyjaciół Warszawy jako spadkobierca tradycji i doświadczeń przedwojennych stowarzyszeń przyjaciół przedmieść i dzielnic stolicy.

Niniejszy artykuł jest tylko bardzo wąskim wycinkiem informacji i wiedzy na temat przedwojennych towarzystw. Powstały w wyniku prowadzonego projektu naukowo-badawczego w Muzeum Niepodległości wykaz materiałów źródłowych i osiągnięć przedwojennych towarzystw przyjaciół dzielnic prezentowany będzie w publikacji, która planowana jest na zakończenie przedsięwzięcia; planowane jest też publikowanie wyników badań na łamach czasopism. Autorka liczy na to, że będzie to przydatny materiał do dalszej pracy na polu nauk z dziedziny historii dla regionalistów, varsavianistów, nauczycieli i studentów.

**Beata Michalec**

---

<sup>28</sup> Ibidem, nr 200, s. 8.

<sup>29</sup> Ibidem, nr 258, s. 8.

<sup>30</sup> B. Michalec, *Wrzesień 1939 roku z Targówkiem w tle*, [w:] *Był taki wrzesień*, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2019, s. 29.

## **Bibliografia**

### **Źródła**

Archiwum TPW, Teczka – Sprawozdania roczne z działalności merytorycznej Towarzystwa Przyjaciół Warszawy do 1980. *Materiał do sprawozdania Zarządu Głównego na Walne Zgromadzenie Delegatów, lata 1963–1965.*

„Dziennik Rozporządzeń Jenerał-Gubernatorstwa” 1916, nr 29.

### **Prasa**

„Gazeta Polska” 1934, nr 269, nr 303; 1935, nr 68, nr 88, nr 184, nr 235, nr 237, nr 247; 1938, nr 162, nr 176, nr 199, nr 200, nr 258.

Berger J., *Dzieje Grochowa do 1916 r.*, „Rocznik Warszawski” 1967, t. 7.

Berger J., *Towarzystwa Przyjaciół Dzielnic Warszawy 1916–1939*, [w:] *Towarzystwo Przyjaciół Warszawy wczoraj, dziś, jutro*, red. Leska M., Volumen, Warszawa 1999.

Berger J., *Z dziejów Targówka*, „Rocznik Warszawski” 1969, t. 9.

Drozdowski M.M., *Warszawa w latach 1914–1939*, PIW, Warszawa 1990.

Michalec B., *Warszawa w kwiatach i zieleni w latach 1935–1939*, „Kronika Warszawy” 2017, nr 1.

Michalec B., *Wrzesień 1939 roku z Targówkiem w tle*, [w:] *Był taki wrzesień*, red. Skoczek T., Muzeum Niepodległości, Warszawa 2019.

*Ustawa Towarzystwa Przyjaciół Pragi*, Warszawa 1915.

*Wola 1916–1939*, red. Galińska K., Jagieła M., Sokołowska A., Szczepańska C., Towarzystwo Przyjaciół Warszawy Oddział Wola, Warszawa 1969.

## **Societies of friends of Warsaw’s districts and their contribution to the social life of the Capital**

### **Keywords**

history, memory, societies of friends of districts, Warsaw, capital city, civil society

### **Abstract**

The paper presented summarizes one of the meetings of the Scientific College led by dr hab. Jolanta Załączny, head of the Department of History and Scientific Research at the Museum of Independence, which was held on the day of the 105th anniversary of the establishment of the Society of the Friends of Praga as the first society of friends of districts established in Warsaw. The content of the paper relates to the author’s research work at the Museum of Independence. It is an introduction to the summary of research focused on the role and importance of the societies of the friends of districts operating in the Capital City in the interwar period as well as the activities of the heir of the pre-war societies, namely the Society of the Friends of Warsaw.

# **Gesellschaften der Freunde der Stadtteile Warschaus und ihre Rolle im gesellschaftlichen Leben der Hauptstadt**

## **Schlüsselwörter**

Geschichte, Erinnerung, Gesellschaften der Freunde der Stadtteile, Warschau, Hauptstadt, Bürgergesellschaft

## **Kurzfassung**

Der vorliegende Artikel ist eine Zusammenfassung eines der Treffen des Wissenschaftlichen Kollegs unter der Leitung von Dr. Jolanta Załęczny, Leiterin der Abteilung für Geschichte und wissenschaftliche Forschung im Unabhängigkeitsmuseum Warschau, das zum 105. Jahrestag der Gründung der Gesellschaft der Freunde des Stadtteils Praga als der ersten Gesellschaft der Freunde der Stadtteile Warschaus stattfand. Der Inhalt des Artikels betrifft die Forschungs- und Wissenschaftsarbeit der Autorin im Unabhängigkeitsmuseum Warschau. Der Artikel ist eine Einführung in die Zusammenfassung der Forschungen, die sich auf die Rolle und Bedeutung der in der Zwischenkriegszeit in der Hauptstadt tätigen Gesellschaften der Freunde der Stadtteile und die Tätigkeit der Erbin der Vorkriegsgesellschaften, d.h. der Gesellschaft der Freunde Warschaus, konzentriert.

# **Общества друзей районов Варшавы и их роль в общественной жизни столицы.**

## **Ключевые слова**

история, память, общества друзей районов, Варшава, столица, гражданское общество

## **Резюме**

Настоящая статья возникла как итог одной из встреч Научной коллегии под руководством хабилитированного доктора исторических наук, Йоланты Заленчны, главы Отдела истории и научных исследований Музея независимости. Встреча состоялась в годовщину образования Общества друзей Праги - первого подобного общества, возникшего в Варшаве. В статье представлены плоды научной работы автора в Музее независимости. В статье подводятся первые итоги изысканий, посвященных роли и значению обществ друзей районов, действующих в столице в межвоенный период, а также деятельности Общества друзей Варшавы, преемника довоенных обществ

**Janusz Gmitruk**

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

ORCID: 0000-0002-2603-5565

## **Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” – powstanie, działalność, myśl programowa niepodległościowej partii politycznej**

### **Słowa kluczowe**

ruch ludowy w Królestwie Polskim, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”, Tomasz Nocznicki, Stanisław Thugutt, Błażej Stolarski, Kazimierz Bagiński

### **Streszczenie**

Kolejna partia polityczna powstała w Królestwie Polskim to Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”. Dla ludowców w zaborze rosyjskim, gdzie partie polityczne działały nielegalnie, była to walka trudna, pełna ofiar, poświęcenia, nieustraszenie przybliżająca do celu – wolności Polski i sprawiedliwości społecznej.

Przypomnijmy pewną prawidłowość: tworzone przez ludowców stronnictwa w XIX w. i na początku XX w. były nową formułą walki politycznej, społecznej, gospodarczej i oświatowej o Polskę Ludową. Szukali ludowcy w tej walce sojuszników. Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim było jedną z wielkich partii ruchu ludowego, która oprócz Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” i Stronnictwa Chłopskiego wywarła znaczący wpływ na losy ruchu ludowego i dzieje Polski w okresie II Rzeczypospolitej.

Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim utworzone zostało 5 grudnia 1915 r. Było organizacją polityczną chłopów polskich, która łączyła trzy różne tendencje w rodzącym się w zaborze rosyjskim ruchu ludowym – ludowe, narodowe i socjalistyczne. To chłopskie, ludowe stronnictwo kształtowało się później niż inne ugrupowania, bowiem z nurtów politycznych, które w XIX w. rozpoczęły działalność na ziemiach polskich w Królestwie Polskim, ruch socjalistyczny i narodowy podjęły wcześniej działalność wśród inteligencji, robotników, mieszczaństwa i ziemiaństwa.

## Przed I wojną światową

Dwa pokolenia Polaków oczekiwały na wydarzenia, które nastąpiły niespodziewanie i wywołały wybuch rewolucji lutowej w roku 1905 w Rosji, a w Polsce przyczyniły się do wybuchu w latach 1905–1907 czwartego powstania narodowego. Rewolucja lutowa włączyła wszystkie warstwy społeczne do działalności antycarskiej. Stopień ich zaangażowania, poczynając od walki rewolucyjnej na barykadach Łodzi i innych miast Polskiej Partii Socjalistycznej do partyzantki chłopskiej przeciwko zaborcy, nie był równomierny na ziemiach polskich<sup>1</sup>.

Ponieważ carat nie pozwalał na działalność społeczną i polityczną polskich organizacji, wszelkie próby ich działalności musiały mieć charakter tajny. Ważną rolę organizacyjną dla politycznego uświadamiania ludności chłopskiej i szerzenia oświaty na wsi odegrały tajne stowarzyszenia oświatowe (Koło Oświaty Ludowej założone w 1882 r. przez Mieczysława Brzezińskiego i Towarzystwo Oświaty Narodowej działające od 1899 r.).

Geneza ruchu ludowego w Królestwie Polskim związana była z aktywnością organizacji społeczno-ekonomicznych i oświatowych. Było to rezultatem zakazu legalnego działania wszystkich partii politycznych. Wpłynęło na opóźnienie i rozdrobnienie grup inicjatywnych powstania ruchu ludowego w zaborze rosyjskim.

Pierwsza organizacja chłopów w Królestwie wywodziła się z ruchu oświatowego i kształtowała na fali walki narodowowyzwoleńczej na wsi. 13 listopada 1904 r. w Jaktorowie na zebraniu nauczycieli ludowych i działaczy Kół Oświaty Ludowej powołany został Komitet Organizacyjny, a w początkach 1905 r. odbył się zjazd, na którym założono Polski Związek Ludowy jako organizację tajną.

Program i działalność PZL krystalizowały się pod wpływem rewolucji i walk robotników w miastach. Zasady programowe zostały sformułowane w wydawnictwach prasowych, broszurach i drukach ulotnych.

Projekt programu PZL został zamieszczony w „Życiu Gromadzkim”. Składał się z trzech części. W pierwszej podkreślano: „Dążenia polityczne streszczają się w hasło: walka o wolność kraju i wolność człowieka”. W drugiej zaznaczano, że: „Dążenia kulturalne streszczają się w hasło: wytworzyć demokrację stowarzyszeń jako jedynej gwarancji wszechstronnego i wolnego rozwoju kultury narodu”. W trzeciej wreszcie uważano, że: „Dążenia

---

<sup>1</sup> S. Kolabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976, s. 5; F. Żurek, *Powiat krasnostawski w walce o wolność*, Warszawa 1937, s. 46.

ekonomiczne streszczają się w haśle: jak najwszechstronniejsze zrzeszenie gospodarstw włościańskich w wielkie kooperatywne gospodarstwa; inaczej mówiąc, wolny kolektywizm federacyjny, zasadzający się nie na przymusowym wywłaszczeniu i upaństwowieniu ziemi, lecz na dobrowolnym, stopniowym zrzeszeniu się gospodarstw prywatnych w celach zorganizowania wspólnego kupna, sprzedaży i produkcji”<sup>2</sup>.

Z PZL i PPS związane było Ludowe Towarzystwo Szerzenia Oświaty „Światło”, które powstało pod koniec 1906 r. „Światło” zakładało szkoły, czytelnie i biblioteki. Organizatorami i kierownikami towarzystwa byli wybitni intelektualiści i działacze oświatowi czasowo przebywający w Nałęczowie: Stefan Żeromski, Kazimierz Dulęba, Bolesław Prus, Wacław Kruszcowski i inni. PZL popierał działalność „Światła”. Wkrótce zarządy kół wiejskich „Światła” na terenie Lubelszczyzny przeszły stopniowo w ręce chłopów, którzy wysoko oceniali użyteczność tego stowarzyszenia dla wsi<sup>3</sup>.

Polski Związek Ludowy popierał również działalność innych postępowych organizacji oświatowych, m.in. Towarzystwa Kultury Polskiej założonego w 1906 r. przez Aleksandra Świętochowskiego oraz Stowarzyszenia Kursów dla Analfabetów Dorosłych założonego w końcu 1905 r. przez grupę działaczek oświatowych, ze Stefanią Sempołowską i Władysławą Weychertówną na czele<sup>4</sup>. W końcu 1906 r. PZL nawiązał też współpracę z Uniwersytetem dla Wszystkich, który został założony na początku 1905 r. przez radykalną grupę inteligencką z Ludwikiem Krzywickim na czele. Pod firmą Uniwersytetu dla Wszystkich został na wiosnę 1907 r. zorganizowany w Warszawie sześciotygodniowy kurs dla chłopów. Jego kierowniczką była Stefania Sempołowska. Program obejmował wykłady głównie z zakresu zagadnień politycznych i społecznych wsi<sup>5</sup>.

Działalność PZL zakończyła się tragicznie – wtargnięciem do lokalu redakcji pisma „Zagon” 27 maja 1907 r., policji carskiej, która aresztowała członków redakcji i osoby, które tam znalazły się tego dnia. Uwięziono wówczas około 40 osób, które przybyły na posiedzenie Zarządu Głównego PZL. Aresztowania te przerwały działalność Polskiego Związku Ludowego, przestało wówczas również wychodzić pismo „Zagon”.

---

<sup>2</sup> „Życie Gromadzkie” nr 4, 1906, s. 3; nr 5, s. 3–4.

<sup>3</sup> *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, t. 1, 1864–1918. Makieta Warszawa 1963, s. 139.

<sup>4</sup> Z. Kmiecik, *Ruch oświatowy na wsi. Królestwo Polskie 1905–1914*, Warszawa 1963, s. 56–57.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 58–61.

PZL miał być, w myśl zamierzeń jego twórców, organizacją kadrową – pierwszą szkołą wychowania politycznego chłopów, a zarazem przejściowym etapem do utworzenia masowego stronnictwa ludowego, wówczas gdy zostaną wywalczone swobody polityczne.

Geneza kolejnej tajnej organizacji ludowej i pisma „Siewba” wiązała się z secesją w Towarzystwie Oświaty Narodowej – organizacji związanej z endecją. Po zerwaniu z endecją delegaci tych kół 2 września 1906 r. odbyli zjazd w Jadwisinie, na którym utworzyli tajną organizację pod nazwą Związek Młodej Polski Ludowej. Na zjeździe tym postanowiono również o wydawaniu legalnego pisma pod tytułem „Siewba”<sup>6</sup>, miało ono 46 stałych współpracowników.

Wydawcą „Siewby” było powołane do życia 2 września 1906 r., a zarejestrowane w trzy tygodnie później Towarzystwo Wydawnicze Siewba, stanowiące spółkę firmowo-komandytową, której prezesem i redaktorem odpowiedzialnym był Jan Kielak<sup>7</sup>.

Zarówno Związek Młodej Polski Ludowej, jak też „Siewba” zostały powołane przez postępową inteligencję i ziemiaństwo, ale z myślą o chłopach, o pobudzeniu ich do aktywnej działalności społecznej.

W styczniu 1907 r. ukazał się w formie broszury program ZMPL. Opracował go ks. Antoni Szech. W programie tym na czoło zadań organizacji wysunięto sprawę walki o niepodległość. Jako podstawowe swoje cele ZMPL wysuwał:

1. wywalczenie niepodległego bytu i zjednoczenie narodu polskiego, żyjącego w trzech zaborach – w obrębie jednego państwa „etnograficznie jednolitego od Karpat do Bałtyku”,
2. upowszechnienie oświaty,
3. zapewnienie dobrobytu najszerszym masom ludowym.

Zadania te szerzej rozwinięto w formie omówienia dążeń ZMPL w dziedzinie politycznej, kulturalnej i ekonomicznej<sup>8</sup>.

Siedziba Towarzystwa Wydawniczego Siewba została przeniesiona z Chrząsnego do Tłuszcza. Głównym celem wydawnictwa było redagowanie pisma „Siewba”, które – jak głosił zapis w winiecie – stanowić miało „organ ludu polskiego”. W rzeczywistości był to organ nielegalnego ZMPL.

---

<sup>6</sup> Z. Kaczyński, *Ludowy ruch wydawniczy 1895–1995*, [w:] *Chłopi. Naród. Kultura*, t. 4; *Kultura i oświata na wsi*, pod red. A. Meissnera, Rzeszów 1996, s. 281–282.

<sup>7</sup> T. Szczechura, *Ruch ludowy w Siedleckiem*, Warszawa 1984, s. 30–38.

<sup>8</sup> *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. 1: 1864–1918, zebrali i opracowali K. Dunin Wąsowicz [i inni], Warszawa 1966, s. 231–247.



Niebawem ruch siewbiarski doznał kolejnej bolesnej straty. Nieoczekiwanie 27 czerwca 1908 r. zmarł J. Adamowicz-Piliński, dusza wszystkich jego poczynań. Oficyna wydawnicza Siewba nie odegrała już istotnej roli. Po raz ostatni jej komitet redakcyjny zebrał się 29 października 1910 r. i przyjął uchwałę o likwidacji wydawnictwa z końcem roku<sup>9</sup>.

Wspólne dążenia wsi, sprzeczne z celami ziemiaństwa, stały się impulsem dla narodzin samodzielnego ruchu ludowego w Królestwie Polskim. Jego zaczątkiem stało się, kontynuujące tradycje wydawnicze „Siewby”, pismo „Zaranie”. Ideą przewodnią tego tygodnika było pobudzanie chłopów do samodzielności w myśleniu i działaniu. Cały ruch zaraniarski kierował się hasłem – „Sami sobie”<sup>10</sup>. Ruch ten nie przybrał form strukturalnych organizacji politycznej. Podobnie jak wokół „Siewby”, tak również i przy redakcji „Zarania” wytworzył się niezorganizowany formalnie ruch społeczny, który jednak ze względu na jego zasięg i liczebność należy uważać za reprezentację polityczną chłopów w tamtym okresie.

Żołędziem i redaktorem „Zarania” był Maksymilian Malinowski, wcześniej – od 1887 do 1906 r. – redaktor i wydawca „Zorzy”. Pierwszy numer „Zarania” ukazał się 28 listopada 1907 r. Malinowski, jako jego redaktor i wydawca nieskrępowany już podległością endecji, mógł swobodnie głosić hasło niezależnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego wsi. Rzucając w „Zaraniu” hasło „Sami sobie”, wypowiedział walkę wszelkiej reakcji i opiekuńczej zależności wsi od dworu i plebanii.

Nakład „Zarania” w 1912 r. wynosił 5 tys. egzemplarzy. Czytelników było 10 razy więcej, czyli ponad 50 tys. Była to już poważna siła polityczna, która mogła wywierać wpływ na postawę ludności wiejskiej.

Chłopski ruch zaraniarski, nie będąc zorganizowanym stronnictwem, nie formułował oficjalnych programów politycznych, co nie przeszkadza – gdy się weźmie pod uwagę zarówno jego liczebność, jak i zasięg oddziaływania – uważać go za ruch społeczno-polityczny reprezentujący radykalnych chłopów w Królestwie Polskim. Zasługą zaraniarzy było krzewienie postępu rolniczego na wsi. Działalność kółek rolniczych i różnych form spółdzielni przyczyniła się do znacznego wzrostu kultury rolnej. Zaraniarz stał się na wsi nie tylko przedstawicielem postępowej myśli społeczno-politycznej, ale również rzecznikiem nowoczesnych metod gospodarowania na roli.

---

<sup>9</sup> W. Stankiewicz, *Przyczyny zamknięcia czasopisma „Siewba” w 1908 roku*, „Rocznik Dziejów Ruchu Ludowego” nr 2, 1960, s. 276.

<sup>10</sup> AZHRL, sygn. 0-2, A. Bogusławski, *Początki ruchu ludowego w Królestwie Polskim (do wybuchu I wojny światowej)*.

Staszycowskie kółka rolnicze stały się bazą organizacyjną ruchu zaraniarskiego. W organizowaniu Towarzystwa Kółek Rolniczych im. Stanisława Staszica główną rolę – jak wiemy – odegrali siewbiarze, ale na pierwszym jego zebraniu organizacyjnym, które odbyło się w Tuszczu 9 grudnia 1906 r., nie zabrakło przedstawicieli PZL. Kółka rolnicze im. Staszica rozwijały się przede wszystkim w tych regionach, gdzie było więcej zaraniarzy. W ostatnim okresie przed I wojną światową na obszarze Królestwa Polskiego działało 130 kółek rolniczych im. Staszica.

Do dalszego rozwoju chłopskiego nurtu emancypacyjnego i jego samodzielnych inicjatyw przyczyniły się szkoły rolnicze, powstające od początku XX wieku. Na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim pod różnym ideologicznym patronatem, dzięki społecznej i oświatowej działalności grup inteligencji pochodzenia szlacheckiego i nauczycielstwa wiejskiego prowadzonej w Królestwie Polskim w duchu haseł pozytywistycznych, organizowano szkoły rolnicze, które odegrały ważną rolę w budzeniu kulturalnych i społecznych zainteresowań młodzieży. Szkoły te zainicjowane i prowadzone przez zaraniarzy pod kuratelą prekursorów i działaczy ruchu ludowego – w Pszczelinie pod Warszawą (1900), Kruszynku w powiecie wrocławskim (1905), Sokołówku (1909) i Gołotczyźnie (1909 i 1913) w powiecie ciechanowskim, w Krasieninie w powiecie lubartowskim (1913) – odegrały szczególnie ważną rolę dla kształtowania się przyszłych kadr polskiego ruchu ludowego. Ich absolwenci byli pionierami zarówno nowoczesnej kultury rolnej, jak i kultury społecznej<sup>11</sup>.

Na wsi zapalonymi propagatorami Towarzystwa Kooperatystów stali się zaraniarze. Problematyka spółdzielcza zajmowała w „Zaraniu” czołowe miejsce obok zagadnień politycznych i oświatowych.

Zaraniarze widzieli w spółdzielczości szkołę wychowania obywatelskiego i patriotycznego. Podkreślali, że rozwój spółdzielczości na wsi przyczynia się do aktywizacji społecznej, rozwoju różnych form życia społecznego, wciągania do pracy kolektywnej zacofanych w swej większości chłopów. Lecz główny akcent kładli na jej stronę gospodarczą. Z rozwojem spółdzielczości wiązali nadzieje na upowszechnianie postępowych form gospodarki, podnoszenie ekonomiczne wsi, obronę przed lichwą, wyzyskiem pośredników itp. Zaraniarze organizowali na wsi spółdzielnie spożywców, mleczarskie, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe.

---

<sup>11</sup> J. Niećko, *Dwudziestolecie ruchu młodzieży wiejskiej, Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”*, Warszawa 1932, s. 7.

Cechą charakterystyczną ruchu ludowego w Królestwie było przywiązywanie dużej wagi do problemów wychowawczych i lepszego gospodarowania, wzbudzanie zainteresowania dla nauki i kultury oraz popieranie spółdzielczości. W szkołach rolniczych, prowadzonych systemem internatowym, dzięki metodom wzorowanym częściowo na duńskich i skandynawskich uniwersytetach ludowych osiągnano w stosunkowo krótkim czasie duże sukcesy dydaktyczne. Ich wychowankowie wyróżniali się aktywnością w pracy społeczno-gospodarczej i ruchu narodowowyzwoleńczym.

Można więc stwierdzić, że ruch ludowy w Królestwie Polskim zaczął wychodzić ze stadium załężkowości, gdy pierwsze nielegalne organizacje chłopskie – PZL i ZMPL – skupiały tylko nielicznych, najbardziej świadomych chłopów, i zaczynał stawać się ruchem masowym na wsi. Z uwagi jednak głównie na warunki polityczne lat 1908–1912 nie przybrał on formy zorganizowanego stronnictwa politycznego, lecz prowadził działalność o charakterze społeczno-ekonomicznym i kulturalno-oświatowym. Ruch ten skupiał się wokół pisma „Zaranie”, które spełniało rolę jego organizatora i instruktora.

Już nieco odmienny charakter miały dwie organizacje chłopskie działające od 1912 r.: Związek Chłopski i Narodowy Związek Chłopski. Powstanie ich wiąże się w pierwszym rzędzie z dalszym przegrupowaniem sił politycznych w Królestwie Polskim i kształtowaniem się orientacji politycznych w związku z nadciągającą wojną.

Po wybuchu I wojny światowej ugrupowania chłopskie w Królestwie związały się z dwoma ośrodkami kierowniczymi ruchu niepodległościowego. Związek Chłopski i współpracujący z nim członkowie ruchu zaraniarskiego wraz z PPS Frakcją Rewolucyjną i grupami radykalnej inteligencji utworzyły Unię Lewicy Niepodległościowej, natomiast Narodowy Związek Chłopski, Narodowy Związek Robotniczy oraz pokrewny im Inteligencki Związek Niepodległościowy skupiły się w Konfederacji Polskiej. W sprawach zasadniczych poważniejszych różnic pomiędzy Unią i Konfederacją nie było. Oba ośrodki popierały politykę galicyjskiego Naczelnego Komitetu Narodowego i zamysł tworzenia legionów, jak również tajną Polską Organizację Wojskową, powołaną przez ludzi bliskich Piłsudskiemu do bezpośredniej walki z caratem.

Działając w trudnych warunkach konspiracji niepodległościowej, organizacje chłopskie musiały prowadzić walkę nie tylko z caratem, ale i z ugodowymi stronnictwami, z endecją na czele, które rozwinęły po wybuchu wojny szeroką propagandę na rzecz sojuszu z caratem.

Obiektywne warunki sprzyjały, by żywiołowy ruch chłopski przybierał formy zorganizowane, tym bardziej że obok nauczycieli wyodrębniła się

grupa lokalnych przywódców chłopskich, takich jak Teofil Kurczak, Piotr Koczara czy Piotr Deptuła<sup>12</sup>.

Przy podsumowaniu dokonań ludowców w latach 1904–1915 nasuwają się pewne analogie. Jedne stronnictwa chłopskie powstały pod wpływem oddziaływania ideologii socjalistycznej na chłopów (Polski Związek Ludowy – 1904–1907, którego czołowymi działaczami byli: Waław Kruszewski, Stefan Julian Brzeziński, Zygmunt Nowicki i Jadwiga Dziubińska, oraz Związek Chłopski – 1912–1915, którego elitę kierowniczą stanowili: Konstancja Kłępińska-Jaworowska, Juliusz Poniatowski, Paweł Jankowski, Maria Dąbrowska, Helena Radlińska i Tytus Jemielewski). Inne ugrupowania chłopskie tworzyły się w wyniku działań emancypacyjnych spod wpływów endecji: Związek Młodej Polski Ludowej (1906–1908), którego organizatorami byli Maksymilian Malinowski, ks. Izidor Kajetan Wysłouch, Jan Kielak, Jan Piliński-Adamowicz; Narodowy Związek Chłopski (1912–1915) z przywódcami Aleksandrem Zawadzkim, Waławem Duninem, Aleksandrem Bogusławskim i Błażem Stolarskim oraz Związek Ludu Polskiego (1915), kierowany przez Waławę Dunina i Aleksandra Bogusławskiego. Myśl polityczna pierwszej grupy tych stronnictw odzwierciedlała hasła radykalizmu społecznego, zaś stronnictw drugiej obciążona była cieniem endeckiego konserwatyizmu. Stanowisko pośrednie reprezentowała gazeta „Zaranie” (1907–1915), redagowana przez Maksymiliana Malinowskiego i Irenę Kosmowską<sup>13</sup>.

Zasadnicze znaczenie dla uzyskania jedności stronnictw chłopskich miała działalność „Zarania”. Wymowne hasło zaraniarzy – „Sami sobie” było krokiem naprzód wobec propagowanej przez ks. Stanisława Stojalskiego dewizy ruchu ludowego w Galicji: „Z szlachtą polską polski lud”. Miało oznaczać wzmoczenie pracy pozytywistycznej w organizacjach społeczno-gospodarczych i kulturalno-oświatowych na wsi, służyć emancypacji chłopów w ich walce o samodzielność oraz niezależność ekonomiczną i społeczną. Ruch zaraniarski ukuł też inną dewizę ideowo-programową, zawierającą się w słowach: „Ziemia, władza, oświata dla ludu”. Idee te przyjął później cały polski ruch ludowy za cel swojej działalności.

Czołowymi działaczami chłopskimi ruchu zaraniarskiego byli: Tomasz Nocznicki, Błaż Stolarski, Błaż Dzikowski, Teofil Kurczak, Piotr Kocza-

---

<sup>12</sup> K. Groniowski, *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871–1914*, Warszawa 1966.

<sup>13</sup> *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. 1..., op. cit., s. 233, 236, 247, 390–193, 395; *Zarys historii polskiego ruchu ludowego...*, op. cit., s. 144, S.J. Brzeziński, *Polski Związek Ludowy*, Warszawa 1957.

ra, Michał Gwiazdowicz, Mateusz Manterys, zaś spośród inteligencji: Maksymilian Malinowski, Irena Kosmowska, Stanisław Osiecki, Zygmunt Nowicki, Maria Dąbrowska i Józef Dąbrowski-Grabiec.

### **Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”**

Ruch zaraniarski stanowił podstawę powstałego w Warszawie 5 grudnia 1915 r. Polskiego Stronnictwa Ludowego. Stworzyli je zaraniarze, członkowie ZCh i ZLP, natomiast zarówno na PZL, jak i na ZMPL oraz na zaraniarzy oddziaływały środowiska pedeco-masońskie, szczególnie zaś Aleksander Świętochowski, Aleksander Lednicki i Rafał Radziwiłłowicz.

Konsolidacja ruchu niepodległościowego w Królestwie przyczyniła się do zjednoczenia ruchu ludowego. W drugiej połowie 1915 r. działały tu trzy ugrupowania chłopskie, których dążenia w sprawach narodowych i społecznych były bardzo zbliżone, a mianowicie: Związek Chłopski, Związek Ludu Polskiego oraz Stronnictwo Ludowe, założone po wycofaniu się wojsk rosyjskich z Królestwa przez grupę działaczy ruchu zaraniarskiego, z Tomaszem Nocznickim i Stanisławem Osieckim na czele. W październiku tegoż roku przywódcy tych ugrupowań podjęli rozmowy w sprawie ich połączenia w jedno stronnictwo. Po kilku tygodniach rozmowy te doprowadziły do pomyślnego wyniku. Na zjazd zjednoczeniowy przybyło ponad 20 osób. Wśród delegatów było zaledwie 5 chłopów. Delegaci z Piotrkowa przybyli do Warszawy pieszo. 5 grudnia 1915 r. przedstawiciele trzech wspomnianych ugrupowań zebrani na konferencji w Warszawie ogłosili komunikat, który m.in. stwierdzał:

1. Stronnictwo Ludowe („Zaraniarze”), Związek Ludu Polskiego (dawny Narodowy Związek Chłopski) i Związek Chłopski łączą się w jednolite Polskie Stronnictwo Ludowe, które jest organizacją Ludu Polskiego walczącego o lepszą przyszłość.
2. Polskie Stronnictwo Ludowe dąży do osiągnięcia zupełnej Niepodległości Narodu Polskiego.
3. Zadaniem Polskiego Stronnictwa Ludowego jest zdobycie pełni praw obywatelskich dla Ludu Polskiego i prowadzenie polityki ludowej.
4. Polskie Stronnictwo Ludowe współdziała w utworzeniu Rady Narodowej, która powinna współdziałać w porozumieniu z galicyjskim Naczelnym Komitetem Narodowym.
5. Polskie Stronnictwo Ludowe uważa Legiony Polskie za zaczątek armii polskiej i popiera je materialnie i moralnie<sup>14</sup>.

Zagadnienia programowe podjęto na zjeździe chłopów z Warszawskiego, Lubelskiego, Radomskiego, Kieleckiego, Piotrkowskiego i Podlaskiego 20 grudnia 1915 r. Za nadrzędny cel uznano zdobycie niepodległej Polski

---

<sup>14</sup> *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1917, s. 179.

Ludowej o ustroju republikańsko-demokratycznym. Uchwały mówiły o obowiązku udziału chłopów w instytucjach społecznych, oświatowych i ekonomicznych. Dużą wagę przywiązywano do rozwoju różnych form spółdzielczości, upatrując w niej skuteczny środek obrony przed wyzyskiem.

W dniach od 11 do 13 czerwca 1916 r. obradował w Lublinie Walny Zjazd PSL. Był to pierwszy zjazd po zjednoczeniu i powstaniu stronnictwa. Przyjęto wówczas program stronnictwa, którego projekt opracował Aleksander Bogusławski, redaktor „Polski Ludowej”. Program z poprawkami został rozesłany do zarządów okręgowych celem dalszej konsultacji i akceptacji. Dokument ten w sposób kompleksowy ukazywał cele polityczne, gospodarcze, społeczne, oświatowe i moralne stronnictwa<sup>15</sup>.

Celem dążeń PSL była „wolna Polska Ludowa” oparta na „szerokiej i demokratycznej konstytucji”. Szerzej na temat myśli politycznej pisał Jan Jachymek<sup>16</sup>.

U progu niepodległości w 1918 r. PSL „Wyzwolenie” liczyło 18 tys. członków, zajmując czołowe miejsce wśród partii politycznych<sup>17</sup>. Ale już w 1919 r. partia liczyła około 50 tys. członków zrzeszonych w 700 kołach<sup>18</sup>. Po wyborach parlamentarnych w 1928 r. obliczono, że liczba kół waha się między 500 a 600, a liczbę członków szacowano na 42 tys.

### **Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” w II RP**

PSL „Wyzwolenie” wysunęło program budowy Polski Ludowej rządzonej przez większość chłopską, opowiadało się za jednoizbowym parlamentem, silnym samorządem terytorialnym, reformą rolną bez odszkodowania dla ziemian, rozwojem spółdzielczości oraz powszechną, bezpłatną i świecką oświatą.

W Sejmie Ustawodawczym miało najliczniejszy klub poselski – 57 posłów i było drugą – po endecji – co do wielkości wpływów partią polityczną. W okresie od 8 października do 16 grudnia 1919 r. wspólnie z Polskim Stronnictwem Ludowym „Piaś” tworzyło klub parlamentarny. W wyborach do Sejmu I kadencji PSL „Wyzwolenie” zdobyło 48 mandatów i znalazło się na trzecim miejscu po endecji i PSL „Piaś”.

W 1922 r. stronnictwo to zgłosiło kandydaturę Gabriela Narutowicza na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Zwalczało koalicję Chjeno-Pia-

---

<sup>15</sup> *Program Polskiego Stronnictwa Ludowego*, Warszawa 1916.

<sup>16</sup> J. Jachymek, *Myśl polityczna PSL „Wyzwolenie” 1918–1931*, Lublin 1983.

<sup>17</sup> J. Molenda, *Polskie Stronnictwo Ludowe...*, op. cit., s. 167.

<sup>18</sup> J. Jachymek, *Myśl polityczna PSL „Wyzwolenie” ...*, op. cit., s. 24.

sta w 1923 r. Od stycznia 1926 r. do maja 1926 r. połączyło się z grupą Polskie Stronnictwo Ludowe „Jedność Ludowa”, tworząc Związek Polskich Stronnictw Ludowych „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”. Do 1927 r. popierało politykę Józefa Piłsudskiego, m.in. zamach majowy 1926 r. Następnie przeszło do opozycji wobec rządów sanacji.

Wybory do Sejmu II kadencji odbyły się w 1928 r., PSL „Wyzwolenie” tworzyło lewicę antysanacyjną i zdobyło 40 mandatów, zajęło 3 miejsce po BBWR i PPS. Wyprzedziło tradycyjnych konkurentów – endecję i PSL „Piast”. W wyborach tzw. brzeskich z 1930 r. PSL „Wyzwolenie” wystąpiło we wspólnej liście Centrolewu. Presja sanacji i fałszerstwa wyborcze były tak duże, że „Wyzwolenie” uzyskało 15 mandatów poselskich i 4 senatorskie.

W latach 1929–1930 PSL „Wyzwolenie” współtworzyło Centrolew, blok partii opozycji antysanacyjnej powstały 14 września 1929 r. Centrolew stawiał sobie za cel obronę demokracji parlamentarnej i przeciwdziałanie autorytarnym dążeniom Józefa Piłsudskiego. 23 czerwca 1930 r. zorganizował w Krakowie Kongres Obrony Praw i Wolności Ludu, żądając ustąpienia prezydenta Ignacego Mościckiego oraz zapowiadając usunięcie na drodze legalnej rządów sanacji. 29 sierpnia 1930 r. prezydent RP rozwiązał Sejm i Senat i ogłosił nowe wybory. 9 września partie Centrolewu (bez Chrześcijańskiej Demokracji) utworzyły blok wyborczy pod nazwą Związek Obrony Praw i Wolności Ludu. W nocy z 9 na 10 września 1930 r. na polecenie Piłsudskiego przywódcy PSL „Wyzwolenie” zostali uwięzieni w twierdzy brzeskiej (Kazimierz Bagiński i Józef Putek), gdzie byli poddawani torturom fizycznym i psychicznym. Ponadto na okres kampanii wyborczej aresztowano kilka tysięcy działaczy regionalnych Centrolewu, w tym wielu członków PSL „Wyzwolenie”. W wyniku tej akcji oraz na skutek unieważnienia list kandydatów oraz licznych fałszerstw wyborczych Centrolew poniósł klęskę. W tak zwanych wyborach brzeskich do Sejmu III kadencji w dniu 16 listopada 1930 r. PSL „Piast” uzyskało 15 mandatów, Stronnictwo Chłopskie – 18, PSL „Wyzwolenie” – 15, łącznie 48 mandatów. 23 listopada w wyborach do Senatu RP III kadencji ludowcy uzyskali 6 mandatów<sup>19</sup>.

Adam Pragier ocenił postawę chłopów w wyborach, stwierdzając, że byli „ostoją demokracji”<sup>20</sup>. Porażka Centrolewu, który uzyskał tylko około 18% głosów, przesądziła o upadku demokracji parlamentarnej. Po wyborach

---

<sup>19</sup> Z. Hemmerling, *PSL „Wyzwolenie” w parlamentach II Rzeczypospolitej 1919–1931*, Warszawa 1990, s. 87–285.

<sup>20</sup> A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 196.

przywódcom Centrolewu wytoczono proces, oskarżając ich o przygotowanie zamachu stanu.

W procesie brzeskim, toczącym się od 26 października 1931 do 2 października 1932 r., Kazimierz Bagiński został skazany na 2 lata więzienia, a Józef Putek na 3 lata więzienia. Proces konsolidacji ludowców przyspieszyła antychłopska polityka sanacji. 10 grudnia 1930 r. nastąpiło połączenie klubów PSL „Wyzwolenie” z klubem Stronnictwa Chłopskiego i PSL „Piast”, które utworzyły Klub Parlamentarny Posłów i Senatorów Chłopskich. Wspólna walka w obronie demokracji doprowadziła partie chłopskie do Kongresu Jedności Stronnictw Chłopskich 15 marca 1931 r., na którym powołano Stronnictwo Ludowe.

Był to jeden z najważniejszych aktów politycznych w ruchu ludowym w okresie międzywojennym, ponieważ kończył jego dotychczasowe rozdrobnienie. Połączone Stronnictwo liczyło 289 700 członków, z czego 141 tys. z PSL „Wyzwolenie”, 102 tys. z PSL „Piast” i 46 700 ze Stronnictwa Chłopskiego.

Oceniając znaczenie zjednoczenia ruchu ludowego i postawę chłopów, w artykule z 15 marca Wincenty Witos pisał:

Są też pewne dogmaty, od których odstąpić nie wolno, pod groźbą utraty szacunku u ludzi. Jest to honor, godność i odwaga cywilna, która powinna cechować każdego chłopą polskiego. Cnoty te dzisiaj nie popłacają, są one raczej przeszkodą do zarobku i do majątku, do urzędów i zaszczytów, ale też bez nich nie ma życia i przyszłości<sup>21</sup>.

Powstałe w wyniku zjednoczenia Stronnictwo Ludowe było w latach 30. najsilniejszą partią opozycji antysanacyjnej.

Kryzys gospodarczy lat 30. i ogromna bieda mieszkańców wsi kładły się cieniem na aktywność polityczną chłopów. Polityka sanacji miała na celu dokonanie podziału wśród działaczy Stronnictwa Ludowego. Udało się to sanacji w roku 1935. Kiedy Kongres SL ogłosił bojkot wyborów parlamentarnych zarządzonych na podstawie nowej, niedemokratycznej ordynacji wyborczej, grupa przywódców PSL „Wyzwolenie” postanowiła zbojkotować uchwałę kongresu i wystąpić ze Stronnictwa Ludowego. Byli to: Maksymilian Malinowski, Michał Róg, Jan Woźnicki, Błażej Stolarski, Jan Smoła, Adam Bardziński, J. Białoskórski, Wacław Januszewski, Antoni Langer, Jan Nosek, Henryk Wyrzykowski. Tym sposobem czołowy zespół działaczy b. „Wyzwolenia” zerwał z SL i wbrew początkowym zapewnieniom przyłą-

---

<sup>21</sup> „Zielony Sztandar” nr 1, 19.04.1931 r.



czył się do obozu rządowego. Tym razem wystąpili z SL ludzie, którzy piastowali najwyższe stanowiska partyjne.

Przeciwko secesjonistom powstała fala potężnego oburzenia na wsi, w stronnictwie i w ZMW RP „Wici”. Wierna jedności grupa b. członków „Wyzwolenia” publikowała oświadczenie antyrozłamowe. To samo uczynili wiciarze, w tym kierownictwo ZMW RP „Wici”, z wyjątkiem Bolesława Babskiego i Stanisława Araszkiwicza – obaj byli posłami z ramienia „Wyzwolenia” i niechętnie odnosili się do zjednoczenia ruchu ludowego. 13 sierpnia 1935 r. NKW wykluczył większość secesjonistów. 28 sierpnia wyznaczył nowych prezesów zarządów wojewódzkich na miejsce wykluczonych.

Rozłamowcy, obok klęski w stronnictwie, ponieśli jeszcze dotkliwą porażkę w wyborach sejmowych, otrzymując znikomą liczbę głosów. Rozłam w małym stopniu dotknął terenowe ogniwa SL. Była to secesja nieomal wyłącznie w kierownictwie centralnym. Dawne podziały znikły. SL przestało być zlepkiem trzech frakcji. Zaczęły w stronnictwie działać nowe, spajające siły, w których aktywnie uczestniczyli członkowie b. „Wyzwolenia”.

Generalnie PSL „Wyzwolenie” posiadało stabilne wpływy w społeczności wiejskiej, co powodowało stosunkowo niewielkie wahania w liczbie oddanych głosów w kolejnych wyborach.

### **Zakończenie**

W latach dwudziestych zaznaczyło się przesuwanie wpływów PSL „Wyzwolenie” z południowej do środkowo-północnej części Polski centralnej. PSL „Wyzwolenie” było partią Polski centralnej, z dużym poparciem w województwie łódzkim, warszawskim i białostockim. Ale ostoją wpływów tego stronnictwa stała się tradycyjnie Lubelszczyzna.

Wybory 1928 r. przyspieszyły proces oczyszczania stronnictwa z ludzi niezwiązanych z walką o samodzielność ruchu ludowego, a także zadecydowały o antysanacyjnej opozycji tego stronnictwa, które określiło swoją drogę do samodzielnej polityki chłopskiej.

W latach dwudziestych PSL „Wyzwolenie” znalazło się w głównym nurcie polskiego życia politycznego, mimo różnych rozłamów i secesji. Popularność zawdzięczało myśli politycznej, którą formułowało i realizowało. Myśl polityczna PSL „Wyzwolenie” zawierała w sobie szereg wartości ogólnohumanistycznych, które miały swoje źródło w postępowych prądach społecznych XVIII w., w rewolucji francuskiej, w epoce kościuszkowskiej, sięgały do myśli demokratycznej, a zwłaszcza do jej tradycji plebejskiej; do wartości ideowych, które wnosili: Stanisław Staszic, Hugo Kołłątaj, póź-

niej Stanisław Worcell i Edward Dembowski oraz ksiądz Piotr Ściegieny; do powstań narodowowyzwoleńczych. Spajały myśl programową PSL „Wyzwolenie” dwie wielkie idee: idea wyzwolenia narodowego ziem polskich i utworzenie niepodległego państwa oraz idea społecznego wyzwolenia chłopów. Na ogół wstrzemięźliwy w ocenach Wincenty Witos przyznał, że program działania PSL „Wyzwolenie” miał charakter społecznie radykalny.

Stronnictwo domagało się m.in. zniesienia wyzysku i ucisku, krzywdy społecznej, zapowiadało likwidację wszelkich przywilejów stanowych, rodowych i majątkowych. Tytułem do wszelkich praw obywatelskich miała być praca. Na szczególne podkreślenie zasługuje postulat ubezpieczeń społeczno-państwowych dla rolników na dożywocie i od chorób. Projekt ten został zrealizowany dopiero pół wieku później.

Szczególnie szeroko rozbudowana była myśl oświatowa PSL „Wyzwolenie”, postulująca objęcie powszechną i obowiązkową nauką młodzieży do lat osiemnastu. Myśl oświatowa „Wyzwolenia” opierała się na całkowitej, spójnej koncepcji jednolitego szkolnictwa, począwszy od wychowania przedszkolnego, przez powszechną opiekę i obowiązkową siedmioklasową szkołę, szkolnictwo średnie różnych typów – do wyższego włącznie. Przywiązywano wagę do należynej rangi samorządu szkolnego, postulowano patriotyczny, obywatelski i apolityczny kształt wychowania w szkole średniej.

Stronnictwo stało na gruncie wolności sumienia i wyznania, a stosunek do religii traktowało jako sprawę osobistą obywateli. Nie wysuwało haseł walki z religią ani nie było przeciwne etyce chrześcijańskiej, natomiast nieustępliwie walczyło z angażowaniem się części kleru w sprawy polityki i wywieraniem przez niego przymusu w sprawach wiary. Krytykowało zachłanność materialną części duchowieństwa, jego sojusz z klasami posiadającymi, stało na gruncie rozdziału Kościoła i państwa.

Myśl polityczna PSL „Wyzwolenie” wytyczała ogólne kierunki nowej drogi rozwoju społecznego, negującej z jednej strony kapitalizm, a z drugiej – rewolucyjne rozwiązania ustrojowe. Zafascynowani dokonaniem czeskich agrarystów, przepełnionych wiarą w chłopów i ich przywiązaniem do ziemi, przywódcy PSL „Wyzwolenie” pracowali na rzecz kształtowania założeń ideologii agrarystycznej Stronnictwa.

Myśl polityczna PSL „Wyzwolenie” nawiązywała do idei zawartych w sztandarowym hasle rewolucji francuskiej 1789 r.: „Wolność, równość, braterstwo” i do uchwalonej 26 sierpnia tegoż roku „Deklaracji praw człowieka i obywatela”. Stronnictwo to uznawało też zasadę monteskiuszowskiego podziału władz. Na jego oblicze oddziaływało wolnomularstwo.

Wolnomularze głosili hasło solidaryzmu społecznego, negacji walki klas, ponadnarodowej solidarności, braterstwa ludów, polityki umiaru, rozsądku i pokoju, tolerancji dla wierzeń i przekonań religijnych, dążności do likwidacji krzywdy społecznej, szerszego zakresu wolności obywatelskich, oparcia ustroju na założeniach kooperatywnych i powszechnej oświacie, ubezpieczeń społecznych, zwalczania klerykalizmu. Odrzucali gwałt jako środek walki. Drogę do rozwiązań konfliktów społecznych widzieli w braterstwie i odrodzeniu moralnym człowieka. Hasła te znalazły swoje odbicie w myśli politycznej PSL „Wyzwolenie”.

W myśli politycznej PSL „Wyzwolenie” chodziło głównie o państwo będące emanacją dążeń chłopów, wsi i ludzi pracy. Na zakończenie warto przywołać poniższą konstatację: „Myśl polityczna stanowi jeden z najczulszych sejsmografów, rejestrujących procesy ewolucji i przemian w życiu narodu. Jednocześnie jest fenomenem, który w sposób szczególnie wyrazisty odzwierciedla trwanie i ciągłość jego historycznej indywidualności w gronie innych narodów”<sup>22</sup>.

**Janusz Gmitruk**

## **Bibliografia**

### **Źródła archiwalne**

#### **Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego**

AZHRL, sygn. P-82. S.J. Brzeziński, *Stanowisko PZL*.

AZHRL, sygn. O-2. A. Bogusławski, *Początki ruchu ludowego w Królestwie Polskim (do wybuchu I wojny światowej)*.

### **Źródła publikowane**

*Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim 1905–1914*, „Głos Gromadzki”.

*Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego, Naczelny Komitet Narodowy*, Kraków 1917.

*Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. 1: 1864–1918, zebrali i opracowali K. Dunin-Wąsowicz [i in.], Warszawa 1966.

*Program Polskiego Stronnictwa Ludowego*, Warszawa 1916.

„Życie Gromadzkie”, „Wieś Polska”, „Zagon”, „Siewba”, „Zaranie”, wybór, wstęp i przypisy W. Stankiewicz, Warszawa 1957.

---

<sup>22</sup> *Polska i jej sąsiedzi: Polska myśl polityczna XIX i XX w.*, t. 1, pod red. H. Zielińskiego, Wrocław 1975 – słowo wstępne redaktora.

## Wspomnienia

Pragier A., *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966.

Żurek F., *Powiat krasnostawski w walce o wolność*, Warszawa 1937.

## Opracowania

Borkowski J., *Kilka uwag o „Siewbie”, „Zaraniu” i ruchu ludowym*, „Dzieje Najnowsze” nr 3, 1972.

Brzeziński S.J., *Polski Związek Ludowy*, Warszawa 1957.

Chajm L., *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975.

*Czym jest i do czego dąży Narodowy Związek Chłopski?* [b.m.w.] 1913.

Groniowski K., *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871–1914*, Warszawa 1966.

Hemmerling Z., *PSL „Wyzwolenie” w parlamentach II Rzeczypospolitej 1919–1931*, Warszawa 1990.

Jachymek J., *Myśl polityczna PSL „Wyzwolenie” 1918–1931*, Lublin 1983.

Kaczyński Z., *Ludowy ruch wydawniczy 1895–1995*, [w:] *Chłopi. Naród. Kultura*, t. 4: *Kultura i oświata wsi*, pod red. A. Meissnera, Rzeszów 1996.

Kalabiński S., Tych F., *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, wyd. 2, Warszawa 1976.

Kmiecik Z., *Ruch oświatowy na wsi. Królestwo Polskie 1905–1914*, Warszawa 1963.

Łuczak A., *Powstanie i działalność ruchu ludowego na Mazowszu i Podlasiu (...). Ruch ludowy na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu. Materiały sesji popularnonaukowej zorganizowanej przez ZHRL przy NK ZSL i Komisję Historyczną WK ZSL w Warszawie 20 I 1973*, Warszawa 1975.

Malinowski M., *Chłopski ruch zaraniarski w b. Kongresówce przed pierwszą wojną światową*, Warszawa 1947.

Molenda J., *Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim 1915–1918*, Warszawa 1964.

Niećko J., *Dwudziestolecie ruchu młodzieży wiejskiej, Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”*, Warszawa 1932.

Petrozolin-Skowrońska B., *Problem genezy „Zarania”*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” nr 10, 1968.

Piątkowski W., *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, Warszawa 1956.

*Polska i jej sąsiedzi*, seria: *Polska myśl polityczna XIX i XX w.*, t. 1, pod red. H. Zielińskiego, Warszawa 1975.

Stankiewicz W., *Przyczyny zamknięcia czasopisma „Siewba” w 1908 r.*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” nr 2, 1960.

Szczechura T., *Ruch ludowy w Siedleckiem*, Warszawa 1984.

*Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, t. 1: *1864–1918*, Makieta, Warszawa 1963.

## Prasa

„Polak” nr 1, lipiec 1916 r.

„Zielony Sztandar” nr 1, 19.04.1931 r.

„Życie Gromadzkie” nr 4, 1906 r.

## **Polish People’s Party “Liberation”: establishment, activity and manifesto of a political party**

### **Keywords**

the people’s movement in the Kingdom of Poland, Polish People’s Party “Liberation”, Tomasz Nocznicki, Stanisław Thugutt, Błażej Stolarski, Kazimierz Bagiński

### **Abstract**

Among the political parties established in the Kingdom of Poland was the Polish People’s Party “Liberation”. For the populist activists in the Russian partition, where political parties acted clandestinely, it was a difficult struggle, requiring hefty sacrifices, tireless, but bringing the goal, namely freedom of Poland and social justice, ever closer. Importantly, there was a sort of a patterns: the parties established in the nineteenth and early twentieth centuries by populists were a new formula of political, social, economic and educational struggle for People’s Poland. The populists were seeking allies for in this fight.

The Polish People’s Party in the Kingdom of Poland was one of the great parties of the populist movement, which, apart from the Polish People’s Party “Piaśt” and the Peasant Party, had a significant impact on the fortunes of the populist movement and the history of Poland during the Second Polish Republic.

The Polish People’s Party in the Kingdom of Poland was established on the 5th of December 1915 as a political organisation of Polish peasants, combining three different tendencies in the populist movement emerging in the Russian partition: the populist, national and socialist aspects. This peasant populist party took shape later than other groups, since, among the political initiatives that arose in the 19th century in the Polish territories in the Kingdom of Poland, the socialist and nationalist movements had previously been active among the intelligentsia, workers, bourgeoisie and landowners.

## **Polnische Bauernpartei „Wyzwolenie“ [„Befreiung“] – Gründung, Tätigkeit, Programmidee einer unabhängigen politischen Partei**

### **Schlüsselwörter**

Bauernbewegung im Königreich Polen, Polnische Bauernpartei „Wyzwolenie“ [„Befreiung“], Tomasz Nocznicki, Stanisław Thugutt, Błażej Stolarski, Kazimierz Bagiński

### **Kurzfassung**

Eine der im Königreich Polen gegründeten politischen Parteien war die Polnische Bauernpartei „Wyzwolenie“ [„Befreiung“]. Für Mitglieder der Bauernparteien im russischen Teilungsgebiet, wo die politischen Parteien illegal tätig waren, war es ein schwieriger opferreicher und unermüdlicher Kampf, der dem Ziel – der Freiheit Polens und der sozialen Gerechtigkeit – näher brachte. Erinnern wir uns an eine gewisse Gesetzmäßigkeit: Die Bauernparteien, die im 19. und zu Beginn des 20. Jahrhunderts gegründet wurden, waren eine neue Formel des politischen, sozialen, wirtschaftlichen und erzieherischen Kampfes für das Volkspolen. Die Mitglieder der Bauernparteien suchten in diesem Kampf nach den Verbündeten.

Die Polnische Bauernpartei im Königreich Polen war eine der großen Parteien der Bauernbewegung, die neben der Polnischen Bauernpartei „Piast“ und der Bauernpartei Stronnictwo Chłopskie einen bedeutenden Einfluss auf das Schicksal der Bauernbewegung und die Geschichte Polens während der Zweiten Polnischen Republik ausübte.

Die Polnische Bauernpartei im Königreich Polen wurde am 5. Dezember 1915 gegründet. Sie war eine politische Organisation der polnischen Bauern, die drei verschiedene Tendenzen in der im russischen Teilungsgebiet entstehenden Bauernbewegung vereinte - volkstümlich, national und sozialistisch. Diese Bauern- und Volkspartei gestaltete sich später als andere Gruppierungen, weil von den politischen Strömungen, die ihre Tätigkeit im 19. Jahrhundert in den polnischen Gebieten des Königreichs Polen begannen, die sozialistische Bewegung und nationalistische Bewegung ihre Aktivitäten zuvor unter der Intelligenz, den Arbeitern, der Bourgeoisie und den Grundbesitzern begannen.

## **Польская крестьянская партия «Освобождение» – возникновение, деятельность, программа национально-освободительной политической партии**

### **Ключевые слова**

крестьянское движение в Царстве польском, Польская крестьянская партия «Освобождение», Томаш Ночницкий, Станислав Тугутт, Блажей Столярский, Казимир Багинский

### **Резюме**

Одной из партий, возникших в Царстве польском являлась Польская крестьянская партия «Освобождение». Крестьянские деятели на польских землях, находящихся под российской властью, где политические партии действовали вне закона, вели тяжелую, самоотверженную, непоколебимую борьбу за единую цель – освобождение Польши и становление социальной справедливости. Стоит отметить некоторую закономерность – формирования, создаваемые крестьянскими деятелями на переломе 19-го и 20-го ст., являлись новой формулой ведения политической, социальной, экономической и образовательной борьбы за народную Польшу. Крестьянские деятели искали соратников для борьбы.

Польская крестьянская партия в Царстве польском являлась одной из числа крупных крестьянских партий, которая наряду с Польской крестьянской партией «Пяст» и Крестьянской партией оказала значительное влияние на судьбу крестьянского движения и довоенной Польши в целом.

Польская крестьянская партия в Царстве польском была создана 5 декабря 1915 года и являлась политической организацией польских крестьян, объединяющей три различных течения зарождающегося на подконтрольных России польских землях народного движения – крестьянское, национальное и социалистическое. Данное крестьянское, народное объединение стало формироваться позже, нежели другие формирования, поскольку среди политических течений, которые стали распространяться в Царстве польском, социалистическое и национальное движение уже раньше стали развивать деятельность среди интеллигенции, рабочего класса, мещан и помещиков.

**Łukasz Żywek**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Droga Wiktora Thomméego do niepodległej Polski**

### **Słowa kluczowe**

Wiktor Thommée, 4. Dywizja Strzelców Polskich, Wojsko Polskie na Wschodzie (1914–1920), I wojna światowa, biografia, Związek Wojskowych Polaków w Rosji 1917–1918

### **Streszczenie**

Polska odzyskała niepodległość w 1918 roku dzięki wysiłkom setek tysięcy Polaków. Jedną z takich osób był Wiktor Thommée, późniejszy generał WP, zapamiętany przede wszystkim jako dowódca Grupy Operacyjnej „Piotrków” i obrońca Modlina we wrześniu 1939 roku. Artykuł przybliży mniej znany, ale równie ważny epizod w życiu Wiktora Thomméego. Omówiona została jego działalność niepodległościowa podczas I wojny światowej oraz służba w 4. Dywizji Strzelców Polskich gen. Lucjana Żeligowskiego.

Wojna, która wybuchła w lipcu 1914 roku, zmieniła oblicze ówczesnego świata. Dla wielu narodów stała się szansą na uzyskanie własnej państwowości. Szansę tę dostrzegli również Polacy, od ponad wieku żyjący pod obcym panowaniem Rosjan, Niemców i Austriaków. Do niepodległości prowadziło wiele ścieżek, często wzajemnie się wykluczających. Dziesiątki tysięcy Polaków w zależności od miejsca, w którym przyszło im żyć, własnych doświadczeń życiowych, a czasem także w wyniku przypadku obierało własną krętą drogę, którą podążali przez cały okres wojny. Niektórzy już od początku swoje wysiłki kierowali ku konkretnemu celowi – odrodzeniu się niepodległej Polski.

W świadomości narodowej dobrze zakorzeniły się losy wybitnych postaci, takich jak Józef Piłsudski, Roman Dmowski czy Ignacy Jan Paderewski. Znane są działania podejmowane przez Legiony Polskie. Warto jednak skupić się także na osobach, które w tym czasie nie były jeszcze aż tak rozpoznawalne. Przybliżenie ich osobistych doświadczeń pozwala na zbudowanie pełniejszego i głębszego obrazu wydarzeń, które doprowadziły do tego, że w 1918 roku Polska wróciła na mapę Europy.

Jedną z takich osób był Wiktor Thommée, który kojarzony jest głównie z dowodzeniem obroną Modlina we wrześniu 1939 roku podczas kolejnej wojny światowej<sup>1</sup>. Tymczasem służył on aktywnie w polskich formacjach wojskowych już przeszło dwadzieścia lat przed tym wydarzeniem. Jednak, aby móc dobrze poznać ten etap jego życia, należy najpierw w kilku zdaniach przybliżyć jego wcześniejszy życiorys.

Wiktor Thommée urodził się 30 listopada 1881 roku<sup>2</sup> w Świecianach na Wileńszczyźnie. Jego rodzina często zmieniała miejsce pobytu. Uczęszczał do szkół prywatnych w Lidzie i Dynaburgu. W roku 1885 trafił do 2. Szkoły Realnej w Petersburgu. Po jej ukończeniu zdecydował się na edukację wojskową. W 1901 roku został przyjęty do Włodzimierskiej Szkoły Wojskowej

---

<sup>1</sup> Wiktor Thommée awansował na generała brygady Wojska Polskiego w marcu 1924 roku, 1 września 1939 objął dowództwo Grupy Operacyjnej „Piotrków”, wchodzącej w skład Armii „Łódź”, a 7 września przejął dowodzenie nad pozostałościami tejże armii i skierował się w kierunku Warszawy, do 29 września bronił się z podległymi mu jednostkami w twierdzy Modlin, w 1964 pośmiertnie awansowany na generała dywizji.

<sup>2</sup> Niektóre biogramy Wiktora Thomméeego (np. Tadeusz Kryśka-Karski, Stanisław Żurkowski, *Generalowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 64) podają informację, że urodził się on 30 grudnia 1881 roku. Jednak ta data nie ma potwierdzenia w materiałach źródłowych. Natomiast listopad figuruje w kilku dokumentach znajdujących się w CAW; zob.: Andrzej Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1921–1926*, Szczecin 2005, s. 581.



w Petersburgu<sup>3</sup>. Decyzja Wiktora Thomméego o rozpoczęciu kariery w armii rosyjskiej może wydawać się dziwna, zważywszy na to, że było to wojsko znienawidzonego zaborcy. On sam po latach tłumaczył swój wybór tym, że „i tak trzeba było odbyć służbę wojskową, też i z powodu [sytuacji] rodzinno-materialnej”<sup>4</sup>.

Po ukończeniu szkoły wojskowej 10 sierpnia 1904 roku otrzymał stopień podporucznika wraz z równoczesnym przydziałem do 124. Woroneskiego Pułku Piechoty, który walczył wówczas w Azji z wojskami japońskimi<sup>5</sup>. Ranny na froncie w Mandżurii resztę wojny spędził w szpitalu. Po jej zakończeniu przez dwa lata pozostawał w stanie nieczynnym. W 1907 roku powrócił do służby, równocześnie otrzymując awans na stopień porucznika. Przez kilka lat przebywał w Charkowie, gdzie stacjonował 124. Woroneski Pułk Piechoty, do którego ponownie go przydzielono. W tym czasie ukończył studia handlowe w charkowskim Wyższym Instytucie Handlowym. Równocześnie uczęszczał do szkoły oficerskiej, co 10 sierpnia 1911 roku zaowocowało uzyskaniem stopnia sztabskapitana<sup>6</sup>. W sierpniu 1913 roku został słuchaczem Wojskowej Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu.

Wkrótce wybuchła jednak kolejna wojna i 17 sierpnia 1914 roku Wiktor Thommée z uczelnianej ławy trafił do jednostki liniowej. Jako sztabskapitan otrzymał przydział do 276. Kupiańskiego Pułku Piechoty, gdzie początkowo objął dowództwo nad kompanią, a z czasem – tj. na jesieni 1915 roku – został mianowany dowódcą batalionu<sup>7</sup>. Mimo niesprzyjających warunków wojennych udało mu się ukończyć naukę w Akademii Sztabu Generalnego. Pomiędzy końcem stycznia 1916 roku a początkiem sierpnia 1917 roku odbył pierwszy kurs. W trakcie jego trwania 9 sierpnia 1916 roku otrzymał awans na podpułkownika. Podstawą do jego otrzymania była lista starszeństwa z poprzedniego roku, a także liczne odznaczenia bojowe. Podczas kolejnego semestru był słuchaczem starszego kursu. Po jego ukończeniu został zaliczony 22 marca 1918 roku do korpusu oficerskiego Sztabu Generalnego. Krótki czas edukacji wskazywały na to, że w czasie wojny uczelnia przyjęła jakąś zmodyfikowaną i przyspieszoną wersję programu nauczania, dostosowaną zapewne do bieżących potrzeb armii w stanie wojny. Zanim jesz-

---

<sup>3</sup> CAW, Mikrofilmy, *Kolekcje generałów: Wiktor Thommée*, sygn. 618, s. 2, 4, 9.

<sup>4</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 173 [2].

<sup>5</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 30–36.

<sup>6</sup> W Imperium Rosyjskim stopień oficerski jest pośredni pomiędzy stopniem porucznika i kapitana.

<sup>7</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 30–36.

cze zakończył kształcenie na oficera, to już w 1916 roku został przeniesiony z 276. Kupiańskiego Pułku Piechoty do Sztabu Generalnego Dowództwa XXXXVII Armijnego Korpusu jako starszy adiutant<sup>8</sup>.

Służba w armii rosyjskiej nie przesłoniła Wiktorowi Thomméeu widoków na odzyskanie niepodległości. Wojna pomiędzy zaborcami stwarzała oczekiwane od dawna szanse na przywrócenie Polski na mapę Europy. Już na samym początku wojny zgłosił się do polskiej formacji tworzonej wówczas na terenie państwa rosyjskiego, jednak polskie dowództwo uznało, że bardziej korzystne będzie, jeśli pozostanie bezpośrednio w armii carskiej i w miarę potrzeb będzie wykonywał zadania specjalne<sup>9</sup>. Taka rola nie przypadła zbytnio Wiktorowi Thomméeu do gustu, ponieważ preferował służbę na linii, a nie pracę w charakterze sztabowca. We wniosku o zamianę Medalu Niepodległości na Krzyż Niepodległości, który złożył w marcu 1933 roku, z lekkim rozgoryczeniem traktuje misję, do jakiej go wyznaczono w pierwszych latach wojny światowej, pisząc, że „los mnie osobiście nie sprzyjał, bowiem nie puszczono mnie do szeregów, lecz proszono mnie przez komitety organizacyjne polskie, bym się pozostał jako oficer przydzielony do sztabów rosyjskich i śledził za wszelkimi rozkazami dotyczącymi organizacji Wojska Polskiego na terenie Rosji”<sup>10</sup>. Swoje obowiązki pełnił jednak bez zastrzeżeń. Głównym celem jego konspiracyjnej pracy w sztabie było monitorowanie tych tajnych rozporządzeń rosyjskich, które nakazywały dowódcom carskiej armii utrudniać formowanie się polskich oddziałów. W przypadku odkrycia tego typu rozkazów Wiktor Thommée miał natychmiast informować o tym polskie dowództwo wojskowe. Oprócz tego

---

<sup>8</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 4, 30–36, 173 [3].

Z powodu błędu osoby wypełniającej w latach 20. Główną Kartę Ewidencyjną Wiktora Thomméeo za dokładną datę przeniesienia można uznać albo 28 stycznia, albo też 14 sierpnia 1916 roku. Za drugą datę przemawia fakt, że jest ona zbieżna z ukończeniem przez niego pierwszego kursu w Akademii Sztabu Gen., co pozwala przypuszczać, że praca w Sztabie była swego rodzaju praktyką.

<sup>9</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 4.

W swoim życiorysie Wiktor Thommée precyzuje, że ową formacją był I Korpus Polski. Jest to pewna nieścisłość, gdyż w 1915 roku korpus ten jeszcze nie istniał. W tym czasie zgłaszano co prawda do Komitetu Narodowego projekt jego sformowania, jednak został on wtedy odrzucony. Najprawdopodobniej chodzi więc o Brygadę Strzelców Polskich powstałą we wrześniu 1915 roku, która po dwóch latach została przekształcona w Dywizję Strzelców Polskich i która następnie stała się bazą dla formowanego w 1917 roku I Korpusu Polskiego; zob.: Henryk Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1990, s. 44–48, 53–57, 145–149.

<sup>10</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 24.

zajmował się prowadzeniem ewidencji oraz ściąganiem do organizujących się polskich jednostek oficerów i żołnierzy Polaków, ze szczególnym naciskiem na specjalistów i fachowców, których umiejętności były wojsku bardzo potrzebne, a więc: radiotelegrafistów, lotników, artylerzystów z wyższym wykształceniem czy mechaników. Miał już pewne doświadczenie w organizowaniu takich oddziałów, gdyż jeszcze przed nawiązaniem współpracy z polskimi kołami wojskowymi na własną rękę podjął próby rekrutowania i uświadamiania tych swoich rodaków, którzy służyli pod jego komendą w 276. Kupiańskim Pułku Piechoty<sup>11</sup>.

Działania na tak szeroką skalę musiały niechybnie zostać dostrzeżone przez władze carskie. Kres sukcesom odnoszonym w pracy organizacyjnej i wywiadowczej położyło zdekonspirowanie jego poczynań przez oficerów rosyjskich, którzy przebywali razem z nim w sztabie. Został zawieszony w czynnościach i tylko dzięki „bojowym zasługom i ciężkim ranom” poważne tarapaty skończyły się jedynie przeniesieniem na południowy odcinek frontu, do Dobrudży<sup>12</sup>.

Jednak mimo podwyższonego ryzyka przez niedawne wykrycie Wiktor Thommée nie zaniechał działań niepodległościowych. Przedłużająca się wojna spowodowała w Rosji wzrost niezadowolenia i radykalizację nastrojów społecznych. Od początku 1917 roku państwo carów ogarnęła fala strajków, a także rozruchów w armii. W lutym w Piotrogradzie (nowa nazwa Petersburga) sytuacja stała się tak napięta, że w konsekwencji doszło do wystąpień zbrojnych. Po krwawych walkach car skapitulował i wkrótce powołano Rząd Tymczasowy. Równoległe pretensje do sprawowania władzy rościła sobie Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Uważając się za jedyny prawowity organ sprawujący rządy na terenie kontrolowanym przez państwo rosyjskie, podejmowała szereg uchwał o charakterze ogólnopaństwowym. 28 marca wydała odezwę, w której uznawano prawo narodu polskiego do suwerenności. Nawet jeśli krok ten podyktowany był głównie potrzebą chwili, a nie szczera sympatią do Polaków i ich sprawy, to i tak wybuch rewolucji stworzył nowe możliwości dla organizowania polskich sił zbrojnych na Wschodzie. Wiktor Thommée włączył się w działania zmierzające do wykorzystania tej szansy. Zaraz po przybyciu na front rumuński rozpoczął pracę dla formacji polskich z rejonu Kijowa i Podola, z któ-

---

<sup>11</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 21, 24, 173 [3].

<sup>12</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 24.

rych potem zorganizowany został II Korpus Polski<sup>13</sup>. Wraz z Bronisławem Nakoniecznikowem<sup>14</sup> zorganizował miejscowy Związek Wojskowych Polaków, którego głównym zadaniem była opieka socjalna nad przebywającymi na tym odcinku żołnierzami, czyli – jak to bezpośrednio określił sam Wiktor Thommée – „ratowaniem dusz polskich od rozbestwienia i zagłady i oddawaniem materiału ludzkiego do polskich formacji”<sup>15</sup>. Działalność mającą na celu poprawę warunków bytowych i złagodzenie losu rodaków miał ułatwioną, ponieważ został przydzielony do sztabu XXXVIII Korpusu i dzięki temu posiadał w pewnym stopniu wpływ na dowódców i oficerów tego związku taktycznego, co istotne – także na nie-Polaków<sup>16</sup>. Szerzące się rozmaite prądy, od bolszewickich do socjaldemokratycznych i reakcyjnych, miały wielce negatywny wpływ na morale żołnierzy, jednak Thommée potrafił przezwyciężyć te trudności, choć niejednokrotnie narażał się w swojej pracy na niebezpieczeństwo. Co prawda w swoim życiorysie przyznał, że sam był prezesem wielu komitetów rewolucyjnych, to jednak należy przyjąć, że czynił to raczej nie ze względów ideowych, tylko raczej po to, by mieć większy wpływ na sytuację i móc skutecznie pomagać polskim żołnierzom. Po latach stwierdził, że „ani jeden oficer czy żołnierz-Polak nie został zabity lub zmasakrowany na terenie moich wpływów”<sup>17</sup>. Być może jest w tej deklaracji odrobina przesady, z pewnością jednak na obszarze będącym pod kontrolą Wiktora Thomméego było dość spokojnie, do czego on sam w nie-małym stopniu się przyczynił.

Ferment rewolucyjny w krótkim czasie doprowadził do rozpadu rosyjskich struktur wojskowych i korpus, w którym służył ppłk Thommée, faktycznie przestał istnieć. Brak nadzoru nad żołnierzami ze strony wyższego dowództwa i urzędników carskich stwarzał dla niego lepsze perspektywy działania. Mógł teraz bez większych przeszkód formalnych opuścić obszar frontu, na który został wcześniej karnie oddelegowany. Z możliwości skorzystał dość szybko, wyjeżdżając do Piotrogradu. Od 7 do 22 czerwca 1917 roku odbywał się tam I Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków. Wzięło w nim

---

<sup>13</sup> Decyzję o sformowaniu II Korpusu Polskiego podjęto podczas zjazdu wojskowych Polaków frontu rumuńskiego w Kiszyniowie 2 grudnia 1917 roku. Wkrótce do oddziałów sformowanych z Polaków służących do tej pory w armii rosyjskiej dołączyła II Brygada Legionów; zob.: Henryk Bagiński, op. cit., s. 336–377.

<sup>14</sup> Bronisław Nakoniecznikow-Klukowski (1888–1962) – lekarz, pułkownik WP, działacz państwowy.

<sup>15</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 73 [3].

<sup>16</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 14.

<sup>17</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 25.

udział 384 delegatów przysłanych przez poszczególne Związki Wojskowe Polaków. Wśród nich znalazł się też Wiktor Thommée. Celem zjazdu było podjęcie decyzji w sprawie dalszego formowania Wojska Polskiego na obszarze Rosji, a także ustalenie sposobów pracy wewnętrznej w związkach. Obrady rozpoczęły się dopiero 14 czerwca. Podczas ich trwania uczestnicy zaczęli dzielić się na tych, którzy przejawiali tendencje rewolucyjne, oraz tych, którzy na pierwszym miejscu stawiali sprawy narodowe. Prawica liczyła na stworzenie odrębnego Wojska Polskiego, działającego na prawach armii sojuszniczej. Centrum zgadzało się na jakieś formy zwierzchnictwa rosyjskiego, natomiast lewica nie widziała potrzeby tworzenia polskich formacji o charakterze narodowym. Wiktor Thommée jako patriota, nie mógł się zgodzić na poparcie prądów bolszewickich, a z drugiej strony nie widział sensu w dalszym trwaniu przy rządzie rosyjskim, do czego skłaniała się część dowódców. Wiele lat później stwierdził, że podczas zjazdu propagował idee dotyczące formowania się Wojska Polskiego na obszarze rosyjskim wysuwane przez Józefa Piłsudskiego. Na czele frakcji, reprezentującej podczas obrad program polityczny odwołujący się w dużym stopniu do koncepcji Piłsudskiego, stanął, posiadający wówczas stopień pułkownika, Lucjan Żeligowski<sup>18</sup>. Jest bardzo prawdopodobne, że Wiktor Thommée nawiązał z nim wówczas głębszą współpracę, gdyż po Zjeździe Wojskowych Polaków drogi życiowe obydwu mocno się ze sobą zeszły. Obrady w Piotrogradzie zakończyły się powołaniem Naczelnego Komitetu Wojskowego, Polskiego Komitetu Wykonawczego oraz Centralnego Związku Wojskowych Polaków<sup>19</sup>.

Kolejnym miejscem, gdzie podjął szerszą działalność, była Moskwa. Udał się tam po 12 marca 1918 roku, a więc po tym, jak władza bolszewicka ustanowiła ją stolicą nowo powołanego przez siebie państwa – Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Stołeczność tego miasta stwarzała dogodne możliwości do działania. W Moskwie przebywało wielu przybyłych z frontu zdemobilizowanych żołnierzy, wśród których

---

<sup>18</sup> Lucjan Żeligowski (1865–1947) – w wojsku od 1885 (armia rosyjska), od lipca 1923 roku generał broni WP, brał czynny udział w wojnie rosyjsko-japońskiej, I wojnie światowej i wojnie polsko-bolszewickiej.

<sup>19</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 25.

Henryk Bagiński, op. cit., s. 336–377.

Fragment relacji Wiktora Thomméego, z którego pochodzi opis jego udziału w Zjeździe Wojskowych Polaków, został przez niego napisany w latach 30., stąd też można przypuszczać, że celowo dość mocno podkreślił swoje powiązania z Józefem Piłsudskim, zwłaszcza że jako wojskowy nie miał za sobą epizodu legionowego.

było wielu Polaków. Wiktor Thommée, wspominając po latach ten okres swojego życia, podaje, że jego zasadniczym zadaniem było wówczas wysyłanie i organizowanie dowództw dla Oddziału Murmańskiego, Dywizji Syberyjskiej, a w szczególności formacji tworzących się wtedy na południu Rosji. Polacy, wywodzący się głównie z II Korpusu, zaczęli organizować się w Murmańsku już w czerwcu. Na wschodzie organizowaniem oddziałów zajął się mjr Walerian Czuma, który wkrótce utworzył w Ufie Dowództwo Wojsk Polskich we Wschodniej Rosji i Syberii. Chociaż bolszewikom niezbyt podobały się polskie dążenia niepodległościowe, to na razie zmuszeni byli oficjalnie je popierać. Wkrótce Wiktor Thommée naraził się władzy, co w rezultacie doprowadziło do jego aresztowania. Niestety dokładniejsze informacje na temat tego incydentu nie są znane. Zarzuty musiały być jednak poważne, skoro on sam, opisując swoje położenie, stwierdził, że był wówczas śmiertelnie zagrożony. Na szczęście udało mu się dość szybko zbiec. Okoliczności ucieczki zostały przez Wiktora Thomméego dość lakonicznie określone jako „po orężnej walce”, stąd można wysnuć wniosek, że doszło do bójki pomiędzy nim a strażnikami. Niewykluczone też, że w uwolnieniu brał udział ktoś trzeci. Swoje kroki skierował do Charkowa – miasta, w którym stacjonował przed wojną ze swoim pułkiem. Znał tu wielu Polaków, dzięki czemu mógł się czuć w miarę bezpiecznie.

W czasie swojego pobytu na Ukrainie Wiktor Thommée przyłączył się do Organizacji Werbunkowo-Agitacyjnej, która pracowała na rzecz tworzono- go w tym czasie oddziału polskiego na północnym Kaukazie. Nie mógł powrócić do dowództwa II Korpusu Polskiego, ponieważ formacja ta została rozbita pod Kaniowem w nocy z 10 na 11 maja 1918 roku przez niemiecki korpus gen. Franza Zierolda<sup>20</sup>. Po bitwie ten związek taktyczny przestał istnieć, a polskie dowództwo podjęło decyzję o rozpoczęciu formowania nowych jednostek na wschodzie. Siedziba Organizacji Werbunkowo-Agitacyjnej mieściła się w Kijowie. Trasa przerzutu żołnierzy, w której to akcji uczestniczył Wiktor Thommée, przebiegała etapami z centrali przez Char-

---

<sup>20</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 14, 21.

Co do udziału Wiktora Thomméego w bitwie kaniowskiej, to akta nie dają jednoznacznej informacji. Co prawda w życiorysie pisanym w latach 30. dla Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości znajduje się wzmianka: „Bierze czynny udział w bitwie pod Kaniowem”, jednakże to zdanie zostało wykreślone potem ołówkiem. Poza tym w innych życiorysach, pisanych przez samego Wiktora, brak jest jakiegokolwiek wzmianki o Kaniowie, co wskazywałby, że jednak nie brał udziału w bitwie.

Franz Hermann Zierold (1859–1930) – generał major Armii Cesarstwa Niemieckiego.

ków do Zwieriewa. Zasilali oni formowaną właśnie przez płk. Zielińskiego<sup>21</sup> polską formację na Kubaniu, która miała walczyć u boku rosyjskiej Armii Ochotniczej<sup>22</sup> generała Michaiła Aleksiejewa<sup>23</sup>.

Nie dane jednak było Wiktorowi Thomméeemu wykazać się w pełni umiejętnościami, które zdobył w trakcie swoich dotychczasowych działań na rzecz niepodległości Polski, ponieważ dość szybko został aresztowany, tym razem przez Niemców i brygadę monarchistów rosyjskich. On sam nie podaje żadnych szczegółowych informacji na temat tego zdarzenia. Wiadomo tylko, że udało mu się uciec do Kijowa. Tam jednak także nie było bezpiecznie. Tym razem zagrożenie pojawiło się ze strony oddziałów Pawła Skoropadskiego<sup>24</sup>, który w końcu kwietnia 1918 roku jako hetman usiłował stworzyć niezależne państwo ukraińskie. Wiktorowi Thomméeemu udało się jednak uniknąć, jak to sam określił, „wpadnięcia w łapy Ukraińców”<sup>25</sup>. Po zebraniu ludzi skierował się na Kubań. Podróż nie była łatwa. W Nowoczerkasku został zatrzymany przez kozaków dońskich. Zdecydował się na wysłanie swojego oddziału samodzielnie. Dalszą wędrówkę przebył w pojedynkę, przeżywając po drodze rozmaite trudności<sup>26</sup>.

W siedzibie Sztabu Oddziału Polskiego zameldował się 25 września 1918 roku<sup>27</sup>. W tym czasie jednostka dysponowała niewielką siłą bojową w postaci batalionu piechoty, liczącego około 700 ludzi, oraz baterii artylerii, wyposażonej w 2 działa. Stosunki między oficerami byłej armii rosyjskiej, Korpusu Polskiego a oficerami legionowymi były na początku dość

<sup>21</sup> Franciszek Zieliński (1876–1954) – od 1919 generał brygady WP.

<sup>22</sup> Armia Ochotnicza – związek operacyjny białych podczas wojny domowej w Rosji w latach 1918–1920. Formowanie Armii Ochotniczej rozpoczęło się w listopadzie 1917 r. w Nowoczerkasku z inicjatywy gen. Michaiła Aleksiejewa, a od grudnia 1917 także gen. Ławra Kornilowa. Od 8 stycznia 1919 do 4 kwietnia 1920 w składzie Sił Zbrojnych Południa Rosji (od stycznia 1920 jako korpus). Armia uderzeniowa białych w okresie wojny domowej na południu Rosji.

<sup>23</sup> Henryk Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1990, s. 432–433; Michaił Aleksiejew (1857–1918) – generał, szef sztabu 1915–1917, naczelny wódz armii ros. marzec–maj 1917.

<sup>24</sup> Pawło Skoropadski (1873–1945) – ukraiński polityk i wojskowy; od 29 kwietnia 1918 do 26 grudnia 1918 hetman Państwa Ukraińskiego utworzonego pod protektorem wojsk niemieckich i austro-węgierskich.

<sup>25</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 25.

<sup>26</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 25, 174 [4].

<sup>27</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 3, 14, 30.

Z treści niektórych materiałów archiwalnych wynika, że być może pojawił się w Dowództwie Oddziału Polskiego na Kubaniu dzień później, tj. 26 września.

napięte, ale wraz z upływem czasu coraz bardziej się normalizowały. Mimo tych niesprzyjających warunków ppłk Thommée dość szybko zdobył zaufanie dowództwa, co błyskawicznie przełożyło się na awans na odpowiedzialne stanowisko. Został przydzielony jako adiutant operacyjny do sztabu, którego szefem był wówczas ppłk Łukoski<sup>28</sup>. Zadania, jakim musiał wtenczas sprostać, po latach szczegółowo przedstawił w swojej prośbie dotyczącej zamiany Medalu Niepodległości na Krzyż Niepodległości:

Tutaj dano mi też niełatwą rolę: wejść w styczność ze sztabem Armii Ochotniczej generała Aleksiejewa (potem Denikina<sup>29</sup>), badać wszelkie zamierzenia i rozkazy dotyczące oddziału polskiego w Stanicy Paszkowskiej<sup>30</sup>, dostawiać mapy, nie dopuszczać do wydania rozkazów do rozbrojenia oddziału polskiego i wysyłania na front przeciwko bolszewikom, „dostawać” broń i amunicję, „wydobywać” z intendentury Armii Ochotniczej umundurowanie, rynsztunek itp. Musiałem, ażeby to czynić, przebierać się w uniform podpułkownika armii rosyjskiej, wracając zaś do swego sztabu z powrotem, robić się oficerem polskim<sup>31</sup>.

Wiktor Thommée rychło jednak został zdekonspirowany przez Rosjan. Za podszywanie się pod oficera rosyjskiego i wykonywanie zadań dla polskiego wojska został skierowany przez sztab Armii Ochotniczej przed oblicze Komisji do Walki z Wrogami Jednej i Niepodzielnej Rosji. Sytuacja jego stała się dramatyczna, gdyż komisja ta po orzeczeniu winy najczęściej stosowała karę śmierci przez rozstrzelanie. Tak drastyczny wyrok jednak nie zapadł<sup>32</sup>.

W połowie października 1918 roku na Kuban przyjechał gen. Lucjan Żeligowski. Jego przybycie zapoczątkowało szereg zmian organizacyjnych.

---

<sup>28</sup> CAW, Kolekcje rękopisów – *Relacje, Wiktor Thommée – Z Kubania do Odessy. Z Odessy do Besarabii. Od Besarabii do Stanisławowa. Organizacja i działanie 4 Dywizji Strzelców gen. Żeligowskiego*, sygn. I.400, poz. 2296, s. 1; Bolesław Sikorski, *Organizacja werbunkowo-agitacyjna i Oddział Polski na Kubaniu*, [w:] „Naród i Wojsko”, nr 6, Warszawa, 1934.06.15, s. 3.

Kazimierz Łukoski-Orlik (1890–1940) – początkowo w Legionach Polskich, od sierpnia 1918 roku komendant werbunkowo-organizacyjny 4. Dywizji Strzelców. W Wojsku Polskim dosłużył się stopnia generała brygady; zob.: Tadeusz Kryśka-Karski, Stanisław Żurkowski, op. cit., s. 124.

<sup>29</sup> Anton Denikin (1872–1947) – generał rosyjski. W kwietniu 1918 roku, po śmierci generała Kornilowa, został dowódcą Armii Ochotniczej na Kubaniu. W styczniu 1919 roku został Głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji.

<sup>30</sup> Stanica Paszkowska – duża osada kozacka na Kubaniu (ok. 25 tys. ludności), oddalona o 7 wiorst od Jekateryndaru (od 1920 Krasnodar); zob.: CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 1 oraz Henryk Bagiński, op. cit., s. 482.

<sup>31</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 25–26.

<sup>32</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 26.



Wedle późniejszej relacji Wiktora Thomméeo: „Formowanie i egzystencja Oddziału przybiera nieco inny kierunek, stwarzają się wielkie sztaby, ustalają się nowe stosunki do Armii Ochotniczej oraz organizuje się Komitet Naczelny Wojsk Polskich na Wschodzie jako przedstawicielstwo polityczne”<sup>33</sup>.

Równocześnie rozpoczęto rozbudowę formacji, tak że w niedługim czasie została ona przekształcona w Dywizję Strzelców Polskich. Na czele powołanego w Jekaterynodarze Dowództwa Wojsk Polskich na Wschodzie stanął gen. Lucjan Żeligowski, odsuwając tym samym od bezpośredniego wpływu gen. Józefa Hallera, któremu jako dowódcy sił polskich walczących u boku Ententy jednostka dotychczas podlegała<sup>34</sup>. W założeniu organ ten miał kierować wszystkimi polskimi oddziałami na Kubaniu i Syberii. Nagły rozrost struktur dowódczych oraz zapewne w jakimś stopniu wcześniejsza znajomość z generałem otworzyły przed ppłk. Thomméeem nowe perspektywy. Wkrótce objął funkcję adiutanta operacyjnego, po wyjeździe zaś dotychczasowego Szefa Sztabu Dowództwa Wojsk Polskich na Wschodzie, ppłk. Kazimierza Łukoskiego, z dniem 9 listopada został wyznaczony do pełnienia jego obowiązków<sup>35</sup>.

Czas tej nominacji zbiegł się z wydarzeniami o fundamentalnym znaczeniu dla całego narodu. W końcu ziściło się to, o co biły się na frontach Europy wszystkie polskie formacje w szeregach obu walczących bloków. Na Zachodzie podpisano zawieszenie broni, które ostatecznie przypieczętowało klęskę Austro-Węgier i Niemiec, będących dla Polski państwami zaborczymi. 11 listopada 1918 r. państwo polskie powróciło na mapę polityczną świata. Sytuacja jednak była niezwykle ciężka. W Galicji Wschodniej toczyły się walki z Ukraińcami. Władza bolszewicka w Rosji coraz bardziej się umacniała i powoli zwracała swoje ambicje polityczne na Zachód. W takich okolicznościach młody kraj pilnie potrzebował każdego żołnierza. Józef Piłsudski, któremu Rada Regencyjna powierzyła naczelne dowództwo nad wojskiem, zdecydował o jak najszybszym ściągnięciu nad Wisłę wszystkich polskich formacji stacjonujących poza granicami. Przetransportowanie

---

<sup>33</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 1.

Naczelny Komitet Polskich Sił Zbrojnych na Wschodzie – organizacja powołana 22 października 1918 roku dla reprezentowania Wojska Polskiego wobec czynników zewnętrznych oraz do kierownictwa nad wojskiem do czasu utworzenia w Polsce niezależnego i suwerennego rządu; zob.: Henryk Bagiński, op. cit., s. 514–515.

<sup>34</sup> Józef Władysław Haller de Hallenburg (1873–1960) – generał broni WP z czerwca 1919 roku, legionista, przewodniczący ZHP, działacz polityczny i społeczny.

<sup>35</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 30.

CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 2.

do kraju 4. Dywizji Strzelców gen. Żeligowskiego stało się zadaniem niezwykle ważnym, aczkolwiek trudnym do przeprowadzenia. Jednostka ta formalnie podlegała Armii Polskiej utworzonej we Francji. Dowództwo Wojsk Polskich na Wschodzie cały swój wysiłek włożyło w przerzucenie żołnierzy z Kubania na terytorium Galicji, traktując to jako swoje zasadnicze zadanie. Poza Francuzami, którzy nie widzieli przeciwwskazań do podjęcia takiej operacji, należało jeszcze dogadać się z Armią Ochotniczą. W tym wypadku nie napotkano jednak zbyt wielu trudności, ponieważ akurat zmienił się rosyjski dowódca. Po śmierci niezbyt przychylnego polskim interesom gen. Aleksiejewa zastąpił go bardziej skłonny do kompromisu gen. Denikin. Wkrótce też zawarto z nim umowę, w której uznano, że: „skoro tylko interes Polski wymagać będzie, ażeby Oddział opuścił terytorium Armii Ochotniczej, główne dowództwo Armii Ochotniczej nie będzie się temu sprzeciwiało z zastrzeżeniem względów konieczności strategicznych w związku Armii Ochotniczej oraz Oddziału Wojsk Polskich”<sup>36</sup>.

Biali Rosjanie w wyniku tego porozumienia w końcu uznali Polaków za oddzielną armię sojuszniczą, a nie część składową wojsk rosyjskich, a nawet zapewnili im częściowo zaopatrzenie, mimo że nadal nie popierali polskich dążeń niepodległościowych. Zasadniczy problem nieoczekiwanie pojawił się wewnątrz dywizji. Doszło bowiem do konfliktu pomiędzy płk. Franciszkiem Zielińskim a dopiero co przybyłym płk. Michałem Żymierskim<sup>37</sup>. Wkrótce nastąpił podział części oficerów na dwa obozy. Reszta uznała, że nie należy się wtrącać, i przyjęła postawę wyczekującą. W pewnym momencie stronnicy Żymierskiego, po jego odwołaniu ze stanowiska, zagrozili odejściem z formacji, jednak dzięki staraniom gen. Żeligowskiego i mediacjom innych wyższych oficerów spór udało się w końcu zażegnać<sup>38</sup>.

W grudniu rozpoczęto przemieszczanie 4. Dywizji w kierunku zachodnim. Wiktor Thommée został wysłany przez gen. Żeligowskiego do Noworosyjska. Powodem tego wyjazdu było wyznaczenie go na kwatermistrza 4. Dywizji Strzelców, ale stanowisko to formalnie objął dopiero 8 grudnia w Odessie<sup>39</sup>. Ze względu na chaos rewolucyjny jego misja była niezwykle trudna. Wiktor Thommée większość czynności musiał wykonywać

---

<sup>36</sup> W oryginale tekst umowy w języku rosyjskim; cytata za: Henryk Bagiński, op. cit., s. 488.

<sup>37</sup> Michał Rola-Żymierski (1890–1989) – zanim trafił do oddziału gen. Żeligowskiego służył w I i II Brygadzie Legionów Polskich. Po wojnie generał brygady WP, w 1927 zdegradowany za nadużycia finansowe, od 1945 marszałek Polski.

<sup>38</sup> CAW, op. cit., sygn.I.400, poz. 2296, s. 3–4.

<sup>39</sup> CAW, op. cit., s. 26, 30.

samodzielnie, ponieważ do pomocy przydzielono mu jedynie dwóch oficerów. Największym sukcesem, jaki udało mu się osiągnąć podczas pobytu w Noworosyjsku, było zdobycie dla dywizji okrętów Czarnomorskiej Floty Ochotniczej. Jej wydaniu stanowczo sprzeciwiał się gen. Kutiepow<sup>40</sup> i dopiero po „wielkich starciach” udało się Thomméeemu zapewnić polskim formacjom transport do Odessy. Na okręt Saratow<sup>41</sup> załadowana została piechota, natomiast artyleria i jazda miały zostać przewiezione drugim statkiem. Takie rozwiązanie było możliwe, ponieważ całość sił dywizji liczyła w tym czasie niespełna 1 500 ludzi<sup>42</sup>.

Zanim Dywizja Strzelców wypłynęła z Noworosyjska, Wiktor Thommée udał się do portu przeznaczenia, aby objąć tam funkcję kwatermistrza, a swoje obowiązki Szefa Sztabu niezwłocznie przekazać ppłk. Leonowi Bobickiemu. Po przybyciu udał się więc do podpułkownika Bobickiego w celu odstąpienia stanowiska. Sama rozmowa na temat pełnionych funkcji według przekazu Wiktora Thomméeego przebiegła następująco:

Ponieważ ppłk Bobicki na swoich kartach służbowych podpisywał się – Kwatermistrz Sztabu dowództwa Wojsk Polskich na Wschodzie, zwróciłem mu uwagę, że stosownie do wskazówek ppłk. Orlika [Łukoskiego] po przybyciu do Odessy ma on pełnić obowiązki szefa sztabu, więc jako taki powinien występować, na co mi odpowiedział, że funkcji takiej przyjąć nie myśli, gdyż ma zamiar wystąpić z wojska, chcąc się poświęcić pracy politycznej, którą prowadził w ciągu ostatniego roku<sup>43</sup>.

Sprawa pozostała więc nierozstrzygnięta – do momentu przybycia gen. Żeligowskiego ppłk Thommée nadal figurował jako pełniący obowiązki Szefa Sztabu. Nie zrezygnował jednak także z zadań, które mu wyznaczono. Wraz z Leonem Bobickim rychło przystąpił do negocjacji z władzami rosyjskimi i z ambasadorem francuskim w sprawie przetransportowania reszty dywizji, a także zapewnienia Polakom kwaterunku i zaopatrzenia. Wojsko Polskie zostało operacyjnie podporządkowane dowódcy oddziałów ochotniczych w Odessie, gen. Biskupskiemu<sup>44</sup>. Ta formalna kontrola nie miała

---

<sup>40</sup> Aleksandr Kutiepow (1882–1930) – generał rosyjski, po rewolucji walczący przeciw bolszewikom.

<sup>41</sup> Był to statek pasażerski Saratow służący od 1891 w Rosyjskiej Flocie Ochotniczej, a od 1914 w Marynarce Wojennej Imperium Rosyjskiego.

<sup>42</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 26.

CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 4.

<sup>43</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 5.

<sup>44</sup> Wasilij Biskupski (1878–1945) – generał rosyjski, wiosną 1918 r. przeszedł na służbę do ukraińskich wojsk hetmana Pawła Skoropadskiego. 29 kwietnia tego roku objął dowodzenie ukraińską armią, które sprawował do 18 grudnia. 20 lipca został dowódcą

uzasadnienia z punktu widzenia militarnego, ponieważ Armia Ochotnicza liczyła w mieście w przybliżeniu 2 000 oficerów i żołnierzy, głównie zresztą zdemoralizowanych, i oddziały 4. Dywizji Strzelców aż do momentu przybycia posiłków alianckich były największą siłą broniącą miasta. Dzięki przychylności Generała-Gubernatora Odeskiego Griszyina-Ałmazowa<sup>45</sup> obiecano także pomoc w aprowizacji, którą jednak w praktyce niezwykle trudno było uzyskać<sup>46</sup>. Z racji swego położenia miasto było areną zmagania rozmaitych sił zbrojnych. Poza wdzierającym się zewsząd bolszewizmem głównym przeciwnikiem były formacje ukraińskie podlegające Petlurze<sup>47</sup>. Dodatkowo po okolicy grasowały bandy zrewoltowanego chłopstwa. W samej Odessie również nie brakowało przeciwników. Bolszewicy prowadzili agitację wśród robotników, a także działania dywersyjne poprzez zorganizowany przez siebie tajny komitet – Sowdep<sup>48</sup>. Ponadto dla utrzymania porządku powołana została niezależna drużyna żydowska<sup>49</sup>. Także biali niezbyt chętnie patrzyli na współdziałanie z Polakami, widząc w tym wymuszony przez okoliczności i zachodnich aliantów stan przejściowy. Nie więc dziwnego, że w tym tyglu codziennie dochodziło na ulicach do potyczek i strzelanin. Mimo tych trudności Wiktor Thommée starał się jak najlepiej wypełniać swoje obowiązki. W miarę swoich możliwości mediował, z kim się tylko dało, dzięki czemu łagodził wszelkiego rodzaju zatargi. Wedle jego własnych słów, był w tym czasie „głównym i jedynym kierownikiem” organizującym mniejsze i większe oddziały polskie. Poza wymienionymi wcześniej stronami w Odessie duży problem stanowiły stacjonujące tam wówczas jednostki niemieckie i austriackie. W chwili przybycia Thomméeo do miasta wojska państw centralnych liczyły od 10 do 15 tys. żołnierzy. Nie uczestniczyły w walkach, a czekały na stosowną chwilę, aby się wycofać. To, czego

---

ukraińskiej 1. dywizji kawalerii. W listopadzie i grudniu 1918 r. kierował jednostkami ochotniczymi w Odessie. Od kwietnia 1919 r. na emigracji w Niemczech.

<sup>45</sup> Aleksiej Griszyin-Ałmazow (1881–1919) – rosyjski wojskowy, uczestnik wojny domowej w Rosji po stronie białych. W grudniu 1918 r., po odejściu wojsk niemieckich z Ukrainy, wojska interwencyjne pomogły białym przejąć kontrolę nad Odessą i regionem. Siły dowodzone przez Griszyina-Ałmazowa stoczyły krótką bitwę z oddziałami Ukraińskiej Republiki Ludowej, po czym opanowały miasto. Dowódca francuskiego kontyngentu mianował go gubernatorem Odessy.

<sup>46</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 5, 7.

<sup>47</sup> Semen Petlura (1879–1926) – polityk ukraiński. 18 listopada 1918 roku przejął władzę z rąk Skoropadskiego i stanął na czele sprawującego władzę Dyrektoriatu.

<sup>48</sup> Sowdep – *sowiet raboczych, soldatskich i krestijanskich deputatow* (ros.) – Rada Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich.

<sup>49</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 18.

nie udałoby się im zabrać w czasie ewakuacji, mogło zostać włączone do zapasów obrońców miasta. Dlatego też Wiktor podjął w tym kierunku odpowiednie starania, w których wyniku większość rzeczy została formalnie przekazana w ręce polskie. Niemcy jednak byli nastawieni wrogo do Polaków. Pomiędzy nimi a polską kompanią inżynierską doszło nawet do walk, w których trakcie zginęło bądź odniosło rany kilkunastu ludzi po obu stronach. Dopiero interwencja konsula francuskiego sprawiła, że musieli uznać 4. Dywizję Strzelców za wojsko koalicyjne<sup>50</sup>. Mimo piętujących się trudności udało się jednak ppłk. Thomméeemu zdobyć dla dywizji koszary, a także prowiant i paszę. Ponadto zdołał znaleźć mieszkania dla oficerów, co po części zostało osiągnięte dzięki pomocy Polonii odeskiej. O jej zaangażowaniu i patriotyzmie może świadczyć entuzjastyczne powitanie oddziału płk. Małachowskiego<sup>51</sup>, które zostało zorganizowane 4 grudnia przez Radę Organizacji Polskich. Jednak nie wszyscy mieszkańcy byli chętni do czynnego udziału w rozlokowywaniu mających wkrótce przybyć żołnierzy, dlatego też ppłk Thommée musiał czasem stosować przymus. Jednak przyjęte metody i ogromny nakład pracy przyniosły rezultaty i doprowadziły do tego, że jako kwatermistrz kompetentnie wykonał swoje zadanie<sup>52</sup>.

Po przybyciu do Odessy płk. Żymierskiego zaistniała obawa, że może się odnowić spór między nim a płk. Zielińskim. Dlatego też Wiktor Thommée, wraz z innymi niezamieszkanymi w konflikt oficerami ze sztabu, poprosił gen. Żeligowskiego o jak najszybsze przybycie. Gdy generał zjawił się w Odessie, natychmiast podjął szereg decyzji o charakterze organizacyjnym. Zmiana sytuacji i celów militarnych doprowadziła do tego, że zdecydował się na rozwiązanie Dowództwa Wojsk Polskich na Wschodzie. Było to posunięcie zasadne, co poświadcza sam Wiktor Thommée: „Wobec tego, że werbunek na Donie i na Kaukazie nie dawał pożądaných rezultatów i żołnierz przybywał jak i przedtem bardzo powoli, wszystkie te Sztaby były fikcją”<sup>53</sup>. Lucjan Żeligowski osobiście objął dowodzenie nad całą dywizją, w skład której weszły 3 nowo uformowane pułki piechoty: 2 płk. Żymierskiego, 13 ppłk. Sikorskiego<sup>54</sup> oraz 14 płk. Małachowskiego. Wiktor miał wątpliwości co

---

<sup>50</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 5, 7.

<sup>51</sup> Stanisław Naęcz-Małachowski (1882–1971) – pułkownik rosyjskiej piechoty, generał brygady WP. We wrześniu 1939 roku pełnił funkcję zastępcy obrony Modlina.

<sup>52</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 26.  
Henryk Bagiński, op. cit., s. 497.

<sup>53</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 2.

<sup>54</sup> Franciszek Sikorski (1889–1940) – walczył w Legionach Polskich, po kryzysie przysięgowym wcielony do armii austriackiej, po wojnie generał brygady WP.

do zasadności aż tak rozbudowanej struktury, ponieważ nie dysponowano wówczas dostateczną liczbą żołnierzy. Jego wątpliwości usiłował rozwiązać Leon Bobicki, który optymistycznie zakładał, że w samej Odessie uda się zwerbować przeszło 4 tys. ochotników. Liczył także na rekrutów z Podola. W przeciwieństwie do ppłk. Thomméego nie widział też problemu w tym, że zajął stanowisko Szefa Sztabu Dywizji, które powinno przypaść natenczas nieobecnemu w Odessie płk. Łukoskiemu, który dotychczas oficjalnie figurował na tym stanowisku w Dowództwie Wojsk Polskich na Wschodzie<sup>55</sup>.

Dość szybko 4. Dywizja Strzelców musiała w nowym miejscu zdać poważniejszy sprawdzian bojowy. Już 6 grudnia rosyjski sztab zarządził wysłanie polskich oddziałów na stację kolejową Rozdzielna<sup>56</sup>, ponieważ Armia Ochotnicza nie była w stanie stawić skutecznego oporu nacierającym Ukraińcom. Rosjanie wkrótce zostali wyparci i z ogromnymi trudnościami udało im się wyrwać z okrążenia. Polski sztab, widząc nieudolność białych w kierowaniu operacją, postawił swoje warunki, a znajdujący się w trudnym położeniu sztab Armii Ochotniczej zaakceptował je. Dywizja miała działać jedynie na wyznaczonym jej odcinku, pod dowództwem operacyjnym jedynie polskich oficerów. Na dowódcę tegoż odcinka został wyznaczony płk Żymierski, natomiast Szefem Sztabu Obrony Zewnętrznej został Wiktor Thommée. Krótco po tej nominacji kilku oficerów zameldowało mu, że płk Żymierski rozpoczął przygotowania i planuje wraz z oddziałem przedostać się do Polski. Nie zbagatelizował tej informacji i przekazał ją swoim przełożonym. Ci jednak uznali ją za mało wiarygodną:

Zameldowawszy zaraz o tem Szefowi Sztabu ppłk. Bobickiemu otrzymałem odpowiedź, że zarządzenia te wobec niewyraźnej sytuacji są zupełnie niezrozumiałe, co się zaś [tyczy] zamiaru przebicia się do Polski, to jest [to] absolutnie niemożliwe, zresztą pułkownik Żymierski coś podobnego by nie zrobił, będąc w kraju źle widzianym i wiedząc, że za samowolne rzucenie dywizji pociągnięto by go do odpowiedzialności<sup>57</sup>.

Mimo że dowództwo nie widziało w przygotowaniach pułkownika nic ryzykownego, to Wiktor Thommée wyszedł z własną inicjatywą i zaproponował, aby zamiast niego posłać na ten odcinek kogось innego z oddziału, na co nie wyraził z kolei zgody Szef Sztabu. Leon Bobicki stwierdził, że na tę chwilę należy ograniczyć się do baczego obserwowania płk. Żymierskiego

---

<sup>55</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 6.

<sup>56</sup> Rozdzielna (ros. Rosdzielnaja) – niewielkie miasto położone około 60 km na północny-zachód od Odessy, w miejscu tym główna linia kolejowa rozdziela się w stronę Odessy i Tyraspola.

<sup>57</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 8.

i dopiero gdy pojawią się jasne przesłanki co do jego zamiarów, wówczas można będzie przystąpić do zdecydowanych działań<sup>58</sup>.

W końcu przystąpiono do realizacji zadania. Wiktor Thommée był obecny na stacji podczas załadunku oddziału, ponieważ pomagał płk. Żymierskiemu przy załatwianiu formalności kolejowych. Do Rozdzielnej miało zostać wysłanych 150 żołnierzy i oficerów, wyposażonych dodatkowo w 4 karabiny maszynowe oraz kilkanaście wozów taboru. Oddział zabierał ze sobą dużą ilość zaopatrzenia, niewspółmierną do jego liczebności. Z powodu wcześniejszych doniesień wzbudziło to w płk. Thomméeem uzasadnione obawy. Musiał jednak zadowolić się tłumaczeniem, iż w związku z realną groźbą sabotażu linii kolejowej żołnierze mogą zostać odcięci od Odessy na dłuższy czas i dlatego trzeba się zabezpieczyć na taką ewentualność. Słuszność tego argumentu potwierdziła awaria trakcji, do której tego dnia doszło. Przez nią oddział wyruszył dopiero wieczorem 9 grudnia. Następnego dnia o 10 rano przyszedł meldunek, że Polacy dotarli na stację Wygoda i przystępują do zluźniania sił rosyjskich. Jako Szef Obrony Wiktor Thommée usiłował porozmawiać z płk. Żymierskim telefonicznie, co mu się jednak nie udało. Wobec tego wysłał telefonogram z prośbą o przysłanie do Odessy konnego zwiadu. Po południu, około godziny 4, dotarły do sztabu pierwsze informacje. Wycofujący się przed naporem wojsk Petlury Rosjanie, wkraczając do Odessy, opowiadali, że stacja Wygoda<sup>59</sup> została zajęta przez Ukraińców, oddział polski dostał się zaś do niewoli. Te tragiczne wieści potwierdzili oficerowie Armii Ochotniczej, którzy twierdzili, że Polacy wpadli w zasadzkę i zostali otoczeni przez petlurowców. Przedtem płk. Żymierski zdołał odesłać Rosjan w kierunku Odessy. Dalsze losy polskich żołnierzy naświetlili zbiegli z Wygody kolejarze. Wedle ich relacji dowódca zaproponował, że oddział podda się Ukraińcom. Kapitulacja została przyjęta, a Polacy praktycznie bez walki dostali się do niewoli. Wkrótce zostali przewiezieni pociągiem do Żmerynki<sup>60</sup>. Jako że los jeńców był bardzo ciężki, podjęto próbę ich wydostania. Wraz z wysłaniem fałszywych dokumentów oraz pieniędzy, mających ułatwić ucieczkę, zażądano od Michała Żymierskiego, aby przekazał swój oddział pod komendę mjr. Trojanowskiego<sup>61</sup>, ten jednak przysłał

---

<sup>58</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 7–8.

<sup>59</sup> Wygoda – duża wieś położona około 25 km na północny zachód od Odessy.

<sup>60</sup> Żmerynka – miasto na Ukrainie niedaleko Winnicy, w 1918 r. ważny węzeł kolejowy.

<sup>61</sup> Prawdopodobnie: Jerzy Roman Trojanowski (1893–?) – w czasie I wojny światowej w Legionach Polskich. Był oficerem 2. pułku piechoty. W czasie walk na froncie dostał się do rosyjskiej niewoli. Później szef Oddziału Wywiadowczego w II Korpusie Polskim.

wiadomość, że wobec niejasnej sytuacji oczekuje połączenia z 13. pułkiem. Pośpieszna decyzja o wywieszeniu białej flagi, wraz z późniejszą postawą płk. Żymierskiego zostały odebrane przez dowództwo rosyjskie jako zdrada. Także część Sztabu 4. Dywizji Strzelców, w tym również Wiktor Thommée, podzielała tę opinię<sup>62</sup>.

Kłeska pod Wygodą czy też raczej dość haniebne okoliczności, w jakich do niej doszło, bardzo skomplikowały położenie dywizji w Odessie. Oddziały Petlury miały wolną drogę do miasta, a dowództwo Armii Ochotniczej, nie widząc szans na obronę, wycofało swoje wojska do Wozniesieńska<sup>63</sup>, gdzie załadowano je na okręty. Na Wiktora kierującego obroną nagle spadło bardzo trudne zadanie. Szczupłość sił, jakimi wówczas dysponował, nie dawała szansy na utrzymanie się w samym mieście. Mimo to starał się ratować to, co się jeszcze dało, prowadząc przy pomocy organizacji cywilnych działania osłonowe. Nie udało się jednak utrzymać miasta, które 13 grudnia zostało zajęte przez Ukraińców. Polacy musieli wycofać się do portu, gdzie zajęli odcinek wzdłuż Bulwaru Mikołajewskiego. Pozostała część 4. Dywizji Strzelców zabezpieczała wybrzeże.

Utrzymanie petlurowców z dala od morza było w tym momencie o tyle istotne, że spodziewano się desantu wojsk Ententy. Port udało się jednak zabezpieczyć, dzięki czemu wkrótce na brzegu wylądowały siły interwencyjne złożone z żołnierzy francuskich. W dniu 18 grudnia polskiej dywizji, wspartej wojskiem francuskim oraz oddziałem rosyjskim, udało się po zaciętej walce wyprzeć Ukraińców z Odessy<sup>64</sup>.

Wraz z zajęciem miasta nastąpiła zmiana statusu obszaru, na którym operowała dywizja – od tej pory Odessa była obszarem okupowanym przez wojska Ententy. Przybycie Francuzów i przejęcie przez nich dowodzenia nad pozostałymi formacjami pociągnęło za sobą szereg zmian. Sztab 4. Dywizji Strzelców przeniósł się do nowego obszernego gmachu przy ulicy Piotra Wielkiego. Od 1 stycznia Polacy przeszli na żołd i zaopatrzenie francuskie, lecz mimo to żołnierze nadal cierpieli niedostatek. Na barki Wiktora Thomméego jako kwatermistrza spadło trudne zadanie poprawienia stanu materialnego jednostki. Dowództwo podejmowało próby interwencji u Rosjan,

---

<sup>62</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 26.

CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 8–10.

*Biogram Stanisława Zefiryjna Drożdżeńskiego (spisany własnoręcznie po roku 1937)*, <http://www.drozdzenscy.pl/b/droz-sta.htm> [dostęp 9.04.2020].

<sup>63</sup> Wozniesieńsk – miasto na południu Ukrainy, na lewym brzegu Bohu.

<sup>64</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 27.

CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 10–11.



ci jednak nie chcieli przekazać zapasów zgromadzonych w odeskich magazynach. Można było jedynie skorzystać ze znacznej ilości zaopatrzenia i sprzętu, jaki udało się zdobyć na Ukraińcach Petlury<sup>65</sup>. Poważny problem stanowił także brak pieniędzy. Główną przyczyną, jaka utrudniała pozyskanie środków finansowych, były konflikty o charakterze politycznym nękające dywizję od środka. Grupa, na której czele stanął ppłk Bobicki, negocjowała kierownictwo Naczelnego Komitetu nad jednostką, uważając, że powinna ona podlegać bezpośrednio Rządowi Polskiemu. Ich oponenci twierdzili, że zwierzchnictwo nad nimi nadal sprawuje gen. Józef Haller, a komitet powinien w dalszym ciągu zajmować się wszelkimi niemilitarnymi sprawami dywizji. Pierwsi rekrutowali się głównie z 13. pp. Dla drugich bazę stanowiło środowisko 2. pułku. Obok obu tych grup stali ci, którzy zajmowali się jedynie aspektami wojskowymi i nie chcieli się wtrącać w politykę. Do nich zaliczał się praktycznie cały 14. pułk, prawie wszyscy oficerowie byłej armii rosyjskiej oraz większa część sztabu<sup>66</sup>. Na tej podstawie można by przypuszczać, że ppłk Thommée także przyjął postawę neutralną. Tymczasem z treści listu napisanego w 1933 roku przez przewodniczącego Podkomisji 4. Dywizji, gen. Żeligowskiego, do marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza<sup>67</sup> wynika, że sympatyzował z pierwszą grupą:

W sytuacji tarć wewnętrznych wynikłych z podległości zarówno służbowej jak i politycznej Dywizji na Kubaniu i w Odessie – generał Thommée wbrew nawet oczywistemu osobistemu interesowi w owym czasie jednoczył się bez zastrzeżeń z ludźmi, którzy w Dywizji byli wykładnikiem idei politycznej i jedności Naczelnego Dowództwa skoncentrowanego w osobie Naczelnika Państwa. Przy tem, dzięki swojej pozycji w Dywizji był ważnym czynnikiem w układaniu się oblicza ideowego tejże Dywizji<sup>68</sup>.

Do powyższego fragmentu z uwagi na okres, w którym został napisany, należy podejść ostrożnie, ponieważ może być on nieco przejawskrawiony. Poza tym Wiktor Thommée, opisując ten konflikt, nie odwołuje się ani razu do samego siebie. Co więcej, gdy przedstawia postawę gen. Żeligowskiego, pisze o nim, że był to „człowiek czysto wojskowy [i] po przyjeździe do Odessy nie mógł się zorientować w zawilej sytuacji politycznej i wpadł od razu pod bezwzględny wpływ ppłk. Bobickiego, spod którego już się nie wydo-

---

<sup>65</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 11.

Henryk Bagiński, op. cit., s. 500–501.

<sup>66</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 14–15.

<sup>67</sup> Władysław Raczkiewicz (1885–1947) – minister spraw wewnętrznych, senator i marszałek Senatu (1930–1935). Od 1939 do 1947 Prezydent RP na Uchodźstwie.

<sup>68</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 20.

stał, aż do rozwiązania Dywizji”<sup>69</sup>. Takiego sformułowania nie użyłby ktoś, kto jawnie popierał działania podpułkownika. Wiktor Thommée rozumiał dobrze, że współpraca z komitetem jest w tym momencie niezbędna dla oddziału, więc nie można przeciw niemu występować. Dlatego też najbardziej prawdopodobne jest to, że oficjalnie stanął na stanowisku neutralnym, choć zapewne idea zjednoczenia armii polskiej pod dowództwem Józefa Piłsudskiego była mu bardzo bliska.

Z każdym dniem ów konflikt coraz bardziej się pogłębiał. Jedni zarzucali, że kontrolowany przez endecję komitet użyje żołnierzy do ochrony majątków ziemskich. Przeciwnicy frakcji skupionej wokół Leona Bobickiego próbowali wytknąć mu, że formuje oddziały typu bolszewickiego, a nawet podjęli próbę interwencji u gen. Hallera w celu odwołania nie tylko samego pułkownika, ale także gen. Żeligowskiego. Do pewnego odprężenia doszło dopiero po tym, jak dowództwo dywizji, w odpowiedzi na rozkaz z Paryża, zdecydowało się na odesłanie do Francji tych oficerów, którzy byli największymi stronnikami komitetu. Po latach Wiktor Thommée wyrażał głębokie rozgoryczenie z powodu takiego stanu rzeczy, pisząc, że „nie udawał się werbunek, a całą energię zamiast skierować na uzupełnienie, wyćwiczenie i dostarczenie zaopatrzenia, tracono ją na walkę polityczną wytwarzając dla Dywizji nader ciężkie warunki”<sup>70</sup>. Niepotrzebny spór doprowadził do tego, że komitet nie przysyłał pieniędzy, Francuzi zaś nie wiedzieli, komu mają je faktycznie wypłacać. Sytuację finansową polskiej jednostki uratowała pożyczka na kwotę pół miliona rubli, zaciągnięta przez gen. Żeligowskiego u gen. Griszyna-Ałmazowa<sup>71</sup>.

Wraz z końcem pierwszego miesiąca 1919 roku udało się zakończyć transport wojsk wchodzących w skład dywizji. W dniu 17 stycznia do Odessy przyплыnęła z Noworosyjska kawaleria i artyleria. Dodatkowo w lutym wojska Ententy zostały poważnie wzmocnione czterema dywizjami piechoty (francuska 30. i 156. dywizja kolonialna oraz 2. i 3. dywizja grecka). Dla Polaków oznaczało to chwilę wytchnienia, która pozwoliła na przeprowadzenie uzupełnień i reorganizacji.

---

<sup>69</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 16.

<sup>70</sup> Ibidem.

<sup>71</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 15–16.

W wyniku decyzji o przeformowaniu struktury dowództwa na wzór polski Wiktor Thommée został mianowany 27 stycznia I Oficerem Sztabu 4. Dywizji Strzeleckiej<sup>72</sup>.

Na początku marca, z polecenia gen. Hallera, do Odessy przysłana została misja francuska płk. Loir<sup>73</sup>. Jej celem było zreorganizowanie polskiej dywizji według wzorów i regulaminów francuskich. Pierwszą rzeczą, jaką zaproponowano, było połączenie trzech dotychczasowych pułków w jeden. Argumentem przemawiającym za tym rozwiązaniem miała być zbyt mała liczba żołnierzy w oddziałach. Reorganizacja ta pozwoliłaby zredukować liczebność instytucji niefrontowych, a uwolnieni dzięki temu żołnierze mogliby zwiększyć siłę bojową jednostki. Plan ten zrealizowano tylko częściowo, tworząc pułk zbiorowy, ale bez redukcji dotychczasowych kadr, więc główny cel nie został osiągnięty. Natomiast o wiele wartościowszy okazał się pomysł powołania szkoły instruktorskiej dla oficerów. Kurs trwał 2 miesiące i liczył 100 uczestników, wytypowanych z kadry dywizji przez dowództwo. Wiktor Thommée nie wspomina, jakoby on sam w tym uczestniczył, i ogranicza się jedynie do stwierdzenia, że słuchacze odnieśli wielkie korzyści<sup>74</sup>. Jego nieobecność na kursie może być zrozumiała, jeśli weźmie się pod uwagę, że praca w sztabie wymagała sporej ilości czasu i dyspozycyjności.

Francuzi stopniowo rozszerzali strefę okupacyjną poza obszar miasta, posuwając się wzdłuż linii kolejowych. Na większy opór natrafili w Tyraspolu, w którym zebrały się dość liczne oddziały bolszewickie. Jego zdobycie umożliwiłoby nawiązanie kontaktu z sojuszniczą armią rumuńską, toteż dowództwo zdecydowało się na atak, do którego ostatecznie doszło 17 lutego. Na żądanie francuskie w walkach wziął udział oddział polski kombinowany, złożony z 14. pułku strzelców, baterii artylerii oraz plutonu kawalerii. Podczas akcji Polacy wykazali się wielką walecznością, czym zdobyli sobie uznanie sojuszników. Kolejne niebezpieczeństwo stwarzały wojska Petlury, dowodzone przez atamana Grigorjewa, który po zajęciu Kijowa przez bolszewików zdecydował się przejść na ich stronę. W miarę zbliżania się tych sił do Odessy rosło niezadowolenie wśród chłopstwa i robotników, którzy patrzyli na formacje Ententy jak na okupantów, a Armię Ochotniczą uwa-

---

<sup>72</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 30–36.

CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 11, 19.

<sup>73</sup> Prawdopodobnie: Maurice Eugene Loir (1870 ? – 1936 ?) – francuski wojskowy, członek Wojskowej Misji Francuskiej, wykładowca polskiej Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego.

<sup>74</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 31–14.

żali nie za wyzwolicieli i obrońców, ale za swojego głównego wroga. Kilkakrotnie dochodziło do wystąpień, a do ich pacyfikacji używano również sił 4. Dywizji Strzelców<sup>75</sup>. Bolszewicy rozpoczęły działania propagandowe, mające na celu osłabienie wojsk okupacyjnych. Według Wiktora Thomméego „najskuteczniejszą pracę agitatorską wśród żołnierzy francuskich prowadziły różne kursistki i kobiety półświatka”, co prowadziło do rozluźnienia dyscypliny i utraty chęci do dalszej walki<sup>76</sup>. Polacy i Grecy nie dawali się tak łatwo zmanipulować. Dlatego też, gdy w mieście wybuchło powstanie, atakujący nie zaczepiali Francuzów, a za swój cel obierali żołnierzy innych narodowości. W miarę narastania zagrożenia pomiędzy białymi a dowództwem francuskim coraz częściej dochodziło do nieporozumień. Rosjanie spodziewali się, że siły interwencyjne będą znacznie liczniejsze i posłużą do rozbicia Ukraińców i bolszewików. Tymczasem wojska Grigoriewa, liczące ok. 30 tys. bagnetów, coraz bardziej zbliżały się do Odessy. Z końcem marca linia frontu przebiegała od nadmorskiej wsi Aleksandrówka<sup>77</sup> do Limanu Tylihulskiego<sup>78</sup>, przez stacje kolejowe Słowianoserbka<sup>79</sup> i Rozdzielna, Tyraspol do granicy Besarabii. Na tyłach wojsk Ententy coraz śmieiej występowało chłopstwo, przez co widmo okrażenia i odcięcia stawało się coraz bardziej realne. Wobec tego dowództwo francuskie, któremu podlegała 4. Dywizja Strzelców, zdecydowało się na opuszczenie miasta i wycofanie się do znajdującej się pod kontrolą rumuńską Besarabii<sup>80</sup>.

Wraz z początkiem kwietnia oddziały polskie rozpoczęły marsz w kierunku granicy. Dnia 8 tegoż miesiąca sztab dywizji dotarł do Bielajewki<sup>81</sup>, gdzie wysłani wcześniej saperzy budowali most na Dniestrze. Tu ppłk Thommée dał się poznać jako osoba niezwykle praworządna. Stefan Brzeszczyński<sup>82</sup>,

---

<sup>75</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 12–13.  
Henryk Bagiński, op. cit., s. 507–511.

<sup>76</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 18.

<sup>77</sup> Aleksandrówka – osada położona nad Morzem Czarnym, na północno-wschodnich przedmieściach Odessy.

<sup>78</sup> Liman Tylihulski – słone, podłużne jezioro nad Morzem Czarnym, około 40 km na północny wschód od Odessy.

<sup>79</sup> Słowianoserbka – wieś położona około 15 km na północny-wschód od Tyraspola.

<sup>80</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 18–21.  
Henryk Bagiński, op. cit., s. 518–524.

<sup>81</sup> Bielajewka – miasto położone u ujścia Dniestru do Morza Czarnego, około 40 km na zachód od Odessy.

<sup>82</sup> Stefan Brzeszczyński (1893–1982) – pułkownik dyplomowany artylerii WP, w czasie I wojny światowej oficer artylerii armii rosyjskiej.

będący starszym oficerem baterii artylerii, która została wysłana do tej miejscowości nieco wcześniej w celu ochrony stacji wodociągowej, wiedząc o ewakuacji, postanowił zdobyć dla swojej jednostki nowe konie. Nocą dokonano podmiiany, zastępując konie taborowe o wiele lepszymi, będącymi na wyposażeniu wodociągów. Rano, po złożeniu skargi przez właściciela, Wiktor wezwał do siebie Brzeszczyńskiego. Ostro skrytykował jego pomysł i zagroził sądem polowym w przypadku nieoddania zrabowanych koni. Na uwagę oskarżonego, że ppłk Thommée nie jest jego bezpośrednim przełożonym, odpowiedział zdenerwowany: „Pańskiego dowódcę baterii gdzieś diabli noszą, a pan się rządzi w baterii i ja to wiem”<sup>83</sup>. Tak gwałtowna reakcja mogła być spowodowana tym, że szef sztabu dysponował mylną informacją o kradzieży, a nie o zamianie. Wycofująca się dywizja narażona była na ataki m.in. zrewoltowanego chłopstwa, a bezpodstawne rekwizycje mogły niepotrzebnie prowokować miejscową ludność. Zachowanie ppłk. Thomméego można tłumaczyć też jego cechami osobowości. Przełożeni, opisując go, stwierdzili, że miał „charakter prawy – nieco za łagodny, [był] bardzo ideowy, inteligentny i pełen najlepszych chęci”<sup>84</sup>. W tym przypadku praworządność nie szła jednak w parze z łagodnym usposobieniem. Zresztą z surową oceną nie zgodził się Lucjan Żeligowski, uniewinniając Stefana Brzeszczyńskiego. Generał ponadto wyznaczył go na dowódcę oddziału rekwizycyjnego koni, co niestety mocno godziło w autorytet Wiktora Thomméego<sup>85</sup>.

Wkrótce do polskiej jednostki napłynęła niepokojąca informacja, jakoby Rumuni nie zezwolili na jej wpuszczenie na swoje terytorium. Mimo że rzeczywiście nie było oficjalnego rozkazu zezwalającego Polakom na wkroczenie do Besarabii, to 4. Dywizja Strzelców dysponowała na tyle pokazną siłą bojową, że oddziały rumuńskie nie mogły jej zatrzymać, nawet gdyby zdecydowały się na podjęcie takiej próby. Jednostki podlegające gen. Żeligowskiemu wycofywały się, narażone na ataki bolszewickie i partyzanckie. W nocy z 9 na 10 kwietnia przepawiły się przez Dniestr po zbudowanym naprędce moście i po przebyciu naddnieprzańskich rozlewisk znalazły się na terytorium kontrolowanym przez Rumunię. Dywizja została rozlokowana wzdłuż Dniestru, a jej dowództwo zostało zakwaterowane w miejscowości Jermoklija<sup>86</sup>. Podczas świąt wielkanocnych dołączył do niej dyon pancerny Armii Ochotniczej, jednak mimo pertraktacji z przedstawicielami gen.

---

<sup>83</sup> Stefan Brzeszczyński, *Dzika Dywizja*, Poznań 1996, s. 28.

<sup>84</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 98.

<sup>85</sup> Stefan Brzeszczyński, op. cit., s. 29–30.

<sup>86</sup> Ermoclia (rum.) – wieś położona około 25 km na południe od Benderów.

Denikina nie udało się go na trwałe włączyć do jej struktur, chociaż żołnierze rosyjscy wyrażali na to zgodę. Podstawowym problemem, z jakim musiał się uporać polski sztab, było poprawienie sytuacji materialnej formacji, ponieważ stan umundurowania i wyżywienia od czasu przekroczenia Dniestru znacznie się pogorszył. W celu uzyskania pomocy do Bukaresztu wyjechał ppłk Bobicki. Udało mu się uzyskać gwarancję udzielenia przez banki rumuńskie pożyczki na kwotę 10 mln lei, jednak pod warunkiem, że umowę podpisuje sam gen. Żeligowski. Dodatkowo udało się wreszcie załatwić zgodę dowództwa francuskiego na przeniesienie 4. Dywizji Strzelców do Polski<sup>87</sup>.

Więści o ofensywie polskiej we Wschodniej Galicji rozpałały w żołnierzach chęć jak najszybszego włączenia się do boju. Bezczynność, wspólnie z fatalnymi warunkami bytowymi, powodowała w szeregach coraz większe niezadowolenie. Po powrocie Leona Bobickiego ppłk Thommée złożył mu meldunek o aktualnej sytuacji. Zaznaczył przy tym, że: „jedynym wyjściem dla uniknięcia wszelkich niepożądanych przejawów w Dywizji jest wysłanie oficerów nadliczbowych do dyspozycji gen. Hallera i najszybsze przesunięcie Dywizji do rejonu Czerniowce, skąd starać się o nawiązanie kontaktu z Armią Polską [i] ewentualnie połączyć się z nią”<sup>88</sup>.

Propozycja ta nie spotkała się z uznaniem ppłk. Bobickiego. Uważał, że należy pozostać w Besarabii ze względu na rychłe przybycie jeńców polskich z Włoch, którzy pozwoliliby na znaczące uzupełnienie stanu osobowego jednostki. Ponadto w razie nieudanego przetrzutu formacji do Polski było pewne, że Rumuni nie przyjmą jej z powrotem na swoje terytorium. Wkrótce Wiktor Thommée otrzymał telegram informujący o odkomenderowaniu go do rozporządzenia Sztabu Armii gen. Hallera. Po kilku tygodniach pertraktacji z dowództwem został zwolniony i 17 maja wyjechał razem z por. Aleksandrem Poncet de Sandon<sup>89</sup>. W tym czasie dotarła do niego wiadomość, że 4. Dywizja Strzelców ma zostać przesunięta do Bukowiny, aby stamtąd rozpocząć ofensywę na Galicję. Wobec tego gen. Żeligowski nakazał mu, żeby pojechał do Bukaresztu i spotkał się z niedawno mianowanym attaché wojskowym ppłk. Ferdynandem de Respaldiza<sup>90</sup>. Liczył, że dzięki temu uda się

---

<sup>87</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 21–23.

<sup>88</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 23.

<sup>89</sup> Aleksander Poncet de Sandon (1895–?) – kapitan dyplomowany artylerii WP, dyplomata, od 1919 do 1922 służył w Ministerstwie Spraw Wojskowych.

<sup>90</sup> Ferdynand de Respaldiza (1872–?) – narodowości hiszpańskiej, żonaty z Polką, pułkownik, służył w armii austriackiej, do służby w WP zgłosił się 1 listopada 1918 r.,

uzyskać więcej informacji oraz da się wysondować, jakie są możliwości załatwienia czegokolwiek w sprawie dywizji. Po przybyciu do stolicy Rumunii ppłk Thommée udał się od razu do Ferdynanda de Respaldiza, od którego zdobył szczegółowe dane na temat sytuacji w Polsce. Utwierdziło go to w przekonaniu, że dywizja powinna zostać jak najszybciej przerzucona w rejon Czerniowców. Attaché początkowo nie podzielał jego zamysłu, nawet jeśli chodziłoby tylko o samo dowództwo, a nie o całą jednostkę. Wiktor Thommée musiał poświęcić kilka godzin na przekonanie go „o bojowej wartości 4. Dywizji i jej ogromnej roli, jaką odegrać ona może działając od strony [Czerniowców] w kierunku na Sobieszczyki–Czortków lub też na Kołomyję–Stanisławów”<sup>91</sup>. W końcu ppłk de Respaldiza zgodził się z jego opinią i natychmiast wziął się za organizowanie transportu i zaopatrzenia potrzebnego do przeprowadzenia tej operacji. Poradził też ppłk. Thomméeemu, że ze względu na tak ważne przedsięwzięcie powinien być razem z dywizją i w związku z tym zaproponował mu oficjalny powrót. Wiktor nie mógł jednak wyjechać, kiedy chciał, ponieważ do Bukaresztu przyjechał służbowo. Jednak po paru dniach przyjechał Leon Bobicki z rozkazem, który nakazywał mu udać się do Czerniowców<sup>92</sup>.

Po powrocie Armii gen. Hallera do Polski Francuzi nie mogli już dłużej zwlekać z wydaniem pozwolenia dla 4. Dywizji Strzelców na opuszczenie Rumunii. 23 maja przysłali na zmianę za Polaków jedną z dywizji greckich. Dwa dni później polscy żołnierze zostali przewiezieni koleją i skoncentrowani w rejonie Czerniowców. Wiktor Thommée zaraz po przybyciu do miasta udał się do mjr. Jaruzelskiego<sup>93</sup>, który wówczas pełnił funkcję Szefa Biura Zaciągu działającego przy Domu Polskim. Oficer ten wywarł na nim bardzo dobre wrażenie, a dzięki temu, że dobrze orientował się w miejscowych warunkach oraz w sytuacji we Wschodniej Galicji, okazał się wielce pomocny przy załatwianiu wszelkich spraw związanych z przybyciem dywizji. Wobec wyjazdu ppłk. Bobickiego do Warszawy 1 czerwca ppłk Thommée został wyznaczony przez gen. Żeligowskiego do pełnienia obowiązków Szefa Sztabu 4. Dywizji Strzelców, który mieścił się wówczas w Starej Żuczce<sup>94</sup>. Mieszkająca na Bukowinie ludność polska z niecierpliw-

---

12 kwietnia 1919 r. przyjęty do WP z zatwierdzeniem stopnia ppłk., od 28 kwietnia do 20 września 1919 r. attaché wojskowy przy Poselstwie RP Bukareszcie.

<sup>91</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 24.

<sup>92</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 23–24.

<sup>93</sup> Jerzy Jaruzelski.

<sup>94</sup> Stara Żuczka – wieś nad Prutem na przedmieściach Czerniowców.

ścią oczekiwała spodziewanej ofensywy przeciw Ukraińcom. Chcąc wykorzystać to zaangażowanie, Wiktor Thommée wysłał kilku oficerów do Czortkowa, Stanisławowa i Zaleszczyk z rozkazami do miejscowych oddziałów, które miały się zebrać, a następnie, z chwilą zbliżania się 4. Dywizji, uderzyć na wojska ukraińskie. Natomiast POW w Kołomyi miała użyć swoich sił w celu natychmiastowego zdobycia miasta. Oddział kołomyjski wykonał to polecenie sprawnie i szybko, jednak mimo protestów polskiego dowództwa został wkrótce rozbrojony przez wkraczające na obszar Pokucia wojsko rumuńskie. Po tej nieudanej operacji Wiktor Thommée zaproponował, aby zając Zaleszczyki, zmuszając Ukraińców do odwrotu i tym samym ułatwiając podjęcie akcji polskiemu wojsku. Nie otrzymał jednak od gen. Żeligowskiego zgody na realizację tego planu. Niebawem nadszedł też rozkaz z dowództwa francuskiego, zakazujący podejmowania jakichkolwiek działań przeciwko Ukraińcom. Wszystkie oddziały podległe Armii gen. Hallera miały zostać wycofane z frontu. Realizacja tego nakazu wydatnie osłabiła polskie możliwości obrony na tym obszarze, co pozwoliło wojskom ukraińskim na przejście do ofensywy. W końcu nadszedł rozkaz wymarszu do Stanisławowa. Dla 4. Dywizji Strzelców była to bardzo ważna i od dawna oczekiwana decyzja. Mogli nareszcie opuścić Rumunię i włączyć się bezpośrednio do walk prowadzonych w obronie Ojczyzny<sup>95</sup>.

Dowództwo 4. Dywizji Strzelców przybyło do Stanisławowa 14 czerwca, natomiast sama jednostka zakończyła swoją koncentrację w tym rejonie trzy dni później. Na miejscu okazało się, że sytuacja jest bardzo poważna. Oddziały polskie wycofywały się w pośpiechu, a na ulicach panowały chaos i panika. Zdobyto informacje, że wróg ma zamiar zająć Halicz i Stanisławów. Mimo trudnego położenia gen. Żeligowski, wyznaczony na dowódcę grupy działającej pomiędzy Niezwickami<sup>96</sup> a Haliczem, zdecydował się na obronę miasta. Dzięki dobremu przygotowaniu udało się odeprzeć ataki Ukraińców na Stanisławów. Przejęcie kontroli nad liniami kolejowymi, nawiązanie kontaktu radiowego z Dowództwem Wojsk Polskich we Lwowie oraz użycie w boju wszelkich dostępnych oddziałów, które walczyły z męstwem i poświęceniem, wydatnie przyczyniło się do zwycięstwa. W czasie gdy w rejonie stanisławowskim toczyły się walki, wojska Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej usiłowały bezskutecznie zdobyć Halicz. Po odpar-

---

<sup>95</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 30–36.

CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 24–25.

Henryk Bagiński, op. cit., s. 524–528.

<sup>96</sup> Niezwicka – wieś nad Dniestrem, około 40 km na zachód od Stanisławowa.



ciu ataków priorytetem dla Sztabu 4. Dywizji Piechoty stało jak najszybsze połączenie się z swoją formacją. W tym celu 13. pułk strzelców opanował stare forty Halicza. Równocześnie jej dowództwo otrzymało rozkaz wzięcia udziału w ogólnej ofensywie na prawym skrzydle wojsk polskich. Nad przebiegiem wszystkich operacji czuwał wówczas szef sztabu Wiktor Thommée. Na jego rozkaz kompania inżynieryjna, w warunkach bojowych, wykonała nocą kładkę na Dniestrze w okolicy Niżniowa<sup>97</sup>. Dzięki temu wieczorem 28 czerwca oddział, złożony z kompanii 15. pułku strzelców oraz kompanii inżynieryjnej, sforsował rzekę, realizując jedno z zadań, jakie dla dywizji wyznaczyło dowództwo frontu galicyjskiego. W tym samym czasie pozostałe dwa pułki przeprawiły się przez Dniestr w Jampolu. Po połączeniu się pod Niżniowem cała jednostka przesunęła się na Strypę<sup>98</sup>, zajmując prawy brzeg tej rzeki<sup>99</sup>.

Tego samego dnia nadszedł telegram o rozformowaniu jednostki. W związku z unifikacją Wojska Polskiego 4. Dywizja Strzelców gen. Żeligowskiego została przemianowana na 10. Dywizję Piechoty. Mężczyźni mający powyżej 24 lat mieli zostać zdemobilizowani i zastąpieni przez żołnierzy z batalionów z frontu galicyjskiego-wołyńskiego, należących do istniejącej wcześniej 10. Dywizji Piechoty. Nadetatowych oficerów, mimo ich próśb o przeniesienie do Armii gen. Hallera, odesłano do Warszawy. Numery pułków przemianowano tak, że odtąd 13, 14 i 15 figurowały jako 28, 29 i 31, przy czym dla zachowania ich tradycji dodano im później w nazwie przydomek „strzelców kaniowskich”. Utworzono także nowy, 30. pułk. O tym, że 4. Dywizja Strzelców przestanie istnieć, wiedziano już wcześniej od powracającego z Warszawy ppłk. Bobickiego, jednak mimo to decyzja wywołała u żołnierzy i oficerów ogromny smutek i żal. Wielu z nich było w tej jednostce od początku jej istnienia i zdążyli się już dość mocno z nią zżyć. Nad Komisją Likwidacyjną kierownictwo objął sam Leon Bobicki. Wiktor Thommée, wspominając kilka lat później tę sytuację, wyraził głębokie rozgoryczenie, a winą za taki stan rzeczy obarczył właśnie jego:

Wskrzyszona po bitwie kaniowskiej 4 Dywizja Strzelców należała do Armii gen. Hallera i jako taka, przy pierwszej sposobności powinna się z nią połączyć i wejść pod bezpośrednie rozkazy Dowództwa Armii. Tymczasem już w Odessie Bobicki zmienia kierunek polityki, nie zrywając na razie z Paryżem, zwraca się ku Warszawie, prowadząc tym sposobem

---

<sup>97</sup> Niżnów – miejscowość nad Dniestrem, około 25 km na zachód od Stanisławowa.

<sup>98</sup> Strypa – lewy dopływ Dniestru.

<sup>99</sup> Henryk Bagiński, op. cit., s. 528–532.

podwójną grę. Będąc w Warszawie przedstawił on zapewne Dywizję tak, że skutkiem tego została ona rozwiązana i przemianowana na 10 Dywizję Piechoty<sup>100</sup>.

Poniekąd przeobrażenia w jednostce dotknęły także i jego osobie. Po tym, jak dowództwo frontu dowiedziało się, że w dywizji dotychczas funkcjonowało dwóch szefów sztabu, zażądało natychmiast, aby ppłk Thommée przeniósł się do nich na inne, niesprecyzowane dokładnie stanowisko. Na to nie zgodził się jednak gen. Żeligowski, tłumacząc, że może to uczynić, ale dopiero po zakończeniu operacji. W tym momencie sprawa jego pozostania stawała się dla formacji niezwykle istotna, gdyż z powodu wyjazdu większości starszych oficerów był on jedyną osobą mogącą pełnić funkcję szefa sztabu. Do prośby o pozostanie, którą skierował do Wiktora Thomméego sam generał, dołączył się również ppłk Bobicki, twierdząc, że on sam wobec planowanego przezeń wyjazdu do Warszawy nie będzie mógł dalej pracować na tym stanowisku. Chociaż czasu do namysłu było niewiele, ppłk Thommée nie miał większych trudności z wyborem. Na wniosek gen. Żeligowskiego i na podstawie rozkazu dowództwa frontu galicyjskiego został mianowany 1 lipca Szefem Sztabu 10. Dywizji Piechoty<sup>101</sup>.

Wiktor Thommée, po długiej drodze wiodącej przez stopy Kubania, Odessę i Rumunię, zrealizował swój cel – znalazł się w końcu w niepodległej Polsce. Wywalczona z trudem wolność kraju była jednak wciąż zagrożona, dlatego też nie spoczął i kontynuował walkę w szeregach 10. Dywizji Piechoty. W dalszym ciągu prowadzone były ciężkie boje na froncie galicyjsko-wołyńskim. Jednak po przełamaniu frontu pod Jazłowcem i wyparciu Ukraińców za Zbrucz niebezpieczeństwo grożące na tym odcinku zostało oddalone.

Młodemu Państwu Polskiemu wciąż jeszcze zagrażał o wiele groźniejszy wróg – bolszewicka Rosja. 4 października 10. Dywizja Piechoty została przerzucona do Wilna, gdzie rozpoczęła działania na froncie litewsko-białoruskim. Wiktor Thommée nie miał jednak okazji do odwiedzenia swych rodzinnych stron, ponieważ 22 sierpnia został przeniesiony do Dowództwa Armii gen. Józefa Hallera. Sześć dni później został mianowany Szefem III Biura Dowództwa Frontu Północno-Zachodniego, przemianowanego później na Front Pomorski. Praca z dala od linii frontu nie dawała ppłk. Thomméeemu satysfakcji, dlatego też, na własną prośbę, skierowano go w czerwcu

---

<sup>100</sup> CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 30.

<sup>101</sup> CAW, op. cit., sygn. 618, s. 30–36.

CAW, op. cit., sygn. I.400, poz. 2296, s. 26–27.

Henryk Bagiński, op. cit., s. 532.

1920 roku do 10. Dywizji i powierzono mu dowodzenie 28. pułkiem strzelców kaniowskich, a następnie XIX i XX Brygadą Piechoty. W sierpniu 1920 roku jego XIX Brygada toczyła na przedpolach Warszawy ciężkie boje w bitwie, która została uznana później za „osiemnastą najważniejszą bitwę decydującą o losach świata”.

W czasie pokoju Wiktor Thommée włączył się w odbudowę państwa, kontynuując karierę wojskową. Z dniem 2 kwietnia 1924 otrzymał stopień generała brygady. We wrześniu 1939 roku, jako dowódca Grupy Operacyjnej „Piotrków”, raz jeszcze przyszło mu stanąć do walki o polskie granice. Rozpoczął się tym samym kolejny etap drogi Wiktora Thomméego, prowadzącej do niepodległej Polski.

**Łukasz Żywek**

## **Bibliografia**

### **Źródła archiwalne**

Centralne Archiwum Wojskowe, Mikrofilmy, Kolekcje generałów: *Wiktor Thommée*, sygn. 618.

Centralne Archiwum Wojskowe, Kolekcje rękopisów – *Relacje: Wiktor Thommée – Z Kubania do Odessy. Z Odessy do Besarabii. Od Besarabii do Stanisławowa. Organizacja i działanie 4 Dywizji Strzelców gen. Żeligowskiego*, sygn. I.400, poz. 2296.

### **Wspomnienia, relacje i pamiętniki**

Berbecki L., *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego*, Katowice 1959.

Brzeszczyński S., *Dzika Dywizja*, Poznań 1996.

Nałęcz-Małachowski S., *Wspomnienia generała*, Łódź 2003.

Żeligowski L., *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1990.

### **Opracowania, monografie i artykuły**

*4 Dywizja Piechoty – Zmechanizowana 1808–1994. Zarys dziejów*, pod red. G. Nowika i T. Rawskiego, Warszawa 1994.

Bagiński H., *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1990.

Bazyłow L., Wiczorkiewicz P., *Historia Rosji*, Wrocław 2005.

Drożdżeński St., *Biogram Stanisława Zefiryna Drożdżeńskiego (spisany własnoręcznie po roku 1937)*, <http://www.drozdzenscy.pl/b/droz-sta.htm> [dostęp 9.04.2020].

Fabisz D., *Generał Lucjan Żeligowski 1865–1947. Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 2007.

Głowiński C. *IV Dywizja Strzelców Gen. Żeligowskiego. W 15-tą rocznicę powrotu do kraju*, [w:] „Naród i Wojsko”, nr 6, Warszawa, 1934.06.15, s. 4–5.

Kawalec T., *Historia IV-ej Dywizji Strzelców Generała Żeligowskiego w zarysie*, Wilno–Kraków 1921.

Klimecki M., *Wojna polsko-ukraińska: Lwów i Galicja Wschodnia 1918–1919: pierwszy konflikt zbrojny odrodzonej Polski*, Warszawa 2014.

Krysa-Karski T., Żurkowski S., *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991.

Kulik M., *Motywacje Polaków wstępujących do rosyjskich szkół wojskowych (1865–1914)*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego w latach niewoli – „W obcym mundurze”*, red. L. Michalska-Bracha, M. Korybut-Marciniak, Warszawa 2013.

Miodowski A., *Związki wojskowych Polaków w Rosji (1917–1918)*, Białystok 2004.

Sikorski B., *Organizacja werbunkowo-agitacyjna i Oddział Polski na Kubaniu*, [w:] „Naród i Wojsko”, nr 6, Warszawa, 1934.06.15, s. 2–3.

Stawecki P., *Słownik bibliograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994.

Wojtaszak A., *Generalicja Wojska Polskiego 1921–1926*, Szczecin 2005.

Wrzosek M., *Idea wojska polskiego w Rosji po obaleniu caratu i walka o jej realizację* [w:] *Najnowsze Dzieje Polski, materiały i studia z okresu 1914–1939*, t. 12, Warszawa 1967, s. 67–85.

Wrzosek M., *Polskie ochotnicze formacje wojskowe podczas pierwszej wojny światowej i w okresie następujących dwóch lat (1914–1920)*, [w:] „Białostockie Teki Historyczne”, t. 10, Białystok 2012, s. 175–188.

Wyruć W., *Generał Wiktor Thommée. Dowódca obrony Modlina 13–29.09.1939*, Modlin 2007.

## **Wiktor Thommée’s road to independent Poland**

### **Keywords**

Wiktor Thommée, Fourth Polish Rifle Division, Polish Army in the East (1914–1920), World War I, biography, Association of Military Poles in Russia 1917–1918

### **Abstract**

Poland regained its independence in 1918 thanks to the efforts of hundreds of thousands of Poles. One such person was Wiktor Thommée, who then became General of the Polish Army, to be remembered first and foremost as the commander of the “Piotrków” Operational Group and defender of Modlin in September 1939. The paper focuses on a less known, and yet equally important episode in Wiktor Thommée’s life. It discusses his activity aimed at regaining independence during World War I and his service in the 4th Polish Rifle Division under General Lucjan Żeligowski.

## **Wiktor Thommée's Weg zum unabhängigen Polen**

### **Schlüsselwörter**

Wiktor Thommée, die 4. Polnische Schützendivision, Polnische Armee im Osten (1914–1920), Erster Weltkrieg, Biographie, Verband Polnischer Armeeangehörigen in Russland 1917–1918

### **Kurzfassung**

Polen erlangte 1918 seine Unabhängigkeit dank den Bemühungen hunderttausender polnischer Bürger wieder. Eine dieser Personen war Wiktor Thommée, der spätere General der polnischen Armee, der vor allem als Kommandeur der Operationsgruppe „Piotrków“ und Verteidiger von Modlin im September 1939 in Erinnerung blieb. Der Artikel bringt eine weniger bekannte, aber ebenso wichtige Episode aus dem Leben von Wiktor Thommée näher. Sie bespricht seine Unabhängigkeitsaktivitäten während des Ersten Weltkrieges und seinen Dienst in der polnischen 4. Schützendivision von General Lucjan Żeligowski.

## **Путь Витора Томме к независимой Польше**

### **Ключевые слова**

Виктор Томме, 4-я польская стрелковая дивизия, Польские части в России (1914–1920), Первая мировая война, биография, Союз поляков-военных в России 1917–1918

### **Резюме**

В 1918 году Польша восстановила государственность благодаря усилиям сотен тысяч поляков. К их числу принадлежал Виктор Томме, будущий генерал Войска польского, вошедший в историю в основном как командующий Оперативной группой «Петркув» и защитник Модлинской крепости в сентябре 1939 года. Статья знакомит читателя с менее известным, но очень значимым эпизодом из жизни Виктора Томме. Описывается его национально-освободительная деятельность во время Первой мировой войны, а также служба в 4-ой польской стрелковой дивизии, которой командовал генерал Люциан Желиговский.

### **Muzeum Częstochowskie**

Teresa Drozdek Małolepsza (red.), *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Częstochowie w latach 1906–2006*, Częstochowa : Muzeum Częstochowskie, 2009.

Mariusz Grzyb, *Husaria – broń wschodnia : katalog*, Częstochowa : Muzeum Częstochowskie, 2018.

Tadeusz Muszyński, *Życie w służbie bliźnim i ojczyźnie*, Częstochowa : Muzeum Częstochowskie, 2019.

Feliks Kiryk (red.), *Częstochowa. Dzieje miasta i Klasztoru Jasnogórskiego*. T. 1, Częstochowa : Urząd Miasta Częstochowy, 2002.

### **Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego**

Janusz Gmitruk, Tadeusz Panecki, Tadeusz Skoczek, Józef Smoliński (red. nauk.), *Od Wersalu do Poczdamu. Węzłowe problemy niepodległości i bezpieczeństwa Polski*, Warszawa : Muzeum Niepodległości ; Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego ; Stowarzyszenie Historyków Wojskowości, 2020.

Janusz Gmitruk, *Na Święto Czynu Chłopskiego w 125-lecie polskiego ruchu ludowego oraz 100. rocznicę Bitwy Warszawskiej*, Warszawa : Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2020.

Mateusz Ratyński, *Stanisław Osiecki (1875–1967). Polityk z pasją*, Warszawa : Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2020.

Janusz Gmitruk, Piotr Matusek, *Polska wojna gospodarcza 1939–1945*, Warszawa : Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2020.

Marcin Florian Gawrycki, *Historia Wybrzeża Moskitów, Belize i Darien*, Warszawa : Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego ; Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, 2020.

Romuald Turkowski, *Wschodnioeuropejski ruch ludowy w walce z komunistami o zachowanie demokracji po II wojnie światowej: dokumenty i materiały*, Warszawa : Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego ; Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, 2020.

Marian Zalewski (red.), *Analizy strategiczne Florian 2050*. T. 2, Warszawa : Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego ; Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, 2020.

### **Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II**

Anna Barańska (red.), *Przypominać zapomniane, odkrywać nieznanne. Polskie losy Kościoła – Syberia – Rosja (XIX–XX w.)*, Lublin : Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, 2019.

### **Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie**

Bogumiła Umińska, *Aktywność społeczno-gospodarcza ziemian guberni płockiej w latach 1865–1914*, Ciechanów : Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie, 2019.

**Jan Wiktor Sienkiewicz**

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0003-3047-6192

## **Twarze i pejzaże. Tadeusz Wojnarski – z „niehumanitarnej ziemi” do Szwajcarii**

### **Słowa kluczowe**

Tadeusz Wojnarski, artyści Andersa, 2. Korpus, sztuka wojenna, portrety, malarstwo XX wieku, polska sztuka na emigracji

### **Streszczenie**

Opracowanie obejmuje nieznaną w Polsce, odkrytą w 2018 roku przez autora publikacji w prywatnych zbiorach w Szwajcarii akwarele z okresu II wojny światowej autorstwa Tadeusza Wojnarskiego. Dzieła są częścią dorobku artystycznego polskich artystów uratowanych przez generała Władysława Andersa z niewoli sowieckiej, którzy po zwycięskiej bitwie o Monte Cassino w latach 1945–1946 studiowali w rzymskiej Akademii Sztuk Pięknych. Twórczość Tadeusza Wojnarskiego z okresu wojennego oraz pobytu we Włoszech wpisuje się w dokonania artystyczne polskich twórców, doceniane już wówczas na arenie międzynarodowej. Dalsze losy malarza, który po 1946 roku przeniósł się do Hiszpanii i tam ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Madrycie, są obecnie na etapie szczegółowych badań i opracowań.

Do stycznia 2019 roku niezwykle bogata twórczość malarska i rysunkowa jednego z najwybitniejszych artystów plastyków uratowanych z „nie-ludzkiej ziemi” przez generała Władysława Andersa pozostawała w Polsce całkowicie nieznana. Niektóre prace artysty, z tak zwanego okresu „rzymskiego”, udało mi się „wyłuskać” na początku XXI wieku z zachowanej w rzymskiej Accademia di Belle Arti dokumentacji akademickiej za lata 1945–1946. W końcu 1946 roku – tj. w czasie, kiedy żołnierze 2. Korpusu generała Władysława Andersa przetransportowywani byli z Półwyspu Apenińskiego na Wyspy Brytyjskie – wówczas 22-letni Tadeusz Wojnarski „zaginał” w dostępnych dokumentach archiwalnych, do jakich dotarłem w Rzymie, jak i w Londynie. Przez wiele lat odczuwałem niedosyt wiedzy o dalszych losach tego utalentowanego adepta sztuki. Aż wreszcie w styczniu 2019 roku odebrałem telefon ze szwajcarskiego Winterthur. W słuchawce usłyszałem męski głos:

– Nazywam się Tadeusz Wojnarski...Tadeusz Wojnarski junior. Jestem synem Tadeusza Wojnarskiego, żołnierza i artysty generała Władysława Andersa. Dowiedziałem się o pańskiej książce poświęconej artystom Andersa, w której opisana jest również historia rzymskich studiów mojego ojca, kończąca się na 1946 roku<sup>1</sup>.

– Rzeczywiście tak jest – odpowiedziałem zaintrygowany niezwykle telefonem. – Albowiem po 1946 roku tropy i ślady życia i twórczości Tadeusza Wojnarskiego po prostu się urywają.

Na co Tadeusz Wojnarski junior: – To zrozumiałe. Bo mój ojciec nie wyjechał z 2. Korpusem z Włoch do Anglii, lecz – chcąc być zakonnikiem, w 1946

---

<sup>1</sup> Dzieje polskich artystów spod skrzydeł generała Władysława Andersa, od kilku dziesięcioleci badane przez autora tekstu, otrzymały poważne opracowania, m.in.: J.W. Sienkiewicz, *Artyści Andersa. Continuità e novità*, wyd. I, Warszawa–Toruń 2013; idem, *Artyści Andersa. Continuità e novità*, wyd. II, Warszawa 2014; idem, *Artyści Andersa. Continuità e novità*, wyd. III, Warszawa 2016; idem, *Artyści Andersa. Uratowani z „nie-ludzkiej ziemi”*, Warszawa 2017. Także artykuły (w wyborze): idem, *Czas walki, czas tworzenia. Edukacja żołnierzy-artystów 2 Korpusu generała Władysława Andersa*, [w:] *Słowa, obrazy dźwięki w wychowaniu*, red. S. Kawalla, E. Lewandowska-Tarasiewicz i J.W. Sienkiewicz, Warszawa 2011, s. 208–245; idem, *Wyprowadzeni z nie-ludzkiej ziemi. Artyści wokół Andersa*, [w:] *Polska–Rosja. Sztuka polska, sztuka rosyjska i polsko-rosyjskie kontakty artystyczne XX–XXI wieku*, t. II, red. J. Malinowski, I. Gavrash i Z. Krasnopolska-Wesner, Warszawa–Toruń 2014, s. 409–416; idem, *W drodze do Italii*, [w:] *Świadectwa/Testimonianze*, t. 7: *W poszukiwaniu piękna. Polscy artyści plastycy we Włoszech (II poł. XIX w. i I poł. XX w.)*, wybór tekstów i opracowanie red. E. Prządka, Rzym 2014, s. 219–224. Wiele ustaleń zawartych we wszystkich cytowanych opracowaniach autora zostało wykorzystanych w niniejszym tekście.



roku udał się do Hiszpanii – która (jak się okazało) była ważnym przystankiem w jego dalszej – wcale nie zakonnej, ale artystycznej karierze i w życiu osobistym. Ostatecznie jego drugą ojczyzną stała się Szwajcaria – w której i ja do dzisiaj mieszkam. Zapraszam pana do Winterthur, gdzie ojciec tworzył od lat 50. XX wieku i gdzie zmarł. A cała jego twórczość – uporządkowana i skatalogowana – jest w posiadaniu moim i mojego rodzeństwa.

Cztery miesiące później – w Muzeum Polskim w Rapperswilu, wraz z synem artysty i pracownikami muzeum, zorganizowaliśmy wielką wystawę wojennych prac artysty. Stała się ona impulsem do kolejnych prezentacji, które od połowy 2019 roku systematycznie pojawiają się w placówkach muzealnych w Polsce. Jest więc nadzieja, że twórczość Tadeusza Wojnarskiego – z poczekalni sztuki – rozpoczęła swój marsz w kierunku odzyskania godnego miejsca w dziejach sztuki polskiej XX wieku.

Przemierzony przez Tadeusza Wojnarskiego, żołnierza i artystę malarza jednocześnie, wraz z 2. Korpusem generała Władysława Andersa szlak od Morza Kaspijskiego po Monte Cassino, Ankonę, Bolonię i Rzym jawi się w jego dziełach plastycznych – rysunkach, szkicach i kompozycjach akwarelowych – o wiele bezpieczniejszy i bardziej przyjazny od koszmaru sowieckich więzień i łagrów, które na „nie ludzkiej ziemi” przyszło mu przeżyć w latach 1939–1942<sup>2</sup>. Dołączając w 1942 roku jako dziewiętnastolatek, w stanie ciągnącej się od dłuższego czasu niedyspozycji fizycznej spowodowanej chorobą nogi, do powstającej na terenie Związku Sowieckiego po układzie Sikorski–Majski Armii Polskiej, uratował własne życie. Jak tysiące innych Polaków, których los rzucił w głąb Rosji Sowieckiej, młody Wojnarski przeszedł na zesłaniu piekło śmiertelnych zagrożeń, biedy i upokorzeń. Podobne cierpienia stały się zresztą udziałem milionów jego rodaków, którym scenariusz życiowej drogi narzuciła w 1939 roku wojenna rzeczywistość<sup>3</sup>.

Tadeusz Wojnarski urodził się w Warszawie 12 września 1922 roku. Jego ojciec Witold był radcą prawnym w Departamencie Służby Zdrowia, matka zaś – Eugenia z Bernatów, zajmowała się domem i wychowaniem dzieci.

---

<sup>2</sup> Wszystkie zawarte w tekście ustalenia autora opublikowane zostały jako: J.W. Sienkiewicz, *Tadeusz Wojnarski. Artysta 2 Korpusu generała Władysława Andersa*, [w:] *Z nie ludzkiej ziemi do Włoch. Żołnierz i artysta. Malarstwo Tadeusza Wojnarskiego (1922–1999)*, katalog wystawy pod red. A. Tomczaka i T. Wojnarskiego jun., Muzeum Polskie w Rapperswilu, Rapperswil 2019, s. 7–17.

<sup>3</sup> Por.: J.W. Sienkiewicz, *Wyprowadzeni...*, op. cit., s. 409–416. Przed pięcioma laty nieznanne były autorowi tekstu znajdujące się w Szwajcarii – w rodzinie syna T. Wojnarskiego – dokumenty artystycznej działalności młodego samouka-artysty, który dotarł do Armii Polskiej na Wschodzie w 1942 r.

Wybuch II wojny we wrześniu 1939 roku zaskoczył Wojnarskiego w momencie, kiedy miał rozpocząć naukę w ostatniej (maturalnej) klasie gimnazjum im. Tadeusza Rejtana w Warszawie. Jak czytamy we wspomnieniach pt. *Żałobna karta*, opublikowanych po śmierci artysty w 1999 roku:

Ojca powołanego do wojska w 1939 roku już nigdy nie zobaczył. Matkę z Tadeuszem i młodszym bratem ewakuowano na wschód. Kiedy w początkach 1940 roku Tadeusz próbował powrócić do rodzinnej Warszawy, Sowietzi zatrzymali na linii granicznej niemiecko-rosyjskiej i osadzili na rok, jako szpiega, w więzieniu w Odessie. Stąd został deportowany do pracy w lasach syberyjskich. Z tej „niehumanitarnej ziemi” wyszedł jakby cudem w marcu 1942 roku wraz z Armią Polską generała Władysława Andersa z Uzbekistanu do Persji. Następnie w Iraku trafił do Szkoły oficerskiej w Khanaqin, maturę zaś zdał w Junackiej Szkole Kadetów w obozie Barbara w Palestynie<sup>4</sup>.

Wrodzony talent plastyczny zaczął uzewnętrzniać się u Tadeusza Wojnarskiego po wyzwoleniu z łagru – w czasie podróży przez Związek Sowiecki. Pierwszymi szkicami, rysunkami i wprawkami plastycznymi, które dawały początkującemu samorodnemu artyście radość, były portrety osób, które miał w swoim otoczeniu. Stworzenie wizerunku pełnej emocjonalnych stanów twarzy ludzkiej, będącego swoistym odbiciem i jednocześnie świadectwem aktualnej rzeczywistości, stawało się dla niego niezwykle interesującym zajęciem. W szwajcarskich zbiorach rodziny malarza zachował się zaledwie jeden, ale niezwykle istotny dla oceny talentu, wówczas dziewiętnastoletniego artysty, portret *Młodego Uzbeka*, wykonany 23 stycznia 1942 roku w Namanganie w Uzbekistanie, tuż przed wstąpieniem do Armii Polskiej generała Władysława Andersa<sup>5</sup> (choć, co należy podkreślić, tworzeniu prac rysunkowych i malarskich Wojnarski oddał się już wcześniej, jesienią 1941 podczas pobytu w szpitalu w Czelabińsku<sup>6</sup>). Jak wspominał sam artysta: „Na tym portrecie jeden szczegół na ubraniu nie podobał się tej osobie, która ten portret zamówiła. Ja namalowałem nowy portret, a ten zachowałem jako jedyną pamiątkę dowodzącą mojej pracy tamtych czasów”<sup>7</sup>. Obok [innego – przyp. JWS] małego szkicu, jest to najstarszy udokumentowany obraz Wojnarskiego. Odtąd podróżował z młodym artystą w jego ba-

---

<sup>4</sup> J.S. Morkowski, *Tadeusz Wojnarski (12.09.1922–7.08.1999). Z żałobnej karty*, „Nasza Gazetka“ [Zurych], nr 5 (1999); zob. także: [http://www.nasza-gazetka.com/Menu\\_NG/ng1999/ng1999\\_5/woj-3.htm](http://www.nasza-gazetka.com/Menu_NG/ng1999/ng1999_5/woj-3.htm) [dostęp 21.01.2019].

<sup>5</sup> T. Wojnarski jun., *Żołnierz-malarz szlakiem Andersa: Tadeusz Wojnarski (1922–1999)*, mszps, s. 15.

<sup>6</sup> J. Pył (T. Wojnarski), *Opowiadania z wczesnej młodości*, „Nasza Gazetka” 1998, nr 7 (200), s. 73–74.

<sup>7</sup> T. Wojnarski jun., *Żołnierz-malarz...*, op. cit., s. 15.

gażu – od sowieckiej Rosji poprzez Iran, Irak, Palestynę, Afrykę aż do Italii, Hiszpanii i Szwajcarii.

Ta niewielkich rozmiarów wczesna praca wykonana w technice gwaszu jest świadectwem nie tylko rodzącego się talentu plastycznego. Jeśli bowiem zważymy na fakt, iż Tadeusz Wojnarski nie pobierał w Warszawie przed 1939 rokiem lekcji rysunku, a więc zasad kompozycji i umiejętności korzystania z modelu, to mamy przed sobą dzieło niezwykle dojrzałe. Frontalne ustawienie modelu, z akademicko poprawnymi proporcjami i najprawdopodobniej dobrze oddanymi cechami indywidualnymi portretowanego, tworzy z tego niewielkiego szkicu kompozycję monumentalną w swoim wyrazie. A skupione, skierowane wprost na widza oczy sportretowanego ukazują rodzaj wewnętrznego zamyślenia i głębokiej refleksji. Nastroj ten podkreśla też niezwykle oszczędna kolorystyka (nawet jeśli założymy, iż artysta nie miał zbyt wielkich możliwości technicznych w postaci szerokiej palety barwnej), ograniczona do głębokiego granatu uzbeckiego tradycyjnego uniformu i ciemnobrązowej, lekko pochylonej w lewo czapki.

Choć Tadeusz Wojnarski nie utrwalił wówczas na papierze żadnych obrazów sowieckiej rzeczywistości z łagrów i obozów pracy, to zachowane głęboko w pamięci wrażenia i przeżycia z tego okresu powróciły ze zdwojoną siłą w jego późnej twórczości malarskiej. Z perspektywy czasu i dystansu dojrzałego człowieka koszmar owych wydarzeń ukazany został w serii dzieł rysunkowych i malarskich wykonanych przez artystę węglem i w technice gwaszu na początku lat 90. XX wieku. Prace te zostały zaprezentowane szerszej publiczności w 1992 roku na wystawie w Muzeum Polskim w Rapperswilu<sup>8</sup>, a następnie – w roku 1998 – wykorzystano je jako ilustracje do ogłoszonych drukiem wspomnień Wojnarskiego pt. *Opowiadania z wczesnej młodości* (które już między 1974 a 1981 r. ukazywały się w odcinkach na łamach „Naszej Gazetki” pod pseudonimem Jan Pył).

Najcenniejsze jednak z zachowanej przez rodzinę spuścizny artystycznej Tadeusza Wojnarskiego pozostają te prace, które artysta tworzył już jako żołnierz 2. Korpusu na szlaku swojej wędrówki – z sowieckiej niewoli poprzez Bliski i Środkowy Wschód, Afrykę aż po Półwysep Apeniński i prawie roczny kontakt z rzymską Akademią di Belle Arti w Rzymie w 1946 roku<sup>9</sup>. Należy tutaj podkreślić, iż rozwój odkrytego jeszcze w sowieckiej

---

<sup>8</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>9</sup> O polskich artystach-żołnierzach w Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie: J.W. Sienkiewicz, *Artyści plastycy 2. Korpusu we Włoszech 1943–1946*, [w:] *Świadectwa/Testimonianze*, t. 7: *W poszukiwaniu...*, op. cit., s. 231–244.

niewoli przez młodego Wojnarskiego talentu malarskiego nie został pogrzebany w trakcie szkoleń, które jako żołnierz przechodził w obozach w Iraku w szeregach 2. Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej. Wręcz przeciwnie – tutaj jako plastyk swoje umiejętności realizował między innymi w postaci wielkoformatowych scenografii malowanych na wielkich paneau konstruowanych z dykty i papieru, przygotowywanych dla pułkowego teatru czy też w szeregu portretów-karykatur wojskowych towarzyszy naszkicowanych do książeczki *Ku pamięci*. Krótco po tym zaś, już w Palestynie, w obozie wojskowym Barbara, gdzie Wojnarski przygotowywał się do matury, wyszedł spod jego ręki kolejny cykl karykatur, tym razem przedstawiających kadrę nauczycielską tamtejszej Junackiej Szkoły Kadetów. Zostały one nawet opublikowane w piśmie „Junak” oraz w dodatku do niego zatytułowanym „Zabieramy Głos – dział kursów maturalnych APW”.

Owe portretowe rysunki-karykatury zdradzają znaczne wyrobienie warsztatowe młodego przyszłego adepta sztuki, a co najważniejsze – poza syntezą ujęcia poszczególnych twarzy – umiejętność oddania ich charakterystycznych indywidualnych cech oraz ich psychologicznego opisu malarskiego. Popisowym dziełem zdaje się być autokarykatura malarza, w której za pomocą niezwykle syntetycznej kreski Wojnarski przedstawił swój prawy profil w niemalże portretowy sposób<sup>10</sup>.

Pod koniec 1943 roku 3. Dywizja Strzelców Karpackich, a z nią kilkadziesięcioosobowa grupa artystów plastyków z 2. Korpusu generała Władysława Andersa znalazła się na Półwyspie Apenińskim. Tadeusz Wojnarski ze względu na zaplanowaną wcześniej maturę (świadectwo dojrzałości otrzymał 26 lutego 1944) dołączył do swoich kolegów, już wówczas przebywających na południu Italii, w marcu 1944 roku. Niebawem, bo w maju 1944 roku, wszyscy wzięli czynny udział w bitwie o Monte Cassino. Po raz pierwszy od wyjścia z sowieckiej niewoli prawdziwe starcie polskich żołnierzy z Wehrmachtem stawało się niezwykle nośnym i ważnym, nie tylko z racji na wartości historyczne i dokumentacyjne, powodem do frontowych tematów malarskich, które – oprócz Tadeusza Wojnarskiego – podejmowali tacy artyści jak: Stanisław Westwalewicz, Stanisław Gliwa<sup>11</sup>, Mikołaj Portus<sup>12</sup>,

---

<sup>10</sup> Ibidem, s. 19.

<sup>11</sup> O artyście: <http://www.kulturaparyska.com/pl/ludzie/pokaz/g/stanislaw-gliwa> dostęp 24.01.2019].

<sup>12</sup> Mikołaj Portus po wojnie powrócił do Polski. Pracował jako scenograf. Realizacje: 1953, *Żołnierz zwycięstwa*, kostiumy; 1953, *Domek z kart*, scenografia i kostiumy; 1954, *Opowieść Atlantycka*, współpraca scenograficzna. Za: <http://www.filmpolski.pl> [dostęp 23.01.2019].

Tadeusz Wąs<sup>13</sup>, Karol Badura<sup>14</sup> czy Roman Burdyłło<sup>15</sup> (który zginął podczas walk o klasztor benedyktynów).

Niespełna miesiąc przed pierwszą próbą zdobycia przez żołnierzy 2. Korpusu wzgórza Monte Cassino Tadeusz Wojnarski skierowany został – jak sam wspominał – na linię frontową nad rzeką Sangro. Tutaj, siedemdziesiąt kilometrów od wzgórza Monte Cassino, wykonał swoją pierwszą na ziemi włoskiej kompozycję, ilustrującą widok małomiasteczkowej włoskiej ulicy. To banalne, zdawać by się mogło, przedstawienie, w którym perspektywa została wydobyta w znakomity sposób za pomocą ukazania drogi biegnącej w głąb obrazu, stało się okazją do zaprezentowania przez Wojnarskiego jego aktualnych umiejętności budowania kompozycji. Z kolei rozjaśniona kolorystyka pracy, z przełamanymi różami i soczystą zielenią wiosny, stanowi świadectwo dużej wrażliwości artysty na kolor i intensywne światło południa Europy. Tak samo malarska jest inna scena powstała w kwietniu 1944 roku, przedstawiająca jar na stanowiskach artyleryjskich pod Monte Cassino, która jest popisem malarskiej biegłości młodego artysty w trudnej technice akwarelowej.

Po zwycięskiej bitwie o Monte Cassino pułk artyleryjski Tadeusza Wojnarskiego rozpoczął pościg za Niemcami na froncie adriatyckim. Po drodze artyleria, w której służył artysta, posuwała się w odległości kilku kilometrów za piechotą i saperami. Dawało to malarzowi szansę na poznawanie, na ile było to możliwe, przemierzanych okolic. Stąd jako tematy malarskie zaczęły pojawiać się w szkicowniku artysty widoki włoskich miasteczek czy też „portrety” architektury, czego przykładem jest akwarela przedstawiająca dom niedaleko rzeki Chienti, w którym miała miejsce narada dowództwa 2. Korpusu w sprawie natarcia na położoną 45 km dalej Ankone. Tak samo ważnym tematem malarskim stawały się dla Wojnarskiego zarówno

---

<sup>13</sup> Tadeusz Wąs (1912–2005). Studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, jego domeną było malarstwo ścienne i tworzenie witraży. Po rozpoczęciu II wojny światowej został aresztowany przez NKWD i zesłany do obozu jenieckiego, z którego udało mu się uciec. Dostał się do Armii Andersa, służył w piechocie, przeszedł szlak bojowy przez Bliski Wschód i Włochy, gdzie po zakończeniu wojny pozostał. Od 1945 przez dwa lata studiował w Rzymie, w 1947 wyjechał do Glasgow. Za: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz\\_W%C4%85s](https://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz_W%C4%85s) [dostęp 25.01.2019].

<sup>14</sup> J.W. Sienkiewicz, *Karol Badura. Nie tylko kronikarz 2. Korpusu*, [w:] *Świadectwa/ Testimonianze*, t. 7: *W poszukiwaniu...*, op. cit., s. 375–390.

<sup>15</sup> J.W. Sienkiewicz, *Roman Burdyłło. Z Krynek na Monte Cassino, katalog wystawy. Wystawa szkiców wykonanych na szlaku wędrówki II Korpusu Polskiego*, Krynki 15 lipca – 10 września 2016, Gminny Ośrodek Kultury w Krynkach, ul. Grodzieńska 7, Krynki 2016.

przedstawienia wojskowego wozu terenowego, intymne wnętrza sadow pod Ankoną i Loreto, jak i widoki góry Conero znajdującej się na południowy wschód od Ankony.

Wszystkie te kompozycje są rejestrem i plastycznym dokumentem zwykłego, codziennego, pozafrontowego życia. Uzupełniają znany nam do tej pory największy zbiór kompozycji autorstwa artystów malarzy z 2. Korpusu, znajdujący się w posiadaniu Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie oraz w kolekcji Archiwum Emigracji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu<sup>16</sup>. W obu tych ośrodkach przechowywane są między innymi wykonane „na żywo” pod Monte Cassino szkice i rysunki autorstwa Karola Badury<sup>17</sup>, Zygmunta Turkiewicza<sup>18</sup>, Jana Mariana Kościałkowskiego<sup>19</sup>, Aleksandra Wenera<sup>20</sup> i Henryka Siedlanowskiego<sup>21</sup>. Są to najczęściej – uchwycone tak podczas pobieżnych, jak gruntownych obserwacji – fragmenty bitewnych scen, ruiny benedyktyńskiego klasztoru (z historycznego i dokumentacyjnego punktu widzenia bezcenne są szczególnie prace Zygmunta Turkiewicza, które w wyborze zostały wykorzystane w pierwszym wydaniu książki Melchiora Wańkowicza *Monte Cassino*) czy też, jak to czynił Tadeusz Wojnarski, liczne portrety kolegów i towarzyszy broni<sup>22</sup>.

Co znamienne w przypadku Wojnarskiego – portrety, które wyszły spod jego ręki, teńną właśnie największą siłą i prawdą. Artysta sam, jak się wydaje, do tej tematyki swoich prac bardzo się przekonał i ją lubił. W komponowanych portretowych popiersiach swoich frontowych towarzyszy broni (ale

---

<sup>16</sup> Patrz: <https://www.bu.umk.pl/sztuka-polska-na-swiecie-w-xx-w.-kolekcja> [dostęp 26.01.2019].

<sup>17</sup> Materiały archiwalne dotyczące życia i twórczości Karola Badury posiada Papieski Instytut Studiów Kościelnych w Rzymie.

<sup>18</sup> Zygmunt Turkiewicz (1912–1973). Szerzej o artyście: [http://www.muzeum.umk.pl/sztuka\\_polska/zygmunt-turkiewicz](http://www.muzeum.umk.pl/sztuka_polska/zygmunt-turkiewicz) [dostęp 23.01.2019].

<sup>19</sup> Marian Janusz (Jan) Kościałkowski (1914–1977). Malarz, rzeźbiarz, rysownik, autor szkiców o malarstwie. Szerzej o artyście: [http://www.muzeum.umk.pl/sztuka\\_polska/marian-koscialkowski](http://www.muzeum.umk.pl/sztuka_polska/marian-koscialkowski) [dostęp 20.01.2019].

<sup>20</sup> Aleksander Werner (1920–2010). Szerzej o artyście: [http://www.muzeum.umk.pl/sztuka\\_polska/aleksander-werner](http://www.muzeum.umk.pl/sztuka_polska/aleksander-werner) [dostęp 24.01.2019].

<sup>21</sup> Henryk Siedlanowski (1906–1979). Przed drugą wojną światową artysta kształcił się w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, a następnie w Warszawie. Prace artysty znajdują się w zbiorach Muzeum Okręgowego w Częstochowie oraz w Muzeum Sztuki w Łodzi. Por.: [http://www.bu.umk.pl/cymelia/polscy\\_malarze.html](http://www.bu.umk.pl/cymelia/polscy_malarze.html) [dostęp 13.01.2019].

<sup>22</sup> M. Wańkowicz: *Bitwa o Monte Cassino*, t. 1–3, Rzym–Mediolan 1945–1947. Oryginalna teka tych rysunków przechowywana jest w zbiorach Archiwum Emigracji w Toruniu.

także we własnych autoportretach), ustawianych frontalnie lub  $\frac{3}{4}$  w prawo lub w lewo, malarz przekazuje nam całą prawdę o emocjonalnych stanach, które te twarze wyrażają – a zwłaszcza niknącą wówczas coraz bardziej nadzieję na powrót do wymarzonej wolnej ojczyzny. Potrzeba portretowania kolegów stała się rodzajem misji i rejestru ich osobowości, szczególnie podczas trudnych operacji związanych z przełamaniem linii Gotów w sierpniu 1944 roku, dokonywanej notabene przez żołnierzy 2. Korpusu w tym samym czasie, kiedy nad Wisłą rozpoczynało się Powstanie Warszawskie, a w którym krwawą klęskę już niebawem ponieśli koledzy artyści z jego szkolnych warszawskich lat<sup>23</sup>.

W październiku i listopadzie 1944 roku, kiedy to 3. Dywizja Strzelców Karpackich „walczyła zaciekle przy rzece Montone w pobliżu Trebbio nad Forlì”, gdzie celem było wsparcie przez Polaków oddziałów alianckich, które na równinie Via Emilia (prowadzącej od Piacenzy aż do Rimini) nieskutecznie próbowały zdobyć Forlì<sup>24</sup>, Tadeusz Wojnarski jakby w przyspieszeniu i niezwyklej płodności artystycznej portretował swoich kolegów<sup>25</sup>. Pochodzące z tego okresu dzieła charakteryzować się zaczęły znacznie większą ekspresją wykonania i siłą wyrazu. Zdecydowana, wyraźna kreska-kontur zaczęła być bardziej dynamiczna, rozedrgana i płynna, nadając portretowym przedstawieniom ukierunkowania zmierzającego ku ich ekspresjonistycznemu wyrazowi. Ten wektor artystycznej manieri podkreślają dodatkowo abstrakcyjne, wykonane za pomocą dynamicznych pociągnięć pędzla wielokolorowe tła. A podkreślone czernią i brązami, często pofalowane fryzury młodych mężczyzn (choć zdarzały się również portrety kobiet, jak ten wykonany 31 stycznia 1945 roku) dopełnione są głęboką zielenią wojskowych mundurów.

Podobny sposób komponowania i kolorystycznej palety pojawił się w akwarelowych kompozycjach przedstawiających górskie krajobrazy, jak chociażby w dziele ilustrującym okolice Rocca San Casciano położone niedaleko Modigliany. Ekspresjonistyczne ukierunkowanie i redukcja szczegółów na rzecz malarstwa szczególnie ujawniły się w szkicu pt. *Przy włoskim kominku* z 11 stycznia 1945 roku, a także innych dziełach, jak w akwreli z datą 2 lutego 1945 roku, ilustrującej ufortyfikowane schronienia przy rzece Senio, czy w widoku ilustrującym przebieg linii kolejowej (być może w dolinie Lamone) powstałym 13 lutego 1945 roku. Wszystkie te kompo-

---

<sup>23</sup> Por.: J. Jaworska, *Polska walcząca 1939–1945*, Warszawa 1985.

<sup>24</sup> O tych walkach: W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału*, wyd. 3, Londyn 1959, s. 288.

<sup>25</sup> Por.: T. Wojnarski, *Żołnierz-malarz...*, op. cit., s. 30.

zycje pozostawały w tym czasie prywatną własnością młodego artysty. Jako samouk nie miał on siły przebiccia, by rozpowszechnić swoje prace, choćby poprzez ich publikację na łamach frontowej prasy<sup>26</sup>.

Szansę na przedruk swoich szkiców, rysunków i kompozycji malarskich na łamach wielu polskojęzycznych wychodzących wówczas we Włoszech gazet mieli natomiast starsi koledzy Tadeusza Wojnarskiego, wykształceni jeszcze w Akademiach Sztuk Pięknych w przedwojennej Polsce. Na przykład w wojskowym czasopiśmie „Łazik” swoje karykatury – w sobie właściwym klimacie, manierze oraz satyrycznym ujęciu, bliskie kompozycjom Tadeusza Wojnarskiego – zamieszczali między innymi Włodzimierz Kowańko i wybitnie uzdolniony papieroplastyk Władysław Szomański<sup>27</sup>. Ilustracje do rzymskiego tygodnika „Il Travaso” wykonywał z kolei Eugeniusz Markowski<sup>28</sup>, związany wówczas z grupą Libera Associazione Arti Figurative i z Art Clubem w Rzymie.

Wyzwolenie Bolonii i podpisanie kapitulacji Armii Niemieckiej we Włoszech 29 kwietnia 1945 roku, a następnie ogłoszenie bezwarunkowej kapitulacji Wehrmachtu 8 maja 1945 roku w Berlinie nie przyniosło wymarzonego zwycięstwa polskim żołnierzom służącym w szeregach 2. Korpusu generała Władysława Andersa. Polska, która na mocy postanowień konferencji Wielkiej Trójki w Jałcie 4 lutego 1945 roku stała się państwem lennym Związku Sowieckiego, oddaliła się od swoich żołnierzy na kolejne prawie półwiecze.

Od maja 1945 roku Tadeusz Wojnarski był świadkiem, jak do 2. Korpusu – wraz z zacieśnianiem się pierścienia wokół bliskiej klęski Trzeciej Rzeszy – dołączali także ci (w większości mężczyźni, byli żołnierze, ale także cywile), którzy nie byli na wojennych frontach, a nie chcieli (tak samo jak

---

<sup>26</sup> Por.: O.S. Czernik, *W drodze do utraconej Itaki. Prasa, książka i czytelnictwo na szlaku Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (1941–1946)*, Warszawa 2012.

<sup>27</sup> Władysław R. Szomański (1911–1996), grafik, rysownik i malarz. W latach 1935–1939 studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na Wydziale Grafiki Użytkowej. Po klęsce wrześniowej został aresztowany. W 1945 roku trafił do Austrii. Stąd dostał się do 2. Korpusu we Włoszech. Po zakończeniu wojny pozostał w Wielkiej Brytanii i osiadł w Londynie. Zajmował się grafiką użytkową – projektowaniem wnętrza, witryn sklepów, aranżacją wystaw, projektami okładek książek i znaków firmowych. Patrz: J. Gacek, *Sztuka z papieru. Władysław Szomański (1911–1996)*; <http://www.antyki.autogiolda.pl> [dostęp 27.01.2019].

<sup>28</sup> Eugeniusz Markowski (1912–2007). Absolwent ASP w Warszawie w pracowni T. Pruszkowskiego. W latach 1940–1950 przebywał we Włoszech. Do Polski wrócił w roku 1955; inf. za: K. Strzałka: *Między przyjaźnią a wrogością*, Warszawa 2001, s. 430–436.



żołnierze Andersa) wracać do Ojczyzny pod komunistyczną władzą<sup>29</sup>. Byli pośród nich między innymi wyzwalani z obozów jenieckich polscy żołnierze (w tym AK-owcy) i cywile, którzy znaleźli się w czasie wojny na terenie Niemiec. Byli tam i uciekinierzy z terenów Polski będących pod okupacją niemiecką – tak jak to miało miejsce w przypadku Ryszarda Demela, późniejszego kolegi Wojnarskiego z rzymskiej Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie, któremu jako pracownikowi niemieckiego urzędu pocztowego udało się dostać do 2. Korpusu dzięki ucieczce podczas przewożenia poczty na terenach północnych Włoch<sup>30</sup>.

W tym czasie Tadeusz Wojnarski próbował jednocześnie odnaleźć się w powojennej rzeczywistości. Po części dzięki pomyślnemu zbiegowi okoliczności, po części zaś dzięki własnej zaradności został przyjęty na drugi rok studiów w rzymskiej Akademii Sztuk Pięknych (Accademia di Belle Arti di Roma). Szczegółowy opis swojej ważnej życiowo (aczkolwiek zaledwie kilkumiesięcznej) artystycznej „przygody” z tą rzymską uczelnią Wojnarski pozostawił w postaci wspomnień pt. *Opowiadania z późniejszej młodości* (będących kontynuacją *Opowiadań z wczesnej młodości*), które niebawem – opatrzone aparatem krytycznym i naukowo opracowane – ukażą się drukiem. Jak wspomina w nich przyszły artysta: „Pożegnanie z baterią [w której służył w 2. Korpusie – przyp. JWS] i przyjazd do Rzymu nastąpił na początku roku 1946. Dość krótko byłem jedynym Polakiem, studentem na Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych. Niedługo też mieszkałem w hotelu oficerskim, bo lawina polskich studentów, jaka niebawem spadła na włoskie uczelnie, zmieniła też moje położenie”<sup>31</sup>. Procedura wstąpienia na rzymską Akademię Sztuk Pięknych, przebiegła we wręcz ekspresowym tempie. Dzięki szczęśliwemu spotkaniu z Karolem Badurą, wówczas już doskonale zorientowanym w administracyjnych formalnościach związanych z zasadami, jakie obowiązywały obcokrajowców przy przyjmowaniu na uczelnię, „w ślad po zdanym egzaminie, ponieważ sprawa była szczególnie pilna, po uiszczeniu jakiejś niewysokiej opłaty stemplowej, miałem w kieszeni tak upragniony dowód, który mówił, że miałem gdzieś kiedyś rozpoczęte stu-

---

<sup>29</sup> Patrz: *Artyści wyklęci. O polskiej sztuce imigracyjnej, „Artystach Wyklętych” oraz Chicago, jako białej plamie na mapie polskiej sztuki na emigracji, z historykiem sztuki, prof. Janem Wiktorem Sienkiewiczem rozmawia Grzegorz Dziedzic, „Dziennik Związkowy” (Chicago) 2018, z 15–17 czerwca, s. 6.*

<sup>30</sup> Por.: J.W. Sienkiewicz, *Ryszard Demel. W drodze do tajemnicy światła/exploring the mysteries of light*, Toruń 2010.

<sup>31</sup> J. Pył (T. Wojnarski), *Opowiadania z późniejszej młodości*, mszps, s. 3, w posiadaniu syna artysty, T. Wojnarskiego jun., Szwajcaria.

dia w dziedzinie Sztuk Pięknych” – napisał Wojnarski w swoich *Opowiadaniach*<sup>32</sup>.

Niewiele wcześniej od Tadeusza Wojnarskiego znalazł się w Rzymie profesor Marian Bohusz-Szyszko, który do 2. Korpusu dołączył w 1945 roku (po wyjściu z niemieckiego obozu jenieckiego) i decyzją generała Władysława Andersa został mianowany opiekunem żołnierzy studentów-artystów, przygotowujących się do wstąpienia na studia artystyczne we Włoszech<sup>33</sup>. Praktycznie od maja 1945 roku dowództwo 2. Korpusu, które ulokowało się w Cecchignoli pod Rzymem, rozpoczęło organizację ośrodków akademickich dla żołnierzy 2. Korpusu w kilku miastach Italii: w Bolonii, Mediolanie, Turynie i Rzymie. Artyści i kandydaci na studia artystyczne, w tym Tadeusz Wojnarski, zostali przydzieleni do Rzymu<sup>34</sup>. Do listopada 1946 roku Wojnarski, podobnie jak inni polscy studenci w Rzymie, utrzymywał – poza środowiskiem Accademia di Belle Arti – ścisły kontakt z Bohuszem. Był też w tym czasie, co jest nie bez znaczenia, bo świadczy o umiejętnościach organizacyjnych młodego malarza, „szefem” grupy polskich artystów-studentów pozostających pod opieką Mariana Bohusza-Szyszko, który nie będąc profesorem w Akademii rzymskiej był traktowany (ze względu na swój autorytet i pedagogiczny talent) przez żołnierzy 2. Korpusu tak samo jak włoscy nauczyciele akademicy. Tadeusz Wojnarski wspominał:

Zajęcia w Akademii ograniczały się praktycznie do przedpołudnia. Resztę dnia mogliśmy sobie ustalać sami. W pobliżu Piazza di Spagna znajdowało się (...) Circolo Artistico, gdzie po południu można było korzystać z rysunku aktu. Mam z tego czasu sporo szkiców. Ze strony organizacyjnej Korpusu różne grupy studenckie miały przyznaczonych tutorów. Dla malarzy był nim prof. Marian Bohusz-Szyszko, artysta malarz, który był równocześnie wybitnym matematykiem i opiekował się równocześnie studentami, którzy potrzebowali pomocy w tej dziedzinie. Dla nas organizował on wykłady niezależne od włoskiej Akademii oraz oprowadzanie po muzeach rzymskich<sup>35</sup>.

Grupa zebranych przez generała Władysława Andersa plastyków pod koniec 1945 roku liczyła jedenastu oficerów oraz trzydziestu sześciu pod-

---

<sup>32</sup> Ibidem, s. 1.

<sup>33</sup> O artyście: J.W. Sienkiewicz, *Marian Bohusz-Szyszko. Życie i twórczość*, Lublin 1995.

<sup>34</sup> K. Lanckorońska, *O powstaniu i organizacji studiów wyższych dla żołnierzy 2. Korpusu*, [w:] *Świadectwa/Testimonianze*, t. 5: *Czas wojny i czas pokoju w „polskim Rzymie”*, red. E. Prządka, Rzym 2009, s. 411–420.

<sup>35</sup> J. Pył (T. Wojnarski), *Opowiadania z późniejszej...*, op. cit., s. 4.

oficerów i szeregowych<sup>36</sup>. Obok Tadeusza Wojnarskiego byli to: Jerzy Stoc-ki (Sosnowski), Hilary Braun, Karol Badura, Marian Kościałkowski, Stefan Łukaczyński, Jerzy Olszański, Ignacy Paprotny, Mikołaj Portus, Władysław Wiliński, Antoni Dobrowolski, Władysław Kraszewski, Marian Panas, Nikander Kukso, Tadeusz Walik, Aleksander Werner, Wiesław Łabędzki, Piotr Macuk, Kazimierz Halski, Napoleon Kołosowski, Kazimierz Stachiewicz, Adam Kobierski, Kazimierz Kowieski, Stanisław Brunsztejn, Stanisław Dewoniuk, Arpad Marschalko, Jan Wojciech Nowicki-Oseki, Emil Wronka, Józef Kubiak, Tadeusz Beutlich, Stanisław Dominicki, Ryszard Demel, Kazimierz Dźwig, Józef Konarski, Janusz Eichler, Antoni Mikalski, Leon Piesowocki, Czesław Politowicz, Waclaw Twarowski, Leon Śmieciuszewski, Stefan Starzyński, Alojzy Mazur, Benon Paszkowski, Władysław Markiewicz, Henryk Paar, Mirosław Sokołowski, Piotr Kaufman oraz – poza listą – ochotniczka Irena Duch-Chylak.

Przyszłych studentów rzymskiej Akademii Sztuk Pięknych rozlokowano w Ośrodku Akademickim w Cecchignoli pod Rzymem, gdzie 17 lutego 1946 roku na zebraniu Zrzeszenia Studentów formalną pieczę nad nimi objął, jak już zostało powiedziane, prof. Marian Bohusz-Szyszko, który (poza ową opieką i wykładami z historii sztuki) szczególnie zasłużył się wśród swoich podopiecznych organizowaniem dla nich wycieczek i objazdów naukowych po Włoszech – między innymi do Asyżu, Orvieto, Padwy, Sieny, Florencji i Wenecji, o których wspomina też Wojnarski w swoich *Opowiadaniach*<sup>37</sup>. Grupę ochotniczek-studentek pod swoją kuratelę otrzymała z kolei dr Karolina Lanckorońska<sup>38</sup>. Warto również podkreślić, iż Komenda 2. Korpusu z własnych funduszy zaopatrywała początkujących polskich malarzy w pędzle, kartony, płótna i farby. Listę osób, które w kwietniu 1946 roku otrzymały tego typu pomoc, wraz z Tadeuszem Wojnarskim tworzyło siedemnaście nazwisk<sup>39</sup>.

Organizując życie w ośrodku sztab Korpusu powołał komisję do weryfikacji wykształcenia kandydatów chcących studiować w rzymskiej Akademii Sztuk Pięknych. Obowiązywał na niej egzamin wstępny z rysunku. Po-

---

<sup>36</sup> Codziennie na Plac Wenecki w Rzymie jeździł samochód zawożący studentów na wykłady.

<sup>37</sup> W pamięci studentów zapadł szczególnie pobyt w Wenecji, obejmował on bowiem zwiedzenie najważniejszych kościołów, zbiorów i galerii sztuki w tym mieście.

<sup>38</sup> K. Lanckorońska, *O powstaniu i organizacji*, op. cit., s. 420.

<sup>39</sup> Por.: J.W. Sienkiewicz, *Artyści Andersa. Z sowieckich łagrów, przez Monte Cassino, do Rzymu i Londynu*, [w:] *Za naszą i waszą wolność. Bitwa o Monte Cassino z perspektywy polskiej i włoskiej*, red. C. Salmieri, Katowice 2017, s. 89–111.

lacy, w tym Tadeusz Wojnarski, zdawali go u profesora Amerigo Bartolego. Polscy adepci sztuki uczęszczali ponadto do pracowni malarskich takich mistrzów jak: Ferruccio Ferazzi, Giuseppe Piccolo i Carlo Sievero. Historię sztuki wykładał profesor Mario Rivosecchi, z którym Tadeusz Wojnarski z całą pewnością miał dobry kontakt i w którego zajęciach uczestniczył (o czym świadczy zachowana ikonografia fotograficzna z tego okresu, będąca w posiadaniu rodziny malarza). Swoje akademickie doświadczenia z pracowni Amerigo Bartolego Wojnarski tak wspominał:

Dla mnie osobiście najważniejsze było to, co dawały mi lekcje u prof. [Amerigo – przyp. JWS] Bartolego. Gdzieś na wojnie „zdobyłem” drewnianą kasę z farbami olejnymi. Może to nie było zbyt uczciwe, bo pudełko to w rzeczywistości znalazłem na strychu jakiegoś opuszczonego domu i jako przedmiot tak bardzo dla mnie atrakcyjny po prostu sobie wzięłem, czego raczej się wstydzę, ale do malowania w Akademii bardzo mi się przydawało. Wycisnąłem więc sobie na paletę, która do tego kramu też należała, całą gamę wspaniałych farb i usiłowałem malować temat ustawiony przez profesora: akt dziewczyny siedzącej. Okazało się, że jednak nie całkiem byłem dojrzały do roku drugiego [studiów – przyp. JWS], ale trzymałem też „fason” na swój sposób, czekając, co na to powie profesor. On nie przychodził każdego dnia, a kiedy się zjawił po raz pierwszy, nie byłem zbyt pewny moich umiejętności. Czekałem więc z pewnym napięciem na „nauki”. Profesor [Amerigo – przyp. JWS] Bartoli, osoba niskiego wzrostu, za to dość obfitej szerokości, patrzył przez jakiś czas to na ustawiony model, to na moje malarskie wyczyny, to na paletę dzierzoną z niemałą satysfakcją w rękę. Bo wyobrażałem sobie, że komplet, którego właścicielem był Włoch, chyba jakiś artysta-malarz, musiał być wysokiej jakości. Tym bardziej niezrozumiale zabrzmiał w moich uszach wyrok profesora: „No tak, to jest zrozumiałe, że pana malowanie tak wychodzi. Ja bym dał panu radę. Z farb, które pan ma na palecie, zostawiłbym tylko te...” – Tu nastąpiło druzgocące pouczenie: farby, na które wskazał jako godne używania mój profesor, były tak zwanymi „ziemiami”, czyli kolorami naturalnymi. Ugier, sjena naturalna i palona, umbra, czerwień Pozzuoli, zielen szmaragdowa, ziemia zielona, ultramaryna, biel... „Do tego może ewentualnie jeszcze ta...” Tu wskazała na czerń. – „Resztę radziłbym zeszkrobać z palety i więcej nie używać. Proszę jednak nie traktować tego jako mojego nakazu, lecz raczej jako radę starego malarza. Wszyscy mistrzowie dawnych czasów malowali przede wszystkim ziemią”. Jeślibym w tym miejscu powiedział, że taką radą zostałem zdruzgotany, to bym skłamał. Owszem, byłem zaszokowany, ale gdy sobie przypomniałem szereg obrazów Tycjana czy innych malarzy renesansu, to poza barwami ziemi można było znaleźć rzadkie i drogie farby jak karmin czy lapis lazuli i inne. Kolory uzyskane drogą procesów chemicznych nie były znane. W uznaniu autorytetu profesora [Amerigo – przyp. JWS] Bartolego zastosowałem się do jego rady i od tej pory zacząłem „wojnę kolorów”, albo raczej całą serię prób z tą tak ograniczoną paletą<sup>40</sup>.

Ten dość obszerny przywołany fragment wspomnień Wojnarskiego z rzymskiej Akademii Sztuk Pięknych jest niezwykle ważny, a nawet, powiedzielibym, przełomowy i potwierdzający jednocześnie znane nam zupeł-

---

<sup>40</sup> J. Pył (T. Wojnarski), *Opowiadania z późniejszej...*, op. cit., s. 5–6.



Polacy w Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie, zaznaczeni w kółeczkach, Rzym 1946, fot. arch. JWS

nie inne (a przez to niezwykle wzbogacające i uzupełniające) akademickie doświadczenia polskich artystów, bo pełne ekspresyjnego, dynamicznego i bogatego w żywe kolory „widzenia” malarstwa, jakie przekazywał swoim uczniom w Rzymie profesor Marian Bohusz-Szyszko. Jego wczesne, przedwojenne jeszcze kolorystyczne doświadczenia, bliskie tendencjom zaczerpniętym z dorobku artystów z Komitetu Paryskiego, już w okresie wojny – a szczególnie od pobytu w Rzymie w 1945 roku – zaczęły ewoluować w kierunku ekspresjonistycznego wektora i dynamiki kompozycji podkreślonej fakturowością farby malarskiej i jej bogatą kolorystyką.

Ogromnym doświadczeniem artystycznym, mającym znaczny wpływ na manierę twórczą i warsztat Wojnarskiego, był również kontakt z jego kolegami artystami. Niezwykle silne piętno wywarła na Tadeuszu „kreska” – wówczas już ukształtowana, pewna i jednoznacznie rozpoznawalna, którą prezentował z swoich rysunkach Aleksander Werner. Podkreślał ten fakt, pisząc:

Wtedy miał na mnie szczególny wpływ Alek [Aleksander Werner – przyp. JWS], który miał własny, bardzo oryginalny styl w szkicowaniu domów, ulic i zaułków, bardzo dobry zresztą w zastosowaniu do jakiegokolwiek innego tematu. Swoje rysunki robił tuszem i piórkem, ale były one tak ogromnie proste a wymowne, że czarowi tej techniki od razu uległem. Poprosiłem go, aby mi wytłumaczył, jak on to robi, odpowiedział: – „Całkiem prosto...” (...) że całkiem prosto, to widziałem, ale chciałbym, byś zdradził coś więcej ze swojej tajemnicy, wtedy wyjaśnił: – „Wybieram sobie temat i zaczynam go rysować z lewej strony aż do prawej...” – „Muszę spróbować!” – odpowiedziałem, bo więcej wyjaśnień przy takiej absolutnej prostocie dać by mi nawet nie mógł<sup>41</sup>.

Rzymska Akademia Sztuk Pięknych, środowisko polskich kolegów skupionych wokół Mariana Bohusza-Szyszki oraz doświadczenia zdoby-

<sup>41</sup> Ibidem, s. 6.

te w pracowniach artystycznych skupionych wokół Circolo Artistico przy via Margutta, a także osobiste kontakty i wymiana doświadczeń warsztatowych z kolegami-studentami – to bogactwo artystycznych impulsów, które złożyły się na, już niebawem, pełne ukształtowanie artystycznej manieri (czy jak wolimy: *stylu*) dzisiaj łatwo rozpoznawalnej, charakterystycznej dla Tadeusza Wojnarskiego twórczości, zwieńczonej dyplomem artystycznym w Hiszpanii, do której wyjechał z Rzymu w 1946 roku.

Decyzja o wyjeździe 2. Korpusu z Włoch do Wielkiej Brytanii była dla Tadeusza Wojnarskiego, jak i dla wszystkich zapuszczających korzenie w środowisku akademickim Rzymu polskich studentów (nie tylko tych z Akademii Sztuk Pięknych) niezwykle smutną wiadomością. Wojnarski pod koniec października 1946 roku pożegnał swoich kolegów z 2. Korpusu. Było to trudne pożegnanie. Nocą z 2 na 3 listopada 1946 roku, w gęstej mgłę, okręt z polskimi żołnierzami 2. Korpusu, który wypłynął z portu w Neapolu, dobił do portu w Glasgow. Dla zdecydowanej większości Polaków, w tym dla byłych już studentów Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie i podopiecznych profesora Mariana Bohusza-Szyszki, była to podróż do miejsca przeznaczenia<sup>42</sup>. Na marginesie należałoby wspomnieć, iż w Wiecznym Mieście pozostała jedynie, niemająca już od tej pory ze sobą ściślejszych kontaktów zawodowych ani osobistych, niewielka grupa kilkunastu polskich artystów-studentów, w tym: Karol Badura, Adolf Glett, Kazimierz Halski, Adam Kobierski, Mikand Kukso, Piotr Macuk, Wiesław Łabędzki (który powrócił do Polski w 1947 roku), Jan Wojciech Osęki-Nowicki, Ignacy Augustyn Paprotny, Marian Panas, Wiesław Twarowski, Zbigniew Zawadzki oraz Gemma Riccardi<sup>43</sup>.

Ponieważ w przypadku większości studentów-żołnierzy 2. Korpusu włoski okres w edukacji trwał maksymalnie zaledwie trzy semestry, oznaczało to, iż wielu studentów rzymskiej Akademia di Belle Arti przybyłych do Wielkiej Brytanii nie ukończyło egzaminów w sesji zimowej roku akademickiego 1946/1947. Żaden z polskich studentów do 1946 roku nie zdążył otrzymać pełnego wykształcenia w rzymskiej Akademii i zdobyć upragnionego dyplomu tej prestiżowej uczelni artystycznej (dopiero w następnych

---

<sup>42</sup> W Wielkiej Brytanii w obozie w Sudbury, a następnie w Kongwood Common, rozlokowani zostali adepci sztuk plastycznych z 2. Korpusu, którzy rozpoczęli studia artystyczne w Polsce przed 1939 roku, oraz ci, którzy po zakończeniu wojny studiowali w Rzymskiej Szkole Malarstwa Mariana Bohusza-Szyszki lub w Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie.

<sup>43</sup> J.W. Sienkiewicz, *Gemma Riccardi – „pittrice polacca” z Via Margutta w Rzymie*, [w:] *Świadectwa/Testimonianze*, t. 7: *W poszukiwaniu piękna...*, op. cit., s. 307–312.

latach jej absolwentami zostało ostatecznie kilkoro Polaków spośród tych, którzy pozostali nad Tybrem: Karol Badura, Jan Wojciech Osęki-Nowicki, Jan Głowacki i Mikołaj Portus<sup>44</sup>).

Studiów na rzymskiej Akademii nie ukończył także Tadeusz Wojnarski. Zdemobilizowany 14 listopada 1946 roku, dzięki perspektywie otrzymania akademickiego stypendium w Madrycie w drugiej połowie miesiąca wyruszył statkiem z Genui do Barcelony<sup>45</sup>. Był jednym z niewielu żołnierzy 2. Korpusu, którzy zdecydowali się na wyjazd do Hiszpanii. Razem z nim udał się między innymi Mirosław Sokołowski. Rzymscy koledzy pozostawali ze sobą w kontakcie, czego dowodem jest chociażby ich wspólna wystawa zorganizowana w maju 1953 roku w hiszpańskim mieście Vitoria, w której oprócz Wojnarskiego i Sokołowskiego udział wzięło dwóch innych (nieznanych nam) Polaków<sup>46</sup>.

Nie wiadomo, jak potoczyłaby się kariera artystyczna Tadeusza Wojnarskiego, gdyby świeżo upieczony w 1946 roku student rzymskiej Akademii Sztuk Pięknych ukończył swoją Alma Mater lub – tak jak zdecydowana większość jego kolegów – wyjechał do Wielkiej Brytanii. Dziś można o tym tylko spekulować. Decydując się na wyjazd do Hiszpanii młody Wojnarski obrał w każdym razie inną drogę niż ta, którą podążyło gros „artystów Andersa”. Dyplom ukończenia studiów wyższych zdobył na madryckiej Akademii Sztuk Pięknych św. Ferdynanda. W 1949 roku w Szwajcarii poznał swoją przyszłą żonę Ewę Zawadyńską (z ojca Polaka i matki Szwajcarki). W 1951 roku w Zurychu narzeczeni wzięli ślub, stając się niebawem rodzicami czworga dzieci (w 1952 roku urodził się syn Tadeusz; rok później – córka Teresa; w roku 1956 – drugi syn, Antoni i w 1964 roku – druga córka, Elżbieta). I pomimo obowiązków związanych z ich wychowywaniem młodzi rodzice przez pierwsze lata swojego małżeństwa objeżdżali hiszpańskie wioski i miasteczka ze stworzonym przez nich samym teatrykiem marionetek, ratując dzięki tej pomysłowej formie zarobkowej swój niełatwy materialny byt. Ostatecznie na stałe w Zurychu osiedlili się w 1958 roku. Obok malarstwa, którego artysta nigdy nie zarzucił i które do końca życia było

---

<sup>44</sup> Por.: J.W. Sienkiewicz, *Gli artisti polacchi intorno al Generale Władysław Anders. 1941–1949*, [w:] *Ricordare il 2o Corpo d'Armata polacco in Italia (1943–1946). Inter arma non silent Musae. Atti del Convegno del 23–24 aprile 2013 promosso dell'Accademia Polacca delle Scienze, Biblioteca e Centro di Studi a Roma e della Fondazione Romana Marchesa J.S. Umiastowska*, red. P. Morawski, Rzym, s. 115–124.

<sup>45</sup> Dokument demobilizacji Tadeusza Wojnarskiego z datą 14 listopada 1946 r. w posiadaniu syna artysty, T. Wojnarskiego jun. w Szwajcarii.

<sup>46</sup> J. Pył (T. Wojnarski), *Opowiadania z późniejszej...*, op. cit., s. 11.

jego największą pasją, Tadeusz Wojnarski swój artystyczny talent wykorzystał przy dekoracjach wykonywanych na zlecenie największej szwajcarskiej sieci sklepów spożywczo-towarowych MIGROS. I chociaż do dzisiaj zachowały się jedynie szczątkowo niektóre z tych prac, to ich dokumentacja fotograficzna jest świadectwem najwyższego mistrzostwa w tej dziedzinie twórczości. Prace te wpisują się w bogatą, jeszcze przedwojenną tradycję polskiej papieroplastyki, którą niezwykle dynamicznie rozwijał i popularyzował szczególnie profesor Wojciech Jastrzębowski w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych<sup>47</sup>. Należy dopowiedzieć, iż to dzięki polskim artystom, którzy przybyli do Anglii wraz z 2. Korpusem generała Władysława Andersa, powojenny Londyn – w zakresie sztuki dekoracyjnej – stał właśnie pod znakiem papieroplastyki artystów znad Wisły. Andrzej Krzysztof Bobrowski, Andrzej Czyżowski, Antoni Dobrowolski, Wacław Jerzy Hryniewicz, Jan Kępiński, Zygmunt Kowalewski, Tadeusz Lipski, Feliks Matyjaszkiewicz, Stanisław Niczewski, Stefan Osiecki czy Władysław Szomański – to w większości koledzy Wojnarskiego z czasów rzymskich, którzy w Polsce studiowali przed drugą wojną światową pod kierunkiem Edmunda Bartłomiejczyka, Władysława Skoczylasa, Bonawentury Lenarta i Władysława Jastrzębowskiego i odnosili wielkie sukcesy w zakresie sztuki dekoracyjnej nad Tamizą<sup>48</sup>.

Osiadłszy w Szwajcarii, Tadeusz Wojnarski swoją wiedzą i umiejętnościami z zakresu sztuk plastycznych dzielił się również ze swoimi uczniami, od 1967 roku aż do swojej emerytury, jako nauczyciel w miejskiej szkole w Zurychu<sup>49</sup>. Dzisiaj cała jego działalność artystyczna – ta malarska i ta w zakresie sztuki dekoracyjnej – czeka na prawdziwe rozpoznanie i opracowanie, tak jak dorobek artystyczny wielu innych malarzy spod skrzydeł generała Władysława Andersa.

**Jan Wiktor Sienkiewicz**

---

<sup>47</sup> O twórczości akademickich kolegów T. Wojnarskiego, którzy po studiach w Rzymie zajęli się techniką papieroplastyki po 1946 r. w Wielkiej Brytanii: A. Borkowski, *Papieroplastyka polska. Polish Paper Sculpture*, Londyn 1995.

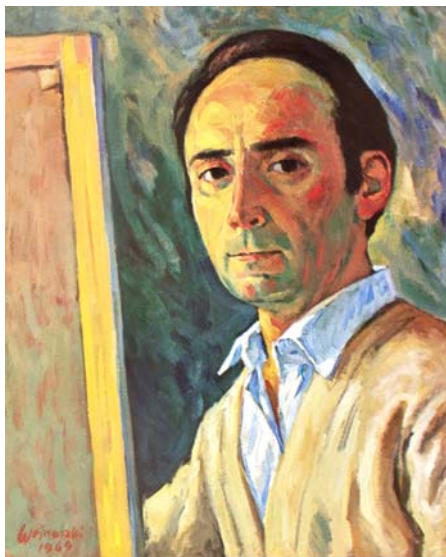
<sup>48</sup> Por. J.W. Sienkiewicz, *Artyści Andersa*, Warszawa 2014, s. 385.

<sup>49</sup> T. Wojnarski jun., *Żołnierz-malarz...*, op. cit., s. 44.





Tadeusz Wojnarski, *Autoportret*, akwarela, papier, 16 września 1944, fot. JWS



Tadeusz Wojnarski, *Autoportret*, 1969, wł. pryw., fot. JWS



Tadeusz Wojnarski, *Portret żony*, 1951, wł. pryw., fot. JWS

## Bibliografia

Czernik O.S., *W drodze do utraconej Itaki. Prasa, książka i czytelnictwo na szlaku Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (1941–1946)*, Warszawa 2012.

Lanckorońska K., *O powstaniu i organizacji studiów wyższych dla żołnierzy 2. Korpusu*, [w:] *Świadectwa/Testimonianze*, t. 5: *Czas wojny i czas pokoju w „polskim Rzymie”*, red. E. Prządka, Rzym 2009, s. 411–420.

Morkowski J.S., *Tadeusz Wojnarski (12.09.1922–7.08.1999). Z żałobnej karty*, „Nasza Gazetka“ [Zurych], nr 5 (1999); zob. także: [http://www.nasza-gazetka.com/Menu\\_NG/ng1999/ng1999\\_5/woj-3.htm](http://www.nasza-gazetka.com/Menu_NG/ng1999/ng1999_5/woj-3.htm) [dostęp 21.01.2019].

Pył J. (T. Wojnarski), *Opowiadania z wczesnej młodości*, „Nasza Gazetka” 1998, nr 7 (200), s. 73–74.

Sienkiewicz J.W., *Wyprowadzeni z nieludzkiej ziemi. Artysty wokół Andersa*, [w:] *Polska–Rosja. Sztuka polska, sztuka rosyjska i polsko-rosyjskie kontakty artystyczne XX–XXI wieku*, t. II, red. J. Malinowski, I. Gavrash i Z. Krasnopolska-Wesner, Warszawa–Toruń 2014, s. 409–416.

Sienkiewicz J.W., *Artysty Andersa. Continuità e novità*, wyd. I, Warszawa–Toruń 2013.

Sienkiewicz J.W., *Artysty Andersa. Continuità e novità*, wyd. II, Warszawa 2014.

Sienkiewicz J.W., *Artysty Andersa. Continuità e novità*, wyd. III, Warszawa 2016.

Sienkiewicz J.W., *Artysty Andersa. Uratowani z „nieludzkiej ziemi”*, Warszawa 2017.

Sienkiewicz J.W., *Czas walki, czas tworzenia. Edukacja żołnierzy-artystów 2 Korpusu generała Władysława Andersa*, [w:] *Słowa, obrazy dźwięki w wychowaniu*, red. S. Kawalla, E. Lewandowska-Tarasiuk i J.W. Sienkiewicz, Warszawa 2011, s. 208–245.

Sienkiewicz J.W., *Gli artisti polacchi intorno al Generale Władysław Anders. 1941–1949*, [w:] *Ricordare il 2o Corpo d'Armata polacco in Italia (1943–1946). Inter arma non silent Musae. Atti del Convegno del 23–24 aprile 2013 promosso dell'Accademia Polacca delle Scienze, Biblioteca e Centro di Studi a Roma e della Fondazione Romana Marchesa J.S. Umiastowska*, red. P. Morawski, Rzym, s. 115–124.

Sienkiewicz J.W., *Ryszard Demel. W drodze do tajemnicy światła/exploring the mysteries of light*, Toruń 2010.

Sienkiewicz J.W., *Tadeusz Wojnarski. Artysta 2 Korpusu generała Władysława Andersa*, [w:] *Z nieludzkiej ziemi do Włoch. Żołnierz i artysta. Malarstwo Tadeusza Wojnarskiego (1922–1999)*, katalog wystawy pod red. A. Tomczaka i T. Wojnarskiego jun., Muzeum Polskie w Rapperswilu, Rapperswil 2019, s. 7–17.

Sienkiewicz J.W., *W drodze do Italii*, [w:] *Świadectwa/Testimonianze*, t. 7: *W poszukiwaniu piękna. Polscy artyści plastycy we Włoszech (II poł. XIX w. i I poł. XX w.)*, wybór tekstów i opracowanie red. E. Prządka, Rzym 2014, s. 219–224.

Wojnarski T. jun., *Żołnierz-malarz szlakiem Andersa: Tadeusz Wojnarski (1922–1999)*, mszps, s. 15.

## **Faces and landscapes. Tadeusz Wojnarski: from “inhuman land” to Switzerland**

### **Keywords**

Tadeusz Wojnarski, Anders’ artists, the Seconds Corps, war-related art, portraits, 20th century painting, Polish art in exile

### **Abstract**

The review relates to watercolours by Tadeusz Wojnarski from the period of World War II, unknown in Poland, discovered in 2018 by the Author in a private collection in Switzerland. The works discovered are part of the artistic heritage of Polish artists saved by General Władysław Anders from Soviet captivity, who after the victorious Monte Cassino battle studied in the years 1945-1946 at the Academy of Fine Arts in Rome. Tadeusz Wojnarski’s work from the times of war and his stay in Italy reflects the artistic achievements of Polish artists, which were already internationally appreciated at the time. The later fortunes of the painter, who after 1946 moved to Spain to graduate from the Academy of Fine Arts in Madrid, are currently being the object of detailed research and work.

## **Gesichter und Landschaften. Tadeusz Wojnarski – aus dem „unmenschlichen Land” in die Schweiz**

### **Schlüsselwörter**

Tadeusz Wojnarski, Künstler von Anders, 2. Korps, Kampfkunst, Porträts, Malerei des 20. Jahrhunderts, polnische Kunst im Exil

### **Kurzfassung**

Die Studie umfasst Aquarelle von Tadeusz Wojnarski aus der Zeit des Zweiten Weltkriegs, die in Polen unbekannt sind und vom Autor 2018 in Privatsammlungen in der Schweiz entdeckt wurden. Die entdeckten Werke sind Teil des künstlerischen Schaffens polnischer Künstler, die von General Władysław Anders aus sowjetischer Gefangenschaft gerettet wurden und nach der siegreichen Schlacht um Monte Cassino 1945-1946 an der Akademie der Bildenden Künste in Rom studierten. Das Werk von Tadeusz Wojnarski aus der Kriegszeit und seinem Aufenthalt in Italien stehen im Einklang mit den künstlerischen Leistungen polnischer Künstler, die bereits damals international geschätzt wurden. Das Schicksal des Malers, der nach 1946 nach Spanien zog, wo er sein Studium an der Akademie der Schönen Künste in Madrid abschloss, wird derzeit eingehend erforscht und in mehreren Studien thematisiert.

## **Лица и пейзажи. Тадеуш Войнарский – путь из «бесчеловечной земли» в Швейцарию**

### **Ключевые слова**

Тадеуш Войнарский, художники Андерса, 2-й корпус, военное искусство, портреты, живопись 20-го века, польское эмиграционное искусство

### **Резюме**

Настоящий труд содержит неизвестные в Польше, найденные автором публикации в частных собраниях в Швейцарии в 2018 году акварельные работы периода Второй мировой войны, написанные Тадеушем Войнарским. Найденные труды являются частью наследия польских художников, спасенных Владиславом Андерсом из советской неволи, в 1945-1946 гг., после победы под Монте-Кассино, учившихся в Римской академии художеств. Военный, а затем «итальянский» период в творчестве Тадеуша Войнарского прекрасно вписывается в достижения польских художников, уже тогда пользовавшихся международным признанием. Дальнейшая судьба живописца, который в 1946 г. уехал в Испанию и там закончил мадридскую Академию изящных искусств, в настоящее время является предметом подробных исследований.

**Grzegorz Pelczyński**

Uniwersytet Wrocławski

ORCID: 0000-0003-4620-1003

## **Michała Kryspina Pawlikowskiego rozważania na temat dziejów najnowszych**

### **Słowa kluczowe**

Michał K. Pawlikowski, Kresy, Mińszczyzna, Wieleńszczyzna, Historia Polski w XX wieku, traktat ryski, literatura emigracyjna

### **Streszczenie**

Michał K. Pawlikowski (1893–1972) – publicysta związany w okresie międzywojennym z wileńskim „Słowem”, po drugiej wojnie światowej działał na emigracji. Autor powieści autobiograficznych, szkiców i felietonów. Przez długie dziesięciolecie niemal zupełnie zapomniany, od kilku lat staje się coraz bardziej znany. W artykule próbuje się przedstawić refleksję tego pisarza dotyczącą dziejów Polski w XX wieku. Autor negatywnie ocenia wiele decyzji tych, którzy na te dzieje mieli wpływ. Niejednokrotnie jego myśli płyną pod prąd rozpowszechnionym poglądom. Ponadto dostarcza on wielu źródeł badaczom historii Kresów północno-wschodnich.

W historii Polski wieku XX jest wiele postaci, które z powodu swych osiągnięć powinny być otoczone powszechnym szacunkiem, lecz kiedyś zostały skazane na zapomnienie i trudno je z niego wydobyć. Niełatwo też stwierdzić, dlaczego tak właśnie jest. Zresztą w każdym przypadku przyczyny mogą być zgoła odmienne, choć zawsze w jakiś sposób powiązane z polityką.

Niewątpliwie do takich postaci należy Michał Kryspin Pawlikowski<sup>1</sup> – publicysta i pisarz emigracyjny. Żyjąc i tworząc na obczyźnie, był znany w polskiej diasporze, a przynajmniej wśród jej środowisk intelektualnych. W kraju natomiast mało kto o nim słyszał. Wprawdzie wraz ze zmianami politycznymi twórczość emigrantów stawała się coraz bardziej obecna w kraju, jednak nie dotyczyło to tego, co pisał Pawlikowski. Nawet zniesienie w końcu wszelkich barier, oddzielających ją od czytelników krajowych, nie spowodowało wydawania jego dzieł. Na to trzeba było dość długo czekać.

Od kilku lat dzięki wydawnictwu LTW jest już dostępna reprezentatywna część jego dorobku<sup>2</sup>. W takim razie dyskusja mu poświęcona może dotyczyć się także poza wąskim gronem specjalistów od literatury emigracyjnej. A twórczość Pawlikowskiego, pod względem tematycznym różnorodna, ciekawa też artystycznie, na pewno domaga się wszechstronnego omówienia.

W tym artykule zostanie podjęta próba omówienia jego poglądów dotyczących się dziejów najnowszych. Z rozmysłem nie używa się tu określenia „historiozofia” czy „filozofia dziejów”, zarezerwowanego raczej dla bardziej ogólnych rozważań poświęconych przeszłości, w dodatku posługujących się jakąś metodą<sup>3</sup>. Natomiast Pawlikowski pisał, z pewnego dystansu, o dziejach, które przeżył jako świadek i niekiedy również uczestnik. Opisowi zaś nieodmiennie towarzyszyła interpretacja raczej oparta na zdrowym rozsądku. W podobny sposób postępowali inni emigracyjni literaci, których trudno gwoli przykładu tutaj wymienić ze względu na dużą ich liczbę. Chyba większość polskich pisarzy emigracyjnych, przeżywszy to, co przeżywali Polacy

---

<sup>1</sup> K. Ćwikliński, *Nieobecny i niedoceniony albo kilka uwag o pisarstwie Michała K. Pawlikowskiego i sytuacji pisarza emigracyjnego*, [w:] *Znani i nieobecni. Studia z problematyki polskiej literatury emigracyjnej i życia literackiego*, Toruń 2008, s. 181–189.

<sup>2</sup> M.K. Pawlikowski, *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego. Powieść*, Łomianki 2010; M.K. Pawlikowski, *Wojna i sezon. Powieść, Pamiętnik emigracyjny Tadeusza Irteńskiego*, Łomianki 2011; M.K. Pawlikowski, *Sumienie Polski i inne szkice kresowe*, Łomianki 2014. Zob. też M.K. Pawlikowski, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, Toruń 2014.

<sup>3</sup> Z. Kuderowicz, *Filozofia dziejów*, Warszawa 1983, s. 18–23; E. Angehm, *Filozofia dziejów*, przekład J. Marecki, Kęty 2007, s. 3–10.

w pierwszej połowie XX wieku, nie mogła powstrzymać się od refleksji na ten temat. W każdym razie refleksje Pawlikowskiego wydają się niezwykle interesujące i godne upowszechnienia.

Najpierw jednakże należy tutaj podać, choćby skrótowo, dane o jego życiu. I to niekoniecznie dlatego, że biografia tego pisarza nie jest wciąż zbyt dobrze znana<sup>4</sup>. Przede wszystkim kolejne jego życia zdają się w jakimś sensie częścią procesów historycznych, jakie przebiegały w jego ojczyźnie i stały się jednym z najważniejszych zagadnień przezeń podejmowanych.

Michał Kryspin Pawlikowski przyszedł na świat w 1893 roku w Mińsku Litewskim, będącym wówczas stolicą guberni mińskiej. Podług innej wersji urodził się w Pućkowie, na obszarze między Dnieprem a Berezyną, gdzie jego rodzina posiadała majątek ziemski. Tak czy inaczej właśnie w tym mieście i w tej wiosce spędził dzieciństwo i wczesną młodość. Na wsi prowadził życie panicza ze dworu, któremu do szczęścia chyba nic nie brakowało. Troskliwi rodzice, przyjaźni sąsiedzi, piękne panny tworzyli tamtejsze jego otoczenie. Nie bez znaczenia byli też oryginałowie czy wręcz dziwacy dość licznie zamieszkujący okoliczne dwory, którzy fascynowali przyszłego pisarza<sup>5</sup>. Z życiem na wsi wiązało się także myślistwo – wielka pasja Pawlikowskiego. Z kolei inne było życie w mieście, w Mińsku, ale na pewno nie mniej szczęśliwe. Ojciec przyszłego pisarza miał tam kancelarię adwokacką i należał do najszacowniejszych mińszczan. On zaś przebywał w Mińsku głównie w związku z gimnazjalną edukacją, która w jego przypadku przebiegała bez większych problemów.

W latach 1913–1917 panicz z Pućkowa studiował prawo na uniwersytecie w Petersburgu. To czas zauroczenia kulturą rosyjską, której stał się wybitnym znawcą. Wybuch rewolucji październikowej zmusił go do przerwania studiów.

To, co nastąpiło w kolejnych latach, całkowicie odmieniło jego los. Rzeczpospolita zaczęła się odradzać po ponad stuletniej niewoli. Nikt nie wiedział, czy obejmie wszystkie swe przedrozbiorowe ziemie, szczególnie te najdalej wysunięte na wschód, gdzie leżał Pućków Pawlikowskich. Na wschodzie pojawił się bowiem nowy wróg: Sowietci. Polska umiała się

---

<sup>4</sup> Najpełniejszy zarys biografii Pawlikowskiego znaleźć można w książce P. Rambowicza *Wobec gawędy. O emigracyjnej twórczości Michała K. Pawlikowskiego*, Łomianki 2016, s. 9–43; ważne są jej uzupełnienia: K. Polechoński, *Kilka spostrzeżeń i uwag o Michale K. Pawlikowskim (na marginesie pierwszej jego monografii)*, „Arcana” 2018, nr 4, s. 116–121, 124–131.

<sup>5</sup> G. Pełczyński, *Wśród kresowych oryginałów*, „Świat Inflant. Pismo Literacko-Naukowe” 2017, nr 11, s. 3–4.

przed nim bronić. W sierpniu 1919 roku stało się możliwe ustanowienie polskiej administracji w Mińsku Litewskim, a w Zarządzie Cywilnym Ziem Wschodnich Pawlikowski objął swą pierwszą posadę urzędniczą. Niestety, ofensywa Armii Czerwonej w lipcu następnego roku zmusiła Polaków do odwrotu. W 1920 roku Pawlikowski wziął udział w wojnie polsko-sowieckiej. Traktat ryski kończący tę wojnę podzielił ziemie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego – dobra Pawlikowskich leżały po stronie zajętej przez Związek Sowiecki.

W okresie międzywojennym pracował on w Oddziale Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie. W roku 1938, nie mogąc znieść porządków, jakie tam nastąpiły za rządów wojewody Ludwika Bociańskiego, przeniósł się do Torunia.

Gdy wybuchła druga wojna światowa, wraz z innymi urzędnikami powędrował na wschód. Zatrzymał się w końcu w Wilnie, gdzie spędził kilka miesięcy pod okupacją litewską. Lecz potem zdecydował się na dalsze przemieszczenia. Trzy lata spędził w Sztokholmie, skąd udało mu się wyjechać do Anglii. Do końca wojny pracował w Ministerstwie Odbudowy Administracji Publicznej, stanowiącym jeden z organów władz polskich rezydujących w Londynie.

W 1949 roku Pawlikowski wyjechał do Ameryki. Początkowo przebywał w Nowym Jorku, a w 1950 przeniósł się do Berkeley i na tamtejszym uniwersytecie na Wydziale Literatur i Języków Słowiańskich został lektorem języka polskiego i rosyjskiego. W 1962 przeszedł na emeryturę. Zmarł dziesięć lat później podczas wakacji na Maui w archipelagu Hawajów, gdzie też go pochowano.

Pawlikowski, już będąc młodzieńcem, publikował wiersze i artykuły w „Dzienniku Mińskim”, „Dzienniku Piotrogradzkim” i „Posiewie Bellony”. W okresie międzywojennym zaś współpracował z wileńskim „Słowem”, redagowanym przez Stanisława Cata Mackiewicza, z którym się przyjaźnił. W tejże gazecie publikował felietony, szkice, recenzje. A będąc myśliwym i jednocześnie znawcą wszystkiego, co się z myślistwem wiąże, redagował dodatek zatytułowany „Gdzie to gdzie zagrały trąbki myśliwskie” (od 1926 r. ukazało się 89 numerów), w którym prowadził satyryczną rubrykę *Piórka z kaczego ogona*. Na tematy myśliwskie wypowiadał się także w artykułach publikowanych w „Łowcu Polskim”. Ponadto pisywał prace z dziedziny prawa – które ukończył na Uniwersytecie Warszawskim w 1923 roku. Przebywając w zajęтым przez Litwinów Wilnie, zdążył zamieścić jeszcze kilka publikacji w „Gazecie Codziennej”, ukazującej się pod redakcją Józefa Mackiewicza (brata Stanisława).



Na emigracji Pawlikowski w pełni rozwinął się jako pisarz. W 1946 roku opublikował obszerny szkic *Sumienie Polski. Rzecz o Wilnie i Kraju Wileńskim*. Poza tym sporo ogłaszał na łamach londyńskiego tygodnika „Lwów i Wilno”, który ukazywał się w latach 1946–1950 pod redakcją Cata. Mieszkając w USA, pisał najczęściej dla londyńskich „Wiadomości” Mieczysława Grydzewskiego, gdzie prowadził dział *Okno na Rosję*, a także do „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, w którym miał stałą rubrykę *W oczach Ameryki*. Pisał felietony, eseje, recenzje, listy. Jego emigracyjny dorobek publicystyczny jest bardzo bogaty, liczba tytułów przekracza 500<sup>6</sup>. Jedyne znikomą część, obejmującą 31 szkiców, opublikowano w 1971 roku w niewielkim tomie pod tytułem *Brudne niebo*.

Bardzo dużo z tego, co Pawlikowski zamieszczał w czasopismach emigracyjnych, było wspomnieniem z czasów przeżytych na ziemiach niegdyśszego Wielkiego Księstwa Litewskiego, rozciągających się także na dobrze mu znaną Mińszczyznę oraz Wileńszczyznę. Pewnie już się nie uda stwierdzić, kiedy postanowił rozmaite teksty wspomnieniowe przekształcić w powieść. W każdym razie w listach, które wymieniał ze Stanisławem Mackiewiczem<sup>7</sup> w roku 1952, jest wiele wzmianek o powstającej powieści. A zamierzał ją napisać bodaj już przed wojną, o czym pisał w liście do Floriana Czarnyszewicza<sup>8</sup> w 1949, zdradzając mu nawet jej tytuł – *Bajka*. Wyšla ostatecznie pod tytułem *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego* w 1959 roku w Londynie. Wraz z powieścią *Wojna i sezon*, która ukazała się z kolei w 1965 w Paryżu, tworzy dylogię, która opowiada o losach tytułowego bohatera, będącego niewątpliwie alter ego samego autora. Śmierć nie pozwoliła Pawlikowskiemu ukończyć *Pamiętnika emigracyjnego Tadeusza Irteńskiego*, trzeciej części cyklu, jedynie jego fragmenty ukazały się w „Wiadomościach”.

Pisma Pawlikowskiego mogą wzbudzać zainteresowanie nader licznymi wątkami historycznymi. W utworach tego pisarza znaleźć można historię narodu polskiego oraz innych narodów, zwłaszcza rosyjskiego. Bezspornie ważniejsza jest dla niego ta pierwsza, gdyż to historia jego narodu. Inne zdają się interesować go o tyle, o ile wiążą się z historią Polaków. Polaków,

---

<sup>6</sup> Zob. P. Rambowicz, op. cit., s. 389–406.

<sup>7</sup> Listy S. Cata Mackiewicza do M.K. Pawlikowskiego dołączone do monografii J. Jazuzelskiego, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966. Wilno–Londyn–Warszawa*, Warszawa 1994, s. 266, 269.

<sup>8</sup> *List Michała Kryspina Pawlikowskiego do Floriana Czarnyszewicza* (do druku podał i opracował B. Bojków), „Arcana” 2018 nr 4, s. 139.

którzy dzielą się na tych z Korony i tych z Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>9</sup>. Pawlikowski szczególnie uwagę poświęca tym z Litwy, z jej części wysuniętych najbardziej na wschód. Przypomina o zapomnianej polskości tych ziem<sup>10</sup>. A przy tym, jak zauważa Józef Mackiewicz, opowiadając o przeszłości, wykazuje „rys rzadki nawet u naszych historyków-naukowców: nieliczenie się z aktualnym gustem politycznym”<sup>11</sup>. Dziś by się powiedziało: nieliczenie się z poprawnością polityczną.

Historia według Pawlikowskiego w życiu narodu jest dziedziną nader ważną. W powieści *Wojna i sezon* polemizuje z tymi, którzy jej rolę usiłują pomniejszać:

Są wśród nas tacy, co twierdzą, że wszelkie rozmyślania nad faktami, które już się dokonały, są marnowaniem czasu. Że są zajęciem nie tylko bezpłodnym, lecz i szkodliwym, bo zaciemniają trzeźwe spojrzenie w przyszłość i rozjątrzają rany, które muszą być zabliźnione i zapomniane. Tego rodzaju nieskomplikowana filozofia jest może słuszną, gdy chodzi o świat psychiczny jednostki – słuszną oczywiście tylko częściowo, jednostka bowiem nie może być wolna od wspomnień: wspomnienie w życiu psychicznym jednostki jest faktem realnym, podobnie jak oddech, trawienie, krążenie krwi są faktami realnymi w jej życiu fizycznym. Ale w życiu społeczeństw i narodów filozofia oderwania się od przeszłości jest z gruntu błędna.

Historia (...) jest tym dla narodu, czym jest wspomnienie dla jednostki<sup>12</sup>.

Jednakże Pawlikowski jest dość sceptyczny wobec badań historycznych, zmierzających do dokładnego wyjaśnienia przyczyn tego, co nastąpiło w przeszłości. Tak o tym pisze:

Doszukiwanie się przyczyn wypadków zwanych dziejowymi, to jest wypadków wstrząsających życiem całego roju ludzkiego jest (...) bezcelowe i nawet szkodliwe. Bezcelowe – jedynym bowiem, dość względnym celem takich rozrywek umysłowych jest utrzymywanie na kuli ziemskiej kilku tysięcy katedr historii. Szkodliwe – bo „nauka” o związku przyczynowym zdarzeń historycznych kieruje myśl ludzką na fałszywą drogę, oślepia maluczkich i wbija im w umysły zniekształcony obraz tego, co nazywamy historią. Związek przyczynowy to łańcuch logiczny, a historią rządzi wszystko prócz logiki i sensu<sup>13</sup>.

---

<sup>9</sup> Pawlikowski rzadko używał określenia „Kresy”, mając wobec niego liczne zastrzeżenia: zob. M.K. Pawlikowski, *Dzieciństwo i młodość...*, s. 433–434.

<sup>10</sup> Zob. Z. J. Winnicki, *W Mińsku Litewskim mieście dawnej Rzeczypospolitej*, Wrocław 2005, s. 9–85.

<sup>11</sup> J. Mackiewicz, *Wtrącenia do przekroczzonego czasu*, „Kultura”, Paryż 1965, nr 9, s. 44.

<sup>12</sup> M.K. Pawlikowski, *Wojna i sezon...*, s. 132. Pogląd ten wyraził autor również w szkicu *Anatomia wspomnień*, zamieszczonym też w zbiorze *Sumienie Polski...*, s. 5.

<sup>13</sup> M.K. Pawlikowski, *Wojna i sezon...*, s. 85.

Lecz pisarz uważa, że do pewnego stopnia możliwe jest przewidywanie przyszłości na podstawie znajomości faktów z przeszłości, szczególnie tej nieodległej. Aczkolwiek jest to zadanie raczej dla polityków. Mając wiedzę o tym, co właśnie zaszło, powinni wiedzieć, jakie mogą być tego konsekwencje i w takim razie podjąć właściwą decyzję. Politykiem, który posiadał taką zdolność, choć znikomą władzę, był według Pawlikowskiego jego przyjaciel, Stanisław Cat Mackiewicz<sup>14</sup>.

Niewątpliwie suma wspomnień dotyczących środowiska, do którego pisarz sam należał, tworzą nade wszystko w jego powieściach nader dokładny tego środowiska opis, którego walory historyczne trudno przecenić. Dostrzegł je chociażby Karol Zbyszewski<sup>15</sup>, recenzując *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego*. Według niego można je porównać do znakomitego *Opisu obyczajów za panowania Augusta III* Jędrzeja Kitowicza. Przewidywał on, że jak obecnie posiłkuje się tym dziełem celem poznania epoki Wettynów, tak w przyszłości będzie się zaglądało do powieści Pawlikowskiego, by dowiedzieć się, jak żyło ziemiaństwo w Mińszczyźnie pod koniec swych dziejów. To samo można rzec o ziemiaństwie Wileńszczyzny, o którym wiele jest na kartach *Wojny i sezonu*.

Ale Pawlikowski pisał przecież nie tylko o błogim żywocie szlachty z ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jego zainteresowania historyczne były o wiele rozleglejsze. Dlatego też zajmował się dziejami, których nie znał z autopsji, lecz ze źródeł, przekazów ustnych, opracowań historycznych czy literackich. Najlepszym przykładem jest *Sumienie Polski. Rzecz o Wilnie i Kraju Wileńskim*, będące właściwie esejem historycznym.

W swoich powieściach autobiograficznych czasami opowiadał, jak tej historii doświadczał. W drugiej z nich znaleźć można scenę egzaminu z historii Polski, który zdawał na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie ukończył studia. Egzaminator zapytał go o panowanie Jana Kazimierza. „Tadeusz mówił gładko i widział w oczach profesora uznanie dla swej wiedzy z chronologią włącznie. Ale jednocześnie myślał: »Czy ten człowiek naprawdę nie rozumie, że moja wiedza jest oparta na wielokrotnym czytaniu *Ogniem i mieczem*«”<sup>16</sup>.

Przede wszystkim w utworach Pawlikowskiego można przeczytać o wydarzeniach, które sam przeżył. A wtedy, gdy je opisywał, stanowiły już przed-

---

<sup>14</sup> Ibidem, s. 395.

<sup>15</sup> K. Zbyszewski, *Pogodne wspomnienia o pogodnych czasach*, „Wiadomości”, 1960, nr 11, s. 3.

<sup>16</sup> M.K. Pawlikowski, *Wojna i sezon...*, s. 143.

miot badań historyków specjalizujących się w historii najnowszej. Opisywał zaś rewolucję 1905 roku, pierwszą wojnę światową, rewolucję lutową, rewolucję październikową, wojnę polsko-sowiecką, dwudziestolecie międzywojenne, wreszcie II wojnę światową. Opisywał tak, jak je poznał. Nie jako ten, który ma jakiś wpływ na toczące się dzieje, nie jako bohater, a jedynie zwykły cywil<sup>17</sup>. Ktoś, kto usiłuje ocalić życie własne i swoich najbliższych, zagrożone w toku działań militarnych. Jednakże ten ktoś, choć zrobić może niewiele, wiele rozumie.

W powieściach Pawlikowskiego są nie tylko fakty, nie tylko ich subiektywne ujęcie, lecz także, a może głównie ich interpretacja. Dodać trzeba tutaj, że pisarz nie wikła jej w aktualne spory polityczne emigracji, choć, jak udowodnił Krzysztof Polechoński<sup>18</sup>, poglądy polityczne miał on dość wyraźne. Po prostu zmierzał do odkrycia istoty owych faktów, a także ustalenia ich przyszłych konsekwencji. Cele te Pawlikowski realizuje, posługując się formą wykorzystywaną dotąd przezeń w publikacjach niebeletrystycznych, tych, które określał sam jako felietony. Jak już wyżej zostało stwierdzone, jego filozofia dziejów nie ma charakteru naukowego. Pomimo to z różnych względów zasługuje na poważne potraktowanie.

W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na to, co twierdzi on na temat cofania się Polski. W *Wojnie i sezonie* jest fragment, w którym młody Irteński w roku 1915 wskutek ofensywy wojsk niemieckich nie może jechać zwykłą drogą z Baćkowa (tak w powieści nazywa się Pućków Pawlikowskich) do Petersburga, gdzie studiuje. Za radą rodziców wyrusza więc na wschód, by drogą nieco okrezną dotrzeć do stolicy. Odbywając tę podróż, mija rzekę Druć:

Dla dziewięćdziesięciu dziewięciu na stu Polaków „Druć” zabrzmiał tylko jak nic nie mówiąca nazwa geograficzna. A szkoda. Druć jest właśnie dla Polaków rzeką godną zapamiętania. Linią bowiem tej rzeki biegła granica pierwszego rozbioru (1772). Dalej na Zachód nie śmiały jeszcze wdrzeć się szpony Katarzyny II. Zabrała tylko spory szmat ziemi między Drucią i Dnieprem. Zabrała oczywiście nie w celach imperialistycznych, lecz oswobodzenia ludności nękaną przez „jarzmo polskie”, no i dla celów strategicznych. Była więc Druć pierwszym cofnięciem Rzeczypospolitej Obojga Narodów z reduty dniewrowskiej na zachód. I była Druć pierwszą w dziejach Polski – osiemnastowieczną – „linią Curzona”<sup>19</sup>.

A owa linia Curzona – co jest godne zapamiętania – to koncepcja linii demarkacyjnej między wojskami polskimi a sowieckimi podczas wojny

---

<sup>17</sup> M. Urbankowski, *Postłowie*, [w:] *Wojna i sezon...*, s. 406.

<sup>18</sup> K. Polechoński, op. cit., s. 131–134.

<sup>19</sup> M.K. Pawlikowski, *Wojna i sezon...*, s. 32.

w 1920 roku, wysunięta przez dyplomację brytyjską 11 lipca tegoż roku<sup>20</sup>. Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, George Curzon, nie był jednak jej twórcą ani zwolennikiem. Powstała ona natomiast w kręgu skupionym wokół brytyjskiego premiera, nieprzychylnego Polsce Davida Lloyd-George'a. Na jej stworzenie wpływ miał jeden z urzędników Foreign Office, Lewis Namier, urodzony w Woli Okrzejskiej na Lubelszczyźnie jako Ludwik Bernstein. Dygresyjnie można dodać również, że przyszedł tam na świat także Henryk Sienkiewicz.

Więcej uwagi poświęca Pawlikowski innemu cofnięciu się Rzeczypospolitej, znanemu mu dokładnie z autopsji. Temu mianowicie, które nastąpiło po wojnie polsko-sowieckiej. Kończący tę wojnę traktat ryski zawarty między Polską a ZSRS w 1921 roku rozdzielił wschodnie ziemie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, łącznie z Wielkim Księstwem Litewskim. Pawlikowski już w 1947 roku nazwał to „przekleństwem Kainowym”<sup>21</sup>. Swoje poglądy na ten temat najpełniej wyłuszczył zaś w swej drugiej powieści. Piśze w niej, że Polska nie wykorzystała zwycięstwa nad Sowietami w 1920 roku, by odrodzić się w granicach z czasów Jagiellonów. A mogła wtedy przynajmniej podjąć próbę, aby do nich wrócić. Zamiast tego oddała dobrowolnie ćwierć miliona kilometrów kwadratowych ziemi wraz z kilkoma milionami jej mieszkańców.

Autor polemizuje z tymi, którzy twierdzili, że oddanie tej ziemi i tych ludzi było wielką roztropnością polityczną. Uważa on jednak, że każde takie cofnięcie to porażka. Wprawdzie lew niekiedy cofa się, nabierając przestrzeni do skoku, by mocniej potem swą zdobycz uchwycić, lecz Polska przecież nie podjęła już wysiłków celem odbicia wschodniej części swych dawnych obszarów.

Nie zgadza się również z argumentem, iż wskrzeszone właśnie państwo polskie nie było zdolne „przetrawić” ogromnych terytoriów niegdysiejszej Rzeczypospolitej. Według niego to „przetrawienie”, oznaczające polonizację, wcale nie musiało być konieczne. W granicach państwa polskiego mogły wszakże żyć grupy etniczne nieidentyfikujące się z Polakami. A poza tym na obszarach, z których tak pochopnie zrezygnowano, żyła także auto-

---

<sup>20</sup> J. Borzęcki, *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*, Warszawa 2012, s. 129; zob. też A. Nowak, *Ryga: interpretacje i konsekwencje w polityce międzynarodowej*, [w:] *Zapomniany pokój. Traktat ryski. Interpretacje i konsekwencje. 90 lat później*, Warszawa 2012, s. 152–153.

<sup>21</sup> M.K. Pawlikowski, *Przekleństwo Kainowe*, „Lwów i Wilno”, 1947, nr 18, s. 1.

chtoniczna ludność polska. Na wschodniej Białorusi na przykład setki tysięcy szlachty zagrodowej<sup>22</sup>.

Za oddanie Sowietaom wschodnich Kresów Pawlikowski obarcza winą cały naród. Wszystkich, którzy mogli w tej sprawie coś przedsięwziąć, a nie przedsięwzięli, zaprotestować, a nie zaprotestowali. Bo tylko, gdy ratyfikowano rzeczony traktat w Sejmie, jedna osoba z galerii dla publiczności krzyknęła ponoć słowo „Kain!”. Potem z tego drwiono, bądź, co gorsze, zbywano milczeniem.

Pawlikowski swój wywód konkludował następująco:

Nie jestem mistykiem. A jednak nie mogę oprzeć się myśli, że jest jakaś nić – straszna i czerwona – która łączy traktat ryski z naszą dzisiejszą tragedią. Biegnie ta nić, wijąc się fantastycznie, niemal kapryśnie, od mogił pomordowanych, a za życia odartych ze skóry ułanów pod Rohaczewem i Niemirowem do miejsca kaźni pułkownika Mościckiego w borach poleskich, gdzie w trzy lata później wytknięto granicę ryską. Później biegnie ta nić do sali sejmowej (...). Gubi się ta nić na lat dwadzieścia, by później zabłysnąć krwawo nad Katyńniem. Później nad Wilnem, gdy „sprzymierzeńcy” likwidowali Armię Krajową.

I wreszcie zatrzymuje się ta nić czerwona wśród wystygłych rumowisk Warszawy.

Zatrzymuje się – na jak długo?<sup>23</sup>.

Można by zadać Pawlikowskiemu pytanie, jaki jest sens w domaganiu się obszarów, na których Polacy stanowili jedynie mniejszość. Odpowiedź można znaleźć w *Sumieniu Polski*. Pawlikowski stwierdza tam, że cofnięcie się przed Sowietaami – a pamiętać trzeba, że po II wojnie światowej nastąpiło kolejne – jest

cofnięciem się nie przed obcą kulturą, lecz cofnięciem się kultury łacińskiej przed negacją wszelkiej kultury, przed barbarzyństwem, które umie tylko niszczyć i zabierać, nic w zamian nie dając. Cofnięciem granicy Europy i Eurazji o nowe kilkaset kilometrów na zachód. Cofnięciem się bariery chroniącej cywilizację zachodnią przed inną mentalnością, innym światopoglądem, inną wiarą<sup>24</sup>.

A zatem nie ma na myśli Pawlikowski korzyści politycznych dla Polski. W tym, co mówi, jest troska wręcz o całą cywilizację, wyrażona na podstawie doświadczeń milionów mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej.

---

<sup>22</sup> M.K. Pawlikowski poświęca szlachcie zagrodowej jeden rozdział swej pierwszej powieści, zatytułowany *Borsukowa grzęda*. Prócz tego autor ten promował twórczość Floriana Czarnyszewicza, wywodzącego się z tej grupy społecznej i o niej piszącego; zob.: M.K. Pawlikowski, *Brudne niebo*, Londyn 1971, s. 139–146.

<sup>23</sup> M.K. Pawlikowski, *Wojna i sezon...*, s. 134.

<sup>24</sup> M.K. Pawlikowski, *Sumienie Polski...*, s. 63.

Dostrzega jednak sprawy szczegółowe. Rozumie aspiracje państwowe Litwinów<sup>25</sup>, ale nie może pogodzić się z tym, że łączą się one ze swoistym antypolonizmem, chociaż w jakiejś mierze na pewno zawinionym przez Polaków<sup>26</sup>. Jest jednak przekonany, że „niepodległość Litwy jest funkcją niepodległości Polski”<sup>27</sup>, a to oznacza konieczność zgodnej współpracy obydwu narodów. Taki jest zasadniczy jego pogląd na sprawy litewskie, choć może czasami, jak zauważa Tadeusz Sucharski<sup>28</sup>, wyraża go z odrobiną paternalizmu. Inaczej natomiast zdaje się traktować Białorusinów – nie szczerzy im wprawdzie rewerencji, zauważa ich próby stworzenia wspólnoty narodowej, ale są oni w jego oczach przede wszystkim chłopami.

Kolejne pytanie do Pawlikowskiego dotyczyć winno przyczyn zgody na cofnięcie. Otóż wynika ono „z choroby toczącej myśl polską (...), atrofii racji stanu, racji opartej na pewnym minimum”<sup>29</sup>. Ale Pawlikowski odpowiada jeszcze inaczej: mówi o załamaniu się w psychice polskiej „ducha przygody”, ongiś pobudzającego naród do wielkich czynów. Przypominała o nim *Trylogia*. Ostatnim zaś jego przejawem była wyprawa kijowska w roku 1920. Lecz od tego czasu, stwierdza ze smutkiem, „jesteśmy w defensywie”<sup>30</sup>.

Maria Zadencka<sup>31</sup> próbuje dociec, czym jest ów „duch przygody”. Z jej analiz wynika, że Pawlikowski, używając tego niezbyt jasnego określenia, najprawdopodobniej ma na myśli zdolność do podjęcia wielkiego zbiorowego wysiłku przez grupę społeczną, na przykład przez stan szlachecki czy wręcz naród. Najwyraźniej dostrzega się go w chwilach szczególnego zagrożenia, kiedy to dla sprawy trzeba być gotowym oddać nawet swoje życie. Przy czym Pawlikowski jest przeciwny szafowaniu ludzkim życiem – jego młodszy brat, pod wpływem nacjonalistycznej ekscytacji, przystąpił do nie-

---

<sup>25</sup> G. Pełczyński, *Michał Kryspin Pawlikowski wobec spraw litewskich*, „Znad Wilii” 2017, nr 2, s. 98–101.

<sup>26</sup> M.K. Pawlikowski, *Wojna i sezon...*, s. 218.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 339.

<sup>28</sup> T. Sucharski, *Litewska publicystyka Michała Kryspina Pawlikowskiego i eseistyka Czesława Miłosza, czyli jak (nie) pisać o relacjach polsko-litewskich*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy” 2014, t. 13, s. 224–225.

<sup>29</sup> M.K. Pawlikowski, *Wojna i sezon...*, s. 134.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 135.

<sup>31</sup> M. Zadencka, *W poszukiwaniu utraconej ojczyzny. Obraz Litwy i Białorusi w twórczości wybranych polskich pisarzy emigracyjnych*. Florian Czarnyszewicz, Michał Kryspin Pawlikowski, Maria Czapska, Czesław Miłosz, Józef Mackiewicz, Uppsala 1995, s. 86–91.

przemysłanych działań przeciw bolszewikom i został przez nich w okrutny sposób zamordowany. Duch przygody inspiruje do działań, które kojarzą się wprawdzie znaczeniowo z przygodą, stroni jednak od szaleństw.

Frapujące są spostrzeżenia Zadenckiej<sup>32</sup> na temat pochodzenia ducha przygody. Otóż wywodzi się on z mentalności cechującej w dawnych wiekach stan rycerski. Elementy tej mentalności przekazywał w swym nauczaniu zakon jezuitów. Jego liczne kolegia istniały także na terenach Rzeczypospolitej do roku 1773, w którym nastąpiła kasata zakonu. Jednakże jeszcze długo jezuicka pedagogika w jakiś sposób kształtowała charaktery synów szlacheckich i może też w pewnej mierze innych grup społecznych. Dzięki temu duch przygody przetrwał i ujawnił się z całą mocą w 1920 roku.

Wydaje się również, iż to określenie można by utożsamić z pasjonarnością, z najważniejszym pojęciem w historiozofii Lwa Gumilowa<sup>33</sup>. Stanowi zaś ona nadmiar energii biochemicznej, dzięki której nietrudno podjąć ponadnaturalny wysiłek. Człowiek, u którego ta pasjonarność występuje, u którego impuls pasjonarny przewyższa impuls samozachowawczy, to pasjonariusz. W niektórych społeczeństwach pasjonariuszy jest więcej, w innych mniej. Najwięcej w tych, które są w fazie tworzenia nowego etnosu. Społeczeństwo polskie w trakcie I wojny światowej i po jej zakończeniu nie tworzyło się jako nowy etnos, a jedynie odnawiało jako naród. Wiązało się to u niego bezsprzecznie ze wzmożeniem pasjonarności, niestety nie na tyle, aby pokonać wszystkie problemy. I dlatego wojna polsko-sowiecka, choć dla Polski zwycięska, zakończyła się „przekleństwem Kainowym”, czyli traktatem ryskim.

Michał Kryspin Pawlikowski z pewnością nie jest już pisarzem zapomnianym, raczej przypomnianym. Dzięki wydaniu w kraju napisanych przezeń powieści, niektórych szkiców i listów zaistniały wreszcie warunki do poznania jego twórczości. I choć wiele jeszcze pozostało do wydania – przede wszystkim jego dwa cykle *Okno na Rosję* i *W oczach Ameryki* – utwory Pawlikowskiego są czytane i omawiane nie tylko przez badaczy literatury. Niewątpliwie też przyswajają się jego poglądy dotyczące historii XX wieku. Jego oryginalne określenia: „przekleństwo Kainowe” i „duch przygody” są coraz bardziej znane i wchodzą do obiegu potocznego. Nadto też imponuje postawa Pawlikowskiego wobec cofania się Polski, która zdaje się dotyczyć niewyłącznie ustępstw terytorialnych.

**Grzegorz Pelczyński**

---

<sup>32</sup> Ibidem, s. 89–90.

<sup>33</sup> L. Gumilow, *Od Rusi do Rosji. Szkice z historii etnicznej*, przekład E. Rojewska-Olearczuk, Warszawa 1996, s. 12–13.



## Bibliografia

- Pawlikowski M.K., *Brudne niebo*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1971.
- Pawlikowski M.K., *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego. Powieść*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2010.
- Pawlikowski M.K., *Wojna i sezon. Powieść, Pamiętnik emigracyjny Tadeusza Irteńskiego*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2011.
- Pawlikowski M.K., *Sumienie Polski i inne szkice kresowe*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2014.
- Pawlikowski M.K., *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2014.
- Pawlikowski M.K., *List Michała Kryspina Pawlikowskiego do Floriana Czarnyszewicza*, „Arcana” 2018, nr 4, s. 136–140.
- Angehm E., *Filozofia dziejów*, przekład J. Maręcki, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007.
- Bajków B., *List Michała Kryspina Pawlikowskiego do Floriana Czarnyszewicza*, „Arcana” 2018, nr 4, s. 135–136.
- Borzęcki J., *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2012.
- Ćwikliński K., *Nieobecny i niedoceniony albo kilka uwag o pisarstwie Michała K. Pawlikowskiego i sytuacji pisarza emigracyjnego*, [w:] *Znani i nieobecni. Studia z problematyki polskiej literatury emigracyjnej i życia literackiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, Toruń 2008, s. 181–196.
- Gumilow L., *Od Rusi do Rosji. Szkice z historii etnicznej*, przekład E. Rojewska-Olearczuk, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996.
- Jaruzelski J., *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966. Wilno–Londyn–Warszawa*, Instytut Kultury, Warszawa 1994.
- Kuderowicz Z., *Filozofia dziejów*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1983.
- Mackiewicz J., *Wtrącenia do przekroczonego czasu*, „Kultura”, Paryż 1965, nr 9, s. 35–52.
- Nowak A., *Ryga: interpretacje i konsekwencje w polityce międzynarodowej*, [w:] *Zapomniany pokój. Traktat ryski. Interpretacje i konsekwencje. 90 lat później*, Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia., Warszawa 2012.
- Pelczyński G., *Michał Kryspin Pawlikowski wobec spraw litewskich*, „Znad Wilii”, 2017, nr 2, s. 98–101.
- Pelczyński G., *Wśród kresowych oryginałów*, „Świat Inflan. Pismo Literacko-Naukowe”, 2017, nr 11, s. 3–4.
- Polechoński K., *Kilka spostrzeżeń i uwag o Michale K. Pawlikowskim (na marginesie jego pierwszej monografii)*, „Arcana” 2018, nr 4, s. 110–135.
- Rambowicz P., *Wobec gawędy. O emigracyjnej twórczości Michała K. Pawlikowskiego*, LTW, Łomianki 2016.
- Sucharski T., *Litewska publicystyka Michała Kryspina Pawlikowskiego i eseistyka Czesława Miłosza, czyli jak (nie) pisać o relacjach polsko-litewskich*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy”, 2014, nr 13/14, s. 212–230.

Urbanowski M., *Posłowie*, [w:] *Wojna i sezon. Powieść, Pamiętnik emigracyjny Tadeusza Irteńskiego*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2011, s. 403–409.

Winnicki Z. J., *W Mińsku Litewskim mieście dawnej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo GAJT, Wrocław 2005

Zadencka M., *W poszukiwaniu utraconej ojczyzny. Obraz Litwy i Białorusi w twórczości wybranych polskich pisarzy emigracyjnych. Florian Czarnyszewicz, Michał Kryspin Pawlikowski, Maria Czapska, Czesław Miłosz, Józef Mackiewicz*, Uppsala University, Department of Slavic Languages, Uppsala 1995.

Zbyszewski K., *Pogodne wspomnienia o pogodnych czasach*, „Wiadomości” 1960, nr 11, s. 3.

## **Michał Kryspin Pawlikowski’s reflections on recent history**

### **Keywords**

Michał K. Pawlikowski, Kresy, Minsk Region, Vilnius Region, 20th-century history of Poland, Treaty of Riga, émigré literature

### **Abstract**

Michał K. Pawlikowski (1893–1972) was a journalist associated with the Vilnius-based “Słowo” daily, active in exile after World War II. Author of autobiographical novels, sketches and columns. Almost completely forgotten for decades, he has been gaining more and more renown over the last few years. The article attempts to present the writer’s reflections on the 20th-century history of Poland. The author has a negative view of many decisions of those who influenced that history. His thoughts often go against the current of popular beliefs. In addition, he provides many sources for researchers of the history of the Northeastern Kresy region.

## **Michał Kryspin Pawlikowskis Erwägungen zum Thema der neuesten Geschichte**

### **Schlüsselwörter**

Michał K. Pawlikowski, östliches Grenzland, Region Minsk, Region Vilnius, Geschichte von Polen im 20. Jahrhundert, Friedensvertrag von Riga, Exilliteratur

## **Kurzfassung**

Michał K. Pawlikowski (1893–1972) – Publizist, in der Zwischenkriegszeit mit der Vilniuser Wochenzeitung „Słowo“ verbunden, nach dem zweiten Weltkrieg im Exil tätig. Autor von autobiographischen Romanen, Skizzen und Feuilletons. Über lange Jahrzehnte fast ganz vergessen, seit einigen Jahren wird er immer bekannter. In dem Artikel wird der Versuch unternommen, eine Reflexion dieses Schriftstellers bezüglich der Geschichte von Polen im 20. Jahrhundert darzustellen. Der Autor beurteilt viele Entscheidungen, von denjenigen, die auf diese Geschichte Einfluss genommen haben, negativ. Seine Gedanken fließen sehr oft gegen den Strom von allgemein geltenden Meinungen. Darüber hinaus liefert er vielen Forschern der Geschichte vom nordöstlichen Grenzland viele Quellen.

## **Рассуждения Михала Крыспина Павликовского о новейшей истории**

### **Ключевые слова**

Михал К. Павликовский, Восточные рубежи Польши, Минщина, Виленщина, История Польши в 20-м веке, Рижский мир, эмиграционная литература

### **Резюме**

Михал К. Павликовский (1893–1972) – публицист, в довоенные годы связанный с журналом «Слово», выходящем в г. Вильно, после Второй мировой войны действующий в эмиграции. Автор автобиографических романов, очерков и фельетонов. В течение долгих десятилетий писатель был почти полностью забыт, однако в последние годы он приобретает все большую известность. Данная статья является попыткой представить мысли писателя об истории Польши в 20-м веке. Автор подвергает критике многие решения лиц, вершивших судьбу государства. Неоднократно его мысли идут вразрез с общепринятыми взглядами. Более того, писатель предоставляет много источников для исследователей истории северо-восточных рубежей (Кресов) Польши.

### **Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej**

Grzegorz Radzikowski, *Debaty Belwederskie o kulturze / 2016–2019*, Warszawa : Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, 2020.

### **Towarzystwo Polonia – Kresy**

Stefan Wiśniewski, *Nie opuszczę Cię, Podole*, Opole : Towarzystwo Polonia – Kresy, 2020

Przemysław Harupa, *Z tamtego Lwowa o Stanisławie Adamskim*, Opole : Towarzystwo Polonia – Kresy, 2019.

### **Ministerstwo Spraw Zagranicznych**

Joanna Arvaniti (red.), *Znani nieznani : Polacy świata*, Warszawa : Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą : Ministerstwo Spraw Zagranicznych, 2019.

Magdalena Stokłosa, Aleksandra Wójcik ; [współpraca: Anna Górka, Marta Pałuch], *Polscy architekci na świecie : Polacy świata*, Warszawa : Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą : Ministerstwo Spraw Zagranicznych, 2020.

### **Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego**

Tomasz Błaszczuk, Waldemar Gliński, Józef Mandziuk (red. nauk.), *Słownik polskich teologów katolickich 2004–2013 = Lexicon theologorum catholicorum Poloniae*. [T.] 10 : a-z, Warszawa : Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego : Instytut Papieża Jana Pawła II : Biblioteka Narodowa, 2019.

### **Wydawnictwo Biały Kruk**

Jan Żaryn, Małgorzata Żaryn, *Rok 1939 : od beztrojski do tragedii*, Kraków : Biały Kruk, 2019.

Wojciech Polak, *Żółkiewski pogromca Moskwy : biografia*, Kraków : Biały Kruk, 2020

Andrzej Nowak, *Kłęska imperium zła : rok 1920*, Kraków : Biały Kruk, 2020

Wojciech Polak, Sylwia Galij-Skarbińska, *Zbrodnia i grabież : jak Niemcy tuszują prawdę o sobie : 1939 – 2019*, Kraków : Biały Kruk, 2019.

Wojciech Roszkowski, *Orlęta Lwowskie*, Kraków : Biały Kruk, 2019.

Bohdan Urbankowski, *Gniazdo Polskie : wspólna pamięć narodu*, Kraków : Biały Kruk, 2020.

Andrzej Nowak, *Dzieje Polski. T. 1, do 1202 : Skąd nasz ród*, Kraków : Biały Kruk, 2014.

Andrzej Nowak, *Dzieje Polski. T. 2, 1202–1340 : Od rozbitcia do nowej Polski*, Kraków : Biały Kruk, 2015.

Andrzej Nowak, *Dzieje Polski. T. 3, 1340–1468 : Królestwo zwycięskiego orła*, Kraków : Biały Kruk, 2017.

Andrzej Nowak, *Dzieje polski. T. 4, 1468–1573 : Trudny złoty wiek*, Kraków : Biały Kruk, 2019.

**Krzysztof Siemianowski**

Muzeum Pogranicza w Działdowie

## **O bogatej tradycji profesji muzealnika i świadomym podejściu do wyzwań współczesnego świata**

### **Słowa kluczowe**

muzealnik, muzeum, muzealnictwo, wystawa, ekspozycja, zabytek, kolekcjoner

### **Streszczenie**

Rola i zawód muzealnika zmieniały się na przestrzeni dziejów, poczynając od starożytności po czasy współczesne. Obecnie muzealnik powinien posiadać umiejętności z zakresu różnych dziedzin, ciągle się dokształcać i wychodzić naprzeciw oczekiwaniom odbiorcy. Musi też stawiać czoło problemom i wyzwaniom stojącym przed muzeami. Jednym z wyzwań jest wykorzystanie nowoczesnych technologii i uwzględnienie ich wpływu na funkcjonowanie muzeów. Ważne, żeby muzea, wykorzystujące na ekspozycjach multimedia, nie zapomniały o swoim tradycyjnym charakterze i odpowiednio łączyły wszystkie aspekty.

W ostatnich latach można zaobserwować prawdziwe trzęsienie ziemi w dziedzinie muzealnictwa. Powstaje mnóstwo muzeów zarówno na świecie, jak i w Polsce. Są to najczęściej placówki z nowoczesną infrastrukturą, które proponują innowacyjne rozwiązania turystom. Muzealnicy, idąc za postępem technologicznym i zmianami w komunikacji międzyludzkiej, proponują zwiedzającym nowe rozwiązania. W placówkach, poza tradycyjnymi zabytkami w gablotach, coraz częściej pojawiają się multimedia, stanowiska interaktywne, filmy 3D i kąciki zabaw. To bardzo ciekawe zjawisko, które stawia jednak muzealnikom mnóstwo wyzwań i wymaga odpowiedniego przygotowania.

Muzealnictwo na przestrzeni dziejów przybierało różne formy. O pierwszych kolekcjach można mówić na długo przed narodzinami Jezusa Chrystusa. Część badaczy, idąc za Księgą Rodzaju Starego Testamentu, za pierwszy kompletny zbiór uważa zwierzęta uratowane przez Noego, a jego za prekursora kolekcjonerstwa<sup>1</sup>. Mianem zbiorów są również określane przedmioty zdobyte podczas starożytnych wypraw łupieżczych. Wtedy nie funkcjonował jeszcze termin „muzeum”, pojawił się on około 2 500 lat temu. W starożytnej Grecji słowo *musaeum* oznaczało dom muz, a więc miejsce natchnienia<sup>2</sup>. Od IV w. p.n.e. termin ten był już utożsamiany z ośrodkiem badań i edukacji<sup>3</sup>. Mianem *musaeum* określano też bibliotekę w Aleksandrii, która była naukowym centrum ówczesnego świata. Co ciekawe, miała ona już system katalogowy, a więc panował w niej określony porządek<sup>4</sup>.

Proces kolekcjonowania rzeczy materialnych w skarbcach, bibliotekach oraz archiwach rozpoczął się w starożytnym Rzymie. Wówczas też pojawia się pojęcie rzymskich kuratorów, urzędników, którzy mieli być odpowiedzialni za greckie posągi rozstawione w mieście<sup>5</sup>. Oktawian August pierwszy zwrócił uwagę, że „sztuka grecka powinna stać się publiczną własnością w służbie państwa”<sup>6</sup>. Oznaczało to, że trzeba się o nią troszczyć jak o dobro wspólne. Takie myślenie nie wykluczało oczywiście zbiorów prywatnych, których w tamtym okresie nie brakowało.

W średniowieczu ze względu na duże przywiązanie do wartości chrześcijańskich i Kościoła zaczęto kolekcjonować przedmioty liturgiczne oraz relikwiarze<sup>7</sup>. Odbывало się to najczęściej w nowo powstałych klasztorach i kościołach, które były wyposażone w specjalne skarbcce. Poza tym szczególną opieką otaczano stare książki. Kolekcjonowanie greckich i łacińskich rękopisów było popularne od XII do XIV w. Muzealnikami w średniowieczu byli uczeni teologowie, pisarze i artyści<sup>8</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Elsner, R. Cardinal, *The Cultures of Collecting*, Londyn 1994, s. 1.

<sup>2</sup> P. Findlen, *The Museum: It's Classical Etymology and Renaissance Genealogy*, „Journal of the History of Collections” 1989, nr 1, s. 60.

<sup>3</sup> D. Folga-Januszewska, *Muzeum: Fenomeny i problemy*, t. 10, Kraków 2015, s. 7.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 18.

<sup>6</sup> D. Folga-Januszewska, *Typologia, metodologia i wartościowanie w ochronie dziedzictwa i muzeologii*, [w:] *Systemy wartościowania dziedzictwa. Stan badań i problemy*, red. B. Szmygin, Lublin–Warszawa 2015, s. 65.

<sup>7</sup> Z. Żygulski, *Muzea na świecie: wstęp do muzealnictwa*, Warszawa 1982, s. 20.

<sup>8</sup> D. Folga-Januszewska, *Muzealnik. Zawód, profesja czy powołanie?*, [w:] *I Kongres Muzealników Polskich*, red. M. Wysocki, Warszawa 2015, s. 57.

Prawdziwym przełomem w dziedzinie muzealnictwa było udostępnienie Muzeów Kapitolinińskich w 1471 r. przez papieża Sykstusa IV „ludowi Rzymu”. Kapitol do XV w. był bowiem miejscem zbioru starożytnych rzeźb, ale niedostępnym dla ogółu społeczeństwa. Było to także pierwsze muzeum na wolnym powietrzu, a jego znakiem rozpoznawczym stała się podarowana przez papieża rzeźba, czyli wilczyca kapitolinińska<sup>9</sup>. Te wydarzenia spowodowały, że u schyłku średniowiecza i w początkach renesansu idea kolekcjonowania stała się interesująca dla większej ilości osób.

W XVI w. pojawiło się przełomowe dla muzealnictwa dzieło Samuela Quiccheberga<sup>10</sup>, kolekcjonera i doradcy księcia Bawarii Albrechta V. Chodzi o wydane w 1565 r. *Inscriptiones vel tituli Theatri Amplissimi*<sup>11</sup>. Badacz proponował w nim nowatorskie formy opisów zbiorów muzealnych i porządkowania kolekcji. Samo muzeum porównywał zaś do teatru. Jego traktat uznawany jest za pierwszy przykład typologii muzealnej<sup>12</sup>. Pojęcia i podziały, które zostały w nim nakreślone, są wykorzystywane w muzealnictwie po dziś dzień.

W XVII stuleciu pojawiła się koncepcja muzeum jako domu wiedzy, gdzie z dala od innych można było się zanurzyć w studiowaniu ksiąg<sup>13</sup>. Wtedy też powołane zostały w Europie akademie sztuk i nauk. Muzeum od XVII w. stawało się stopniowo instytucją społeczną, a także narzędziem polityki i ekonomii. Wyznaczało bowiem wartości poszczególnym zbiorom<sup>14</sup>.

Jak widać, muzeum w początkach swojego istnienia służyło za miejsce, gdzie powstawały różne modele edukacji. Dopiero później przeistoczyło się w miejsce kolekcjonowania cennych przedmiotów z przeszłości, nadal dominował tam jednak aspekt edukacyjny. Pierwszym wielkim muzeum publicznym, które przypominało te dzisiejsze, było British Museum. Powstało ono w połowie XVIII stulecia w Londynie. W tym okresie nową formę zyskały zbiory medycejskie i watykańskie. Z kolei w czasie rewolucji francuskiej powołano do życia muzeum w Luwrze, które zostało nazwane później muzeum świata<sup>15</sup>.

<sup>9</sup> D. Folga-Januszewska, *Muzeum: fenomeny...*, op. cit., s. 20.

<sup>10</sup> Prekursor muzealnictwa w Niemczech. Założyciel dzisiejszej Monachium State Library; M. Kahle, *Eine Untersuchung zu Giulio Camillos L'idea del teatro und Samuel Quicchebergs Inscriptiones vel tituli theatri amplissimi*, München 2005, s. 41.

<sup>11</sup> Z. Żygulski, *Muzea na...*, op. cit., s. 32.

<sup>12</sup> D. Folga-Januszewska, *Muzeum: fenomeny...*, op. cit., s. 22.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 24.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>15</sup> A. Kunysz, *Początki muzealnictwa na ziemiach polskich ze szczególnym uwzględnieniem muzealnictwa galicyjskiego*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1987, t. 4, s. 4.

Historia kolekcjonerstwa w Polsce sięga przełomu XVI i XVII w. i wiąże się ze zbiorami królewskimi. Jednym z pierwszych wielkich kolekcjonerów polskich był król Zygmunt II August. Jego zbiory arrasów i tkanin dekoracyjnych liczyły około 350 sztuk<sup>16</sup>. Poza tym lubował się w wyrobach z drogiego kamieni oraz wartościowych przedmiotach ze złota<sup>17</sup>. Wykazywał on dużą świadomość, jak cenne dla społeczeństwa i państwa są zabytki. Ponadto podkreślał, że ważna jest ich ochrona i przekazanie kolejnym pokoleniom. Potwierdził to w swoim testamencie, gdzie znalazł się zapis mówiący o przekazaniu zbiorów na własność państwa.

Na stałe w polskiej tradycji kolekcjonerskiej zapisał się również ostatni król – Stanisław August Poniatowski. Jego zbiór obrazów porównywany był z pierwszymi galeriami europejskimi<sup>18</sup>. Po rozbiorach, kiedy państwo polskie przestało istnieć, naród nie zapomniał o swojej tożsamości. Społeczeństwo polskie chciało ocalić wartości kulturowe i dobra narodowe. Dzięki temu na początku XIX w. powstało muzeum historyczne księżnej Izabeli z Flemingów Czartoryskiej w Puławach, pierwsza tego typu placówka na ziemiach polskich. Artefakty, które były tam gromadzone, miały przypominać o wielkości Polski na przestrzeni wieków i zachęcać naród do starań o niepodległość. Na przedzie budynku Świątyni Sybilli widniał budujący napis: „Przeszłość – przyszłości”<sup>19</sup>. W XIX w., mimo że Polacy nie mieli własnego autonomicznego państwa, muzealnictwo było żywe. Najlepszym dowodem tego jest uruchomienie w tym okresie ponad stu muzeów.

Warto przyjrzeć się, jak w końcówce tego stulecia wyglądała praca bibliotekarza-muzealnika Stefana Żeromskiego. W latach 1892–1896 był on zatrudniony w Muzeum Narodowym Polskim w Raperswilu w Szwajcarii<sup>20</sup>. Zajmował się zróżnicowanymi zbiorami, które pieczołowicie opisywał i klasyfikował. Były to starodruki, księgozbiór, mapy, malarstwo, rysunki, sztychy, rzeźba, numizmaty, a także pamiątkowe przedmioty o charakterze

---

<sup>16</sup> S. Cynarski, *Zygmunt August*, Wrocław 2004, s. 71.

<sup>17</sup> J. Grabski, *Kolekcjonerzy polscy i polskie prywatne zbiory dzieł sztuki na tle kolekcjonerstwa międzynarodowego: przypadki i tendencje*, „Kronika Zamkowa” 2010, t. 1–2 (59/60), s. 65.

<sup>18</sup> T.F. de Rosset, *Szkic o polskich kolekcjach artystycznych epoki zaborów*, [w:] *Miłośnictwo rzeczy. Studia z historii kolekcjonerstwa na ziemiach polskich w XIX w.*, red. K. Kludkiewicz, M. Mencfel, Warszawa 2014, s. 34.

<sup>19</sup> D. Folga-Januszewska, *Muzea narodowe i muzea regionalne w Polsce*, [w:] *Muzea polskie*, red. D. Folga-Januszewska, Olszanica 2012, s. 28.

<sup>20</sup> P. Rosiński, *Żeromski jako muzealnik*, „Quart” 2010, nr 1(15), s. 44.



historycznym<sup>21</sup>. Żeromski dużą uwagę przykładał do ekspozycji i przechowywania zbiorów muzealnych. Starał się w ten sposób ułatwić korzystanie ze zbiorów zwiedzającym i pracownikom. Poza tym, podobnie jak dzisiejsi muzealnicy, aranżował wystawy i prowadził działalność wydawniczą<sup>22</sup>. Już w XIX w. muzealnik musiał więc być zarówno społecznikiem, ekonomistą, strażnikiem prawa, dyplomata, ekspertem w wąskiej dziedzinie, wizjonerem kultury i konserwatorem<sup>23</sup>. Już wtedy zawód ten wymagał wszechstronności, odpowiedniego warsztatu i kwalifikacji.

W 1882 r. w Paryżu przy muzeum Luwru powstała pierwsza szkoła przygotowująca do pracy w muzeum. W tym stuleciu pojawiła się też ścieżka awansu w profesji muzealnika: od dyletanta przez asystenta, praktyka po kustosza. Na przełomie XIX i XX w. w muzeach zaczęły pojawiać się specjalności w dziedzinie edukacji (edukatorzy). W 1911 r. w Kunsthistorisches Museum w Wiedniu nauczyciele wyspecjalizowani w dziedzinie muzealnictwa prowadzili zajęcia dla 240 klas szkolnych<sup>24</sup>.

Minione stulecie to również kolejne zmiany w strukturze muzeów i ich funkcjonowaniu. Pod koniec XIX w. powstało wiele muzeów regionalnych z osobnymi działami. Miały one własne archiwa i księgozbiory. Przykładem takiej modelowej placówki regionalnej jest Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem. To najstarsze tego typu muzeum w Polsce<sup>25</sup>. Podczas wielkiej wojny i rewolucji bolszewickiej muzealnicy stanęli przed ogromnym dylematem, czy ważniejsza jest ochrona dziedzictwa za wszelką cenę czy „wyznanie” prawdy historycznej<sup>26</sup>.

Po I wojnie światowej Polska odzyskała niepodległość, a polskie muzealnictwo przyspieszyło swój rozwój. W Łodzi w 1931 r. uruchomiono drugie na świecie muzeum sztuki nowoczesnej. Muzeum Narodowe w Warszawie realizowało interesujący program powszechnej i darmowej edukacji poprzez sztukę. Wydawało się, że wszystko idzie w dziedzinie muzealnictwa w dobrym kierunku aż do wybuchu II wojny światowej. Ogromne zniszczenia w wyniku działań militarnych oraz grabieże wojsk niemieckich, a później sowieckich odcisnęły piętno na polskim muzealnictwie. Pokłosem tych tra-

---

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> D. Folga-Januszewska, *Muzealnik. Zawód, profesja...*, op. cit., s. 59.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 60.

<sup>25</sup> D. Folga-Januszewska, *Muzea narodowe...*, op. cit., s. 35.

<sup>26</sup> D. Folga-Januszewska, *Muzealnik. Zawód, profesja...*, op. cit., s. 61.

gicznych wydarzeń jest fakt, że połowa istniejących przed wojną muzeów przestała funkcjonować<sup>27</sup>.

W okresie PRL-u nastąpiły kolejne przeobrażenia w polskim systemie muzealnym. Do muzeów centralnych znajdujących się w dużych miastach, jak Warszawa czy Kraków, zaczęły napływać kolekcje rewindykowane z terenów poniemieckich. Poza tym stały się one rezerwuarami nowych zbiorów, np. przedmiotów konfiskowanych prywatnym właścicielom lub odnalezionych na ziemiach Pomorza, Śląska i Ziemiach Zachodnich. Po wojnie Polska straciła również większość zbiorów znajdujących się w Wilnie i Lwowie<sup>28</sup>. Władze komunistyczne dążyły do nacjonalizacji jak największej liczby muzeów. Udawało się to z różnym skutkiem aż do upadku systemu w 1989 r.

W III RP po reformie administracji publicznej z 1999 r. duża liczba muzeów została przekazana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki samorządom terytorialnym<sup>29</sup>. Najnowsze dzieje polskiego muzealnictwa są bardzo dynamiczne. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej dzięki funduszom unijnym powstało mnóstwo muzeów regionalnych. Do ich uruchomienia często przyczynili się zdeterminowani działacze społeczni i pasjonaci historii lokalnej. Takie poczucie przywiązania do regionu zmienia też sposób kolekcjonowania i organizowania wystaw<sup>30</sup>. W XXI w. muzea zaczęły gościć coraz więcej turystów. W 2001 r. placówki odwiedziło 15 mln osób, w 2012 r. już około 26 mln<sup>31</sup>, a w 2018 r. ponad 38 mln<sup>32</sup>.

W latach 60. XX w. rozpoczął się proces komercjalizacji w życiu publicznym. Wtedy też narodził się model społeczeństwa konsumpcyjnego, nastawionego na rozrywkę. W tym czasie swoją formułę zaczęły zmieniać również muzea, a przed muzealnikami pojawiły się nowe wyzwania. Społeczeństwo wychowywane w dobie wszechobecnej cyfryzacji i nowych technologii stało się wygodne, wymagające i ma coraz większe oczekiwania. Żeby im sprostać, ważne jest, aby muzea ciągle się rozwijały i oferowały innowacyjne rozwiązania turystom i gościom. Poza tym placówki muzealne nie mogą zapominać o swojej misji edukacyjnej i ochronnej gromadzonego

---

<sup>27</sup> D. Folga-Januszewska, *Muzea narodowe...*, op. cit., s. 39.

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 44.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 47.

<sup>31</sup> B. Krakowiak, *Miejsce muzeów w turystyce kulturowej w Polsce*, „Turystyka” 2013, nr 23/2, s. 31.

<sup>32</sup> <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/kultura-turystyka-sport/kultura/kultura-w-2018-roku,20,2.html> [dostęp 16.04.2020].

dziedzictwa. Ważne jest także, żeby docierały one do możliwie jak najszerzej grupy odbiorców, często o innej narodowości i kulturze. Muzea muszą również być odpowiednio przygotowane na odwiedziny osób niepełnosprawnych. Poza tym powinny zadbać o działalność wydawniczą i naukową. To wszystko i wiele innych aspektów powoduje, że w muzeach szczególnie ważne są kadry, a więc muzealnicy. Trzeba się zatem zastanowić, czy powinien być to jedynie zawód czy może powołanie i służba.

Ciągle aktualna pozostaje misja edukacyjna w muzeach. Samo przekazywanie wiedzy i zaznajamianie zwiedzających z eksponatami jest już niewystarczające. Oczywiście kolekcje poszczególnych placówek muzealnych pozostają kluczowe, warto jednak przedstawić je w taki sposób, żeby zmusiły widza do podjęcia szerszej refleksji. Popularne w ostatnim czasie stały się wystawy narracyjne. Pierwsza z nich powstała w 2004 r. w Muzeum Powstania Warszawskiego<sup>33</sup>. Wystawy narracyjne są niejednokrotnie opatrzone specjalną epokową architekturą bądź scenografią, dzięki temu zwiedzający mogą przenieść się w odległe czasy i poczuć te wydarzenia na własnej skórze<sup>34</sup>. Muzealnicy powinni je przygotowywać z pełną świadomością środków i metod, dopasowanych do różnych odbiorców i środowisk<sup>35</sup>.

Innym przedmiotem edukacji w muzeach powinny być one same. Po pierwsze mają uczyć tego, jak należy zachowywać się w placówce, czyli propagować wzorce zachowań i wyrabiać nawyk bycia w muzeum. Po drugie mają uczyć przez podejmowanie zadań wychowawczych. Celem takiej edukacji jest ukształtowanie człowieka krytycznego, dojrzałego, potrafiącego podjąć dialog i reagującego na odmienne sytuacje społeczne oraz kulturowe<sup>36</sup>.

W edukacji muzealnej ważna jest również relacja na linii muzeum–szkoła, opierająca się na systematyczności. Treści zajęć lekcyjnych i muzealnych powinny się wzajemnie uzupełniać, tak żeby uczniowie znali szerszy kontekst treści omawianych w muzeum<sup>37</sup>. Można tego dopilnować, dbając o współpracę na linii edukator muzealny–nauczyciel historii. Edukacja poprzez ciekawą ekspozycję pomaga uczniom zweryfikować i skonkretyzować

---

<sup>33</sup> M. Machałek, „Zanurzanie się” w przeszłość, czyli kilka uwag o edukacyjnych aspektach muzeów narracyjnych, „Muzealnictwo” 2016, nr 57, s. 65.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> M. Szelaąg, *Muzea wobec różnych potrzeb zróżnicowanej publiczności. Działania edukacyjne muzeów*, [w:] *I Kongres Muzealników Polskich*, red. M. Wysocki, Warszawa 2015, s. 205.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 206.

<sup>37</sup> M. Machałek, „Zanurzanie się” w przeszłość..., op. cit., s. 66.

wiedzę historyczną, a także odciąża ich od nauki na pamięć. Ponadto nabywają w ten sposób umiejętności porównywania, wnioskowania i uogólniania.

Poza atrakcyjną ekspozycją i zwiedzaniem z przewodnikiem muzea oferują zwykle lekcje muzealne. Takie zajęcia mogą okazać się ciekawą formą edukacji. W założeniu powinny się składać z trzech części: wykładu-prezentacji, wymiany-pogadanki i podsumowania w postaci pracy własnej uczestników. Ostatnia faza musi być przeprowadzona w odpowiednich warunkach, np. w sali warsztatowej. Lekcje muzealne to również kolejne wyzwanie dla muzealników, którzy muszą mieć ku temu odpowiednie przygotowanie dydaktyczne, wiedzę oraz odpowiednie predyspozycje osobiste<sup>38</sup>. Trzeba również pamiętać, że nie wszystkie placówki muzealne są wyposażone w sale warsztatowe i wykładowe, większość muzeów budowanych przed kilkudziesięcioma laty ich jeszcze nie posiada.

Wyzwaniem dla muzealników pod kątem edukacji są na pewno również niepełnosprawni. Prowadząc zajęcia z takimi osobami, trzeba znać odpowiednie techniki dydaktyczne i wykazać się szczególnym wyczuciem. Przedstawienie ekspozycji również musi być wysublimowane i dotrzeć do każdego z osobna. Dzisiejsze muzea biorą udział w rozmaitych projektach i programach rządowych oraz europejskich, dzięki którym mogą organizować wycieczki plenerowe, warsztaty i konkursy. Te działania również muszą zostać przez muzealników pieczołowicie przygotowane. Od napisania projektu przez organizację, działanie praktyczne po zakończenie w postaci podsumowania i wręczenia nagród. Wszystkie powyższe aspekty powodują, że dzisiejsi edukatorzy-muzealnicy muszą być osobami wszechstronnymi, posiadającymi wiedzę z różnych dziedzin.

Często w dzisiejszym świecie można się spotkać z określeniem, że muzeum powinno być nowoczesne. Z pewnością jednak nowoczesność nie może być celem samym w sobie i czymś, za czym należy koniecznie gonić<sup>39</sup>. Warto zatem się zastanowić, jak należy ją rozumieć i w jaki sposób stosować. Z pewnością nie powinna być utożsamiana tylko i wyłącznie z multimedialnością. Pojawiają się głosy, że polskie muzea powinny być bardziej zorientowane rynkowo, rozsądniej dysponować środkami publicznymi i starać się o dofinansowania z zewnątrz<sup>40</sup>. Inni chcieliby niejako powrotu do ko-

---

<sup>38</sup> M. Szeląg, *Muzea wobec różnych...*, op. cit., s. 209.

<sup>39</sup> J. Gałęza, *W pogoni za nowoczesnością: twórcza adaptacja czy bierna imitacja? Próba oceny przemian polskich muzeów na przestrzeni ostatnich dwóch dekad*, [w:] *I Kongres Muzealników Polskich*, red. M. Wysocki, Warszawa 2015, s. 84.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 85.

rzeni muzealnictwa w sensie przeznaczenia i celu muzeów, ale w nowoczesnej formule. Miałoby być to zatem miejsce nawiązujące do starogreckiego *museionu*, gdzie przychodzi się rozmawiać, poznawać i kontemplować. Umożliwić mógłby to kompleks zawierający w sobie muzeum, salę koncertową, kawiarnię oraz księgarnię. Nowoczesność muzeów jest też rozumiana jako zaangażowanie zwiedzających, pobudzanie ich wyobraźni oraz kształtowanie postaw społecznych<sup>41</sup>. Wystawa staje się w tym wypadku swego rodzaju doświadczeniem.

Warto pokazać, jak tego typu rozwiązania funkcjonują w praktyce na przykładzie konkretnej placówki. W Muzeum Pogranicza w Działdowie można zwiedzić „Interaktywną wystawę państwa zakonu krzyżackiego”. W jej skład wchodzi sześć sal ekspozycyjnych. W sali pierwszej za pomocą filmów i multimedialnej mapy można zapoznać się z historią powstania zakonu krzyżackiego i jego ekspansją. Kolejna składa się z kilku stanowisk dotykowych (infokiosków) opowiadających o życiu codziennym Krzyżaków. Znajduje się tam stanowisko, gdzie można przystawić do kamery płytkę z narysowaną machiną obłężniczą i zobaczyć na ekranie, jak ona wygląda w 3D. W tej sali można też wydrukować przepis na średniowieczną potrawę. Trzecia sala poświęcona jest technice wojskowej; odtworzono tu klimat średniowiecznego pomieszczenia, odsłaniając ceglane ściany oraz sklepienie kolebkowe. Zamontowano również specjalne nagłośnienie, rodem z pracowni płatnerskiej. Sala czwarta poświęcona jest bitwie pod Grunwaldem, którą doskonale obrazuje efektowny film wyświetlany na wielkim stole. Ponadto są tam informacje na temat obecnej działalności zakonu krzyżackiego. Ekspozycja w sali piątej to przede wszystkim materiały audiowizualne. Na poddaszu znajdują się stanowiska do zajęć praktycznych dla dzieci: z archeologii eksperymentalnej – poszukiwanie „skarbów”, poznawanie kopii uzbrojenia, komiksy na ekranach dotykowych, muzyka średniowieczna, zdjęcia interaktywne oraz puzzle. Można tam też przebrać się za rycerza i powalczyć na miecze. Dodatkowo w każdej sali znajdują się gabloty z zabawkami w tradycyjnej postaci, co przypomina zwiedzającym, że znajdują się w muzeum.

Taka interaktywna forma zwiedzania podoba się nie tylko dzieciom, ale również dorosłym. Są też korzyści edukacyjne, bo nawet najmłodsi zwiedzający po stoczonym pojedynku na miecze w strojach polskich i krzyżackich zapamiętują, kto walczył pod Grunwaldem oraz jaki był rezultat bitwy. Poza wieloma korzyściami płynącymi z tak przygotowanej ekspozycji pojawia-

---

<sup>41</sup> Ibidem, s. 87.

ją się też zagrożenia. Rolą przewodnika jest odpowiednie wyważenie i dozowanie atrakcji, tak żeby nie przysłoniły one aspektów edukacyjnych oraz wychowawczych. Muzealnicy przygotowujący tego typu wystawy powinni również pamiętać, że nadmierna wirtualizacja wystawy muzealnej może spłyć jej przekaz i sprowadzić ją jedynie do sfery rozrywki<sup>42</sup>. Poza tym nie wszystkie muzea mogą sobie pozwolić na tego typu rozwiązania ze względu na infrastrukturę i ograniczone miejsce. Niewątpliwie jest to jednak jeden ze sposobów zainteresowania zwiedzających, szczególnie dla nowo powstałych placówek muzealnych.

Muzea nie powinny zapominać o swojej najważniejszej i strategicznej roli, która wyróżnia je spośród innych placówek. Chodzi oczywiście o pozyskiwanie i ochronę zbiorów. W 2007 r., został wydany przez środowisko konserwatorów muzealnych i PKN ICOM zbiór zasad na temat standardów konserwacji zapobiegawczej. Publikacja wyznaczyła jakościowy próg ochrony muzealiów, a jej celem była stabilizacja i optymalizacja warunków w muzeach<sup>43</sup>. Nie wiadomo jednak, ile placówek się do tych wytycznych stosuje, gdyż nie są prowadzone audyty weryfikujące obecny stan rzeczy. Podstawowym zadaniem muzeów nadal jest powiększanie własnych kolekcji. Nie zawsze okazuje się to jednak proste i wykonalne. Istotnym problemem jest bowiem brak funduszy lub zbyt skromny budżet na zakup wartościowych przedmiotów. Ograniczenia te powodują, że pojawiające się na rynku dzieła sztuki i kultury trafiają w ręce prywatne lub, co gorsza, opuszczają Polskę<sup>44</sup>. Muzea oczywiście pozyskują do swoich kolekcji nowe obiekty, ale głównie za pieniądze z dotacji od swoich organizatorów. To najczęściej niewielkie fundusze, które nie wystarczają na kompleksowe zakupy.

W działalności muzealników ważne są kontakty z osobami prywatnymi, które posiadają cenne przedmioty, pamiątki rodzinne i dokumenty. Odnalezienie takich osób to jednak dopiero połowa sukcesu dla muzealnika. Musi on bowiem później użyć swoich umiejętności negocjacyjnych, tak żeby prywatny właściciel zechciał oddać swoje zbiory na rzecz muzeum. To trudne zadanie, kolekcjonerzy bowiem są najczęściej mocno przywiązani do pamiątek, które gromadzili latami. Muzealnik może przekonać taką osobę argumentem o drugim życiu darowanych przedmiotów, które będzie podziwiał mnóstwo zwiedzających. Skuteczną metodą jest też zapewne-

---

<sup>42</sup> Ibidem, s. 84.

<sup>43</sup> D. Folga-Januszewska, *Muzea w Polsce 1989–2008*, „Muzealnictwo” 2009, nr 57, s. 26.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 27.

nie darczyńcy o zamieszczeniu pod eksponatami stosownej informacji, od kogo zbiory pochodzą. Po pozyskaniu nowych artefaktów muzealnik z negocjatora musi zamienić się w detektywa<sup>45</sup>. Ważne jest tutaj, żeby zadać odpowiednie pytania właścicielowi i dowiedzieć się jak najwięcej o pozyskanych zabytkach. To doskonale pokazuje, że muzealnik musi orientować się w różnych dziedzinach, m.in. psychologii i socjologii. W dalszej pracy z zabytkiem niezbędna jest wiedza fachowa, czyli związana z wykształceniem muzealnika. Bez niej opracowanie i skatalogowanie badanego przedmiotu jest o wiele trudniejsze. W całym procesie ważna jest też konserwacja, jeśli oczywiście zabytek takiej wymaga. W zależności od rangi i wielkości muzeum może się ona odbyć na miejscu – w pracowni konserwatorskiej lub w placówce zewnętrznej. Na koniec zostaje jeszcze należyta ochrona zabytku. Za to również jest odpowiedzialny muzealnik. W zależności od rodzaju i materiału, z jakiego wykonany jest przedmiot, musi on być odpowiednio zabezpieczony. Dotyczy to zarówno ekspozycji, jak i magazynu. Muzealnik musi też zadbać o odpowiednią temperaturę i wilgotność w pomieszczeniach oraz gablotach.

Polskie muzealnictwo powstało w momencie zaborów, później było doświadczane wojnami i system komunistycznym. Ta trudna droga spowodowała, że przez długi czas pozostawało w defensywie. Skupiało się głównie na ochronie polskiego dziedzictwa kulturowego i zachowaniu tożsamości narodowej<sup>46</sup>. Stąd w tradycyjnym ujęciu muzealnik to po prostu opiekun kolekcji muzealnej – kustosz (łac. *custos* – stróż, opiekun, obrońca)<sup>47</sup>. Ze względu na ewolucję w działalności muzeów pojawił się szereg innych określeń tej profesji. Choćby taki, że muzealnicy, hołdując wyższym wartościom, mają szlachetną misję podtrzymania tradycji, wiedzy i dziedzictwa – w jego wymiarze materialnym oraz niematerialnym<sup>48</sup>. Znaczący temat twierdzą, że muzealnik wchodzi w skład grupy zawodów elitarnych, a więc jest to nie tylko praca, ale też misja i powołanie. Dlatego osoby, które podejmują się tego szlachetnego zawodu zaufania publicznego, powinny charakteryzować się pasją, etyką i umiejętnościami komunikacyjnymi. Cechy prawdomówności

---

<sup>45</sup> M. Borusiewicz, *O kustoszu detektywie uwag kilka*, „Muzealnictwo” 2013, nr 54, s. 99–100.

<sup>46</sup> J. Trupinda, *Nowoczesny muzealnik. Jakich kadr potrzebują muzea?*, [w:] *I Kongres Muzealników Polskich*, red. M. Wysocki, Warszawa 2015, s. 177.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 179.

<sup>48</sup> P. Majewski, *Wykształcony muzealnik we współczesnym muzeum – próba diagnozy stanu obecnego i perspektywy zmian*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2018, r. 33, z. 2, s. 6.

i uczciwości są ważne, ponieważ współcześni muzealnicy mają coraz większą władzę nad wyobraźnią widzów, przez co kształtują ich poglądy<sup>49</sup>.

Pracownicy muzeów, szczególnie ci, którzy odpowiadają za zabytki, znajdują się w trudnej sytuacji. Z jednej strony są bombardowani coraz licznymi standaryzacjami poczynając od dziesiątki zasad, kodów, procedur, wymagań narzuconych przez wymogi konserwatorskie, bezpieczeństwo zbiorów i ludzi, instrukcje postępowania, protokoły oraz wymagania techniczne. Z drugiej zaś strony stykają się z sytuacjami złożonymi, odnoszącymi się do tradycji, religii, wiary, doznań, odmienności kultur, zależności finansowych oraz układów międzyludzkich. Pomocą w poruszaniu się po tym labiryncie sprzeczności mogą być jasne i określone zasady przyjmowane jako umowa społeczna – zasady etyczne<sup>50</sup>.

Podsumowując, muzealnicy nie powinni ograniczać się do poszerzania wiedzy jedynie ze swojej dziedziny, przykładowo historii, archeologii czy etnografii. Muszą doskonalić się również w wystawiennictwie, metodologii opracowania i udostępniania zbiorów, a także w prowadzeniu edukacji muzealnej. Konieczny jest zatem system kształcenia i doksztalcenia dla pracowników muzeów na różnych płaszczyznach w ramach kursów, studiów oraz przewodów doktorskich. Muzea powinny wychodzić naprzeciw tym oczekiwaniom i zadbać o częściowe przynajmniej ich finansowanie<sup>51</sup>. Ważne jest też, żeby nowi pracownicy muzeów mieli od kogo zdobywać wiedzę. Może się tak stać tylko wtedy, jeśli utrzymana zostanie relacja mistrz–uczeń.

Krzysztof Siemianowski

## Bibliografia

- Borusiewicz M., *O kustoszu detektywie uwag kilka*, „Muzealnictwo” 2013 nr 54.  
Cynarski S., *Zygmunt August*, Wrocław 2004.  
Elsner J., Cardinal R., *The Cultures of Collecting*, Londyn 1994.  
Findlen P., *The Museum: It's Classical Etymology and Renaissance Genealogy*, „Journal of the History of Collections” 1989, nr 1.  
Folga-Januszewska D., *Ekonomia muzeum*, Warszawa 2011.

---

<sup>49</sup> D. Folga-Januszewska, *Muzealnik – kurator, ale i menedżer. Nowe zadania stojące przed muzealnikami a zmiany systemu kształcenia i awansu kadr muzealnych*, [w:] *I Kongres Muzealników Polskich*, red. M. Wysocki, Warszawa 2015, s. 224.

<sup>50</sup> D. Folga-Januszewska, *Ekonomia muzeum – pojęcie szerokie*, [w:] *Ekonomia Muzeum*, red. D. Folga-Januszewska, B. Gutowski, Warszawa 2011, s. 16.

<sup>51</sup> J. Trupinda, *Nowoczesny muzealnik...*, op. cit., s. 183.



- Folga-Januszewska D., *Muzea polskie*, Olszanica 2012.
- Folga-Januszewska D., *Muzea w Polsce 1989–2008*, „Muzealnictwo” 2009 nr 57.
- Folga-Januszewska D., *Muzeum: fenomeny i problemy*, t. 10, Kraków 2015.
- Grabski J., *Kolekcjonerzy polscy i polskie prywatne zbiory dzieł sztuki na tle kolekcjonerstwa międzynarodowego: przypadki i tendencje*, „Kronika Zamkowa” 2010, t. 1–2 (59/60).
- Kahle M., *Eine Untersuchung zu Giulio Camillos L'idea del teatro und Samuel Quicchebergs Inscriptiones vel tituli theatri amplissimi*, München 2005.
- I Kongres Muzealników Polskich*, red. M. Wysocki, Warszawa 2015.
- Kunysz A., *Początki muzealnictwa na ziemiach polskich ze szczególnym uwzględnieniem muzealnictwa galicyjskiego*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1987, t. 4.
- Machalek M., „Zanurzanie się” w przeszłość, czyli kilka uwag o edukacyjnych aspektach muzeów narracyjnych, „Muzealnictwo” 2016, nr 57.
- Majewski P., *Wykształcony muzealnik we współczesnym muzeum – próba diagnozy stanu obecnego i perspektyw zmian*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2018, r. 33, z. 2.
- Miłośnictwo rzeczy. Studia z historii kolekcjonerstwa na ziemiach polskich w XIX w.*, red. K. Kludkiewicz, M. Mencfel, Warszawa 2014.
- Rosiński P., *Żeromski jako muzealnik*, „Quart” 2010, nr 1(15).
- Systemy wartościowania dziedzictwa. Stan badań i problemy*, red. B. Szmygin, Lublin-Warszawa 2015.
- Żygulski Z., *Muzea na świecie: wstęp do muzealnictwa*, Warszawa 1982.

## **Internet**

<https://stat.gov.pl>.

# **On the deeply rooted tradition of the museologist profession and the informed approach to nowadays' challenges**

## **Keywords**

museologist, museum, museology, exhibition, monument, collector

## **Abstract**

The museologist's role and profession have changed throughout history, from antiquity to modern times. Nowadays, a museologist needs to have skills in a variety of fields, to constantly improve and meet the expectations of the audience. He must also tackle the problems and challenges faced by museums. One of such challenges is the use of modern technologies and taking into account their impact on the functioning of museums. It is important for the museums that use multimedia at their exhibitions keep their traditional nature in mind and properly combine all aspects.

# **Über eine reiche Tradition des Berufs des Museumsmitarbeiters und einen bewussten Umgang mit den Herausforderungen der modernen Welt**

## **Schlüsselwörter**

Museumsmitarbeiter, Museum, Museumswesen, Ausstellung, Exposition, Denkmal, Sammler

## **Kurzfassung**

Die Rolle und der Beruf des Museumsmitarbeiters haben sich im Laufe der Geschichte, von der Antike bis zur Neuzeit, verändert. Heutzutage sollte ein Museumsmitarbeiter über Fähigkeiten in verschiedenen Bereichen verfügen, sich ständig weiterbilden und die Erwartungen des Empfängers erfüllen. Er muss sich auch den Problemen und Herausforderungen der Museen stellen. Eine der Herausforderungen besteht darin, moderne Technologien zu nutzen und ihre Auswirkungen auf die Tätigkeit von Museen zu berücksichtigen. Es ist wichtig, dass Museen, die Multimedia in ihren Expositionen einsetzen, ihren traditionellen Charakter nicht vergessen und alle Aspekte miteinander entsprechend verknüpfen.

## **О богатых традициях профессии музейщика и сознательном подходе к вызовам современности.**

## **Ключевые слова**

музейщик, музей, музейное дело, выставка, экспозиция, экспонат, коллекционер

## **Резюме**

На протяжении веков, с античности начиная и вплоть до современности, роль и профессия музейщика претерпевали изменения. В настоящее время музейщик должен обладать навыками во многих сферах, постоянно повышая свою квалификацию и выходя напротив ожиданиям аудитории. Ему приходится также справляться с вызовами и проблемами, стоящими перед музеями. Одним из таких вызовов является использование современных технологий и учет их влияния на работу музеев. Крайне важно, чтобы музеи, используя мультимедийные средства, не изменяли своему традиционному характеру и соответствующим образом объединяли все аспекты.

**Bartłomiej Klusek**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Funkcjonowanie Muzeum Niepodległości online w okresie *lockdownu* instytucji kultury**

### **Słowa kluczowe**

pandemia koronawirusa, muzeum w sieci, marketing i komunikacja, efekty działalności, alternatywne rozwiązania programowe, edukacja online, statystyka

### **Streszczenie**

Artykuł stanowi podsumowanie wybranych aspektów działalności Muzeum Niepodległości w okresie panujących restrykcji nałożonych przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w zakresie ograniczenia działalności instytucji kultury. W artykule przedstawiono wybrane elementy programu i formę ich realizacji, z naciskiem na efekty promocyjne i wizerunkowe. Przedstawiono także alternatywną formułę prowadzenia działalności edukacyjnej z wykorzystaniem nowych technologii oraz narzędzia i skalę aktywności marketingowej i *public relations*. Dzięki kompleksowej prezentacji tematyki wykorzystywania mediów społecznościowych oraz strategii marketingowych i medialnych w prowadzonej działalności Muzeum Niepodległości artykuł niniejszy może stanowić kompendium wiedzy dla osób zajmujących się promocją w muzeach oraz instytucjach kultury zasadniczo.

Po wprowadzeniu przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego restrykcji skutkujących zamknięciem i zawieszeniem działalności instytucji kultury w pierwszej połowie marca muzea znalazły się w trudnym położeniu. „12 marca 2020 r. zawieszono działalność polskich instytucji kultury, filharmonii, oper i operetek, teatrów, muzeów, kin, domów i centrów kultury, bibliotek, galerii sztuki oraz szkół, uczelni wyższych i placówek szkolnictwa artystycznego. W efekcie czasowo zamkniętych zostało niemal 16 tys. instytucji w całym kraju”<sup>1</sup>. Sytuacja międzynarodowa była analogiczna do sytuacji w Polsce. Od stycznia 2020 r., kiedy zrozumiano powagę zapoczątkowanej w Chinach epidemii koronawirusa, rozpoczęło się zamykanie bądź ograniczanie funkcjonowania instytucji kultury.

(...) sukcesywnie ograniczano działalność instytucji kultury, zamykając ich podwoje dla zwiedzających i widzów, przechodząc w tryb pracy zdalnej, częstokroć wstrzymując lub rezygnując z realizowanych projektów. Jedyłą możliwością działania pozostał Internet. Wiele instytucji podjęło próbę funkcjonowania (bądź poszerzenia obecności) w strefie wirtualnej, oferując dostęp online do swoich zbiorów cyfrowych – wystaw, przedstawień, koncertów. Niemal w każdym kraju powstały inicjatywy zachęcające do korzystania z oferty wirtualnej np. #culturetogether (w Belgii), #CultureChezNous (we Francji), #MetAnywhere (Metropolitan Museum of Art w USA), #myhomeismuseum (w Liverpoolu). Dla wielu osób zamkniętych w domach w czasie pandemii kultura przestała być jedynie komplementarną ofertą spędzania wolnego czasu – stała się jedyną<sup>2</sup>.

W sytuacji, która spowodowała znaczne ograniczenia w realizacji działalności statutowej Muzeum Niepodległości, konieczne było podjęcie szybkich i zarazem celnych działań na trzech strategicznych polach:

- programowym
- edukacyjnym
- marketingowym i komunikacyjnym

„Czy przeniesienie działalności do Internetu może stać się wartością dodaną po powrocie do normalnej działalności i pozostać jako dodatkowy atut instytucji?”<sup>3</sup>.

Według ekspertów jak najbardziej, jak wskazuje Karolina Szustow z agencji Szustow, zajmującej się wsparciem instytucji kultury w dziedzinie marketingu i komunikacji:

---

<sup>1</sup> [https://oees.pl/wp-content/uploads/2020/05/EKSPERTYZA-12\\_v2.pdf](https://oees.pl/wp-content/uploads/2020/05/EKSPERTYZA-12_v2.pdf) [dostęp 5.05.2020].

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> <https://plus.gs24.pl/rozmowa-jaka-bedzie-kultura-po-pandemii-koronawirusa/ar/c1-14944464> [dostęp 4.05.2020].

(...) Społeczności, które teraz się tworzą, będą bardzo trwałe. Odbiorcy, zachęcenie egalitarnym profilem czy językiem instytucji, z pewnością odwiedzą ją chętniej, a może właśnie pierwszy raz. Język komunikacji ma teraz kluczowe znaczenie. Część instytucji nadrabia w ekspresowym tempie zaległości ze świata cyfrowego.

Kluczowa okazała się kreatywność specjalistów z Muzeum Niepodległości, celna analiza trendów wśród aktualnych i potencjalnych odbiorców oraz wnikliwy audyt konkurencji wśród innych muzeów oraz instytucji kultury ogółem. Spoiwem dla wszystkich strategicznych aspektów działalności było wdrożenie nowych rozwiązań technologicznych oraz zwrócenie szczególnej uwagi na jakość proponowanych treści.

Niespotkana wcześniej sytuacja zmusiła sektor kultury do przyspieszonej modernizacji, skoku cyfrowego zauważanego na całym świecie. Nie dla każdej instytucji skok ten okazał się równie udany. Powszechne są głosy o nadprodukcji treści w sieci i słabej jakości części prezentowanej oferty<sup>4</sup>.

### **Program**

Realizując swoją działalność statutową, Muzeum Niepodległości od dawna korzystało z nowoczesnych technik marketingowych i komunikacyjnych, co pozwoliło na płynne przestawienie się na realizację wielu zaplanowanych punktów programu w formie online już od marca. Zdecydowano się na pozostawienie tradycyjnego programu miesięcznych wydarzeń, jednak w wersji jedynie elektronicznej<sup>5</sup>.

Wszystkie wystawy czasowe zaplanowane w Galerii Brama Bielańska zostały zrealizowane w formie online na specjalnie utworzonej grupie Wirtualne Wystawy Muzeum Niepodległości. Grupa funkcjonuje w ramach głównej strony Muzeum Niepodległości na Facebooku<sup>6</sup>. Digitalizacja poszczególnych wystaw umożliwiała ich publikację wraz z opisami. Przyjęty plan strategii marketingowej dotyczący ekspozycji poszczególnych wystaw zakładał szereg działań promujących wernisaże wystaw online.

Jedną z kluczowych i zarazem pierwszą była wystawa „Wirus – Kłamstwo Cywilizacji”. Opracowany został plakat w wersji elektronicznej zapraszający na wernisaż wystawy online, na plakacie wykorzystana została jedna z plansz z wystawy. Na plakacie podano datę wernisażu wystawy online na grupie Wirtualne Wystawy Muzeum Niepodległości oraz profilu Galerii

---

<sup>4</sup> [https://oees.pl/wp-content/uploads/2020/05/EKSPERTYZA-12\\_v2.pdf](https://oees.pl/wp-content/uploads/2020/05/EKSPERTYZA-12_v2.pdf), op. cit.

<sup>5</sup> <http://muzeum-niepodleglosci.pl/wp-content/uploads/2020/02/Program-Marzec-2020.jpg> [dostęp od 15.03.2020].

<sup>6</sup> <https://www.facebook.com/groups/1380839952127034/> [dostęp od 20.03.2020].

Brama Bielańska na Facebooku. Przygotowany materiał graficzny posłużył jako przewodni element w promocji wystawy zarówno w mediach społecznościowych na stronie głównej Muzeum Niepodległości, jak i w informacji prasowej skierowanej do mediów. Przyciągający uwagę temat, kojarzący się z epidemią koronawirusa, pozwolił na osiągnięcie dużego zainteresowania mediów, przejawiającego się serią publikacji na temat omawianego przedsięwzięcia. W dniu, w którym zaplanowano wernisaż online, o konkretnej godzinie opublikowano 4 plansze z wystawy. Przez cały okres trwania wystawy co kilka dni publikowane były dwie plansze dziennie, co pozwoliło na podtrzymanie zainteresowania wystawą i uzyskanie większego zasięgu wszystkich postów związanych z ekspozycją. Opracowana formuła miała na celu stworzenie wrażenia rzeczywistej prezentacji wystawy<sup>7</sup>.

W Muzeum Niepodległości, oprócz Galerii Brama Bielańska, funkcjonują m.in. Galeria Malarstwa Historycznego czy Galeria Jednego Obiektu. W realizacji tych stałych punktów programu wykorzystany został kanał komunikacji Muzeum Niepodległości na platformie Youtube<sup>8</sup>.

Dzięki koordynacji funkcjonowania Galerii Jednego Obiektu przez dr hab. Jolantę Załęczny, kierownika Działu Naukowego Muzeum Niepodległości, regularnie co miesiąc odbywała się prezentacja obiektu związanego ze strategicznym projektem Muzeum Niepodległości z okazji 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej „Sto lat temu, bolszewicy u wrót Warszawy”. Prezentacja konkretnego obiektu nagrywana była z odpowiednim wyprzedzeniem. Film trwający ok. 10 minut został opublikowany na kanale muzeum na platformie Youtube. Promocja realizowana była za pośrednictwem Facebooka oraz głównej strony internetowej Muzeum Niepodległości. Każde spotkanie online w ramach Galerii Jednego Obiektu umieszczane było w miesięcznym programie wydarzeń. Ekspozycja wykorzystana w nagraniach była zmienna, starano się różnicować scenerię oraz formułę prezentacji. Michał Cieślak podczas realizacji nagrania w ramach Galerii Jednego Obiektu, poświęconego ulotce propagandowej *Bolszewicy w Płocku*, znajdował się na tle kibitki przed budynkiem X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Jarosław Jaskólski, opisując plakat Zygmunta Kamińskiego *Do broni. Ojczyzna was wzywa!*, dokonał natomiast klasycznej prezentacji w sali kinowej im. Karola Beyera.

---

<sup>7</sup> <https://www.facebook.com/galeriabramabelanska/photos/a.2330198907277955/2332545170376662/?type=3&theater> [dostęp od 20.03.2020].

<sup>8</sup> [https://www.youtube.com/channel/UCpTIN\\_2MBgSLizB8QNqSx9g](https://www.youtube.com/channel/UCpTIN_2MBgSLizB8QNqSx9g) [dostęp od 13.03.2020].

W podobnej konwencji zrealizowana była majowa wystawa „Niech się mury pną do góry” w ramach Galerii Malarstwa Historycznego, zainicjowana przez dr Beatę Michalec, zastępcę Dyrektora Muzeum Niepodległości ds. programowych. W prezentacji filmowej wystawy wzięli ponadto udział dr Tadeusz Skoczek, dyrektor Muzeum Niepodległości, oraz dr Izabela Mościcka, kierownik Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości. Prezentacja filmowa wystawy „Niech się mury pną do góry” promowana była szeroko na grupach dedykowanych na Facebooku, pozwalając dotrzeć do szerszego grona potencjalnych odbiorców.

Zaplanowane konferencje naukowe koordynowane przez Jolantę Załączny „Gorzki smak zwycięstwa – Polski bilans II wojny światowej” oraz „Cytadela Warszawska w 1920 roku” zrealizowano w zmienionej formie, również online. Prelegentów nagrywano osobno, starając się utrzymać dyscyplinę czasową do 3 minut. Pozwoliło to na przygotowanie merytorycznego materiału nieprzekraczającego 30 minut. Konferencja naukowa z okazji 75. rocznicy zakończenia II wojny światowej pt.: „Gorzki smak zwycięstwa. Polski bilans II wojny światowej” realizowana była we współpracy z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Stowarzyszeniem Historyków Wojskowości. Udział w konferencji zaplanowało kilkunastu wybitnych historyków, co w nowej formule musiało zostać ograniczone. Pomimo konkurencyjnej konferencji online poświęconej tej samej tematyce, realizowanej przez Ministerstwo Kultury oraz Muzeum Historii Polski, wydarzenie zrealizowane na kanale muzeum na platformie Youtube zgromadziło niemal 500 unikalnych użytkowników. Konferencja online została również udostępniona przez patronów medialnych: portal Historia.org, TVP Historia czy Mówią Wieki. Zapowiedź oraz plakat internetowy wykorzystane zostały w promocji, jednakowo na stronie internetowej Muzeum Niepodległości oraz na Facebooku<sup>9</sup>. Konferencja była także szeroko udostępniana na grupach tematycznych oraz przez strony współorganizatorów – Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Stowarzyszenie Historyków Wojskowości. W analogicznej formie, ale na nieco mniejszą skalę zorganizowana została również konferencja naukowa „Cytadela Warszawska w 1920 roku”<sup>10</sup>.

---

<sup>9</sup> <http://muzeum-niepodleglosci.pl/aktualnosci/gorzki-smak-zwyciestwa-polski-bilans-ii-wojny-swiatowej/> op. cit. [dostęp od 8.05.2020].

<sup>10</sup> <http://muzeum-niepodleglosci.pl/aktualnosci/cytadela-warszawska-w-wojnie-1920-roku/> op. cit. [dostęp od 20.05.2020].

30 kwietnia swoją działalność wznowił Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego. Cykl zapoczątkowany został przez T. Skoczka w 2019 r. Jak opisuje portal książka.net:

Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego – inicjatywa Muzeum Niepodległości w Warszawie – to, zgodnie z założeniem, cykliczne kameralne spotkania promujące publikacje książkowe i ich autorów. Dyskusje pod hasłem Salon Dobrej Książki odbywają się w wybrane czwartki (kiedy wstęp do naszej instytucji jest bezpłatny) w uroczej „Kawiarence Warszawskiej” zlokalizowanej na wystawie stałej Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej<sup>11</sup>.

Ze względu na panującą pandemię koronawirusa również Salon Dobrej Książki przeniesiono do Internetu, na kanał Muzeum Niepodległości na platformie Youtube. Zdecydowano się na wykorzystanie wzmożonego zainteresowania potencjalnych odbiorców oraz mediów tematem czytelnictwa. Przed inauguracją nowej odsłony omawianego przedsięwzięcia opracowano nowy projekt graficzny dla cyklu oraz informację prasową. Stworzono także zapowiedzi na stronę internetową oraz Facebooka Muzeum. Zapowiedzi zostały udostępnione na dedykowanych grupach czytelniczych oraz na darmowych portalach wydarzeniowych. Informację o wznowieniu cyklu Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego opublikowane zostały przez kilkanaście portali internetowych. Oprócz patrona cyklu Wydawca.com oraz stałych patronów Muzeum Niepodległości informacje pojawiły się m.in. w „Dzienniku Gazeta Prawna”, na Niezależna.pl czy Dzieje.pl<sup>12</sup>. Poszczególne spotkania realizowane były w różnych miejscach: w księgarni Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy – Bibliotece Głównej Województwa Mazowieckiego czy w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Zainteresowanie cyklem na kanale muzeum na platformie Youtube zwiększyło się średnio dwukrotnie w stosunku do okresu sprzed pandemii.

Oprócz innowacyjnej formy prezentacji stałych punktów programu w postaci konferencji naukowych, wystaw, Salonu Dobrej Książki czy kolegiów naukowych do programu wprowadzone zostały nowe przedsięwzięcia aktywizujące stałych i potencjalnych odbiorców oferty Muzeum Niepodległości oraz budujące wizerunek i obecność muzeum w mediach czy instytucjach samorządowych.

---

<sup>11</sup> <https://ksiazka.net.pl/salon-dobrej-ksiazki> [dostęp od 16.01.2020].

<sup>12</sup> <https://kultura.gazetaprawna.pl/artykuly/1473004,salon-dobrej-ksiazki-muzeum-niepodleglosci-online.html> [dostęp od 20.04.2020].



Jednym z takich przedsięwzięć był konkurs „Pamiętnik 2020”, zainicjowany przez dr Beatę Michalec. Zgodnie z regulaminem konkurs miał na celu „(...) wyłonienie najciekawszej formy literackiej poświęconej dowolnej tematyce spisanej przez Uczestnika”<sup>13</sup>. Prace oceniane były w trzech kategoriach wiekowych – dzieci, dorośli oraz młodzież. Relacja miała „(...) zawierać do 25 stron tekstu, pisana czcionką Times New Roman, wielkość czcionki 12, interlinia 1,5”<sup>14</sup>. Informacja na temat konkursu ukazała się na ponad 30 stronach internetowych, w tym na wielu oficjalnych samorządowych serwisach internetowych<sup>15</sup>. Dr Beata Michalec udzieliła wywiadów kilku stacjom radiowym. O konkursie informowała także Telewizja Polska, Polska Agencja Prasowa czy magazyn katolicki „Niedziela”<sup>16</sup>. W trakcie trwania konkursu zostało zrealizowane zaproszenie z B. Michalec, przypominające o upływającym terminie przesyłania prac konkursowych. Nagranie opublikowano na Facebooku muzeum. Zasięg wpisów poświęconych konkursowi osiągnął ponad 25 tys. odbiorców dzięki licznym udostępnieniom popularnych grup czytelniczych, takich jak m.in. Strefa Czytacza. Wpłynęło ponad 40 prac, co można uznać za dobry wynik, biorąc pod uwagę czas, jaki trzeba było poświęcić na opracowanie pamiętnika.

Jedną z kluczowych akcji, będących wsparciem w budowaniu świadomości wśród potencjalnych odbiorców oraz wizerunku Muzeum Niepodległości, była organizacja Nocy Muzeów online w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej 16 maja br.<sup>17</sup> Opracowany tytuł #NocNaCytadeli miał w założeniu wyróżnić i pośrednio uniezależnić akcję na tle konkurencji korzystającej masowo z nazwy Noc Muzeów w swoich akcjach promocyjnych. Za oprawę merytoryczną odpowiedzialny był Michał Cieślak, kustosz Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Zdecydowano o realizacji dwóch transmisji na żywo, o godz. 19.00 oraz 21.00. W ramach pierwszej relacji zaprezentowana została historia X Pawilonu na bazie najważniejszych elementów ekspozycji stałej Muzeum X Pawilonu, natomiast w ramach drugiej relacji przeprowadzono rekonstrukcję drogi skażenca (powstańca styczniowego).

---

<sup>13</sup> <http://muzeum-niepodleglosci.pl/wydarzenia-w-palacu/konkurs-pamietnik-2020/> op. cit. [dostęp od 2.04.2020].

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> <https://tuwiazowna.pl/muzeum-niepodleglosci-konkurs-pamietnik-2020/> [dostęp od 11.05.2020].

<sup>16</sup> <https://www.niedziela.pl/artukul/51173/Warszawa-Muzeum-Niepodleglosci-oglasza> [dostęp od 2.04.2020].

<sup>17</sup> <http://muzeum-niepodleglosci.pl/aktualnosci/noc-na-cytadeli/> op. cit. [dostęp od 7.05.2020].

wego) od sali przesłuchań do bramy straceń. Przyjęta strategia przewidywała szeroką akcję promocyjną wśród samorządów w całej Polsce, dystrybucję dwóch niezależnych informacji prasowych w terminach późniejszych niż konkurencja (w celu osiągnięcia lepszej pozycji finalnej w mediach), nagraniu oraz emisji zapowiedzi filmowej z burmistrzem Żoliborza Pawłem Michalcem, stworzeniem kilku niezależnych grafik internetowych oraz koncentracji większości działań na Facebooku. W postach wspierających i wprowadzających wykorzystano tematykę powstania styczniowego. Do współpracy udało się pozyskać oprócz Dzielnicy Żoliborz Ministerstwo Edukacji oraz Ministerstwo Obrony Narodowej, które opublikowały relacje i zapowiedzi na swoich stronach na Facebooku. Zapowiedzi pojawiły się także na profilach kilku dzielnic m.st. Warszawy oraz kilkudziesięciu gmin i powiatów z całej Polski. Relację udostępniła także Mazowiecka Regionalna Organizacja Turystyczna, Samorząd Województwa Mazowieckiego oraz patroni medialni, w tym TVP Historia – obie relacje. Ukazało się kilkadziesiąt zapowiedzi prasowych, w tym na stronie Polskiej Agencji Prasowej, relacje radiowe w Polskim Radiu, Radiu Warszawa oraz Radiu Eska, zapowiedź w TVP Info.

Łączna liczba udostępnień relacji oraz zapowiedzi na Facebooku wynosiła 327, łączna liczba reakcji na wpisy związane z akcją #NocNaCytadeli przekroczyła 1 tys., obie relacje filmowe obejrzało 26 tys. unikalnych użytkowników, co uplasowało Muzeum Niepodległości w pierwszej trójce muzeów w całej Polsce pod kątem liczby wyświetleń. Zasięg łączny akcji wyniósł ponad 100 tys. odbiorców<sup>18</sup>. Akcja #NocNaCytadeli poprzedzona była zwiedzaniem online wystawy stałej w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów „Z Orłem Białym przez wieki” prowadzonym przez Michała Rybaka z Działu Edukacji Muzeum Niepodległości. Wprowadzone restrykcje uniemożliwiły ponowne otwarcie głównej siedziby Muzeum Niepodległości pomimo właściwego zakończenia projektu „Dostosowanie Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów do nowych funkcji kulturalnych i edukacyjnych, w tym dla osób niepełnosprawnych”<sup>19</sup>. Zwiedzanie online nie było promowane szeroko ze względu na konieczność przeprowadzenia generalnej akcji promocyjnej przy rzeczywistym udostępnieniu pałacu dla zwiedzających. Zdecydowano się na dystrybucję zaproszeń elektronicznych wśród szkół,

---

<sup>18</sup> [https://www.facebook.com/watch/live/?v=533677240636907&external\\_log\\_id=e87ee43d10f808c5250cf294b23b2358](https://www.facebook.com/watch/live/?v=533677240636907&external_log_id=e87ee43d10f808c5250cf294b23b2358) [dostęp od 16.05.2020].

<sup>19</sup> <http://muzeum-niepodleglosci.pl/projekty-unijne/sprawozdanie-z-realizacji-projektu-pois/> op. cit. [dostęp od 13.03.2020].

pozycjonując zwiedzanie wystawy jako formę lekcji. Przygotowano prostą i przyciągającą graficzną zapowiedź na Facebooku, zachęcającą do obejrzenia relacji na żywo. Zapowiedź udostępniono na grupach tematycznych w dniu poprzedzającym relację. Pomimo zaplanowania transmisji na godz. 12.00 w dniu roboczym relację oglądało rotacyjnie min. 50 osób jednocześnie. Łączna liczba po zakończeniu transmisji przekroczyła 1 tys. odsłon, a do tej pory film osiągnął poziom niemal 3,5 tys. wyświetleń<sup>20</sup>. Analogicznie zrealizowane, premierowe zwiedzanie online w Muzeum X Pawilonu osiągnęło poziom 3,7 tys. wyświetleń. Nieco większa była liczba reakcji i udostępnień oraz zasięg relacji, co można tłumaczyć właśnie faktem premiery tego typu rozwiązania w Muzeum Niepodległości<sup>21</sup>.

Kolejnym nowym projektem związanym z szeroko pojętym czytelnictwem była #Czytelnia – realizowana na Facebooku Muzeum Niepodległości.

W ramach dalszej walki z nudą w czasie epidemii Muzeum Niepodległości w Warszawie rusza z projektem #Czytelnia. Na stronie Muzeum na Facebooku codziennie będą pojawiać się artykuły z czasopism, które znajdują się w zbiorach biblioteki muzealnej. Czytelnia Muzeum Niepodległości w Warszawie jest pełna ciekawych czasopism pochodzących nawet z XIX wieku. Można w nich znaleźć artykuły opisujące dawną rzeczywistość oraz reklamy i porady, które dla ludzi żyjących współcześnie są już tylko ciekawostkami i przykładami tego, „jak się w dawnych czasach”. Projekt #Czytelnia ma przybliżyć miłośnikom historii rzeczywistość przedstawianą w dawnych czasopismach oraz zapewnić naukę przez rozrywkę w czasie izolacji. Tym projektem chcemy przypomnieć klasykę niegdysiejszych polskich czasopism i prasy, nietuzinkowy język, wyjątkową grafikę i skład. Tytuły zasadnicze kiedyś, a teraz zapomniane<sup>22</sup>.

W ramach działań promujących projekt #Czytelnia opracowana została informacja prasowa oraz informacja na stronę internetową Muzeum Niepodległości. Informacje o projekcie muzeum ukazały się na kilkunastu portalach i uzyskały wysoką pozycję w wyszukiwarkach. O projekcie informowała TVP 2 w Panoramie oraz TVN 24 kilkukrotnie w wiadomościach. Projekt jest prowadzony do tej pory.

Jednym z innowacyjnych rozwiązań wprowadzonych w ramach współpracy z instytucjami samorządowymi był projekt #MuzeumPodcast stworzony z Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.

---

<sup>20</sup> <https://www.facebook.com/MuzeumNiepodleglosci/videos/232626637838983/> [dostęp od 8.05.2020].

<sup>21</sup> <https://www.facebook.com/MuzeumNiepodleglosci/videos/544401523111580/> op. cit. [dostęp od 30.04.2020].

<sup>22</sup> <http://muzeum-niepodleglosci.pl/aktualnosci/wirtualna-czytelnia-muzeum-niepodleglosci/> op. cit. [dostęp od 15.04.2020].

(...) to pierwszy tego typu podcast poświęcony generalnej działalności muzeów oraz działalności kulturalnej realizowanej przez pozostałe instytucje samorządowe. Program emitowany jest w każdy czwartek na platformie Soundcloud. #MuzeumPodcast to wspólny projekt Muzeum Sportu i Muzeum Niepodległości. Prowadzącymi są Bartłomiej Klusek z Muzeum Niepodległości i Piotr Walewski z Muzeum Sportu i Turystyki. W podcastowych audycjach prowadzący rozmawiają z zaproszonymi gośćmi m.in. o historiach związanych z bitwą warszawską, kolekcjach sportowych, funkcjonowaniu muzeów online czy idei nocy muzeów<sup>23</sup>.

Projekt angażuje wiele instytucji i osób związanych z kulturą, sztuką czy samorządami. Wśród dotychczasowych gości #MuzeumPodcast znaleźli się m.in. wiceprezydent m.st. Warszawy Renata Kaznowska, prof. SGGW Franciszek Kampka czy dr Robert Gawkowski. Projekt skierowany jest do grona koneserów podcastów<sup>24</sup>. Promocja kolejnych odcinków odbywa się na Facebooku obu muzeów oraz na grupach dedykowanych podcastom.

28 maja zorganizowane zostało wydarzenie poświęcone 80. rocznicy egzekucji więźniów Pawiaka w Magdalence<sup>25</sup>. Inicjatywa była niejako pomostem między kontynuacją działalności online a powrotem do normalnego funkcjonowania. W uroczystościach przy drzewie Pawiackim wzięły udział tylko delegacje instytucji państwowych i samorządowych, jednak w ograniczonym zakresie. W Magdalence odbyła się msza święta oraz spotkanie przy pomniku w miejscu kaźni. Zgodnie z opracowaną strategią promocji tego wydarzenia, stworzony został plakat w odcieniach czarnym i czerwonym, informujący o rocznicy oraz obchodach, ale bez podania konkretnej godziny. Zrealizowana została także krótka zapowiedź filmowa na kanale muzeum na platformie YouTube. Plakat, link do filmu oraz merytoryczna informacja prasowa skierowane zostały do mediów. Podstawowym celem było zainteresowanie mediów samą tematyką oraz podkreślenie wagi rocznicy, a nie obecność przedstawicieli poszczególnych redakcji na obchodach. Celem dodatkowym była promocja kanału muzeum na YouTube. Zapowiedź filmowa została ponadto udostępniona na grupach dedykowanych tematyce II wojny światowej na Facebooku oraz na profilach patronów medialnych. Na Facebooku Muzeum Więzienia Pawiak pojawiło się szereg dodatkowych, merytorycznych informacji na temat egzekucji.

---

<sup>23</sup> <https://www.mazovia.pl/kalendarz/art,5229,muzeumpodcast.html> [dostęp od 15.05.2020].

<sup>24</sup> Podcasting, podcast, spolszczone: podkasting, podkast – forma internetowej publikacji dźwiękowej lub filmowej, najczęściej w postaci regularnych odcinków, z zastosowaniem technologii RSS.

<sup>25</sup> <http://muzeum-niepodleglosci.pl/aktualnosci/rocznica-egzekucji-wiezniow-pawia-ka-w-magdalence/> [dostęp od 23.05.2020].

Nagle wstrzymanie wszelkich dochodów związane z zamknięciem instytucji kultury spowodowało pilne poszukiwanie dodatkowych źródeł finansowania. Promocja publikacji Muzeum Niepodległości na Facebooku, na wyselekcjonowanych grupach oraz stronie internetowej, z wyróżnieniem albumu okolicznościowego *Bitwa Warszawska 1920*, poskutkowała odnowieniem sprzedaży przez muzealną księgarnię. Wolumen sprzedaży okazał się jednak niewystarczający, pomimo zauważalnej sprzedaży wspomnianego albumu. B. Michalec zainicjowała proces założenia księgarni internetowej Muzeum Niepodległości<sup>26</sup>. W ramach korzystnych budżetowo rozwiązań proponowanych przez home.pl, firmy utrzymującej domenę Muzeum Niepodległości, powstała księgarnia internetowa muzeum funkcjonująca jako strona niezależna. Zespół pod przewodnictwem J. Załęczny opracował wkład merytoryczny; koordynacją techniczną oraz faktycznym uruchomieniem księgarni zajął się Bartosz Biedrzycki, informatyk Muzeum Niepodległości.

### **Edukacja**

Zamknięcie instytucji kultury oraz szkół diametralnie wpłynęło na możliwości realizacji oferty edukacyjnej w muzeach. Działalność edukacyjna jest jednym z filarów działalności muzeów, ma znaczący wpływ na frekwencję, dochody oraz budowanie wizerunku w mediach społecznościowych. W Muzeum Niepodległości skoncentrowano się na szybkim wdrożeniu bezpłatnych, innowacyjnych lekcji oraz zwiedzaniu online, wykorzystując platformę ZOOM oraz narzędzie do transmisji online na Facebooku. Powstała informacja na stronę internetową Muzeum Niepodległości:

Zapraszamy na bezpłatne wirtualne zwiedzanie Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej z przewodnikiem oraz lekcje muzealne na żywo. Uczniowie spotkają się z historykiem bądź przewodnikami, mającymi wieloletnie doświadczenie w prowadzeniu zajęć i oprowadzaniu grup. Podczas zajęć prowadzący wykorzysta nowoczesne narzędzia, korzystając z prezentacji i quizów, czyniących spotkanie angażującym. (...) Spotkanie trwać będzie ok. 40 minut<sup>27</sup>.

Michał Rybak przygotował film zapraszający na prowadzone przez siebie lekcje na platformie ZOOM, który opublikowany został na Facebooku. Film uzyskał ponad 1,5 tys. wyświetleń oraz reakcji. Skierowana została informacja prasowa do mediów oraz zaproszenie do szkół. Muzeum Niepodległości

---

<sup>26</sup> <https://ksiegarnia.muzeum-niepodleglosci.pl/> [dostęp od 4.05.2020].

<sup>27</sup> <http://muzeum-niepodleglosci.pl/aktualnosci/zwiedzanie-i-lekcje-online-w-czasie-rzeczywistym/> [dostęp od 30.03.2020].

jako pierwsze w Polsce wprowadziło zwiedzanie online i jako trzecie lekcje muzealne online<sup>28</sup>.

Zostając przy temacie lekcji realizowanych za pośrednictwem platformy ZOOM – zasięg oferty edukacyjnej Muzeum Niepodległości wzrósł o ponad 60% dzięki pozyskaniu odbiorców poza województwem mazowieckim. Michał Rybak wprowadził do programu 9 lekcji dostosowanych do konkretnych grup wiekowych w ramach klas I–VIII szkół podstawowych. Łącznie w lekcjach online na platformie ZOOM w okresie 1 kwietnia – 4 czerwca udział wzięło 4301 uczniów. Zainteresowanie nauczycieli ofertą lekcji było trzykrotnie większe niż możliwości ich realizacji. Zdecydowano, iż formuła lekcji online zostanie utrzymana i będzie uzupełniać ofertę edukacyjną muzeum po jego rzeczywistym otwarciu. Lekcje w takiej formule nie pozostaną bezpłatne, jednak ich koszt będzie odpowiednio niższy w porównaniu z lekcjami klasycznymi. Pozostaną bezpłatne lekcje pokazowe w formie transmisji na Facebooku oraz lekcje publikowane na kanale Muzeum Niepodległości na platformie YouTube. Do tej pory opublikowano 6 lekcji muzealnych na kanale YouTube, w tym m.in. na temat Pawiaka z Robertem Hasselbuschem, kustoszem Muzeum Więzienia Pawiak, oraz Joanną Gierczyńską. Powstały również materiały edukacyjne w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej z Michałem Cieślakiem na temat Józefa Piłsudskiego oraz Romualda Traugutta, ta ostatnia lekcja osiągnęła poziom niemal 900 wyświetleń<sup>29</sup>.

### **Marketing i komunikacja**

Komunikaty prasowe dotyczące działalności muzeum online musiały być tworzone i wysyłane częściej niż zwykle, szczególnie do mediów internetowych, ale również do stacji radiowych oraz telewizyjnych. Większa częstotliwość nie oznaczała jednak braku selekcji i zachowania m.in. tygodniowych odstępów czasowych między kolejnymi komunikatami. W celu przyciągnięcia uwagi mediów, a w efekcie odbiorów konieczne było wykorzystywanie różnych narzędzi *public relations* w prowadzonej komunikacji. Komunikaty musiały się od siebie różnić formą tytułów, leadów<sup>30</sup>, wykorzy-

---

<sup>28</sup> Formuła oraz aspekty promocyjne zwiedzania online opisane zostały w punkcie poświęconym programowi.

<sup>29</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=dDx990mIPjM&t=207s> op. cit. [dostęp od 2.04.2020].

<sup>30</sup> Lead, czyli najważniejsza treść tekstu. Pierwszy akapit tekstu, nazywany często leadem, ma największy wpływ na to, czy internauta przejdzie na podstronę z artykułem.

staniem cytatów z wypowiedzi osób merytorycznych. W początkowej fazie pandemii należało wykorzystać zainteresowanie mediów wszelką działalnością instytucji kultury online. Komunikowanie innowacyjności pomysłów, wprowadzonych narzędzi i wydarzeń programowych w porównaniu z instytucjami konkurencyjnymi okazało się kluczowe. Komunikaty poświęcone zwiedzaniu online, konkursowi „Pamiętnik 2020” czy projektowi #Czytelnia cieszyły się dużym zainteresowaniem mediów, wysoko pozycjonując działalność Muzeum Niepodległości w Internecie. Wraz ze zwiększającym się zmęczeniem społeczeństwa przeciągającymi się restrykcjami pojawił się trend zmniejszającego się zainteresowania ofertą kulturalną online. Niestety duża część oferty przygotowanej przez muzea oraz pozostałe instytucje kultury, forma prowadzonej komunikacji oraz treści marketingowe były mało profesjonalne i nieprzemysłane.

Czy nie jest tak, że jedną z dominujących w sektorze kultury i dziedzictwa emocji jest frustracja wynikająca z ograniczonego zasięgu własnych działań i braku skuteczności w komunikacji? (...) Dbanie o efektywność komunikacji, warunkowane przez wiedzę o rzeczywistości i otwarcie na zmiany, ma być teraz integralną częścią działania instytucji kultury.

Jeśli kultura niesie za sobą istotny przekaz, który powinien dotrzeć do jak największej liczby ludzi, to marketing i public relations są integralną częścią działalności kulturalnej. Skuteczne docieranie z wysokiej jakości informacją to zwiększanie dostępu do kultury.

– pisze Sławomir Czarnecki w książce *Nowa Widownia. O promocji w kulturze* (s. 59). W jego propozycji nie ma raczej miejsca na teorie w stylu „dobra sztuka obroni się sama”. Jest w tym nawet jakaś brutalność, kiedy Czarnecki pisze o oporach przed promowaniem i udziałem w wyścigu o uwagę odbiorców: „Nie chcesz brać w tym udziału? Twoje samopoczucie na pewno się poprawi, ale tym samym oddajesz pole gorszym treściom” (s. 60)<sup>31</sup>.

W komunikacji z mediami w dalszej fazie pandemii należało unikać korzystania ze słowa online w tytule bądź wprowadzeniu. Wydarzenia programowe w postaci wystaw czy konferencji, realizowane w sieci w końcowej fazie *lockdownu*, musiały być opisane w sposób maksymalnie nieodbiegający od rzeczywistości sprzed pandemii, stąd duży nacisk położony został na wydarzenia rocznicowe związane z Muzeum Więzienia Pawiak. Obchody związane z 80. rocznicą egzekucji niemieckiej w Magdalence łączyły w sobie elementy strategii komunikacyjnej online oraz tradycyjnej. W komunikatach prasowych umieszczony został link do zrealizowanego wcześniej

---

<sup>31</sup> [https://instytucje.wilkowski.org/dane/Nowoczesna\\_instytucja\\_kultury\\_w\\_Internecie.pdf](https://instytucje.wilkowski.org/dane/Nowoczesna_instytucja_kultury_w_Internecie.pdf) [dostęp od 14.05.2020].

krótkiego filmu z miejsca egzekucji, z komentarzem historycznym Joanny Gierczyńskiej – kierownika Muzeum Więzienia Pawiak. Film umieszczony został na kanale Muzeum Niepodległości na platformie YouTube w dniu dystrybucji informacji prasowej, do której został dołączony<sup>32</sup>.

Ważną rolę w promowaniu inicjatyw Muzeum Niepodległości odegrali także patroni medialni. Dobór tematyki wydarzenia dla konkretnego patrona stanowi nieodłączny element utrzymywania dobrych relacji z poszczególnymi redakcjami. Szczególnie ważną rolę odegrali patroni w promocji konferencji naukowej „Gorzki smak zwycięstwa – polski bilans II wojny światowej”, udostępniając konferencję online opublikowaną uprzednio na kanale muzeum na platformie Youtube. Obecne portfolio patronów medialnych pokrywa się z zapotrzebowaniem muzeum na promocję konkretnych działań programowych. Wśród patronów medialnych figurują: pismo historyczne „Mówią Wieki”, opiniotwórcze „Przegląd”, telewizja historyczna TVP Historia, portal sztuki Artinfo.pl oraz portal historyczny Historia.org. Komunikacja w Internecie została zintensyfikowana także na portalach wydarzeniowych umożliwiających bezpośrednią publikację wydarzeń własnych. Dla przykładu portal Waw.free.pl czy Warszawalokalnie.pl bądź Cojestgrane.pl stały się platformą komunikacyjną i promocyjną cyklu Salonu Dobrej Książki, który wspierany jest ponadto przez redakcję Wydawca.com – patrona medialnego cyklu<sup>33</sup>. Łączna liczba informacji na temat działalności Muzeum Niepodległości w okresie od 13 marca do 5 czerwca przekracza 300 publikacji na portalach internetowych.

W ramach komunikacji za pośrednictwem mediów społecznościowych skoncentrowano się na intensywności i jakości prowadzonych działań online, co przełożyło się na zwiększenie świadomości potencjalnych odbiorców o Muzeum Niepodległości oraz jego oddziały. Systematyczne i planowane akcje w mediach społecznościowych pozwoliły na dokonanie analizy potrzeb i zainteresowań odbiorców i potencjalnych klientów oraz unaocznily aspekty budowania marki, które należy poprawić, ponadto pokazały właściwe kierunki działania. Analiza pokazała także, że należy publikować zdjęcia: kontrowersyjne, znanych postaci, okolicznościowe, akcje zestawiania zdjęć dwóch antagonistów. Akcje zdjęciowe winny być opatrzone merytorycznym i zarazem marketingowym komentarzem. Skuteczne dla budowania nowych grup odbiorców okazało się wdrażanie większej liczby kalendarium wyda-

---

<sup>32</sup> [https://www.youtube.com/watch?v=MIBeadGE\\_hg](https://www.youtube.com/watch?v=MIBeadGE_hg) op. cit. [dostęp od 25.05.2020].

<sup>33</sup> <https://wydawca.com.pl/category/promocje-ksiazek/salon-dobrej-ksiazki/> [dostęp od 4.06.2020]



zeń. Dzięki bazowaniu na krótkich strategiach komunikacyjnych, systematyczności w prowadzeniu cykli w postaci #Czytelnia, #Wydarzyło się, #LudzieNiepodległości czy #PerełkiMuzealne<sup>34</sup>, analizie aktywności odbiorców w konkretnych porach, odpowiedniemu planowaniu wpisów, starannie przygotowanym relacjom online oraz przede wszystkim szerokim akcjom multiplikacji udostępnień czy linkowaniu w serwisach zewnętrznych udało się zwiększyć liczbę reakcji odbiorców w okresie od 13 marca – 5 czerwca o niemal połowę, z 3 667 do 5 989. Ważnym czynnikiem było także regularne, manualne zapraszanie nowych osób, które polubiły dane wpisy. W okresie 13 marca – 5 czerwca statystycznie dziennie pojawiały się cztery wpisy. Średni zasięg pojedynczego wpisu oscylował wokół 2 tys. odbiorców. Zasięg łączny wpisów we wskazanym okresie przekroczył 500 tys. odbiorców. Średnia liczba reakcji pod wpisami wynosiła 40. Powstało 18 filmów, w tym m.in. siedem lekcji muzealnych, cztery wirtualne zwiedzania, prezentacja „Podzwonne dla Katynia” Jolanty Załączny, prezentacje Teresy Kołakowskiej poświęcone czasopismu „Niepodległość i Pamięć” oraz serii „Rocznik Kresowy”. Łączna liczba wyświetleń filmów wynosi ponad 45 tys. Wszystkie akcje wirtualnego zwiedzania na żywo osiągnęły minimum 1 tys. odsłon w czasie 15 minut po ich zakończeniu (wirtualne zwiedzanie odbywało się na Facebooku w formie relacji na żywo, po zakończeniu relacji nagranie wideo zostawało automatycznie zapisane w bibliotece filmów na Facebooku). Wszystkie liczby przytoczone powyżej są średnio trzykrotnie wyższe od pozostałych analogicznych okresów sprzed pandemii.

Dodatkowo wdrożonym narzędziem komunikacyjnym stała się grupa Wirtualne Wystawy Muzeum Niepodległości, funkcjonująca w ramach strony głównej muzeum na Facebooku. Oprócz realizacji działań programowych w postaci prezentacji wystaw grupa pozwala na publikację wpisów z wybranymi zbiorami z zasobów Muzeum Niepodległości. Każdy publikowany obiekt opatrzony jest odpowiednią adnotacją historyczną. Przed publikacją danej pozycji Jan Engelgard – kierownik Muzeum X Pawilon Cytadeli Warszawskiej, Krzysztof Bąkała – kierownik Działu Edukacji Muzeum Niepodległości, Michał Rybak z Działu Edukacji Muzeum Niepodległości czy Paweł Bezak – kustosz w Muzeum Więzienia Pawiak dokonują odpowiedniej selekcji zbiorów i dodają merytoryczny, skrócony opis do wybranych pozycji. Konkretnie wpisy w celu poszerzenia ich zasięgu oraz zwiększenia świadomości i przyciągnięcia nowych grup odbiorców publikowane są na

---

<sup>34</sup> <https://www.facebook.com/MuzeumNiepodleglosci/photos/a.204493986243615/4655984747761161/?type=3&theater> [dostęp od 5.06.2020 ]

dedykowanych grupach poświęconych konkretnej tematyce dostosowanej do danego wpisu. Dla przykładu, obiekty czy zdjęcia poświęcone wystawie stałej „Kresy Bezkręty” w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów udostępniane są na grupach poświęconych tematyce kresowej. Analogicznie, wpisy odnoszące się do wystawy stałej „Polonia Restituta” udostępniane są na grupach związanych z niepodległością, I wojną światową czy II Rzeczpospolitą. Do grupy należy 878 członków stałych. Dzięki wysokiej aktywności członków i jakości publikowanych treści łączny zasięg wpisów w okresie od 13 marca do 5 czerwca wyniósł prawie 90 tys. odbiorców, a łączna liczba reakcji przekroczyła 3 tys.

Intensyfikacji uległa także aktualizacja strony głównej Muzeum Niepodległości oraz stron oddziałów – Muzeum X Pawilonu oraz Muzeum Więzienia Pawiak. Usystematyzowaniu uległa dystrybucja newslettera. Duży nacisk położono na przejrzystość i prostotę grafiki towarzyszącej publikowanym zapowiedziom. Treści zapowiedzi zostały skrócone tak, aby nie powodować konieczności przewijania ekranu (z pominięciem grafiki). Stronę muzeum w okresie 13 marca – 5 czerwca odwiedziło ponad 80 tys. użytkowników.

W ramach wykorzystywania mediów społecznościowych jako narzędzia w promocji prowadzonej działalności oraz komunikacji z odbiorcami Muzeum Niepodległości posiada również kanał na platformie YouTube. Kanał wspiera działalność muzeum na Facebooku i stronie głównej oraz stanowi platformę do publikacji materiałów naukowych. W okresie obowiązujących restrykcji większość zadań programowych została przeniesiona właśnie na kanał YouTube. Wykorzystując linkowanie w serwisach zewnętrznych, promocję na stronie internetowej, Facebooku i w mediach internetowych udało się potroić liczbę subskrypcji kanału. W okresie od 13 marca do 5 czerwca opublikowano 22 filmy, w tym dwie konferencje naukowe, cztery spotkania z cyklu Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego, sześć lekcji muzealnych, kolegium, Dzień Dziecka czy zapowiedź egzekucji niemieckiej w Magdalence. Łączna liczba unikalnych wyświetleń filmów w omawianym okresie przekroczyła 3 tys.

Podejście do kwestii *stricte* marketingowych w obliczu koncentracji prowadzonej działalności w Internecie wymagało nowego spojrzenia oraz wykorzystania innych narzędzi. Wszelkie materiały drukowane w postaci zaproszeń, plakatów czy ulotek stały się nieefektywną oraz nieadekwatną formą reklamową. Ewolucji uległa forma projektowania zaproszeń czy plakatów służących promocji wydarzeń w Internecie. Większy nacisk położony został na główny element graficzny, który miał przyciągać wzrok odbiorcy,

postawiono na prostotę przekazu. Dla cyklu Salon Dobrej Książki ujednolicony został *layout*<sup>35</sup>, podobnie jak w przypadku konferencji naukowych czy wydarzeń rocznicowych w Muzeum Więzienia Pawiak. Oprócz plakatów internetowych, prezentujących konkretne wydarzenia, wprowadzone zostały także mniejsze motywy graficzne służące promowaniu relacji online ze zwiedzania czy Nocy Muzeów, realizowanych na kanale muzeum na Facebooku.

Wydawać by się mogło, że nowoczesność w instytucjach kultury to projekt jasny i powszechnie akceptowany: większa dostępność, multimedia, digitalizacja, otwarcie się na odbiorców. To jednak jest nowoczesność proponowana przez główne media, dostrzegające sektor kultury wyłącznie przy okazji skandali lub masówek podczas nocy muzeów, czy przez sektor komercyjny, zainteresowany mniej lub bardziej racjonalnymi inwestycjami instytucji w platformy i narzędzia cyfrowe.

(...) Opierać się ona musi na krytycznym podejściu do wszelkich nowoczesnych metod i narzędzi. Z jednej strony, daje to szansę uniknięcia konkretnych problemów wynikających z inwestowania w złe lub przestarzałe rozwiązania, z drugiej – buduje krytyczny potencjał instytucji, która nie akceptuje biernie popularnych trendów, ale stara się je współtworzyć<sup>36</sup>.

**Bartłomiej Klusek**

## **Bibliografia**

### **Netografia**

[https://oees.pl/wp-content/uploads/2020/05/EKSPERTYZA-12\\_v2.pdf](https://oees.pl/wp-content/uploads/2020/05/EKSPERTYZA-12_v2.pdf) [dostęp 5.05.2020].

<https://plus.gs24.pl/rozmowa-jaka-bedzie-kultura-po-pandemii-koronawirusa/ar/c1-14944464> [dostęp 4.05.2020].

<http://muzeum-niepodleglosci.pl>.

<https://www.facebook.com/groups/1380839952127034/> [dostęp od 20.03.2020].

<https://www.facebook.com/galeriabramabielanska>.

[https://www.youtube.com/channel/UCpTIN\\_2MBgSLizB8QNqSx9g](https://www.youtube.com/channel/UCpTIN_2MBgSLizB8QNqSx9g).

<https://ksiazka.net.pl/salon-dobrej-ksiazki> [dostęp od 16.01.2020].

<https://kultura.gazetaprawna.pl/artykuly/1473004,salon-dobrej-ksiazki-muzeum-niepodleglosci-online.html> [dostęp od 20.04.2020].

<https://tuwiazowna.pl/muzeum-niepodleglosci-konkurs-pamietnik-2020/> [dostęp od 11.05.2020].

---

<sup>35</sup> <http://muzeum-niepodleglosci.pl/xpawilon/salon-dobrej-ksiazki-online/> op. cit. [dostęp od 23.05.2020].

<sup>36</sup> [https://instytucje.wilkowski.org/dane/Nowoczesna\\_instytucja\\_kultury\\_w\\_Internecie.pdf](https://instytucje.wilkowski.org/dane/Nowoczesna_instytucja_kultury_w_Internecie.pdf) op. cit. [dostęp od 14.05.2020].

<https://www.niedziela.pl/arttykul/51173/Warszawa-Muzeum-Niepodleglosci-oglasza> [dostęp od 2.04.2020].

<https://www.facebook.com/MuzeumNiepodleglosci/>.

<https://www.mazovia.pl/kalendarz/art,5229,muzeumpodcast.html> [dostęp od 15.05.2020].

<https://ksiegarnia.muzeum-niepodleglosci.pl/> [dostęp od 4.05.2020].

[https://instytucje.wilkowski.org/dane/Nowoczesna\\_instytucja\\_kultury\\_w\\_Internecie.pdf](https://instytucje.wilkowski.org/dane/Nowoczesna_instytucja_kultury_w_Internecie.pdf) [dostęp od 14.05.2020].

<https://wydawca.com.pl/category/promocje-ksiazek/salon-dobrej-ksiazki/> [dostęp od 4.06.2020].

## **Operation of the Museum of Independence during the lockdown of cultural institutions**

### **Keywords**

Coronavirus pandemic, online museum, marketing and communication, activity results, alternative programme solutions, online education, statistics

### **Abstract**

The paper reviews selected aspects of the activities of the Museum of Independence during the period of the restrictions imposed by the Minister of Culture and National Heritage on the activities of cultural institutions. It presents selected points of the programme and the form of their implementation, focusing on promotional and image-related results. It also presents an alternative formula for conducting educational activities using new technologies as well as the tools and scale of marketing and public relations activities. Given the comprehensive presentation of the subject of using social media as well as marketing and media strategies in the activities of the Museum of Independence, the paper may be regarded as a compendium of knowledge for those involved in promotional activities in museums and cultural institutions in general.

## **Die Tätigkeit des Unabhängigkeitsmuseums online während der Zeit des Lockdowns kultureller Einrichtungen**

### **Schlüsselwörter**

Coronavirus-Pandemie, Museum im Netz, Marketing und Kommunikation, Ergebnisse der Tätigkeit, alternative Softwarelösungen, Online-Bildung, Statistik

## **Kurzfassung**

Der Artikel ist eine Zusammenfassung ausgewählter Aspekte der Tätigkeit des Unabhängigkeitsmuseums Warschau während der Zeit der vorherrschenden Restriktionen, die der Minister für Kultur und nationales Erbe im Bereich der Tätigkeit kultureller Institutionen auferlegte. Der Artikel stellt ausgewählte Elemente des Programms und die Form ihrer Umsetzung vor, wobei der Schwerpunkt auf Werbe- und Imageeffekten liegt. Sie stellt auch eine alternative Formel für die Durchführung von Bildungsaktivitäten unter Einsatz neuer Technologien sowie die Instrumente und den Umfang der Marketing- und Öffentlichkeitsarbeit vor. Dank der umfassenden Darstellung des Themas, wie soziale Medien sowie Marketing- und Medienstrategien in der Tätigkeit des Unabhängigkeitsmuseums Warschau genutzt werden, kann dieser Artikel ein Kompendium des Wissens für Personen darstellen, die im Bereich Promotion in Museen und kulturellen Institutionen im Allgemeinen tätig sind.

## **Работа Музея независимости в режиме онлайн в период закрытия учреждений культуры**

### **Ключевые слова**

Пандемия коронавируса, музей онлайн, маркетинг и коммуникации, эффекты деятельности, альтернативные программные решения, образование в режиме онлайн, статистика

### **Резюме**

В статье подводится итог избранных аспектов работы Музея независимости в период действия ограничительных мер в отношении культурных учреждений, введенных министром культуры и национального наследия. В статье представлены избранные элементы программы, а также форма их реализации с особым акцентом на результаты в области популяризации и формирования имиджа культурного учреждения. Представляется альтернативная форма ведения образовательной деятельности с использованием новых технологий, а также инструменты и масштаб активности в области маркетинга и связей с общественностью. Благодаря комплексному описанию темы использования социальных сетей, а также стратегии в области маркетинга и медиа в своей деятельности, настоящая статья может служить пособием для лиц, занимающихся маркетингом как в музеях, так и в учреждениях культуры в целом.

### **Leszek Marek Krześniak**

Leszek Marek Krześniak (red.), *Bitwa pod Maciejowicami w dorobku historyka wojskowości Prof. dr hab. Tadeusza Rawskiego : 75. rocznica pracy naukowej*, Warszawa : Polska Fundacja Kościuszkowska, [2020].

### **Marian Marek Drozdowski**

Marian Marek Drozdowski, *Władysław Raczkiewicz. Prezydent RP. T. 1, Mecenas, wojewoda, minister spraw wewnętrznych, marszałek Senatu RP*, Warszawa : Oficyna Wydawnicza Rytm, 2002.

Marian Marek Drozdowski, *Władysław Raczkiewicz. T. 2, Prezydent RP*, Warszawa : Oficyna Wydawnicza Rytm, 2002.

### **Jolanta Załączny**

Sławomir Cenckiewicz, Marzena Kruk (red. nauk.), *Operacja „Zorza II”: Służba Bezpieczeństwa i Komitet Wojewódzki PZPR wobec wizyty Jana Pawła II w Trójmieście (czerwiec 1987)*, Warszawa ; Gdańsk : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2008.

Radosław Lolo (red.), *Serockie drogi do niepodległości. Serock i Mazowsze w dobie walk o niepodległość (1795–1918) : W setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości*, Serock ; Pułtusk ; Warszawa : Urząd Miasta i Gminy w Serocku : Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztoro : Oficyna Wydawnicza ASPRA, 2019.

Jan Paweł II, oprac. Jacek Rybicki, Jacek Borzych, Kazimierz Beer, *Praca, godność i solidarność w nauczaniu Jana Pawła II : spotkania z „Solidarnością”*, Gdańsk : Pomorski Instytut Demokratyczny, 2006.

Joanna Lusek (red. nauk.), *Lata 80. i 90. Na Górnym Śląsku = Dieb 1980er und 1990er Jahre in Oberschlesien*, Gliwice : Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej ; Opole : Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, 2017.

### **Stanisław Dziedzic**

Jacek Popiel (red.), *Dzieła literackie i teatralne Karol Wojtyła – Jan Paweł II*, T. 1, *Juwenilia (1918–1946)*, Kraków : Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, 2019.

Zofia Zarębianka (red.), *Dzieła literackie i teatralne Karol Wojtyła – Jan Paweł II*, T. 2, *Utwory poetyckie (1946 – 2003)*, Kraków : Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, 2020.

### **Wydawnictwo POLIHYMNIA**

„Awangarda Lubelska”, R. XII, 2020, nr 1(125).

### **Wydawnictwo „Biały Kruk”**

„WPIS. Wiara, Patriotyzm i Sztuka”, 2020, nr 6.

### **Wojskowy Instytut Wydawniczy**

„Historia. Polska Zbrojna”, 2020, nr 2 (14).

**Łukasz Żywek**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Zapalniki do butelek z benzyną z warszawskiego getta**

### **Słowa kluczowe**

II wojna światowa, broń, butelka zapalająca, powstanie w getcie warszawskim, Żydowska Organizacja Bojowa, Warszawa, zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie

### **Streszczenie**

W 1964 roku do zbiorów muzealnych, które obecnie znajdują się w Muzeum Niepodległości w Warszawie, trafiło sześć szklanych zapalników znalezionych na terenie stolicy Polski w miejscu, gdzie w latach 1940–1943 istniało utworzone przez Niemców getto żydowskie. Poza charakterystyką tych przedmiotów artykuł przybliży historię ich odnalezienia, a także podejmuje próbę ustalenia okoliczności ich powstania. Ponadto omówiona została ewolucja broni, jaką były butelki zapalające, ze szczególnym uwzględnieniem okresu okupacji niemieckiej podczas II wojny światowej. Przytoczone zostały także przykłady skutecznego użycia butelek zapalających w walkach w czasie powstania w getcie warszawskim w 1943 roku.

Muzeum Niepodległości gromadzi eksponaty dokumentujące dzieje Polski od okresu zaborów do czasów współczesnych. Do wybuchu II wojny światowej społeczeństwo żyjące na ziemiach polskich było bardzo zróżnicowane pod względem kultury, narodowości i religii. Liczną grupę stanowili polscy Żydzi. Nie może zatem dziwić obecność w zbiorach muzeum wielu pamiątek z nimi związanych. Wśród nich znajduje się sześć zapalników do butelek z benzyną znalezionych na terenie warszawskiego getta<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Muzeum Niepodległości w Warszawie, Zapalniki do butelek z benzyną, sygnatura MN E5018/1–6.



Zapalniki do butelek z benzyną ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie, sygnatura MN E5018/1-6

Podczas II wojny światowej skuteczny opór wobec niemieckiego okupanta wymagał użycia broni i amunicji, a dostęp do niej był w dużym stopniu ograniczony. Organizacje konspiracyjne starały się uzupełniać braki w uzbrojeniu, m.in. wytwarzając je we własnym zakresie. Jedną z takich broni były butelki zapalające.

Idea użycia pojemników z łatwopalną substancją jako granatu zapalającego nie była nowa. Butelek zapalających w walce z bronią pancerną używano już podczas wojny domowej w Hiszpanii w 1936 roku. Kolejnym konfliktem, podczas którego sięgnięto po ten środek walki, była wojna radziecko-fińska w latach 1939–1940. Fińscy żołnierze, którzy z powodzeniem wykorzystywali butelki zapalające w walce z Armią Czerwoną, zaczęli je nazywać koktajlami Mołotowa, nawiązując do nazwiska ówczesnego komisarza spraw zagranicznych ZSRR. Natomiast na ziemiach polskich po raz pierwszy sięgnięto po tę broń w czasie obrony Grodna we wrześniu 1939 roku.

O popularności butelek zapalających w czasie walk powstańczych decydowało to, że była to broń stosunkowo łatwa do wytworzenia, a jednocześnie niezwykle skuteczna. Jej wykorzystanie nie wymagało też specjalnego przeszkolenia. Najprostsza konstrukcja to zwykłe szklane butelki napełnione benzyną, spirytusem bądź naftą. Po trafieniu w pojazd pancerny pojemnik ulegał rozbiciu, a zapłon łatwopalnej substancji następował w wyniku kontaktu z gorącą pokrywą silnika. Źródłem ognia mógł być też płonący lont wykonany z kawałka szmaty bądź sznurka, przyczepiony do butelki. Stosowano również zapalniki chemiczne, takie jak kwas siarkowy i chloran potasu. Szczegóły wykonania butelki zapalającej opisuje instrukcja, która ukazała się w „Biuletynie Informacyjnym” w czasie Powstania Warszawskiego:



W braku amunicji przeciwczołgowej ludność cywilna powinna przygotować sobie do walki z czołgami niezawodne butelki samozapalające, którymi łatwo i bezpiecznie można unieruchomić nieprzyjacielski czołg. Najlepiej do tego celu wziąć półlitrową butelkę cienkościenną – od wódki lub octu – i napełnić do 2/3 dowolną mieszaniną łatwopalną (benzyna, nafta, ropa, denaturat, benzol, aceton w dowolnym stosunku). Do butelki trzeba ostrożnie dolać kwasu siarczanego. Tak napełnioną butelkę szczelnie zakorkować i zabezpieczyć lakiem, pakiem, świecą od przenikania. Następnie sporządzić należy mieszaninę kalichloricum (wziąć z apteki, składu aptecznego, mydlarni) z pudrem cukru mniej więcej dwie trzecie na jedną trzecią. Czubatą łyżkę tego proszku rozsypać na mocnym, niemoknącym papierze (natron, pergamin) wielkości 40 na 40 cm. Jeżeli takiego proszku nie można sporządzić, wystarczy użyć chloran. Zrobić z tego szczelnie zamkniętą torebkę i przykleić lub mocno przywiązać u samej szyjki butelki. Butelkę owinąć sznurkiem z pętlą, przy czym trzeba pamiętać, że pętla powiększa rzut o 10 m kosztem celności. Butelki należy przechowywać o ile możliwości nie oddzielnie, lecz w skrzyniach najlepiej monopułowych po 25 sztuk, gdyż są bardzo czułe na wstrząsy. Przypadkowe rozlanie płynu na sam papier, a tym bardziej z proszkiem, powoduje niezwłoczny wybuch<sup>2</sup>.

Proste rozwiązania stwarzały jednak duże zagrożenie dla samych rzucających, dlatego, jeżeli była taka możliwość, szukano innych, bezpieczniejszych sposobów na wywołanie zapłonu. Warto przytoczyć w tym miejscu fragment relacji Jana Zbigniewa Mioduszeńskiego, żołnierza Armii Krajowej:

Butelki zapalające miały tą wadę, że były jak uzbrojony, odbezpieczony granat. Jak to wyglądało? Butelka, w niej benzyna, na dnie warstewka stężonego kwasu siarkowego, korek, z wierzchu oklejone pakiem przetłuszczonego papieru i między szkło a ten papier nasypa mieszanina chloranu potasu z cukrem. W momencie stłuczenia butelki, którą trzeba było przedtem potrząsnąć, żeby kwas siarkowy się rozproszył, nawet kropelka kwasu siarkowego, jak padła na chloran potasu z cukrem, powodowała natychmiastową reakcję termiczną, zapalenie się. Ale jeżeli ktoś przypadkiem się potknął i stłukł butelkę, też go oblało i się zapaliło. Jeżeli przypadkiem korek był niewłaściwy, z niedobrego tworzywa i butelka długo stała, kwas siarkowy przegryzł korek, gdzieś się wydostał i połał z wierzchu – też to samo. Jeżeli kula trafiła w taką butelkę trzymaną przez kogoś, kto biegł na czołg – też wybuch. Natomiast „Hubert” wynalazł coś innego: rurka szklana. Były ołówki kreślarskie Majewskiego, które sprzedawano w blaszanych pudełkach. On sobie to wziął za wzór. Na tych ołówczkach nawijało się rurkę z papieru posmarowanego klejem. Kiedy to zastygło, zanurzało się w parafinie i była rurka parafinowana. Zatykało się z jednego końca, a do środka wprowadzało się rurkę szklaną, gdzieś trzy, cztery milimetry średnicy, wypełnioną kwasem siarkowym i zatopioną. Między ścianką papierową a tę rurkę sypało się chloran potasu z cukrem i z drugiej strony się zaklejało tak samo. Wyglądało to wszystko jak ołówek, można to było przenosić bezpiecznie w pudełkach po ołówkach, natomiast do butelki przytwierdzało się przed rzutem w ten sposób, że butelka miała skrzyżowane dwie gumki recepturki z apteki. Pod miejsce krzyżówki przetykało się tę pałeczkę z jednej strony i drugą z drugiej – na wszelki wypadek dwa zapalniki. W momencie jak się rzuciło, to się musiało złamać i tak samo dawało ogień, podpałkę benzyny. Natomiast w czasie przenoszenia zapalnika były

<sup>2</sup> „Biuletyn Informacyjny: wydanie codzienne”, R. 6, nr 40/247, Warszawa, 4 sierpnia 1944, s. 4.

osobno. Poza tym to wymagało pięć razy mniej chloranu potasu na jedną butelkę niż obsypanie jej dookoła. Chloran potasu był trudno dostępny, trzeba go było kraść z niemieckich laboratoriów państwowych, bo kupić nie można było. Natomiast jedno było ważne, że musiał to robić fachowiec, który potrafił napełnić rurkę szklaną zatopioną z jednego końca kwasem siarkowym stężonym, tak żeby nie zwilżyć drugiego końca, zatopić na palniku szklarskim szczelnie i sprawdzić szczelność odczynnikiem, na przykład fenoloftaleiną, czy nie ma najmniejszego śladu wycieku, bo gdyby był, to byłby samozapłon z opóźnieniem. W związku z tym sadzano do tego chemików, co było paskudną robotą, ale jak już w jakimś mieszkaniu ktoś udostępnił palnik gazowy, miech, dmuchawkę szklaną, to trzeba było cały dzień siedzieć i machać<sup>3</sup>.

Pochodzące ze zbiorów Muzeum Niepodległości zapalniki są wariantem pośrednim w stosunku do rozwiązania opisanego w powyższej relacji. W rurkach z pomarańczowego szkła o długości 7 cm i średnicy około 1 cm znajduje się biały proszek, prawdopodobnie mieszanka chloranu potasu i cukru. Końcówki rurek zaokrąglone, zatopione szkłem.

Zapalniki zostały odnalezione podczas prac ziemnych 22 kwietnia 1964 roku w części Warszawy, gdzie w czasie II wojny światowej znajdowało się getto. Natrafiono wówczas na rodzaj bunkra o wymiarach 10–12 m długości na 2 m szerokości, w którym znajdowało się około 100 tys. szklanych zapalników. Moment ich wydobywania opisał Michał Sawczyc, który dowodził oddziałem zajmującym się rozminowywaniem stolicy:

Przy zbiegu ulic: Anielewicza, Miłej i Marchlewskiego<sup>4</sup> wznoszono osiedle mieszkaniowe. W czasie wykonywania wykopu pod fundament robotnicy natrafili na ogromny magazyn. Łyżka koparki odsłoniła przysypane ziemią i gruzami zwalonego budynku mnóstwo szklanych rurek, wypełnionych bezbarwnym proszkiem. Były to szklane zapalniki do butelek z benzyną. Gdy łyżka koparki opuszczona ręką operatora dotknęła rurek, następowały wybuchy (...).

Przy najmniejszym uszkodzeniu zapalnika – jak to stwierdziłem doświadczalnie – następował wybuch, w wyniku którego mogło dojść do zranienia, twarzy, szyi, rąk.

Nie było innej rady, jak tylko dostarczyć saperom podgumowane ubrania ochronne i maski (...). Zaczęliśmy rozbijać łopatami oraz łomami szklane zapalniki. Po każdym uderzeniu łopata podskakiwała od wybuchu na wysokość 30 cm. Po trzech dniach poprosiłem kierownika budowy o sprowadzenie spychacza do wykopu. W pierwszej chwili nie chciał o tym słyszeć. Gdy pokazałem pokaleczonych saperów, stos zniszczonych drogich ubrań, zgodził się, lecz pod warunkiem że musi na to wyrazić zgodę na piśmie operator spychacza (...).

Na budowę przybyli przedstawiciele Żydowskiego Instytutu Historycznego, którzy zabezpieczyli kilka zapalników do swoich zbiorów. Jednocześnie fotograf zrobił kilka zdjęć do archiwum<sup>5</sup>.

---

<sup>3</sup> Muzeum Powstania Warszawskiego, Archiwum Historii Mówionej – relacja Jana Zbigniewa Mioduszeńskiego „Zbyszko”: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/jan-zbigniew-mioduszewski,2677.html> [dostęp 29.05.2020].

<sup>4</sup> Obecnie Aleja Jana Pawła II.

<sup>5</sup> M. Sawczyc, *Zardzewiała śmierć*, Warszawa 1973, s. 132–134.



## Tu był bunkier

Trudno w tej chwili ustalić numerację domów, jaki tu stał przed poniesieniem w Getcie. W jego piwnicach (obecnie na rogu ul. Milej i Trasy Północ-Południe) urządzony był bunkier; przypuszczalnie przez Żydowską Organizację Bojową.

### Dobry wojak Szwejk

● 26 kwietnia zostanie nadany tetyrniej pt. „Dobry wojak Szwejk”. Eliminacje do tetyrnieju odbędą się 23 kwietnia w czwartek o godz. 18 w Sali Projekcyjnej na I piętrze w gmachu Telewizji Warszawa – Moniuszki 2a, pokój 108.

Bunkier został już rozebrany. Znalaziono dotychczas duży zapas zapalników szklanych do butelek z benzyną, używanych przeciw czołgom.

Obecnie przy drażnieniu wykopu pod nowy blok asystuje saper. Na budowę ściągają także ciekawsi zawsze chłopcy, którzy starają się zdobyć owe zapalniki. Zwracamy uwagę rodzicom, a także dozorcóm budowlanym, aby przeganiali chłopców i nie pozwalali im poszukiwać w zwalach ziemi niebezpiecznych zapalników. (as. Fot. Z. KWILECKI)

Przed niebezpieczeństwem, jakie mogą stwarzać zapalniki, ostrzegało mieszkańców „Życie Warszawy”:

Bunkier został już rozebrany. Znalaziono dotychczas duży zapas zapalników szklanych do butelek z benzyną, używanych przeciw czołgom.

Obecnie przy drożeniu wykopu pod nowy blok asystuje saper. Na budowę ściągają także ciekawsi zawsze chłopcy, którzy starają się zdobyć owe zapalniki. Zwracamy uwagę rodzicom, a także dozorcóm budowlanym, aby przeganiali chłopców i nie pozwalali im poszukiwać w zwalach ziemi niebezpiecznych zapalników<sup>6</sup>.

Niemieckie władze okupacyjne utworzyły getto w Warszawie jesienią 1940 roku. Za murami zamkniętej dzielnicy znalazło się kilkaset tysięcy Żydów. Z każdym dniem ich sytuacja ulegała pogarszaniu. W 1942 roku Niemcy rozpoczęli planowaną eksterminację ludności żydowskiej. Latem z terenów getta

Fragment „Życia Warszawy” z 23 kwietnia 1964 r.  
z relacją z miejsca odkrycia zapalników

ruszyły transporty kolejowe do obozu zagłady w Treblince. Dramatyczne położenie wpłynęło na porozumienie działających w getcie sił politycznych i grup konspiracyjnych, w wyniku którego utworzono Żydowską Organizację Bojową. Cześć organizacji żydowskich nie przystąpiła jednak do tej formacji i utworzyła odrębny Żydowski Związek Wojskowy.

Podjęcie skutecznego oporu wymagało dysponowania odpowiednią siłą bojową. W okupowanej Warszawie, a zwłaszcza za murami getta o broń było jednak niezwykle trudno. Środki bojowe kompletowano dzięki przerzutom ze strony „aryjskiej”, a także wytwarzając je na miejscu. Okręg warszawski Armii Krajowej udzielał pomocy instruktażowej zarówno w wyszkoleniu i organizacji, jak też w nauce konstruowania bomb, granatów i butelek zapalających. Produkcją materiałów wybuchowych w Żydowskiej Organizacji Bojowej kierował Michał Klepfisz, z wykształcenia inżynier chemik. O tym,

<sup>6</sup> Tu był bunkier, [w:] „Życie Warszawy”, R. XXI, nr 98, Warszawa, 23 kwietnia 1964, s. 8.

w jaki sposób pozyskano produkty do produkcji butelek zapalających, wspomina Marek Edelman, jeden z dowódców powstania w getcie warszawskim:

Michał Klepfisz w porozumieniu z P. S.<sup>7</sup> i W. R. N.<sup>8</sup> organizuje na dużą skalę zakup materiałów wybuchowych i zapalających (np. 2000 litrów benzyny), a następnie po przetransportowaniu ich do getta zakłada tu fabrykę granatów i butelek zapalających („koktajl Mołotowa”). Pomimo że produkcja jest prymitywna i prosta, to jednak wielka ilość produkowanej broni wzmacnia znacznie siłę ogniową naszych oddziałów. Na każdego z bojowców przypada przeciętnie po jednym rewolwerze (10–15 naboju), 4–5 granatów, 4–5 butelek zapalających. Na każdy teren – 2–3 karabiny. W całym getcie jest 1 pistolet automatyczny<sup>9</sup>.

Powstanie wybuchło 19 kwietnia 1943 roku, w momencie rozpoczęcia przez Niemców akcji ostatecznej likwidacji getta. Mimo znacznej dysproporcji sił oddziały niemieckie natrafiły na silny opór powstańców. Walki dowiodły skuteczności butelek zapalających. Już w pierwszym dniu powstania w okolicach skrzyżowania ul. Zamenhofa i ul. Miłej oraz na placu Muranowskim udało się dzięki nim spalić dwa niemieckie czołgi. Potwierdza to meldunek dzienny dowódcy SS i policji na dystrykt warszawski Jürgena Stroopa, który dowodził siłami niemieckimi biorącymi udział w akcji likwidacyjnej:

#### **Przebieg akcji w getcie 19.4.43:**

Zamknięcie getta od godz. 3.00. O godzinie 6.00 wprowadzenie formacji wojskowych SS w sile 16/850 do akcji przeszukiwania reszty getta. Natychmiast po przystąpieniu oddziałów do akcji silny planowany ogień ze strony Żydów i bandytów<sup>10</sup>. Wprowadzony do akcji czołg i obydwa wozy pancerne zostały obrzucone koktajlami Mołotowa (butelkami zapalającymi). Czołg palił się 2 razy. Ten ogień przeciwnika spowodował początkowo wycofanie się wprowadzonych do akcji oddziałów (...)<sup>11</sup>.

Butelki zapalające z powodzeniem stosowano również przeciwko piechocie. Niemcy dysponowali jednak znaczną przewagą nad powstańcami

---

<sup>7</sup> Polscy Socjaliści – organizacja konspiracyjna Polskiej Partii Socjalistycznej działająca w latach 1941–1943.

<sup>8</sup> Polska Partia Socjalistyczna – Wolność, Równość, Niepodległość – konspiracyjna forma działania Polskiej Partii Socjalistycznej od października 1939 do maja 1944 pod nazwą Ruch Mas Pracujących Miast i Wsi lub Ruch Mas Pracujących Polski – Wolność Równość Niepodległość.

<sup>9</sup> M. Edelman, „*Getto walczy*”, Warszawa 1945, s. 51.

<sup>10</sup> Polscy bandyci (niem. *polnische Banditen*) – tak Jürgen Stroop określał polskich partyzantów.

<sup>11</sup> *Meldunek dowódcy SS i policji na dystrykt warszawski dla wyższego dowódcy SS i policji wschód w Krakowie dotyczący akcji w getcie*, Warszawa, 20.04.43, zn. akt: I ab – St/Gr. 1607 – L.dz. 516/43 tjn., [cyt. i tłum. za:] Jürgen Stroop, (oprac. A. Żbikowski), *Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje!*, Warszawa 2009, s. 45.

żydowskimi. Powstanie w getcie ostatecznie upadło w połowie maja 1943 roku. Zapalniki do butelek, znajdujące się obecnie w zbiorach Muzeum Niepodległości, z nieznanych przyczyn nie zostały użyte do walki.

Zapalniki wielokrotnie prezentowane były na wystawach w kraju i za granicą. W latach 1998–2002 uzupełniały wystawę stałą w Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie. W 2006 roku sięgnęło po nie również Muzeum Niepodległości przygotowując wystawę „Moja Warszawa”. Aktualnie zapalniki zobaczyć można w Muzeum Żydów Polskich Polin w Warszawie oraz w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

**Łukasz Żywek**

## **Bibliografia**

- Edelman M., *Warszawa walczy*, Warszawa 1945.
- Engelking B., Leociak J., *Warszawskie getto. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2013.
- Saperzy w dywersji i walce powstańczej. Skróty części 1. Materiały wybuchowe i środki zapalające*, Warszawa 1944.
- Satora K., *Podziemne zbrojownie polskie 1939–1944*, Warszawa 2001.
- Sawczyc M., *Zardzewiała śmierć*, Warszawa 1973.
- Stroop J. (oprac. Andrzej Żbikowski), *Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje!*, Warszawa 2009.
- Strzembosz T., *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1978.
- „Życie Warszawy”, R. XXI, nr 97, Warszawa, 22 kwietnia 1964.
- „Życie Warszawy”, R. XXI, nr 98, Warszawa, 23 kwietnia 1964.

## **Incendiary bottle fuses from the Warsaw ghetto**

### **Keywords**

World War II, weapons, incendiary bottle, Warsaw ghetto uprising, Jewish Combat Organization, Warsaw, collections of the Museum of Independence in Warsaw.

### **Abstract**

In 1964, six glass fuses found in the Polish capital, in the place where the Jewish ghetto established by the Germans operated between 1940 and 1943, were added to the collection now held by the Museum of Independence in Warsaw. Apart from characterising them, the paper presents the history of how they were found and makes an attempt at determining the circumstances of their making. Moreover, it discusses the evolution of incendiary bottles, with particular emphasis on the period of German occupation during World War II. There are also examples of effective use of incendiary bottles in fights during the Warsaw ghetto uprising in 1943.

## **Zünder für Benzinflaschen aus dem Warschauer Ghetto**

### **Schlüsselwörter**

Zweiter Weltkrieg, Waffen, Brandflasche, Aufstand im Warschauer Ghetto, Jüdische Kampforganisation, Warschau, Sammlungen des Unabhängigkeitsmuseums Warschau

### **Kurzfassung**

1964 wurden sechs Glaszünder, die in der polnischen Hauptstadt auf dem Gelände des von den Deutschen zwischen 1940–1943 errichteten ehemaligen jüdischen Ghettos gefunden wurden, in die Museumssammlung aufgenommen, und sich gegenwärtig im Unabhängigkeitsmuseum Warschau befinden. Abgesehen von den Merkmalen dieser Gegenstände bringt der Artikel die Geschichte ihres Fundes näher und versucht, die Umstände ihrer Entstehung zu ermitteln. Darüber hinaus wird die Entwicklung von Waffen wie z.B. Brandflaschen unter besonderer Berücksichtigung der deutschen Besatzungszeit im Zweiten Weltkrieg beschrieben. Es gibt auch Beispiele für den wirksamen Einsatz von Brandflaschen bei Kämpfen während des Aufstands im Warschauer Ghetto 1943.

## **Запалы бутылок с зажигательной смесью из Варшавского гетто**

### **Ключевые слова**

Вторая мировая война, оружие, бутылка с зажигательной смесью, Восстание в Варшавском гетто, Еврейская боевая организация, Варшава, собрание Музея независимости в Варшаве

### **Резюме**

В 1964 году в собрание, ныне находящееся в Музее независимости в Варшаве поступило шесть стеклянных запалов, обнаруженных на территории столицы Польши на месте, где в 1940–1943 гг. располагалось созданное немцами еврейское гетто. Кроме характеристики упомянутых предметов в статье приводится история из обнаружения, а также предпринимается попытка выяснения обстоятельств из изготовления. Более того, описывается также эволюция бутылок с зажигательной смесью как типа оружия с особым акцентом на период немецкой оккупации во время Второй мировой войны. Приведены также примеры успешного боевого применения бутылок с зажигательной смесью во время восстания в Варшавском гетто в 1943 году.

**Izabela Mościcka**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Plakat propagandowy z wojny polsko-bolszewickiej pt. *Józef Piłsudski***

### **Słowa kluczowe**

Józef Piłsudski, Władysław Skoczylas, polski drzeworyt, dwudziestolecie międzywojenne, wojna 1920, plakat propagandowy

### **Streszczenie**

Podczas wojny 1920 wielu artystów angażowało się w walkę na polu sztuki. Tworzyli plakaty propagandowe nawołujące do obrony kraju oraz afisze ukazujące Józefa Piłsudskiego jako pozytywnego bohatera. Wybitnym przykładem jest plakat autorstwa Władysława Skoczylasa pt. *Józef Piłsudski*. Współpraca malarzy i grafików z wojskiem polskim to nadal temat, który czeka na dokładne opracowanie.

Władysław Skoczylas urodził się 3 kwietnia 1883 roku w Wieliczce<sup>1</sup>. Po ukończeniu gimnazjum w Bochni wyjechał do wiedeńskiej Kunstgewerbeschule, a następnie studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych u Teodora Axentowicza i Leona Wyczółkowskiego<sup>2</sup>. Był nauczycielem w zakopiańskiej Szkole Przemysłu Drzewnego, w 1918 roku został powołany na stanowisko wykładowcy grafiki i rysunku na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, w 1919 roku z jego inicjatywy reaktywowano Związek Polskich Artystów Grafików<sup>3</sup>. Skoczylas był jednym ze współzałożycieli Stowarzyszenia Artystów Grafików Ryt (1925), a także współpracował z Formistami i Stowarzyszeniem Artystów Polskich Rytm<sup>4</sup>. W 1922 objął katedrę grafiki w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych<sup>5</sup>. Władysław Skoczylas jest twórcą „polskiej szkoły” drzeworytu. Jego najbardziej znane cykle to teki *Zbójnicka* (1920) oraz *Podhalańska* (1921). Charakterystyczne również dla jego ikonografii są stylizowane przedstawienia wiejskich dziewczyn, górali, a także wedyty Warszawy, Krakowa i Kazimierza Dolnego. Skoczylas malował również pejzaże oraz sceny rodzajowe utrzymane w dekoracyjnej stylistyce Rytmu, sielskie sceny wiejskie, np. *Owocobranie*<sup>6</sup>. Artysta uprawiał również grafikę użytkową, projektował plakaty, a także okładki do czasopism „Tygodnik Ilustrowany”, „Pani”<sup>7</sup>. Zmarł w siłę wieku 8 kwietnia 1934 roku na białaczkę, mając 51 lat. Dzięki niemu odrodziła się w międzywojennej Polsce zapomniana sztuka drzeworytu, którego był zwolennikiem oraz wybitnym i bardzo skutecznym propagatorem. W 1920 roku artysta włączył się w działalność propagandową, tworząc plakat z przedstawieniem marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz wziął udział w pochodzie „z udziałem malarzy zgrupowanych przy Wydziale Propagandy oddziale II Sztabu M.S. Wojsk”<sup>8</sup>, który odbył się w Warszawie w dniu Armii Ochotniczej<sup>9</sup>.

---

<sup>1</sup> M. Grońska, *Nowoczesny drzeworyt polski*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, 1971, s. 83.

<sup>2</sup> <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/wladyslaw-skoczylas> [26.06.2020].

<sup>3</sup> M. Sitkowska, *Władysław Skoczylas (1883–1934)*, Warszawa 2015, s. 320–321.

<sup>4</sup> M. Grońska, op. cit., s. 88.

<sup>5</sup> M. Sitkowska, op. cit., s. 109.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 295.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 159.

<sup>8</sup> A.J. Leinward, *Polski plakat propagandowy w okresie wojny polsko-sowieckiej (1919–1920)*. *Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*, 1993, t. XXVIII, s. 57–67.

<sup>9</sup> *Sztuka – Armii*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1920, nr 31, s. 609.



W Muzeum Niepodległości w Warszawie znajduje się dwanaście plakatów bezpośrednio związanych z wojną polsko-bolszewicką. Są to plakaty propagandowe o tematyce zachęcającej do wstąpienia do wojska lub poparcia finansowego dla armii. Do ich tworzenia zgłosiło się do Centralnego Komitetu Propagandy wielu znanych i cenionych artystów, takich jak: Edmund Bartłomiejczyk, Władysław Teodor Benda, Felicjan Szczęsny-Kowarski, Józef Mackiewicz, Władysław Skoczylas<sup>10</sup>.

Prezentowany w Galerii Jednego Obiektu plakat autorstwa W. Skoczylasa o tytule *Józef Piłsudski* został wykonany w 1920 roku. Należy on do szczególnie rzadkich afiszy propagandowych ukazujących pozytywnych współczesnych bohaterów narodowych. W polskim plakacie agitacyjnym przedstawiono tylko gen. Józefa Hallera oraz marszałka Józefa Piłsudskiego. Władysław Skoczylas wykonał rysunek, na którego podstawie powstała litografia stylistycznie nawiązująca do drzeworytu barwnego. Marszałek został przedstawiony na koniu z szablą w dłoni w geście bojowym. Pod końskimi kopytami leży bolszewik o ogorzałej, karykaturalnej twarzy. Postać Piłsudskiego na koniu atakująca przeciwnika jest nawiązaniem do ikonografii św. Jerzego zabijającego smoka, który jest patronem rycerzy i wojska. Od razu nasuwa się skojarzenie o odwiecznej walce dobra, które zwycięża zło, i ochronie niewinnych.

„Smok na obrazach (symbolizujący szatana) pochodzi z podań o św. Jerzym, prawdopodobnie średniowiecznych. Historię opisał m.in. Jakub de Voragine około roku 1260 w »Złotej legendzie«”<sup>11</sup>. W pracy tej Skoczylas odwołał się do nowożytnych ludowych przedstawień świętego – prostej formy drzeworytu. Artysta jednak nie poprzestał tylko na takim zestawieniu środków wyrazu plastycznego. Marszałek staje w obronie wiejskiej rodziny chroniącej się pod rozłożystym drzewem, na którym została umieszczona figura ukrzyżowanego Jezusa – prosta, skromna forma przydrożnej kapliczki. Tym samym wódz staje się rycerzem – obrońcą wiary katolickiej i ludu dotkniętego pożogą wojenną. Ojciec rodziny w pozdrawia wodza, matka trzyma córkę na rękach, chłopiec siedzi obok nich, przy tobołku stoi kołyska ze śpiącym dzieckiem, zauważyć tu można odwołanie do Świętej Rodziny. Na drugim planie widoczna jest luna ognia i palące się chaty. Całej scenie przysłga się pies, symbolizujący wierność, przyjaźń, ochronę oraz odwagę<sup>12</sup>.

---

<sup>10</sup> A.J. Leinward, op. cit, s. 59.

<sup>11</sup> Internetowa liturgia godzin <https://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/04-24a.php3> [dostęp 29.06.2020].

<sup>12</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2001, s. 317.

Plakat utrzymany jest w kontrastowych barwach: czerwieni, zieleni, bieli oraz łagodzącym je kolorze ochry. Afisz ten został przekazany w 1969 roku do Muzeum Lenina z Archiwum Zakładu Partii. Muzeum Niepodległości jest spadkobiercą zbiorów z tego muzeum. To bardzo ciekawy wątek, że PZPR w archiwach przechowywał plakaty gloryfikujące sanacyjną władzę II Rzeczypospolitej.

Plakat ten posiada charakterystyczne cechy dla twórczości Skoczylasa, takie jak nawiązanie do sztuki ludowej, szczególnie do malarstwa na szkle i drzeworytu. Artysta w swoich pracach „dążył do syntetycznego mocnego wyrazu, wynikającego z prężności kompozycyjnej i rysunku zwartego”<sup>13</sup>. Unikał również zbędnych detali, a także kładł ogromny nacisk na jasno określoną formę – rytm. Dla Skoczylasa bardzo ważne było, aby zachować dekoracyjne układy kompozycyjne i nadać pracom zwartą syntetyczną formę. Skoczylas wykonał jeszcze dwa przedstawienia Józefa Piłsudskiego, pierwsze z nich to portret – rysunek ołówkiem<sup>14</sup> oraz drzeworyt ukazujący marszałka na koniu z szablą w dłoni<sup>15</sup>. Motyw Józefa Piłsudskiego jako obrońcy narodu polskiego i wiary katolickiej był bardzo ważnym tematem agitacyjnym w wojnie polsko-bolszewickiej, dawał Polakom poczucie bezpieczeństwa i ochrony przed nawałą ze wschodu. Również po wojnie temat ten był chętnie wykorzystany w plakatach wyborczych. Świetnym przykładem jest ulotka propagandowa pochodząca z 1928 roku z wyborów parlamentarnych, którą wykonał Michał Rouba, wykorzystując ikonografię Mater Misericordiae do przedstawienia marszałka jako obrońcy ludu<sup>16</sup>. Wizerunki Piłsudskiego były szeroko propagowane do wybuchu II wojny światowej, był to istotny fenomen społeczny, zwany kultem Marszałka.

## Bibliografia

M. Grońska, *Nowoczesny drzeworyt w Polsce*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, 1971.

W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2001.

A.J. Leinward, *Polski plakat propagandowy w okresie wojny polsko-sowieckiej (1919–1920)*. *Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*, 1993, t. XXVIII.

---

<sup>13</sup> M. Grońska, op. cit, s. 88.

<sup>14</sup> M. Sitkowska, op. cit, s. 320-321.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 219.

<sup>16</sup> I. Mościcka, *Michał Rouba (1893–1941). Życie i twórczość*, t. 2, s. 118, maszynopis pracy doktorskiej.

I. Mościcka, *Michał Rouba (1893–1941). Życie i twórczość*, t. 2, s. 118 maszynopis pracy doktorskiej.

M. Sitkowska, *Władysław Skoczylas (1883–1934)*, Warszawa 2015.

*Sztuka – Armii*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1920, nr 31, s. 609.

Internetowa liturgia godzin, <https://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/04-24a.php3>.

Internetowy Polski Słownik Biograficzny, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/wladyslaw-skoczylas>.

## **A propaganda poster from the period of the Polish-Bolshevik war entitled *Józef Piłsudski***

### **Keywords**

Józef Piłsudski, Władysław Skoczylas, Polish woodcut, interwar period, 1920 war, propaganda poster

### **Abstract**

During the 1920 war, many artists were involved in the fight in the field of art. They created propaganda posters that called for the defence of the country as well as posters showing Józef Piłsudski as a positive hero. An outstanding example of the latter is a poster by Władysław Skoczylas entitled *Józef Piłsudski*. The subject of cooperation between painters and graphic artists and the Polish army still awaits a comprehensive analysis.

## **Ein Propagandaplakat aus dem polnisch-bolschewistischen Krieg mit dem Titel *Józef Piłsudski***

### **Schlüsselwörter**

Józef Piłsudski, Władysław Skoczylas, polnischer Holzstich, Zwischenkriegszeit, Krieg von 1920, Propagandaplakat.

### **Kurzfassung**

Während des Krieges von 1920 engagierten sich viele Künstler im Kampf auf dem Gebiet der Kunst. Sie schufen Propagandaplakate, die zur Verteidigung des Landes aufriefen, und Plakate, die Józef Piłsudski als positiven Helden zeigten. Ein herausragendes Beispiel ist ein Plakat von Władysław Skoczylas mit dem Titel *Józef Piłsudski*. Die Zusammenarbeit von Malern und Grafikern mit der polnischen Armee ist immer noch ein Thema, das einer gründlichen Studie bedarf.

## **Пропагандистский плакат периода польско-советской войны 1920 г. «Юзеф Пилсудский»**

### **Ключевые слова**

Юзеф Пилсудский, Владислав Сkochиляс, ксилография, межвоенный период, война 1920, пропагандистский плакат.

### **Резюме**

Во время войны 1920 года полем битвы многих художников стала сфера искусства. Художники создавали пропагандистские плакаты, призывающие встать на защиту родины, а также афиши, выставляющие Юзефа Пилсудского в положительном свете. Выдающимся примером является плакат авторства Владислава Сkochиляса «Юзеф Пилсудский». Тема содействия художников польской армии все еще ожидает подробного научного анализа.

**Michał Cieślak**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

***Bolszewicy w Płocku. Propagandowa ulotka z wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie***

**Słowa kluczowe**

wojna polsko-bolszewicka, Płock, ulotka, propaganda, obrona Płocka, zbrodnie bolszewickie

**Streszczenie**

Niniejsze opracowanie dotyczy propagandowej ulotki wydanej przez Biuro Propagandy Wewnętrznej przy Prezydencie Rady Ministrów w okresie najbardziej wyjątkowych działań zbrojnych wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. 18 sierpnia najeźdźcy wkroczyli do Płocka, w okrutny sposób traktując ludność cywilną. Strona polska, chcąc unaocznić zagrożenie płynące ze strony bolszewików, zdecydowała się wydać ulotkę, która rozlepiana była na murach oraz rozrzucana na ulicach miast. Opracowanie zawiera szczegółowy opis tejże ulotki, jak również krótki rys historyczny wydarzeń, do których odnosi się jej treść.

Najbardziej znanym epizodem rozgrywającej się między 14 lutego 1919 a 18 marca 1921 roku wojny polsko-bolszewickiej jest tzw. Bitwa Warszawska. Choć rozgrywała się poza terenem stolicy Rzeczypospolitej, a jedynie na terenie warszawskiego przedmieścia, w przypadku wygranej strony atakującej padłaby najpierw Warszawa, następnie zaś – co bardzo prawdopodobne – Polska. Nie dziwi zatem, iż zanim w jednym miejscu opadł bitewny kurz i bolszewicy zostali odparci, Polacy poczęli drukować rozmaite plakaty, ulotki oraz dziękczynne odezwy. Cel był propagandowy. Agresor ze Wschodu stanowił tak straszliwe zagrożenie, że za wszelką cenę podkreślano konieczność walki z nim, uwypuklając okrucieństwa na ludności polskiej, których się dopuszczał.

Jedną z takich ulotek stanowiła związana z Płockiem, a wydrukowana w Zakładzie Graficznym Koziańskich w Warszawie na zlecenie Biura Propagandy Wewnętrznej przy Prezydencie Rady Ministrów *Bolszewicy w Płocku. Urzędowo stwierdzone wiadomości o rządach i okrucieństwach bolszewickich w powiecie Płockim i mieście Płocku*. W zbiorach Muzeum Niepodległości znajdują się trzy jej egzemplarze. Ulotka jest kolorowa (tytuł napisany czerwoną kapitałą, tło brudnożółte, ilustracje czarno-białe). Druk wykonano na papierze gazetowym<sup>1</sup>. Zanim przejdziemy do dokładnego opisu treści, warto przybliżyć szczegółowo tło dramatycznych wydarzeń, jakie miały przebieg w historycznej stolicy Mazowsza podczas Bitwy Warszawskiej, a których ilustrację stanowi ulotka.

W sierpniu 1920 r. Płock był broniony przez załogę liczącą ok. 3 tys. żołnierzy z różnych oddziałów pod ogólnym dowództwem majora. Janusza Mościckiego. Zgrupowanie wchodziło w skład Grupy Dolnej Wisły gen. Mikołaja Osikowskiego. 18 sierpnia 1920 r. ok. godz. 14.00 od zachodu i północnego zachodu miasto zaatakowały dwie dywizje kawalerii (10 i 15) sowieckiego III Korpusu Konnego Gaja Bżyszkiana. W tym czasie pododdziały przedmieścia płockiego zgodnie z rozkazem dowódcy 5 Armii gen. Władysława Sikorskiego prowadziły działania zaczepne na przedpolu Płocka. Sowiecka 10 Dywizja Kawalerii otworzyła sobie drogę do miasta, rozbijając pod Trzepowem batalion zapasowy 6 pp Leg. oraz szwadron spieszony Tatarskiego Pułku Ułanów. Resztki polskich pododdziałów w pośpiechu wycofały się do miasta, kierując się na most na Wiśle. Doszło do ogromnego zamieszania i paniki. Zarówno żołnierze, jak i cywile w popłochu uciekali w stronę zbawczego mostu. Sowieccy kawalerzyści, wykorzystując przewagę i zaskoczenie, wdarli się do centrum Płocka na usytuowany w pobliżu katedry pl. Kanoniczny, skąd od mostu dzieliło ich tylko ok. 100 m. Wydawało się, że nic już nie zdoła powstrzymać sowieckiego natarcia. Tymczasem

---

<sup>1</sup> Nr inw. MN-Pl.2030.

żołnierzy sowieckich nieoczekiwanie przestały interesować zadania wojskowe, zajęli się bowiem plądrowaniem mieszkań i rabowaniem ludności w zajętej części miasta<sup>2</sup>.

Postawa żołnierzy polskich pozostawiała wiele do życzenia. Nie byli to jednak wyćwiczeni i należycie przygotowani do walki ludzie, ci bowiem odpierali w tamtym czasie bolszewicką nawałę na innych odcinkach bitwy. Pani Zambrzycka – świadek wydarzeń, mieszkanka ulicy Tumskiej, wspominała: „Tu pod naszym oknem stał żołnierz. Jak bolszewicy wpadli, stracił przytomność, przycisnął do siebie karabinek i z metr się nie ruszył. Zabili go na miejscu”<sup>3</sup>. Po zdobyciu miasta, rozochoceni łatwym zwycięstwem, bolszewicy rozpętały terror. Zacytujmy omawianą ulotkę:

Bolszewicy żołnierze mieli cztery hasła, które się kierowali w swej gospodarce: domagali się wszędzie *zboża, pieniędzy, wódki i dziewcząt*. Ponadto rabowali bezwzględnie konie, wozy, ubrania, bieliznę i buty. Dopuszczali się wszędzie okrucieństwa; gwałcili kobiety, dziewczęta, a nawet nieletnie dzieci; ofiary swej dzikości niejednokrotnie zamęczali wśród wyrafinowanych tortur. Starsze, nawet chore kobiety, okrutnie bili. Ohydnie postępowali z duchowieństwem. Na księżach wymuszali oddawanie dobytku przez wkładanie im rewolwerów lub sztyletów do ust (...). W samym Płocku byli zaledwie dobę. Zajęli dzielnicę najuboższą. Zrabowali ludność, nawet najuboższą, doszczętnie. Jedną sanitariuszkę porabiali, drugą dogorywa w szpitalu. Szesnastu naszych żołnierzy wywlekli ze szpitala i w bestialski sposób dobili (...) Poległo około 200 żołnierzy [Płock bronił przez około 3 tys. – M.C.] oraz kilkanaście osób cywilnych, gdyż ludność miasta brała w obronie bardzo żywy udział.

Właśnie nieumundurowani obrońcy Płocka odegrali niebagatelną rolę. Jak możemy przeczytać w artykule *Obrona Płocka 1920*, zamieszczonym na portalu internetowym Historia.org.pl:

Podczas gdy w mieście panował chaos, a całe niemal dowództwo znajdowało się na lewym brzegu Wisły, inicjatywę przejęła ludność cywilna wraz z luźnymi, rozbitymi grupami żołnierzy, policjantów i żandarmów. Fakt, iż czerwona konnica zajęta była rabunkiem, skwapliwie wykorzystali obrońcy z mjr. Mościckim, który wraz z grupą żandarmów zorganizował obronę na przedmieściu. Walkę podjęło wojsko wspólnie z cywilami. Ludność ruszyła na barykady. Na ulicach Płocka postawiono 34 barykady, z czego 12 otoczonych zasiekami. Wszystkie one stanowiły samodzielne zapory i walczyły w odosobnieniu. Łączność pomiędzy nimi oraz transport meldunków zapewniali harcerze – dzieci, kobiety zaś zajmowały się opatrywaniem rannych. Na barykadach walczyło łącznie około 400 ludzi, czyli na jedną przypa-

---

<sup>2</sup> G. Gołębiwski, *Żołnierze sowieccy w Płocku 18–19 sierpnia 1920 roku w relacjach mieszkańców*, [w:] „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 14(65)/2 (244), s. 113.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 118.

dało niewiele ponad 10 cywilów wyposażonych w karabiny. Szczęściem, sowiecka artyleria nie mogła w pełni rozwinąć swojego ognia na barykadach, aby nie razić swoich żołnierzy<sup>4</sup>.

Propagandowy wydźwięk tekstu ulotki wzmacniają ilustracje. Dwie w górnej części przedstawiają kolejno: czerzwycząjkę, czyli komisję śledczą, która ściga, torturuje i morduje „kontrrewolucjonistów” (trzy osoby o karykaturalnie odrażających fizjonomiach siedzące za stołem; jedyna kobieta w tym gronie na lewym ramieniu założyła opaskę z gwiazdą Dawida, co podkreślać miało obecność Żydów wśród bolszewickiej dziczki), bolszewika celującego do obrazu Najświętszej Marii Panny z Dzieciątkiem (podpis: „Bolszewik w kościele. Dla zezwierzęconych czerwonych żołdaków nie było w Polsce nic świętego!”), pojedyncza zaś w części dolnej – dręczoną poprzez ciągnięcie za włosy oraz groźby bronią kobietę, przyciskającą do siebie niemowlę (podpis: „Kobiety bezczeszczone, torturowane i mordowane!”).

Warto wspomnieć jeszcze, skąd *Bolszewicy w Płocku* znaleźli się w zbiorach Muzeum Niepodległości. Na podstawie pieczętki znajdującej się w lewym górnym rogu ulotki wiemy, iż została ona pozyskana w dniu 20 marca 1969 r. od Zakładu Historii Partii przy Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Do tej pory ulotka prezentowana była trzykrotnie: w 2005 r. na wystawie „Bitwa Warszawska 1920” w Muzeum Niepodległości, między listopadem a marcem 2019 r. na wystawie „Kiedy stała się wolność... Polska–Mazowsze–Płock w latach 1918–1921” w Muzeum Mazowieckim w Płocku oraz w ramach cyklu Galeria Jednego Obiektu Muzeum Niepodległości w Warszawie w dniu 29 kwietnia 2020 roku<sup>5</sup>.

Na zakończenie należy odnotować, że ulotka *Bolszewicy w Płocku* należy do zestawu liczącego 41 polskich propagandowych druków z okresu wojny polsko-bolszewickiej znajdującego się w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie<sup>6</sup>.

---

<sup>4</sup> *Obrona Płocka 1920*, [w:] <https://historia.org.pl/2010/10/01/obrona-plocka-1920-r/> [dostęp 8.05.2020].

<sup>5</sup> Prezentacji dokonał adiunkt Muzeum Niepodległości w Warszawie mgr Michał Cieślak. Nagranie obejrzyć można na oficjalnym profilu MN na portalu YouTube: <https://www.youtube.com/watch?v=GD-phqmIMzM> [dostęp 8.05.2020].

<sup>6</sup> S. Szczotka, *Wizerunek bolszewika w polskich plakatach propagandowych z wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920 ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie*, [w:] *Niepodległość i Pamięć* nr 1–4 (37–40), rocznik XIX, Warszawa 2012, s. 205.



## Bibliografia

Inwentarz Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Gołębiewski G., *Żołnierze sowieccy w Płocku 18–19 sierpnia 1920 roku w relacjach mieszkańców*, [w:] Przegląd Historyczno-Wojskowy 14(65)/2 (244).

*Obrona Płocka 1920*, [w:] <https://historia.org.pl/2010/10/01/obrona-plocka-1920-r/> [dostęp 8.05.2020].

Szczotka S., *Wizerunek bolszewika w polskich plakatach propagandowych z wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920 ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie*, [w:] „Niepodległość i Pamięć”, nr 1–4 (37–40), rocznik XIX, Warszawa 2012.

## **“Bolsheviks in Płock”. A propaganda leaflet from the period of the 1920 Polish-Bolshevik war in the collection of the Museum of Independence in Warsaw**

### Keywords

Polish-Bolshevik war, Płock, leaflet, propaganda, defence of Płock, Bolshevik crimes.

### Abstract

The present study concerns a propaganda leaflet issued by the Internal Propaganda Bureau of the President of the Council of Ministers at the height of military developments of the Polish-Bolshevik war of 1920. On the 18th of August 1920, the invaders entered Płock and subjected the civilians to various atrocities. Poles, in a bid to underscore the danger posed by the Bolsheviks, decided to issue a leaflet which was posted on the walls and distributed in the city streets. The study contains a detailed description of the leaflet, together with a short historical outline of the events to which its content pertains.

## **„Bolschewiki in Płock“. Propagandaflugblatt aus dem polnisch-bolschewistischen Krieg von 1920 in der Sammlung des Unabhängigkeitsmuseums Warschau**

### Schlüsselwörter

Polnisch-bolschewistischer Krieg, Płock, Flugblatt, Propaganda, Verteidigung von Płock, bolschewistische Verbrechen.

### **Kurzfassung**

Die vorliegende Studie betrifft ein Propagandafaltblatt, das vom Internen Propagandabüro beim Präsidenten des Ministerrats während der Zeit der intensivsten militärischen Aktivitäten des polnisch-bolschewistischen Krieges von 1920 herausgegeben wurde. Am 18. August 1920 drangen die Invasoren in Plock ein; sie behandelten die Zivilbevölkerung auf grausame Weise. Die polnische Seite, die die von den Bolschewiki ausgehende Gefahr aufzeigen wollte, beschloss, ein Flugblatt herauszugeben; das Flugblatt wurde an den Mauern angeklebt und auf den Straßen der Stadt verstreut. Die Studie enthält eine detaillierte Beschreibung dieses Faltblatts sowie einen kurzen historischen Abriss der Ereignisse, auf die sich sein Inhalt bezieht.

## **«Большевики в Плоцке». Пропагандистская листовка времен польско-советской войны 1920 г. из собраний Музея независимости в Варшаве**

### **Ключевые слова**

польско-большевистская война, Плоцк, листовка, пропаганда, оборона Плоцка, большевистские преступления.

### **Резюме**

Настоящая статья посвящена пропагандистской листовке, изданной Бюро внутренней пропаганды при Председателе совета министров в период самых ожесточенных боев польско-советской войны 1920 года. 18 августа 1920 г. большевики захватили Плоцк, проявляя жестокость в отношении мирного населения. Польская сторона, желая наглядно продемонстрировать угрозу со стороны большевиков, решила издать листовку, которую затем клеили по стенам и разбрасывали по улицам города. В статье содержится подробное описание самой листовки, а также дается краткий очерк исторических событий, к которым она относится.

**Robert Hasselbusch**

Muzeum Więzienia Pawiak

**„Pamiętać będę do końca życia ich bohaterstwo” –  
wspomnienia lekarza Jerzego Haggmajera z okresu  
uwięzienia na Pawiaku**

**Część II**

**Słowa kluczowe**

Jerzy Haggmajer, okupacja niemiecka 1939–1944, Pawiak, szpital więzienny, personel medyczny, sprawa Józefa Hammera

**Streszczenie**

Wspomnienia lekarza Jerzego Haggmajera poświęcone jego uwięzieniu na Pawiaku podczas okupacji niemieckiej są prezentowane na łamach kwartalnika „Niepodległość i Pamięć” w dwóch odsłonach. Pierwsza z nich ukazała się w nr. 70 czasopisma. W drugiej części autor przedstawił rzeczywistość więzienia gestapo z perspektywy więźnia funkcyjnego w przyszpitalnym laboratorium. Przybliżył między innymi okoliczności swojego zatrudnienia, konspiracyjną rolę objętej funkcji czy czynności podejmowane w ramach sanitariatu więziennego. Obok spraw dotyczących personelu medycznego ukazał także inne zagadnienia związane z losem ludzi więzionych za pawiackimi murami.



Jerzy Haggmajer  
Ze zbiorów Andrzeja Haggmajera

Niniejszy tekst stanowi kontynuację edycji wspomnień Jerzego Haggmajera (1913–1998), których pierwsza część wraz ze wstępem ukazała się w numerze 70. kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”. Tam też czytelnik może zapoznać się ze szczegółowym życiorysem autora – z zawodu lekarza chirurga, z przekonań politycznych działacza ruchu narodowego. Przy okazji publikacji pierwszej części relacji zamieszczono także jej charakterystykę pod kątem edytorskim i historycznym. Tekst został udostępniony przez Andrzeja Haggmajera, syna Jerzego. W świetle słów tego pierwszego, powstał w latach 90. ubiegłego wieku. Wspomnienie J. Haggmajera dotyczy fragmentu jego okupacyjnych losów, gdy wskutek aresztowania przez gestapo stał się on więźniem Pawiaka. Uwięzienie trwało od 13 października 1941 roku do 10 czerwca 1942 roku. Okoliczności zatrzymania przez funkcjonariuszy niemieckich, pierwsze chwile w Gefängnis der Sicherheitspolizei Dzielnąstrasse 24, opieka ze strony członków konspiracji więziennej czy obraz Wigilii za pawiackimi murami to przykładowe zagadnienia ujęte w pierwszej części publikowanych wspomnień. Tytuł całości *Pamiętać będą do końca życia ich bohaterstwo* – to słowa J. Haggmajera, odnoszące się do postawy pawiackiego personelu medycznego. W trakcie uwięzienia autor sam stał się członkiem sanitariatu więziennego. Działalności w ramach tego grona jest między innymi poświęcona druga część relacji. Wskazany fragment rozpoczynają jednak dwie opowieści dotyczące gen. Edwarda Szpakowskiego. Są to historie, które autor, jak możemy przypuszczać, usłyszał od wojskowego podczas wspólnego uwięzienia. Inne opisane zagadnienia to między innymi przebieg przesłuchania na gestapo czy znęcanie się funkcjonariuszy niemieckich nad żydowskimi więźniami Pawiaka. Wspomnie-

nie zamyka opis okoliczności zwolnienia J. Hagmajera, co miało związek ze sprawą Hammera.

### Opowieści gen. Szpakowskiego

Pragnął służyć w marynarce. Ojciec generała wyraził zgodę pod warunkiem, że wpierv skończy studia wyższe. Wobec tego zapisał się na studia matematyczne, które ukończył *cum laude*<sup>1</sup>. Wtedy wstąpił do marynarki. Po pewnym czasie młody marynarz Szpakowski postanowił skończyć studia prawnicze<sup>2</sup>. W Akademii Juridycznej wszystko zdawało się być w porządku aż do czasu, kiedy stwierdzono, że jest katolikiem. Wtedy odmówiono mu przyjęcia. Kiedy wściekły i smutny szedł z powrotem, natknął się na komendanta Akademii. Zainteresowany marynarzem zaprosił go do swego gabinetu. Tam, dowiedziawszy się o przyczynie nieprzyjęcia do Akademii, zaproponował mu zmianę wyznania. Szpakowski ogromnie się oburzył, że dla kariery ma być prawosławnym. Wtedy komendant powiedział: „Niech Pan wybaczy staremu człowiekowi, ale nie chciałem Pana obrazić. Niech Pan pisze podanie do cara”. Szpakowski z miejsca napisał podanie i wręczył komendantowi Akademii. Po 2 tygodniach zgłosił się do kancelarii. Stary urzędnik odszukał jego papiery, podniósł się z krzesła i drżącymi rękami pokazał mu osobisty podpis cara: „Przyjąć, Nikołaj Wtaroj”. Dopełnił przepisanych formalności i rozpoczął studia. Był jedynym marynarzem wśród studiujących i cieszył się wyjątkową sympatią. Zaprzyjaźnił się z jednym z oficerów, z którym wychodził razem po wykładach. Pewnego razu, gdy czekał na tego oficera, ten oświadczył mu, że idzie w przeciwną stronę, wyraźnie okazując mu swą niechęć. Szpakowski zbulwersowany zapytał go, o co chodzi. Oficer odpowiedział: „Powie Panu, ale nie będzie to dla Pana miłe”. Szpakowski w dalszym ciągu nalegał na towarzysza, którego bardzo cenił. W końcu dowiedział się, że przyczyną niechęci było uznanie go za renegata, gdyż zmienił wyznanie, aby dostać się do Akademii. Szpakowski, roześmiał się, powiedział, że miał osobistą zgodę cara. Od tej pory stosunki koleżeńskie stały się z powrotem przyjacielskie.

Druga opowieść dotyczyła roku 1920. Szpakowski, jako kapitan I rangi (odpowiednik pułkownika w Armii Polskiej), był zatrudniony w Ministerstwie Spraw Wojskowych jako szef gabinetu<sup>3</sup>. W okresie załamania się frontu w sierpniu 1920 r. pojechał z niesłychanie

<sup>1</sup> „Summa cum laude”, z języka łacińskiego: „z najwyższą pochwałą”. Zwrot stosowany w przeszłości na dyplomach jako podkreślenie uzyskanych osiągnięć. (*Summa cum laude*, [w:] *Encyklopedia PWN*, strona internetowa: <https://encyklopedia.pwn.pl/encyklopedia/summa%20cum%20laude.html> [dostęp 29.08.2018]).

<sup>2</sup> Z biogramu gen. Szpakowskiego w Polskim Słowniku Biograficznym dowiadujemy się o jego wykształceniu i służbie w rosyjskiej marynarce. Uczył się w gimnazjum w Tyflisie. Był studentem uniwersytetu w Petersburgu na kierunkach prawo i matematyka. Absolwent znajdującej się w mieście nad Newą Aleksandrowskiej Akademii Wojskowo-Prawnej. Pełnił służbę w Marynarce Wojennej, m.in. w Kronsztadzie, gdzie piastował stanowisko sędziego i audytora. Miał stopień pułkownika w momencie zakończenia służby, co nastąpiło w 1917 roku. (J.A. Radomski, *Szpakowski Edward Nikołaj*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XLVIII/4, z. 199, Warszawa–Kraków 2013, s. 601).

<sup>3</sup> Odnośnie do pracy gen. Szpakowskiego w Ministerstwie Spraw Wojskowych Jerzy Adam Radomski podaje m.in.: „W listopadzie 1918 wstąpił do WP (...) został 30 I 1919

przygnębionym Piłsudskim do Witosy. Tam Piłsudski namawiał gorąco Witosę, by rząd opuścił Warszawę, a on sam złożył dymisję. Premier rządu oświadczył, że Warszawy w żadnym wypadku nie opuści, dymisji zaś nie przyjmuje. Naczelnny Wódz wstał i w krótkich słowach podziękował Witosowi za decyzję, po czym wyszedł. Szpakowski chwilę pozostał i, przejęty, pocałował Witosę w rękę<sup>4</sup>.

Na Pawiaku przebywał w charakterze internowanego Władysław Studnicki. Ten zaprzyęszony zwolennik ugody z Niemcami pojechał do Berlina, gdzie na ręce Goeringa<sup>5</sup> złożył uroczysty protest przeciwko bestialstwu Niemców dokonywanych wobec Polaków. Goering wysłuchał Studnickiego, po czym kazał go internować w Berlinie. Studnicki z humorem opowiadał, że na koszt Kancelarii Rzeszy kazał sobie zrobić nową protezę zębową, po czym został odesłany do Warszawy, również w charakterze internowanego. Mieszkał sam w celi niezamkniętej i miał swobodę ruchu po całym Pawiaku. Często zachodził do Izby Chorych, gdzie konferował między innymi z generałem. Dowiedziawszy się o spotkaniu Piłsudski – Witos, oświadczył generałowi, że umieści ten fragment w swoich pamiętnikach. Doszło do ostrego starcia, gdyż Szpakowski zaprotestował, twierdząc, że ma prawo pierwszeństwa. Obaj starsi panowie pokłócili się na zabój i rozstali bez podania ręki.

---

mianowany pomocnikiem kierownika Biura Prezydialnego MSWojsk. (...) Dn. 29 V został zatwierdzony w stopniu pułkownika (ze starszeństwem z 1 IV). W 2. poł. r. 1920 objął kierownictwo Biura Prezydialnego MSWojsk. T.r. został mianowany generałem brygady (ze starszeństwem z 1 VI 1919)”. Biuro Prezydialne zostało przekształcone w Gabinet Ministra Spraw Wojskowych w sierpniu 1921 roku. Na czele tego drugiego gen. Szpakowski stanął od stycznia 1922 roku, po powrocie do pracy w ministerstwie, z którego odszedł jeszcze w 1920 r. (J.A. Radomski, *Szpakowski...*, op. cit., s. 601).

<sup>4</sup> Wincenty Witos wspominał, że został zaproszony na poufną naradę przez Marszałka Józefa Piłsudskiego 10 lub 11 sierpnia 1920 roku. Na tym spotkaniu, które miało miejsce w prezydium Rady Ministrów, Piłsudski jako Naczelnik Państwa wręczył list ze swoją dymisją z pełnionej funkcji Premierowi Witosowi. Wspomniany dokument datowany jest na 12 sierpnia 1920 roku. Według relacji Witosy na naradę zostali jeszcze zaproszeni Wicepremier Ignacy Daszyński oraz Minister Spraw Wewnętrznych Leopold Skulski. Witos nie wspominał o udziale płk. Edwarda Szpakowskiego w tym spotkaniu oraz o namowach Piłsudskiego do opuszczenia przez rząd Warszawy. (W. Witos, *Moje wspomnienia*. Tom 2, Paryż 1964, s. 276 i 289–292).

<sup>5</sup> Studnicki udał się do Berlina na przełomie 1939/1940 roku. Wziął napisany przez siebie memoriał krytykujący niemiecką politykę okupacyjną na ziemiach polskich, w którym m.in. opisał panujący terror i wymieniał popełnione zbrodnie. Zabiegał o spotkanie z Hitlerem, Göringiem, Goebbelsem i Ribbentropem, którym wysłał również wspomniany memoriał. Został aresztowany przez gestapo 8 lutego 1940 roku. W czasie przesłuchania dostał ataku serca i znalazł się w szpitalu. Gdy opuścił lecznicę, miało miejsce spotkanie z Ministrem Propagandy Josephem Goebbelsem, po którym polski publicysta został internowany. Przebywał w sanatorium w Neubabelsbergu. Z internowania zwolniono go po zwycięstwie Wehrmachtu w kampanii francuskiej. (G. Strządała, *Niemcy w myśli politycznej Władysława Studnickiego*, Opole 2011, s. 158, 160–161, 164–166 i 169).



Władysław Studnicki

Fotografia ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego, sygn. 1-P-173

Gen. Szpakowski był aresztowany we wrześniu 1941 roku<sup>6</sup>, gdy jako inspektor RGO<sup>7</sup> miał dokonać kontroli jakiegoś obiektu. Złapany w czasie przypadkowej łapanki, siedział bez przesłuchania na Pawiaku. W marcu 1942 r. został wezwany na przesłuchanie. Gestapowcy przyjęli go bardzo sympatycznie. Kazali sobie opowiedzieć o 1926 r., kiedy w czasie zamachu majowego Generał dowodził obroną MSWojsk.<sup>8</sup> W czasie przesłuchania radio grało akurat *Sonatę księżycową* Beethovena. Widząc zainteresowanie Generała muzyką, któryś z gestapowców przekręcił guzik, by lepiej było słycać.

Dnia 10 marca<sup>9</sup> gen. Szpakowski został rozstrzelany.

\* \* \*

<sup>6</sup> W rzeczywistości gen. E. Szpakowski został aresztowany 21 kwietnia 1941 r. (patrz przypis nr 44 w pierwszej części wspomnień J. Haggajera).

<sup>7</sup> Rada Główna Opiekuńcza (RGO), polska organizacja o charakterze opiekuńczym, która powstała w lutym 1940 roku na terenie Generalnego Gubernatorstwa. W ramach pomocy dla ludności organizowała między innymi: środki żywnościowe, miejsca noclegowe, szkolenia zawodu oraz przesyłanie paczek więźniom i jeńcom. W latach 1941–1944 wspierała rocznie ok. 700–900 tys. ludzi. Koniec funkcjonowania RGO nastąpił w styczniu 1945 roku. (*Rada Główna Opiekuńcza*, [w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, red. nac. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1996, t. 5, s. 429).

<sup>8</sup> „MSWojsk.” to skrót od Ministerstwo Spraw Wojskowych.

<sup>9</sup> Data błędna, egzekucja, w której został zamordowany gen. Edward Szpakowski, miała miejsce 2 marca 1942 roku w Treblince.

Mijały dni, podobne do siebie. W dalszym ciągu nie było mowy o przesłuchaniu mnie. Dodatkowym urozmaiceniem mego pobytu były wieczorne spotkania z Felkiem Lothem<sup>10</sup>, Zygmuntem Śliwickim<sup>11</sup>, Jerzym Porazińskim<sup>12</sup> i Leszkiem Torchalskim<sup>13</sup>. Odbywały się na parterze budynku szpitalnego i często zakrapiane C<sub>2</sub>H<sub>5</sub>OH<sup>14</sup>. W początkach stycznia nagle zdjęto z funkcji inż. Porazińskiego i następnego dnia wysłano do Oświęcimia<sup>15</sup>, gdzie wkrótce go rozstrzelano.

Wyłoniła się kwestia jego zastępstwa jako kierownika laboratorium. Zygmunt zaproponował mnie. Zostałem przeniesiony na III Oddział<sup>16</sup>, gdzie oczekiwałem na decyzję. Pamiętam, raz zjawił się jakiś gestapowiec, któremu się zameldowałem. Myszkował po całej celi, aż wreszcie znalazł szczoteczkę do zębów, niedokładnie umyłą. Zrobił mi potworną awanturę, że ja, lekarz, tak nie dbam o zachowanie właściwych warunków higienicznych. „Haben Sie recht”<sup>17</sup>, powiedziałem i tymi słowami uspokoiłem go, gdyż wyszedł bez słowa.

Tymczasem, po około 2 tygodniach przyszła zgoda gestapo na zatrudnienie mnie na funkcji. Wieczorem spotkałiśmy się w szpitalu, by uczcić ten fakt kilkoma głębszymi. Zostałem wtedy wprowadzony w tajniki służby konspiracyjnej na Pawiaku i zgodziłem się, by swoją funkcję potraktować jako jedną z central grypsów. Następnego dnia zostałem przedstawiony kilku strażnikom jako następca wywiezionego inż. Porazińskiego. Miałem pewną swobodę ruchów po Pawiaku. Nie była to oczywiście swoboda Zygmunta czy Felka, ale np. na Serbię chodziłem bez wachtmajstra. Poznałem wtedy lepiej Anię Sipowicz<sup>18</sup>, Czuper-

---

<sup>10</sup> Więcej o dr. Felicjanie Lothcie patrz przypis nr 40 pierwszej części wspomnień J. Haggajera.

<sup>11</sup> Więcej o dr. Zygmuncie Śliwickim patrz przypis nr 41 pierwszej części wspomnień J. Haggajera.

<sup>12</sup> Więcej o Jerzym Porazińskim patrz przypis nr 69 pierwszej części wspomnień J. Haggajera.

<sup>13</sup> Więcej o Leszku Torchalskim patrz przypis nr 71 pierwszej części wspomnień J. Haggajera.

<sup>14</sup> Chodzi o etanol, czyli alkohol etylowy. Jego określenie potoczne to spirytus. Jest wykorzystywany jako podstawowy składnik w napojach alkoholowych. Inny jego wzór chemiczny to: CH<sub>3</sub>CH<sub>2</sub>OH (*Etanol*, [w:] *Wielka Encyklopedia PWN*, red. nac. J. Wojnowski, Warszawa 2002, t. 8, s. 398).

<sup>15</sup> Jerzy Poraziński został wywieziony do KL Auschwitz 2 lutego 1942 roku. (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów z lat 1939–1944, karta ewidencyjna: Jerzy Poraziński).

<sup>16</sup> Oddział III znajdował się w prawym skrzydle budynku Pawiaka. Od 1941 roku miał charakter roboczy, tzn. osadzano na nim więźniów zatrudnionych do różnych prac na terenie kompleksu więziennego. (L. Wanat, *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1985, s. 14).

<sup>17</sup> „Sie haben Recht”, z języka niemieckiego: „Ma Pan rację”.

<sup>18</sup> Anna Sipowicz-Gościcka, ur. 30 kwietnia 1909 roku, lekarz stomatolog. Jej aresztowanie nastąpiło 17 maja 1941 roku. Po osadzeniu na Pawiaku znalazła się na funkcji dentystki w ramach sanitariatu więziennego. Aresztowanego wraz z nią męża Witolda Sipowicza wywieziono do KL Auschwitz, gdzie zginął. Działała w pawiackiej siatce konspiracyjnej. Została zwolniona z Pawiaka 31 lipca 1944 roku. W czasie Powstania Warszawskiego niosła pomoc w jednym ze szpitali polowych. Zmarła w 1989 roku. (R. Hasselbusch, M. Ciesielska, *Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na*



ską<sup>19</sup>, Wilczańską<sup>20</sup>, i dr Ossowską-Dering<sup>21</sup>. Nono Kononowicz<sup>22</sup> znałem ze studiów. Czuperska raz na tydzień spotykała się z mężem, który symulował niemożność chodzenia. Zamykali się w komórce przy laboratorium, a ja siedziałem na straży<sup>23</sup>.

Czasem, gdy były operacje, dawałem narkozę. Operował albo dr Kenig<sup>24</sup> albo Loth. Zażył sobie kiedyś asystowanie przy operacji scharführer Fruewirth<sup>25</sup>. Był to okaz

---

*Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 159–161).

<sup>19</sup> Więcej o dr Annie Czuperskiej patrz przypis nr 72 pierwszej części wspomnień J. Haggajera.

<sup>20</sup> Więcej o Wandzie Wilczańskiej patrz przypis nr 76 pierwszej części wspomnień J. Haggajera.

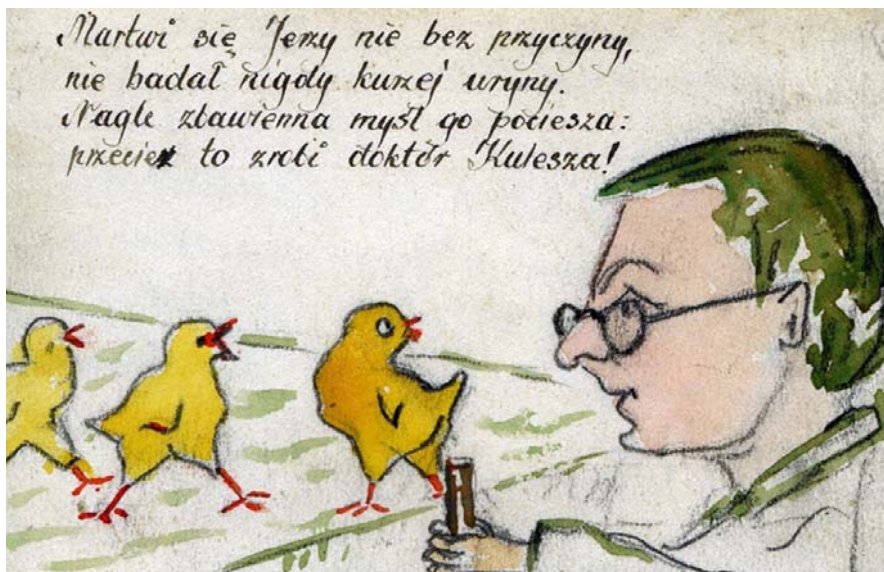
<sup>21</sup> Więcej o dr Krystynie Dering-Ossowskiej patrz przypis nr 75 pierwszej części wspomnień J. Haggajera.

<sup>22</sup> Więcej o dr Irenie Kononowicz patrz przypis nr 74 pierwszej części wspomnień J. Haggajera.

<sup>23</sup> W przypadku dr. Henryka Czuperskiego chodziło o agrawowanie objawów. Dr Anna Czuperska wspominała: „Henryk długi czas po torturach nie mógł zupełnie chodzić ani stać, cierpiał na silne zaburzenia równowagi. Objawy te, które powoli zaczęły się cofać, były i musiały być jeszcze agrawowane przed lekarzem gestapo. Będąc już na funkcji, kilkakrotnie w potajemnych spotkaniach z mężem w szpitalu Pawiaka (z całą precyzją wyreżyserowanych przez dr Sipowicz-Gościcką i dra Śliwickiego) mogłam z nim zamienić parę słów. Inwencji i odwadze dra Śliwickiego zawdzięczam też króciutką chwilę pożegnania z Henrykiem na parę godzin przed zabraniem go ze szpitala do celi »transportowej«. Po przywiezieniu do KL Auschwitz 19 sierpnia 1942 roku dr Czuperski przebywał przez kilka tygodni w obozowym szpitalu. Rozstrzelano go w obozie 25 września 1942 roku. (A. Czuperska-Śliwicka, *Cztery lata ostrego dyżuru. Wspomnienia z Pawiaka 1940–1944*, Warszawa 1989, s. 104–105; *Księga Pamięci. Transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz 1940–1944*, tom 1, red. F. Piper, I. Strzelecka, Warszawa-Oświęcim 2000, s. 537 i 545).

<sup>24</sup> Józef Kenig, ur. 9 kwietnia 1907 roku, lekarz urzędowy na Pawiaku. Pracował w więzieniu w okresie wrzesień–listopad 1939 roku i od maja 1941 roku. Współpracował z konspiracją więzienną, między innymi był jej łącznikiem z Kierownictwem Dywersji (Kedyw) AK. Wraz z innymi urzędowymi pracownikami personelu medycznego został 1 kwietnia 1944 roku zwolniony przez gestapo. Był lekarzem w Powstaniu Warszawskim. Zmarł 28 maja 1977 roku (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskiej, karta ewidencyjna: Józef Kenig; M. Ciesielska, *Lekarze urzędowi na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, [w:] „Niepodległość i Pamięć”, 2015, nr 4 (52), s. 88 i 99–101).

<sup>25</sup> Engelbert Frühwirth, ur. 1905 roku w Wiedniu, SS-Oberscharführer (sierżant). Z zawodu masarz lub kelner. Od listopada 1940 roku był odkomenderowany na Pawiak, gdzie przebywał do końca funkcjonowania więzienia. W „Postanowieniu o umorzeniu śledztwa dotyczącego zbrodni nazistowskich popełnionych w okresie od 1939 r. do 1945 r. w Lasach Sękocińskich, Lasach Młochowskich, Okęciu, Raszynie, Falentach i Imielinie” opublikowanym przez Instytut Pamięci Narodowej (sygn. akt S 57/10/Zn) napisano o nim: „Znany z sadystycznych zachowań i udziału w przygotowaniach



Karykatura wykonana została przypuszczalnie przez Józefa Wolskiego, w okresie gdy Jerzy Hągmajer był kierownikiem przyszpitalnego laboratorium.

Napis brzmi:

Martwi się Jerzy nie bez przyczyny  
nie badał nigdy kurzej uryny.  
Nagle zbawienna myśl go pociesza:  
przecież to zrobi doktor Kulesza!<sup>26</sup>

Ze zbiorów Andrzeja Hągmajera

---

transportów na egzekucje oraz samych egzekucjach”. Zmarł 1 października 1964 roku. (R. Domańska, *Pawiak – kaźń i heroizm*, Warszawa 1988, s. 365; Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy niemieckich, karta ewidencyjna: Engelbert Frühwirth; Strona internetowa IPN: <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/12039,Umorzenie-sledztwa-dotyczacego-zbrodni-nazistowskich-popelnionych-w-okresie-od-1.html> [dostęp 30.08.2018]).

<sup>26</sup> Przypuszczalnie chodzi o dr. Włodzimierza Kuleszę. Jego aresztowanie 23 kwietnia 1942 roku miało związek z działalnością w szeregach ZWZ. Z okresu uwięzienia na Pawiaku wspominał między innymi Jerzego Hągmajera. Przebywał w więzieniu do 6 listopada 1942 roku. (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów z lat 1939–1944, karta ewidencyjna: Włodzimierz Kulesza).

zbroczenca. Kiedyś, bezpośrednio po zastrzeleniu jakiegoś więźnia udał się na Serbię i tulił do siebie kilkuletniego chłopca<sup>27</sup>. Sala operacyjna była na Serbii<sup>28</sup> i w ramach możliwości reprezentowała dobre wyposażenie. Ów Freuwirth został ubrany w fartuch, nałożono mu na nogi ochraniacze z płótna i przystąpiliśmy do operacji. Operował dr Kenig, asystował Loth, ja dawałem narkozę. Była to cholecystektomia<sup>29</sup>. Dałem znak, że można rozpocząć operację. Po umyciu brzucha i obłożeniu prześcieradłami i serwetkami chorej pierwsze cięcie, trysnęła krew. Nagle łomot – Freuwirth zemdlony upadł z hałasem na ziemię. Ktoś nim się zajął i długo doprowadzał do przytomności. Kenig i Loth operowali spokojnie, nie zwracając uwagi na omdlałego Freuwirtha. Przypomnieli mi się rzeźnicy – klienci laboratorium na Targowej. Również mdleli, gdy im się pobierało krew do badania. „Biednego” Fruewirtha wyprowadzono z sali operacyjnej i tak się skończyła kariera „ogładacza”. W cywilu Fruewirth był rzeźnikiem.

Kiedyś, gdy spotkaliśmy się w stałym składzie na wieczornym relaksie, niespodziewanie przybył unterscharführer Schumacher<sup>30</sup>, zwany „Fają”. Trudno było schować kieliszki, więc zaprosiliśmy go do stołu. Faja był zachwycony i w ogóle nie można się go było pozbyć. Wreszcie, solidnie urżnięty odprowadził nas na Oddział. Gdy otwierał kratę, poślizgnął się

---

<sup>27</sup> W świetle innych relacji wspomnieniowych i seksualnego nacechowania słowa „zbroczeniec” jego użycie w tym kontekście wydaje się niewłaściwe i może wynikać z trudnego do wytłumaczenia zachowania wachmajstra. Zdarzało się bowiem, że widok dziecka wpływał pozytywnie na najgorszych gestapowców. Dotyczyło to na przykład Franza Bürkla. W tym miejscu pojawia się także pytanie: czy to może jego, a nie Frühwirtha, miał na myśli Hagmajer? Wynika to z jednej strony z faktu, że to Bürkl jest wymieniany jako ten, który 10 kwietnia i 4 maja 1942 roku zabił więźniów na Pawiaku. Z drugiej natomiast właśnie jego wspomina się jako tego wachmajstra, który spacerował z dzieckiem za rękę po terenie więzienia. Ponadto w czasie takiego spaceru pokazywał więzienne pieczętki, kartotekę oraz centralę telefoniczną. Leon Wanat wspominał: „Bürkl jak zły duch kręcił się koło nowo przybyłych i obserwował ich, obrzucając obelgami. (...) Wtedy to w jego rękę znalazł się pistolet, który skierował w stronę nowo przybyłych. (...) Tragedia wisiała w powietrzu. (...) To nieoczekiwane zjawienie się chłopca odwróciło uwagę nieobliczalnego szaleńca. Bürkl pochylił się do dziecka, przypomniał widać sobie, że z nim przyszedł, opuścił pistolet i schował go do kabury. Potem, jak gdyby nigdy nic, wziął chłopca za rękę i ruszył z nim na Serbię”. (R. Domańska, *Pawiak więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978, s. 214 i 221; L. Wanat, *Apel więźniów Pawiaka*, Warszawa 1969, s. 195–196; *Pawiak w relacjach świadków*, film w reżyserii Andrzeja Kałuszki, AURA FILM, Muzeum Niepodległości w Warszawie, minuty: 0:59:04–0:59:25).

<sup>28</sup> Sala operacyjna nie znajdowała się na oddziale kobiecym – Serbii, tylko w części męskiej więzienia. Została urządzona na jesieni 1941 roku. Była, jak wspomina dr Śliwicki, „świetnie wyposażona, jak na warunki więzienne”. (Z. Śliwicki, *Meldunek z Pawiaka*, Warszawa 1974, s. 38).

<sup>29</sup> Cholecystektomia to zabieg operacyjny, w którym chodzi o wycięcie pęcherzyka żółciowego. (*Cholecystektomia*, [w:] *Wielka Encyklopedia PWN*, red. nac. J. Wojnowski, Warszawa 2001, t. 5, s. 498–499).

<sup>30</sup> Chodzi o wachmajstra Otto Schomackera. Więcej o nim patrz przypis nr 43 pierwszej części wspomnień J. Hagmajera.

i o mało nie wyrócił się. Parsknąłem śmiechem. Faja błysnął złym okiem i wydał komendę „hüpfen” (rozkaz oznaczał wykonanie żabki). Wściekłem się wtedy i powiedziałem „gut, aber zusammen”<sup>31</sup>. Schumacher przysiadł w pozycji do wykonywania żabki i ruszył naprzód napełniając łoskotem cały Oddział. Ja za nim, przeskoczyliśmy długi korytarz i przy końcu zabawa wyczerpała Faję, który otworzył drzwi celi, każąc nam iść spać.

Na początku marca dostałem gryps zawiadamiający mnie, że lada dzień będę przesłuchiwany i że przesłuchanie będzie łagodne, po czym wyjdę na wolność. Rzeczywiście dwukrotnie byłem na Szucha. Jednego razu widziałem Jurka Cybichowskiego<sup>32</sup>, gdy jechałem budą. Samo przesłuchanie miało charakter bardzo towarzyski. Pokazano mi zszywkę różnych wydawnictw podziemnych, abym wskazał moje ulubione, starano mi się udowodnić, że jestem Niemcem, spytano, dlaczego moi szefowie z Intelligence Service mną się nie interesują. I tak dalej, i tak dalej. Tłumaczka, na pytanie skierowane do niej, dlaczego jest dla mnie taka miła, odpowiedziała: „Er hat schoene Augen”<sup>33</sup>. Na biurku leżała szpicruta oraz bicz, abym nie zapominał, gdzie jestem. W sąsiednim pokoju kogoś boleśnie przesłuchiowano. Odprowadzono mnie do „tramwaju”<sup>34</sup> w podziemiach Szucha, wreszcie wróciliśmy na Pawiak. Gdy braliśmy natrysk, okazało się, że kilku delikwentów ma świeże ślady po pobiciu gumą. Następnego dnia pojechałem znowu do gestapo, gdzie powtórzyły się te idiotyczne pytania i okazano mi nowy komplet prasy. Wiedziałem świetnie, że przyznanie się do jej czytania oznaczało skierowanie najbliższym transportem do Oświęcimia. Gestapowcy na Pawiaku stali się bardzo nerwowi. Rugali i bili więźniów. Wachmani ukraińscy<sup>35</sup> również się ożywili. Wreszcie

---

<sup>31</sup> „Gut, aber zusammen”, z języka niemieckiego: „dobrze, ale razem”.

<sup>32</sup> Prawdopodobnie chodzi o Jerzego Cybichowskiego, ur. 30 marca 1920 roku w Warszawie, ps. „Smoleński”. Działacz Ruchu Narodowo-Radykalnego, członek kierownictwa Konfederacji Narodu oraz żołnierz Uderzeniowych Batalionów Kadrowych. Zginął 13 maja 1943 roku przy ul. Wspólnej 52 w następstwie walki z Niemcami. Popelnił samobójstwo, aby nie być schwytanym. (A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, tom 3, Warszawa 1991, s. 57–58).

<sup>33</sup> „Er hat schöne Augen”, z języka niemieckiego: „On ma piękne oczy”.

<sup>34</sup> „Tramwajami” nazywano cztery cele zbiorowe, które mieściły się w suterenie siedziby gestapo w al. Szucha 25. Opisywane pomieszczenia nie miały okien. Osadzone w tych celach osoby oczekiwały na przesłuchanie. Siedziały na drewnianych krzesłach, które były ustawione w dwóch rzędach przy obu ścianach. Nazwa „tramwaj” wzięła się od analogicznego ustawienia siedzisk w środku komunikacji miejskiej. Twarze osadzonych musiały być zwrócone na ścianę na wprost, gdzie znajdował się napis w języku niemieckim o zakazie rozmawiania i palenia. Natomiast za plecami więzionych była umiejscowiona krata oddzielająca celę od korytarza. (R. Domańska, *Pawiak – kaźń i heroizm*, Warszawa 1988, s. 95–97).

<sup>35</sup> Od marca 1942 roku służbę na oddziałach męskich Pawiaka pełnili, obok niemieckich, ukraińscy wachmajstrzy. Było to pokłosiem aresztowań, jakie nastąpiły wśród polskich strażników więziennych w związku z udzielaniem przez nich pomocy osadzonym. Ukraińcy przybyli na Pawiak z obozu szkoleniowego SS (SS-Ausbildungslager) w Trawninkach. Początkowo, stosownie poinstruowani, bili i szykanowali osadzonych. Z biegiem czasu, gdy przekonali się, że mają do czynienia z więźniami politycznymi, a nie bandytami, niektórzy z nich zmienili swoje postępowanie, w tym nawet pomagali osadzonym. (R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 116).

10 marca okazało się, że jest przygotowywany transport. Z Izby Chorych zabrano gen. Szpakowskiego, Jędrzeja Cierniaka<sup>36</sup>, komisarza Wykowskiego<sup>37</sup>, przodownika Netzla<sup>38</sup>. Ogółem transport liczył ponad 100 osób. Nocowałem wtedy w Izbie Chorych. Wieczorem wrócili pijani Ukraińcy, chwając się, że wszystkich rozwalono<sup>39</sup>.

Przed pójściem spać ukląknęłam do modlitwy i odczytałam psalm 93:

Bogiem pomsty jest Pan  
Boże objaw pomstę!  
Powstań Sądzie ziemi  
Daj zapłatę pysznym.

Psalm kończył się słowami:

... i odda im ich nieprawości i w złości  
Ich wytraci, ich Pan, Bóg nasz.

---

<sup>36</sup> Więcej o Jędrzeju Cierniaku patrz przypis nr 67 pierwszej części wspomnień J. Hagmajera.

<sup>37</sup> Więcej o Szymonie Waławie Wykowskim patrz przypis nr 65 pierwszej części wspomnień J. Hagmajera.

<sup>38</sup> Więcej o Ryszardzie Netzel vel Necel patrz przypis nr 66 pierwszej części wspomnień J. Hagmajera.

<sup>39</sup> Transport egzekucyjny, w którym zostali wywiezieni m.in. gen. Edward Szpakowski i Jędrzej Cierniak, wyjechał z Pawiaka 2 marca 1942 roku. Był on formowany w pośpiechu, więźniowie nie mieli pałt, a ci wzięci ze szpitala mieli na sobie tylko bieliznę i byli boso. Transport liczył 100 więźniów, w tym 86 z Pawiaka. Ludzi tych rozstrzelano wieczorem na terenie obozu w Treblince. Transportem tym nie zostali zabrani Szymon Waław Wykowski i Ryszard Netzel. Pierwszy zginął w egzekucji w Lesie Sękocińskim koło Magdalenki 28 maja 1942 roku, z kolei drugi został wywieziony 17 kwietnia 1942 roku do KL Auschwitz. W świetle ustaleń Reginy Domańskiej nie było transportu egzekucyjnego 10 marca 1942 roku. Wachmajstrzy ukraińscy zostali odkomenderowani z obozu w Trawnikach do Warszawy 27 lutego, a 10 marca 1942 roku pojawili się na Pawiaku. Nie wiadomo nic, aby przed przybyciem na teren pawiackiego kompleksu brali udział w egzekucji w Treblince 2 marca 1942 roku. Uczestniczyli natomiast w rozstrzelaniu więźniów w Lesie Sękocińskim koło Magdalenki 28 maja 1942 roku. Zginęło wówczas 202 mężczyzn i 22 kobiety. W świetle przytoczonych poniżej wspomnień dr Anny Czuperskiej nasuwa się domniemanie, że J. Hagmajer opisał w tym miejscu zachowanie wachmajstrów ukraińskich, które nastąpiło w związku z majową egzekucją. Lekarka wspominała bowiem: „Przed wieczornym apelem przyszli do szpitala brudni, zgrzani, pijani Ukraińcy i razem z nimi Bürckl. Przynieśli nosze... Iglowie sosny i grudki świeżej ziemi na noszach kazały przypuszczać, że zbrodni dokonano w lesie... w lasach sękocińskich koło Magdalenki”. Ponadto inni więźniowie wspominali, że uzyskali informacje o egzekucji pod Magdalenką właśnie od wachmajstrów ukraińskich. (R. Domańska, *Pawiak więzienie...*, op. cit., s. 205–206, 208–209, 215–217 i 225–227; A. Czuperska-Śliwicka, *Cztery lata...*, op. cit., s. 208; W. Bartoszewski, *Warszawski Pierścień Śmierci 1939–1944*, Warszawa 1970, s. 148–149 i 158–159).

Przez kilka dni chodziliśmy jak błędni, Niemcy za to byli w znakomitych humorach. Herrenvolk<sup>40</sup> okazał swą moc i siłę.

Zbliżały się święta Wielkiejnocy. Przeżyliśmy jeszcze jeden transport do Oświęcimia<sup>41</sup>. Święta spędziliśmy w stałym składzie. Urozmaiceniem były pocztówki malowane przez Jacka Wolskiego<sup>42</sup>, z moimi podpisami.

Po świętach przyszedł do laboratorium A[...] M[...]<sup>43</sup>. Poznałem go w Gdyni, teraz był volksdojczem. Siedział za jakieś kryminalne sprawy. Spytał mnie, czy nie mam alkoholu. Miałem tylko t-rae strophanthi<sup>44</sup>. Spróbował, po czym oświadczył, że znakomita i wysączył pół butelki. Myślałem, że umrze, ale następnego dnia zjawił się ze skwierczącym na patelni befsztykiem. Pracował w kuchni gestapowskiej i dlatego tak mi się odwdzięczył. W ten sposób on dostawał teraz Digitalis, walerianę i inne środki nasercowe, które skrzętnie wypijał. Po jakimś czasie (...) znikł, co się z nim stało – nie wiem.

W kolejnym transporcie był dr Czuperski<sup>45</sup>. Nie pomogły interwencje Zygmunta, musiał jechać. W kilka tygodni po tym przyszła wiadomość, że został rozstrzelany.

Tak więc stale oscylowaliśmy między transportami, biciem na Szucha, wysyłaniem grypsów przeze mnie, przyjmowanie ich z miasta, rozdzielnictwo między więźniów.

Dnia 2 maja były imieniny Zygmunta. Wolski wymalował wielką postać Zygmunta, a ja napisałem „wiersz”:

---

<sup>40</sup> „Herrenvolk”, z języka niemieckiego: „naród panów”.

<sup>41</sup> Między 2 marca, data egzekucji w Treblince, a 5 kwietnia, kiedy w 1942 roku przypadała Wielkanoc, miały miejsce dwa transporty do KL Auschwitz: 6 marca i 12 marca, którymi wywieziono odpowiednio 69 i 62 więźniów. (R. Domańska, *Pawiak więzienny na Rok 1942*..., op. cit., s. 207–210; Biblioteka Jagiellońska, sygn. 23131 II 33, *Kalendarz Ścienny na Rok 1942*).

<sup>42</sup> Chodzi o Józefa Wolskiego. Więcej o nim patrz przypis nr 39 pierwszej części wspomnień J. Hagemajera.

<sup>43</sup> Imię i nazwisko mężczyzny zostały zanonimizowane. Nie znaleziono o nim w innych źródłach potwierdzenia informacji przytoczonych przez J. Hagemajera. Osoba nie figuruje w odtworzonej kartotece więźniów z lat 1939–1944, która znajduje się w Muzeum Więzienia Pawiak.

<sup>44</sup> Lekarstwo stosowane przy leczeniu chorób serca, które otrzymujemy na bazie nasion strofantu (roślina pochodząca z Afryki). Dr Wilhelm Pisek użył w swojej pracy stwierdzenia „nastój *trae. strophanthi hispidi*”. Nastój to lek powstały poprzez zalanie ziół spirytusem bądź ich naparzenie wrzącą wodą. (W. Pisek, *Terapia chorób serca i naczyń krwionośnych. Część I. Zasady leczenia wad zastawkowych i zwyrodnień mięśnia sercowego*, Kraków 1899, s. 104–105; *Nastój*, [w:] Słownik języka polskiego PWN pod red. W. Doroszewskiego, strona internetowa: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/nastoj;5456302.html> [dostęp 28.07.2020]).

<sup>45</sup> Doktor Henryk Czuperski został wywieziony do KL Auschwitz 19 sierpnia 1942 roku. Hagemajer, który opuścił Pawiak 10 czerwca 1942 roku, nie mógł być świadkiem tego wydarzenia (patrz przypis nr 23).

Życzę Ci szczerze  
W dniu Twych Imienin,  
Żebyś wciąż wierzył, że  
los się zmieni.  
Przemienie wojna  
skończy się zbrodnia,  
przyjdzie spokojna  
przyszłość swobodna.

Po tej rozterce,  
po tęsknot męce  
uściśniesz drogie  
kochane ręce.  
A potem siądziesz  
znów przy kominku  
i będziesz szeptał  
synku, mój synku!

W połowie maja doszedłem do wniosku, że sprawa mojego zwolnienia jest nierealna. Wysłałem do domu gryps z zaznaczeniem, aby Rodzice nie wpłacali żadnych pieniędzy, gdyż są w rękach jakiegoś hochsztaplera. Następnego dnia otrzymałem odpowiedź pismem maszynowym. „Doktorze, jest Pan w błędzie. Był Pan aresztowany na polecenie Berlina i sprawa została tam skierowana. Pieniądze w ogóle nie wchodzą w grę”. Nie pozostało mi nic innego, jak czekać.

W dniu Zielonych Świątek gestapowcy postanowili się rozerwać. Ściągnęli z getta świetną orkiestrę, która grała na podwórzu, podczas gdy oni popijali tęgo. Ale tego było im mało. Ściągnęli z VIII Oddziału grupę Żydów<sup>46</sup>. Podzielili ją na dwie części: jednej kazali ćwiczyć na hałdach żużla, jeszcze gorącego, drugiej, dwójkami ustawionymi naprzeciw siebie, zorganizowali zawody bokserskie. Krzyki „hüpfen”, „rollen”, „schnell”<sup>47</sup>, rozległy się na cały Pawiak, towarzyszył im rechot esesmanów. Grupa z żużla opadła wreszcie z sił, ciała poparzone, grupa „bokserów” przetrwała dłużej, kiedy twarze zalała krew.

27 maja rozpoczęto formowanie następnego transportu. Znalazł się w nim Jacek Wol-ski. Na Serbii Halina Dąbrowska<sup>48</sup>. Była to śliczna dziewczyna, służąca za tłumaczkę. Wielu

<sup>46</sup> Więźniowie żydowscy na Pawiaku byli początkowo ewidencjonowani i wraz z innymi osadzani w poszczególnych celach. Następnie wywożono ich na egzekucje lub do obozów koncentracyjnych. Później Żydów więzionych na Pawiaku nie ewidencjonowano i izolowano na oddziale VIII w celach śmierci. Po zgromadzeniu większej liczby więźniów żydowskich byli oni zabierani na egzekucje. Powyższa zmiana postępowania z Żydami więzionymi na Pawiaku nastąpiła najprawdopodobniej w 1942 roku i wynikała z faktu rozpoczęcia przez okupanta akcji „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. (R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 57–58).

<sup>47</sup> „Hüpfen”, „rollen”, „schnell”, z języka niemieckiego: „skakać”, „tarzać się”, „szybko”.

<sup>48</sup> Chodzi o Helenę Dąbrowską, ur. 1915 rok, harcerkę. Była członkiem organizacji konspiracyjnej Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa (PLAN). Aresztowana wraz z rodziną 18 stycznia 1940 roku. Wpierw osadzona w więzieniu na ul. Rakowieckiej, następnie na Pawiaku. Jako więźniarka na oddziale kobiecym – Serbii sprawowała funkcję pisarza i tłumacza. Funkcjonariusze niemieccy reklamowali ją z transportów, ponieważ uważali, że dobrze wypełnia swoje funkcyjne obowiązki. Była bardzo zaangażowana w niesienie pomocy innym więźniarkom. Zginęła 28 maja 1942 roku w egzekucji w Lesie Sękocińskim koło Magdalenki. (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów z lat 1939–1944, karta ewidencyjna: Helena Dąbrowska; *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, red. H. Michalska [e.a.], Warszawa 1988, s. 79; *Uwięziony talent. Jadwigi Tereszczenko rysunki z Pawiaka 1940–1941*, oprac. E. Pasek-Paszkowska, Warszawa 2008, s. 45–46).



Helena Dąbrowska, portret autorstwa Jadwigi Tereszczenko, Pawiak 1941  
Zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie, nr inw. MN Gr.544

gestapowców interweniowało w jej sprawie. Bezskutecznie. 28 maja wyjechali wszyscy do Magdalenki. Nikt nie wrócił<sup>49</sup>.

9 czerwca siedzieliśmy ze Śliwickim i Lothem w naszym pokoju w Szpitalu. Nie paliłmy światła, gdyż wieczory czerwcowe były długie i długo się nie ściemniało. Nagle zjawił się Wanat, który był pisarzem w kancelarii gestapo. „Masz skierowanie do Oświęcimia” – rzekł bez ogródek. „Trudno” – odpowiedziałem. Wanat spytał się „Nie przejmujesz się?”, „Nie”. Wtedy Leon rzucił mi się na szyję i powiedział „Przyszedł entlassungschein<sup>50</sup> dla ciebie. Jutro wychodzisz na wolność”.

Następnego dnia czekałem do południa na zwolnienie. Z „wszystkimi rzeczami”<sup>51</sup> poszedłem w asystencji wachtmajstra do kancelarii Pawiaka. Teraz z kamienną twarzą Wanat załatwił formalności i polecił udać się do depozytu. Odebrałem cywilne ubranie, zegarek, wieczne pióro i trochę gotówki. Przebrałem się i byłem gotów do wyjścia. Wanat dał mi niedostrzegalny ruch ręką, coś jakby do widzenia. Uzbrojony w entlassungschein poszedłem do bramy. Dwaj gestapowcy sprawdzili papiery, brama się otworzyła. Wyszedłem. Byłem wolny.

---

<sup>49</sup> Patrz przypis nr 39.

<sup>50</sup> „Entlassungschein”, z języka niemieckiego: „karta zwolnienia”.

<sup>51</sup> Autor wziął ten zwrot w cudzysłów, ponieważ w warunkach pawiackich miał szczególne znaczenie. Zgoda na zabranie rzeczy osobistych przez więźnia była sygnałem, że nie zostanie on wywieziony na śmierć. Przy formowaniu transportów egzekucyjnych osadzeni nie mogli ze sobą zabierać przedmiotów czy innych drobiazków posiadanych w celi. (L. Wanat, *Za murami...*, op. cit., s. 167).



W rejonie Pawiaka ruch był minimalny. Dopiero potem wpadłem w wynędzniały tłum Żydów<sup>52</sup>. Podeszedłem do granicy getta, znowu kontrole dokumentów i po raz drugi przekroczyłem bramę getta. Wziąłem dorozkę i pojechałem na Pragę. Słoneczne popołudnie paliło mnie, gdyż miałem na sobie mnóstwo ciepłych rzeczy. Wkroczyłem w bramę Targowej 44 i na klatce schodowej stałem kilka minut. Zdecydowałem się zadzwonić. Otworzyła mi nieznana gospośnia. Wszedłem do gabinetu Ojca. „Kim Pan jest, że tak się Pan zachowuje?” *Kto ty jesteś, Polak mały...* przemknęło mi przez myśl. Przedstawiłem się gospośni i zapytałem o Mamę. Okazało się, że wyszła na Krochmalną, żeby złożyć paczkę dla mnie. W tej chwili usłyszałem zgrzyt zamka. Mamó! Wtuliłem się w dobrze mi znany zapach. Ojciec miał lada moment wrócić. Zapadłem w nicość.

\* \* \*

Właściwie nie odczuwałem radości. Zostawiłem na Pawiaku przyjaciół, którzy nie wiadomo, czy przeżyją. Ciężkim brzemieniem ciążyły na mnie wspomnienia generała Szpakowskiego, Cierniaka, Wołskiego, Dąbrowskiej i tyłu, tyłu innych. Na wolności ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, jakim bohaterstwem jest służba Śliwickiego i Lotha z wyrokiem śmierci. Trzymali wszystkie nici konspiracji więziennej. Każdego dnia wielokrotnie narażali się na dekonspirację. To samo dotyczyło szefa kolumny sanitarnej – Tomaszewskiego. Dzielnie im sekundowały: Hanka Czuperska, Ania Sípowicz, Ossowska-Deryng, Kononowiczówna, Marysia Kopeć<sup>53</sup>, Wanda Wilczańska. Wszystkie również z wyrokami śmierci. W kancelarii Pawiaka działał Wanat, bezszmerowo i owocnie.

Na Izbie Chorych miałem do czynienia z elitą społeczeństwa polskiego. Wszyscy zagrożeni wyrokami śmierci bądź perspektywą Oświęcimia zachowywali należyty dystans w swoich sprawach. Wieczorem gorliwie się modlili. W dzień nie dawali poznać troski, która musiała przecież ich drążyć, bo każdy dzień był dniem darowanym.

---

<sup>52</sup> Pawiak jako więzienie gestapo znajdował się w środku utworzonego przez okupanta getta warszawskiego, gdzie osadzono ludność pochodzenia żydowskiego. Codziennosc dzielnicy zamkniętej – to między innymi przeludnienie i głód, które obrazowały widoczne na ulicach masy zabiedzonych i wyniszczonych ludzi. Warto przytoczyć fragment relacji autorstwa prof. Ludwika Hirszfelda: „Na ulicach takie tłumy, że niepodobna się przecisnąć, przechodzi się jezdnią przez gęstą zwartą masę. Tłum obdarty do ostateczności, widzi się ludzi w łachmanach, nawet bez koszuli”. (Więcej patrz i cyt. za: K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945*, Warszawa 1984, s. 286–287).

<sup>53</sup> Maria Kopeć, ur. 14 sierpnia 1919 roku, studentka medycyny. Została aresztowana przez Niemców wraz z ojcem i bratem 19/20 lutego 1941 roku. Dwóch ostatnich rozstrzelano w Palmirach. M. Kopeć znalazła się jako pielęgniarka i instrumentariuszka w szeregach pawiackiego personelu medycznego. Niosła osadzonym pomoc na polu medycznym i konspiracyjnym. Zwolniono ją z Pawiaka 31 lipca 1944 roku. Podczas Powstania Warszawskiego pełniła służbę w szpitalu powstańczym przy ul. Złotej. Zmarła jako profesor medycyny 13 maja 2014 roku. (R. Hasselbusch, M. Ciesielska, *Taniec wśród...*, op. cit., s. 135–137).



Więźniowie funkcyjni szpitala na dziedzińcu Serbii, 1943 r. Od lewej: dr Krystyna Dering-Ossowska, dr Irena Kononowicz, Wanda Wilczańska, dr Anna Czuperska, dr Zygmunt Śliwicki. Z tyłu stoją: Maria Kopeć, dr Anna Sipowicz-Gościcka, Leon Wanat i dr Felician Loth.

Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak

Nie sposób zapomnieć o lekarzach wolnościowych. Doktorzy Kenig, Baczyński<sup>54</sup>, Wacek<sup>55</sup>, dokonywali cudów odwagi, przenosząc grypsy i wiadomości. I ta rzesza polskich strażników i strażniczek utrzymujących łączność z miastem, w nieustannym zagrożeniu oso-

---

<sup>54</sup> Więcej o dr. Stefanie Baczyńskim patrz przypis nr 68 pierwszej części wspomnień J. Hagmajera.

<sup>55</sup> Szczepan Wacek, ur. 6 lutego 1895 roku w Kamieńcu Podolskim, podpułkownik, doktor medycyny. Lekarz okulista, który jako członek medycznego personelu urzędowego od jesieni 1940 roku przyjmował na Pawiaku. Działal w konspiracji w szeregach ZWZ-AK, ps. „Toruński”, był łącznikiem podziemia z więzieniem. Kontaktował się konspiracyjnie z osadzonymi w trakcie przyjęć lekarskich. Brał udział w Powstaniu Warszawskim. Po wojnie represjonowany przez władze komunistyczne i więziony w latach 1949–1956. Zmarł 5 marca 1980 roku. (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna: Szczepan Wacek; S. Konopka, *Dr med. Szczepan Wacek, okulista, historyk medycyny i gorliwy patriota*, [w:] „Archiwum Historii Medycyny”, 1980, XLIII, 3, s. 233–241; M. Ciesielska, *Szczepan Wacek (1895–1980) – lekarz, żołnierz, więzień*, [w:] „Acta Medicorum Polonorum”, R. 3/2013, s. 14–27).

bistym. Mgr Bukowski<sup>56</sup>, Danielewicz<sup>57</sup>, Łebkowska<sup>58</sup> również miały swój znaczący wkład w historię Patronatu wspomagającego więźniów. Jak niepoważnie wygląda wysłanie przeze mnie butelki Chablis<sup>59</sup> dla Zygmunta i Felka z sygnaturą „Solutio Hagmajera”. Ale chciałem im dać znać, że o nich pamiętam i pamiętać będę do końca życia ich bohaterstwo.

### Hammer<sup>60</sup>

Nacieszywszy się Rodzicami, wysłuchałem opowieści, jakimi drogami wyciągnęli mnie z Pawiaka. Ojciec miał dawnych pacjentów pp. Maciejewskich. (...) Ojciec leczył całą rodzinę, starych i młodych Maciejewskich. W styczniu zgłosił się p. Maciejewski, mówiąc, że niczego nie obiecuje, ale zna szefa organizacji podziemnej, który dzięki swym chodom od czasu do czasu zwalnia kogoś z kryminału. Rodzice uchwycili się tej możliwości, zwłaszcza że pomoc okazywana przez najbliższych kolegów była raczej wątpliwa. Np. w listopadzie dali znać, że jestem potwornie zbity i leżę w szpitalu. Potem zawiadomili, że symuluję obłąd, będę przewieziony do szpitala wolnościowego i stamtąd odbity. Takie opowieści cici

---

<sup>56</sup> Stanisław Bukowski, zaangażowany w niesienie pomocy więźniom poprzez akcję dostarczania na Pawiak lekarstw. (Z. Śliwicki, *Meldunek z...*, op. cit., s. 41 i 43).

<sup>57</sup> Helena Danielewicz, przedstawicielka Towarzystwa Opieki nad Więźniami „Patronat” na Pawiak. Zaangażowana w działalność niesienia pomocy osadzonemu, między innymi poprzez dostarczanie żywności, interwencje u gestapowców czy udział w utrzymaniu konspiracyjnej łączności. (R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 78 i 81).

<sup>58</sup> Więcej o Marii Łebkowskiej patrz przypis nr 81 pierwszej części wspomnień J. Hagmajera.

<sup>59</sup> Chablis, rodzaj wina, białe, wytrawne, pochodzące z Francji. (Więcej patrz: N. Dudziński, *Chablis – feniks wśród win*, [w:] Strona internetowa Kultura Liberalna: <https://kulturaliberalna.pl/2017/01/17/norbert-dudzinski-chablis-wino-ocena/> [dostęp 7.09.2018]).

<sup>60</sup> Józef Hammer, agent gestapo, używający między innymi pseudonimów „Pułkownik” oraz „Wujek”. Pojawiał się także jako Henryk Szweyca czy Józef Hammer-Baczewski. Rozbieżności dotyczące jego tożsamości, występujące imiona i nazwiska oraz pseudonimy przytoczył Wojciech Königsberg. W tym miejscu będziemy mówić o Józefie Hammerze. „Pułkownik” stworzył, powołując się na pełnomocnictwo od Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, pracującą dla okupanta siatkę konspiracyjną o nazwie „Nadwywiad Rządu Londyńskiego”. O jej faktycznym przeznaczeniu miało wiedzieć jedynie parę osób z kierownictwa. Wykorzystując ideowość swoich ofiar, Hammer zwerbował do działania ludzi przekonanych, że stworzona przez niego organizacja walczy z okupantem. Na „Pułkownika” Kontrwywiad AK wykonał wyrok śmierci. Juliusz Kulesza przybliżył obecne w relacjach rozbieżności związane z datą likwidacji agenta gestapo. Miało to miejsce 1 sierpnia 1942 roku. Ponadto J. Kulesza napisał, że likwidacja Hammera nie przerwała działalności jego siatki. Nastąpiło to dopiero po śmierci jego następcy, którym został Edward Zajączkowski. Na tym ostatnim wykonano wyrok w listopadzie 1942 roku. (R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 134–135; J. Kulesza, *Z wyroku Polski Podziemnej. Dzieje oddziału 993/W Kontrwywiadu Komendy Głównej AK*, Warszawa-Kraków, 2015, s. 34–45 i 59–64; W. Königsberg, *AK 75. Brawurowe akcje Armii Krajowej*, Kraków 2017, s. 167–171 i 407).

Kłoci. „Pułkownik”<sup>61</sup> dostarczał wiadomości rzeczowych. Wiedział o mym przesłuchaniu na parę dni przed tym faktem, znał ulgowy przebieg przesłuchania, wreszcie w czerwcu zapowiedział moje zwolnienie.

Matka nalegała na mnie, bym wybrał się do „Pułkownika” z podziękowaniem. Nie miałem nic przeciwko temu, zwłaszcza że chciałem poznać tego tak ustosunkowanego człowieka. W parę dni po zwolnieniu poszliśmy z Mamą na Krakowskie Przedmieście (...).

„Pułkownik” przyjął nas we wspomnianym mieszkaniu na parterze<sup>62</sup>. Towarzyszyła mu młoda Maciejewska, która mówiła do niego „wujku”, ale z jej zachowania wynikało, że ma bliższe stosunki z wujkiem<sup>63</sup>. Przyjęli nas znakomitymi ciastkami z kremem i czarną kawą. Mama wylewnie dziękowała „Pułkownikowi”, ja również dołączyłem się do tych podziękowań. „Tylko teraz niech mu Pan powie, żeby do niczego się nie mieszał” – powiedziała Mama. „Ależ czemu, nic mu teraz nie grozi, niech dalej pracuje w konspiracji. Będzie chciał ze mną, to doskonale” – rzekł „Pułkownik”. Wiłem się jak piskorz, tłumacząc, że mam swoje zobowiązania. „To nic nie szkodzi, spotkajmy się w przyszłym tygodniu, to omówimy współpracę” konkludował nasz rozmówca. Pożegnaliśmy się i w umówionym terminie stawiliśmy się w Leśnej Podkowie na stacji. Poszliśmy do pobliskiej kawiarenki, gdzie „Pułkow-

---

<sup>61</sup> Zapewne chodzi o Józefa Hammera, który podawał się za „Pułkownika”. Tak wynika również z dalszej części wspomnień autora. Należy jednak nadmienić, że według Józefa Garlińskiego tym stopniem wojskowym tytułowali się również jego zastępcy, używający pseudonimów: „Okazało się, że Hammer miał zastępcę, »płk. Dobrzańskiego«, (...) który jednak tak się konspirował, że nie można było na niego natrafić. Jego adiutantem był Edward Zajączkowski (nazwisko prawdziwe). Obaj pomagali Hammerowi w jego licznych prowokacjach. Na terenie Pawiaka zastępował go »płk Zawadzki«, ale był tak ostrożny, że nikt z pawiackich kontaktów nigdy go nie poznał. Miał tam także adiutanta, kpt. Kazimierza Maciejewskiego (również nazwisko prawdziwe)”. Juliusz Kulesza napisał, że bracia Maciejewscy: Kazimierz i Stanisław byli adiutantami i „obstawą” Hammera. Obaj, tak jak ich szef, zostali przez Wojskowy Sąd Specjalny skazani na karę śmierci. Ponadto J. Kulesza przytoczył relację Bernarda Zakrzewskiego, szefa kontrwywiadu przy Komendzie Głównej ZWZ-AK, z której wynika, że owi „pułkownicy” – dwaj zastępcy Hammera, również byli braćmi. Faktycznie mieli nazywać się Stanisław i Otto Schultz oraz być funkcjonariuszami gestapo. Pierwszy miał występować jako „major Zawadzki”, a drugi jako „kpt. Zaslowski”. Jacek Wilamowski i Włodzimierz Kopczuk podali, że imię jednego z braci Schultzów brzmiało Gustaw, a nie Stanisław. (J. Garliński, *Świat mojej pamięci*, Londyn–Warszawa 1998, s. 295; J. Kulesza, *Z wyroku...*, op. cit., s. 13, 35, 37 i 64; J. Wilamowski, W. Kopczuk, *Tajemnicze wyspy. Polsko-niemiecka wojna na tajnym froncie*, Warszawa 1990, s. 110).

<sup>62</sup> Na karcie ewidencyjnej Jerzego Hagmajera w odtworzonej kartotece byłych więźniów Pawiaka z lat 1939–1944, która znajduje się w archiwum Muzeum Więzienia Pawiak, figuruje adnotacja o informacjach złożonych ustnie przez ww. na początku 1967 roku. Można tam przeczytać między innymi, że w lipcu miało miejsce opisywane spotkanie z Hammerem.

<sup>63</sup> W książce Kazimierza Leskiego, w załączniku nr 6 pt. *Charakterystyki osób związanych z aferą Hammera – „Baczewskiego” według ówczesnej oceny „Longa”*, możemy przeczytać, że kochanką Hammera była kobieta o nazwisku Karwowska, spokrewniona lub spowinowana z kpt. Maciejewskim. (K. Leski, *Życie niewłaściwie urozmaicone. Wspomnienia oficera wywiadu i kontrwywiadu AK*, Warszawa 1989, s. 513).

nik” przedstawił mi warunki wstępne współpracy. Mam znaleźć dwa mieszkania w obrębie centrali na Zielnej, w których zostaną zmontowane telefony podsłuchowe. Zapowiedział nieograniczoną pomoc w dostarczaniu broni i legalizację spalonych ludzi. Umówiliśmy się za dwa tygodnie w tym samym miejscu. Czuję przez skórę, że jest coś niewyraźnego. Był mojego wzrostu, z bujnym wąsem i przeredzoną nieco czupryną. Oczy, tak oczy. Były rozbiegane i krążące wokół rozmówcy. Gdy usiłowałem patrzeć mu wprost, jego wzrok gwałtownie się odwracał. Po upływie dwóch tygodni pojechałem do Podkowy, zdecydowany na stopniowe wygaszenie kontaktu. Czekałem przeszło godzinę, nikt nie nadchodził. Wobec tego wróciłem do domu. Tam Mama w pąsach, okropnie zdenerwowana, powiadomiła mnie, że dokonano zamachu na „Pułkownika”, gdy szedł do swego lokalu na Tamce<sup>64</sup>. On został ciężko postrzelony i przewieziony do Szpitala św. Rocha, towarzyszący mu młody Maciejewski jest ranny i w Szpitalu Przemienienia Pańskiego właśnie odbywa się operacja, której przygląda się na prośbę rodziny Ojciec. Pan Maciejewski poinformował rodziców, że była to akcja gestapo. Ojciec wkrótce wrócił ze szpitala. Maciejewski będzie żył. Miał postrzał wątroby, bardzo się wykrwawił, ale życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Następnego dnia poszedłem do Szpitala św. Rocha. Gdy przywieziono zmarłego już „Pułkownika”, dyżur miał Janusz Miłaszewski<sup>65</sup>. Nawiązałem kontakt z Januszem. Opowiedział mi, że rzekomy pułkownik nazywa się Hammer, że miał legitymację gestapo, w teczce większą ilość dolarów papierowych i złotych. Nawiązałem kontakt z dwójką<sup>66</sup>. Okazało się, że naprawdę

---

<sup>64</sup> W literaturze można znaleźć różne informacje odnośnie do miejsca likwidacji Hammera. Rozbieżności towarzyszące lokalizacji tego wydarzenia opisał Juliusz Kulesza. Za nim podajemy, że miało to miejsce około godziny 16.00 przy domu na ulicy Tamka 46. Likwidacja nastąpiła chwilę po tym, jak „Pułkownik” wyszedł ze swojego lokalu organizacyjnego w budynku przy ulicy Tamka 45B, gdzie miał odprawę. Hammerowi towarzyszył Kazimierz Maciejewski, który został ranny w brzuch. Ten drugi uniknął śmierci, gdyż jeden z wykonawców akcji likwidacyjnej miał problemy z pistoletem. W wykonaniu wyroku pomogło dwóch pawiackich polskich strażników więziennych: Władysław Ryszkowski i Ludwik Ratkiewicz. Akcja została przeprowadzona przez żołnierzy z Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej ZWZ-AK. (J. Kulesza, *Z wyroku...*, op. cit., s. 37–44).

<sup>65</sup> Janusz Miłaszewski, ur. 1909 rok, lekarz. W czasie okupacji działał w Służbie Cywilnej Narodu, która była cywilną strukturą konspiracyjną związaną z Narodowymi Siłami Zbrojnymi (NSZ). Aresztowany wraz z żoną Ireną w lutym 1943 roku i osadzony na Pawiaku. Rozstrzelany 16 lipca 1943 roku. (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów z lat 1939–1944, karta ewidencyjna: Janusz Miłaszewski; W. J. Muszyński, *Duch młodych. Organizacja Polska i Obóz Narodowo-Radykalny w latach 1934–1944. Od studenckiej rewolty do konspiracji niepodległościowej*, Warszawa 2011, s. 279).

<sup>66</sup> Autorowi chodzi zapewne o Oddział II Informacyjno-Wywiadowczy Komendy Głównej ZWZ-AK.

nazywał się Hersz Hammer<sup>67</sup>, stworzył nielegalną organizację, której członków zaprzysięgano w nocy, w kościele Wszystkich Świętych<sup>68</sup>. Miał monopol na handel jarzynami z gettem<sup>69</sup>.

Była to wielka afera tzw. nadwywiadu o rzekomych pełnomocnictwach od generała Sikorskiego. Do organizacji należało wielu uczciwych ludzi, ze strażnikami Pawiaka włącznie. Ten fakt niepokoił mnie ogromnie. Zdobyłem adres (na Poznańskiej) strażnika Ryszkow-

---

<sup>67</sup> Wśród potencjalnych imion agenta „Pułkownika” nie natrafiłem na „Hersz”. Wraz z nazwiskiem „Hammer” występuje imię „Józef”. „Hersz” może sugerować, że był pochodzenia żydowskiego. Taką informację podał Kazimierz Leski, który napisał także, że Józef Hammer urodził się w Bursztynie około 1890 roku i już w czasie I wojny światowej działał dla niemieckiego wywiadu. Wojciech Königsberg odnalazł Josela Hammera, ur. 22 maja 1890 roku, w księgach metrykalnych gminy wyznaniowej żydowskiej w Bursztynie. Zaznaczył jednak, iż nie wiadomo, czy to ta sama osoba czy po prostu przypadek? Ponadto przytoczył ustalenia innego historyka, według których Józef Hammer to nie była faktyczna tożsamość niemieckiego agenta. Według informacji z książki J. Wilamowskiego i W. Kopczuka funkcjonariusze gestapo wiedzieli o żydowskim pochodzeniu matki Hammera. Mogli zażądać współpracy za przemilczenie tego faktu. (K. Leski, *Życie...*, op. cit., s. 257; W. Königsberg, *AK...*, op. cit., s. 407; J. Wilamowski, W. Kopczuk, *Tajemnicze...*, op. cit., s. 105–106).

<sup>68</sup> Nie natrafiłem w literaturze na informację o tym, żeby członków siatki Hammera zaprzysięgano w kościele Wszystkich Świętych. Wiadomość ta budzi wątpliwości, nie tylko ze względu na szczególną historię świątyni i mających w niej posługę duchownych w kontekście niesienia pomocy ludności pochodzenia żydowskiego, ale także z praktycznego punktu widzenia. Kościół znajdował się na terenie getta warszawskiego, a więc był trudno dostępny dla osób spoza dzielnicy zamkniętej. Z kolei jeżeli chodzi o składanie przysięgi w nocy, to taką okoliczność utrudniała obowiązująca godzina policyjna, która ograniczała możliwość przemieszczania się bez specjalnych dokumentów. Wspominając o wątku religijnym w sprawie Hammera, Kazimierz Leski napisał: „Poza paroma najbliższymi pracownikami swego sztabu Hammer korzystał w dalszym ciągu z usług ludzi uczciwych i dobrej woli, których potrafił przekonać, wpoić w nich zaufanie i zjednać. Nadal korzystał z niektórych swych dawnych kontaktów, co tym bardziej wzbudzało zaufanie, że byli to często ludzie znani, o ustalonej opinii w społeczeństwie. Nowo przyjętych zaprzysięgał dla organizacji »Baczewskiego« – według specjalnego »urzędowego« tekstu – bernardyn »Ksiądz Marek«, który nawet przy spowiedzi werbował osoby, specjalnie potrzebne w robocie Hammera”. Ponadto dowiadujemy się, że ten duchowny działał „w najlepszej wierze”, czyli musiał nie być świadomy rzeczywistych celów organizacji. Jacek Wilamowski podał, że pseudonimu „Marek” używał bernardyn ksiądz T., który był przed wojną germanofilem. (B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001, s. 88, 92, 517–518 i 620; K. Leski, *Życie...*, op. cit., s. 258 i 508; J. Wilamowski, *Honor, zdrada, kaźń... Afery Polski Podziemnej 1939–1945*, Warszawa 1999, s. 45).

<sup>69</sup> Jacek Wilamowski i Włodzimierz Kopczuk napisali, że Hammer za sprawą swoich niemieckich mocodawców stał się dostarczycielem warzyw oraz płodów rolnych na teren getta warszawskiego. Miało mu to zapewnić fundusze oraz być przykrywką dla działalności wywiadowczej. Z tego procederu uzyskał spore dochody, gdyż nabywał żywność w niskiej cenie poza miastem, a sprzedawał w getcie po zawyżonej. (J. Wilamowski, W. Kopczuk, *Tajemnicze...*, op. cit., s. 106–107).

skiego<sup>70</sup>, aby powiadomić go o wszystkim, a w szczególności, żeby zawiadomił strażnika Ratkiewicza<sup>71</sup>. Dla pewności zabrałem z sobą pistolet. Otworzył mi Ryszkowski i poprosił o wejście do mieszkania. Zreferowałem mu sprawę. Zesztywniał i ograniczył się do kilku zdań. Jednak poprosiłem, aby uprzedził Ratkiewicza.

Rozstaliśmy się chłodno. Dopiero w pamiętniku Śliwickiego poznałem jego rolę w wykończeniu Hammera (był współorganizatorem tego zamachu).

W tydzień po jego śmierci został zaaresztowany Miłaszewski<sup>72</sup> i po krótkim pobycie na Pawiaku rozstrzelany. Czy miało to związek z Hammerem – nie wiem. Rodzina Maciejewskich gdzieś się ulotniła<sup>73</sup>.

---

<sup>70</sup> Władysław Ryszkowski, ur. 13 czerwca 1910 roku, polski strażnik więzienny na Pawiaku. Znany z uczciwości i przyzwoitości. Był ofiarą działań „Nadwywiadu”, wciągnięto go do pracy siatki. Później pomógł w likwidacji Hammera oraz Zajączkowskiego. Po tej ostatniej akcji opuścił pracę na Pawiaku. Działał dalej w konspiracji w Armii Krajowej, w której pracował na odcinku wywiadu więziennego. (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna: Władysław Ryszkowski; J. Garliński, *Niezapomniane lata. Dzieje Wywiadu Więziennego i Wydziału Bezpieczeństwa Komendy Głównej Armii Krajowej*, Londyn 1987, s. 27, 47–69, 106 i 128; J. Kulesza, *Z wyroku...*, op. cit., s. 38–39 i 59–60; K. Leski, *Życie...*, op. cit., s. 509–510).

<sup>71</sup> Ludwik Ratkiewicz, ur. 31 sierpnia 1908 roku, członek polskiej straży więziennej na Pawiaku. Działal w pawiackiej konspiracji. Przyjaciel strażnika Ryszkowskiego, przez którego został włączony do pracy „Nadwywiadu”. Obaj byli nieświadomi faktycznej roli siatki Hammera. Następnie L. Ratkiewicz pomógł wykonać wyrok na Hammerze i Zajączkowskim. Zakończył pracę na Pawiaku wspólnie z Ryszkowskim. Z tym ostatnim współpracował później przy pracy konspiracyjnej. Napisano, że L. Ratkiewicza cechowała prawość i bezinteresowność. (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna: Ludwik Ratkiewicz; J. Garliński, *Niezapomniane...*, op. cit., s. 26, 61, 73, 75–76 i 128; J. Garliński, *Świat...*, op. cit., s. 298 i 316; J. Kulesza, *Z wyroku...*, op. cit., s. 38–39 i 59–60; K. Leski, *Życie...*, op. cit., s. 510).

<sup>72</sup> W rzeczywistości Janusz Miłaszewski został aresztowany w lutym 1943 roku. Patrz przypis nr 65.

<sup>73</sup> We wspomnieniach Kazimierza Leskiego, w załączniku nr 6 pt. *Charakterystyki osób związanych z aferą Hammera – „Baczewskiego” według ówczesnej oceny „Longa”* możemy przeczytać, że Kazimierz Maciejewski opuścił Warszawę po wyleczeniu się z rany odniesionej w czasie akcji likwidacji Hammera. We wspomnieniach Hagmajera jest mowa o „starych” i „młodych” Maciejewskich. „Młody” Maciejewski to ten, który został ranny przy okazji wykonania wyroku na Hammerze. Kim był „Pan Maciejewski” i czy wiedział o faktycznej roli „Nadwywiadu” nie wiadomo. Trzeba brać pod uwagę, że mógł nie być świadomy rzeczywistych poczynań Hammera i jego najbliższych współpracowników. Na przykład, jak podaje Józef Garliński, żona Edwarda Zajączkowskiego, adiutanta i następcy Hammera, nie znała charakteru działalności swojego męża. Ponadto nasuwa się ewentualność, że „starym” Maciejewskim mógł być brat Kazimierza – Stanisław. Ten drugi uniknął wykonania na nim wyroku, gdyż w dniu likwidacji Hammera nie był obecny na odprawie. (K. Leski, *Życie...*, op. cit., s. 512; J. Garliński, *Niezapomniane...*, op. cit., s. 65; J. Kulesza, *Z wyroku...*, op. cit., s. 37–39).

## Bibliografia

### Materiały archiwalne

- Biblioteka Jagiellońska, sygn. 23131 II 33, *Kalendarz Ścienny na Rok 1942*.  
Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów z lat 1939–1944, karty ewidencyjne: Helena Dąbrowska, Włodzimierz Kulesza, Janusz Miłaszewski, Jerzy Poraziński.  
Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy niemieckich, karta ewidencyjna: Engelbert Frühwirth.  
Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karty ewidencyjne: Józef Kenig, Ludwik Ratkiewicz, Władysław Ryszkowski, Szczepan Wacek.

### Publikacje

- W. Bartoszewski, *Warszawski Pierścień Śmierci 1939–1944*, Warszawa 1970.  
M. Ciesielska, *Lekarze urzędowi na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, [w:] „Niepodległość i Pamięć”, 2015, nr 4 (52).  
M. Ciesielska, *Szczepan Wacek (1895–1980) – lekarz, żołnierz, więzień*, [w:] „Acta Medicorum Polonorum”, R. 3/2013, s. 14–27.  
Anna Czuperska-Śliwicka, *Cztery lata ostrego dyżuru. Wspomnienia z Pawiaka 1940–1944*, Warszawa 1989.  
R. Domańska, *Pawiak – kaźń i heroizm*, Warszawa 1988.  
R. Domańska, *Pawiak więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978.  
K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945*, Warszawa 1984.  
J. Garliński, *Niezapomniane lata. Dzieje Wywiadu Więziennego i Wydziału Bezpieczeństwa Komendy Głównej Armii Krajowej*, Londyn 1987.  
J. Garliński, *Świat mojej pamięci*, Londyn–Warszawa 1998.  
R. Hasselbusch, M. Ciesielska, *Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015.  
S. Konopka, *Dr med. Szczepan Wacek, okulista, historyk medycyny i gorliwy patriota*, [w:] „Archiwum Historii Medycyny”, 1980, XLIII, 3.  
W. Königsberg, *AK 75. Brawurowe akcje Armii Krajowej*, Kraków 2017.  
*Księga Pamięci. Transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz 1940–1944*, t. 1, red. F. Piper, I. Strzelecka, Warszawa–Oświęcim 2000.  
J. Kulesza, *Z wyroku Polski Podziemnej. Dzieje oddziału 993/W Kontrwywiadu Komendy Głównej AK*, Warszawa–Kraków, 2015.  
A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1, Warszawa 1987.  
K. Leski, *Życie niewłaściwie urozmaicone. Wspomnienia oficera wywiadu i kontrwywiadu AK*, Warszawa 1989.  
W.J. Muszyński, *Duch młodych. Organizacja Polska i Obóz Narodowo-Radykalny w latach 1934–1944. Od studenckiej rewolty do konspiracji niepodległościowej*, Warszawa 2011.  
*Nowa encyklopedia powszechna PWN*, red. nac. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1996, t. 5 i 6.



W. Pisek, *Terapia chorób serca i naczyń krwionośnych*. Część I. *Zasady leczenia wad zastawkowych i zwyrodnień mięśnia sercowego*, Kraków 1899.

J.A. Radomski, Szpakowski Edward Mikołaj, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLVIII/4, z. 199, Warszawa–Kraków 2013.

*Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, red. Hanna Michalska [e.a.], Warszawa 1988.

G. Strządała, *Niemcy w myśli politycznej Władysława Studnickiego*, Opole 2011.

Z. Śliwicki, *Meldunek z Pawiaka*, Warszawa 1974.

Z. Śliwicki, *Szpital kobiecy i męski Pawiaka (26 IX 1940 – 31 VII 1944)*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka (1939–1944)*, red. S. Płoski, Warszawa 1964.

*Uwięziony talent. Jadwigi Tereszczenko rysunki z Pawiaka 1940–1941*, oprac. E. Pašek-Paszkowska, Warszawa 2008.

L. Wanat, *Apel więźniów Pawiaka*, Warszawa 1969.

L. Wanat, *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1985.

*Wielka Encyklopedia PWN*, red. nac. J. Wojnowski, Warszawa 2001, t. 5 oraz Warszawa 2002, t. 8.

J. Wilamowski, *Honor, zdrada, kaźń... Afery Polski Podziemnej 1939–1945*, Warszawa 1999.

J. Wilamowski, W. Kopczuk, *Tajemnicze wyspy. Polsko-niemiecka wojna na tajnym froncie*, Warszawa 1990.

W. Witos, *Moje wspomnienia. Tom 2*, Paryż 1964.

## Nagrania filmowe

*Pawiak w relacjach świadków*, film reż. A. Kałużko, AURA FILM, Muzeum Niepodległości w Warszawie.

## Strony internetowe

*Nastój*, [w:] Słownik języka polskiego PWN pod red. W. Doroszewskiego, strona internetowa: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/nastoj;5456302.html> [dostęp 28.07.2020].

N. Dudziński, *Chablis – feniks wśród win*, [w:] Strona internetowa Kultura Liberalna: <https://kulturaliberalna.pl/2017/01/17/norbert-dudzinski-chablis-wino-ocena/> [dostęp 7.09.2018].

Strona internetowa IPN: <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/12039,Umowienie-sledztwa-dotyczacego-zbrodni-nazistowskich-popelnionych-w-okresie-od-1.html> [dostęp 30.08.2018].

*Summa cum laude*, [w:] *Encyklopedia PWN*, strona internetowa: <https://encyklopedia.pwn.pl/encyklopedia/summa%20cum%20laude.html> [dostęp 29.08.2018].

## **„I shall remember their heroism until the end of my days”: memoirs of Jerzy Haggmajer, physician, from the period of his imprisonment in Pawiak. Part II**

### **Keywords**

Jerzy Haggmajer, German occupation 1939–1944, Pawiak, prison hospital, medical staff, case of Józef Hammer.

### **Abstract**

The memoirs of doctor Jerzy Haggmajer describing his imprisonment in the Pawiak prison during the German occupation are presented twice in the “Niepodległość i Pamięć” quarterly. The first one publication was in issue 70 of the magazine. In the second part, the author presents the reality of the Gestapo prison from the perspective of an orderly-prisoner in a hospital laboratory. For example, he describes the circumstances of his employment, the clandestine character of the function held or the activities undertaken as part of the prison healthcare facility. Apart from issues concerning the medical staff, he also presented others regarding the fortunes of people imprisoned behind the walls of Pawiak.

## **„Ich werde mich für den Rest meines Lebens an ihr Heldentum erinnern” – die Erinnerungen des Arztes Jerzy Haggmajer aus der Zeit des Pawiak-Gefängnisses. Teil II**

### **Schlüsselwörter**

Jerzy Haggmajer, deutsche Besetzung 1939–1944, Pawiak, Gefängnis Krankenhaus, medizinisches Personal, Fall von Józef Hammer.

### **Kurzfassung**

Die Erinnerungen des Arztes Jerzy Haggmajer, die seiner Inhaftierung im Pawiak-Gefängnis während der deutschen Besetzung gewidmet sind, werden in der vierteljährlich erscheinenden Zeitschrift „Niepodległość i Pamięć” [„Unabhängigkeit und Erinnerung“] in zwei Versionen dargestellt. Die erste wurde in der 70. Ausgabe der Zeitschrift veröffentlicht. Im zweiten Teil stellte der Autor die Realität des Gestapogefängnisses aus der Perspektive eines Funktionshäftlings in einem Krankenhauslabor dar. Er brachte unter anderem die Umstände seiner Anstellung, die Rolle des Funktionärs im Untergrund oder die Aktivitäten innerhalb der Gefängnisnitarärdienste näher. Abgesehen von den Fragen, die das medizinische Personal betreffen, stellte er auch andere Themen dar, die mit dem Schicksal der hinter den Pawiak-Mauern gefangen gehaltenen Menschen zu tun haben.

## **«Буду вспоминать их героизм до конца моих дней» – воспоминания врача Ежи Хагмайера времен заключения в тюрьме Павяк. Часть 2**

### **Ключевые слова**

Ежи Хагмайер, немецкая оккупация 1939–1944, Павяк, тюремная больница, медперсонал, дело Юзефа Хаммера.

### **Резюме**

Воспоминания врача Ежи Хагмайера о заключении в тюрьме Павяк во время немецкой оккупации опубликованы на страницах журнала «Niepodległość i Pamięć» в двух частях. Первая часть вышла в № 70 журнала. Во второй части автор показывает реалии гестаповской тюрьмы с перспективы заключенного-функционера, работающего в лаборатории при больнице. В воспоминаниях он описал обстоятельства своего устройства в лабораторию, конспиративную роль занятой должности, а также действия, осуществляемые тюремной санитарной службой. Наряду с делами медперсонала, Хагмайер уделил внимание и прочим вопросам, касающимся судьбы заключенных тюрьмы Павяк.

**Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich**

„Lwowski Biuletyn Informacyjny”, 2020, nr 1 (94).

**Stowarzyszenie „Kuźnica”**

„Zdanie”, 2020, nr 1–2 (184–185).

**Redakcja „Zielony Sztandar”**

„Zielony Sztandar : Dwutygodnik”, 2020, nr 12 (9–22 czerwca).

**Redakcja „Wołanie z Wołynia”**

„Wołanie z Wołynia = Воляння з Волині : pismo religijno-społeczne Rzymskokatolickiej Diecezji Łuckiej, B R. 26, 2020, nr 1(152), styczeń–luty.

**Jan Sęk**

Paweł Śpiewak, *Ideologie i obywatele*, Warszawa ; Biblioteka „Więzi”, 1991.

Leopold Gluck, *Od ziem postulowanych do ziem odzyskanych*, Warszawa ; Instytut Wydawniczy PAX, 1971.

M. Pożarskas, *Stosunki Litwy Radzieckiej i Polski Ludowej*, Kaunas ; Sviesa, 1974.

Stanisław Gierat, *Młoda wieś*, Londyn ; Nakładem grona koleżeńkiego, 1951.

Roman Lang, *Swastyka nad Polską*, Moskwa ; Nakładem Związku Patryjotów Polskich w ZSRR, 1944.

Adam Gryczyński, *Franciszek Twaróg, nauczyciel z Luboczy*, Kraków ; Wydawca Nowohuckie Centrum Kultury, 2006.

Krystyna Marszałek, *Ojczyzno kochana, poszukaj swych dzieci...*, Warszawa ; Wydawnictwo Bis Press, 1996.

Andrzej Klossowski, *Historia książki polskiej za granicą. Problemy badawcze*, Warszawa ; Biblioteka Narodowa, 1980.

Stanisław Szwentner, *Polacy z piekła rodem*, Gdynia ; Wydawnictwo Morskie, 1966.

Zygmunt J. Stefanowicz, *Szkice z życia Polonii Amerykańskiej*, Częstochowa ; Wydawnictwo Stronnictwa Demokratycznego, 1985.

Walbert Buhmann, *Gdzie żyją wiara. Kościół u progu XXI wieku*, Warszawa ; Verbinum. Wydawnictwo Księży Werbistów, 1985.

Mieczysław Haruszewicz, *Adam Doboszyński*, Londyn ; Instytut Romana Dmowskiego w Londynie.

X. Kazimierz Michalski, *Nowenna do Ducha Świętego. Z polecenia Najprzew. Arcypasterza X Floryana Stablewskiego. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego*, Poznań ; Czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha, 1899.

Krzysztof Przylicki, *Utracone na zawsze? Przedwojenne Muzeum Uniwersyteckie im. Księdza Kanonika Jana Władzińskiego*, Lublin ; Wydawnictwo KUL, 2015.

J. Wołkonowski (red.), *Symposium historyczne: „Rok 1944 na Wileńszczyźnie”*, Wilno 30 czerwca – 1 lipca 1994 r., Warszawa ; Wydawnictwo: Drukarnia „Efekt”, 1996.

**Paweł Bezak**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## Z legionowej kuchni

### **Słowa kluczowe:**

Legiony Polskie, Austro-Węgry, Centralne Archiwum Wojskowe, wyżywienie, przepisy, przydział, racja dzienna

### **Streszczenie:**

Wśród archiwaliów legionowych ze zbiorów Centralnego Archiwum Wojskowego znalazł się nader interesujący materiał źródłowy ze stycznia 1916 r., traktujący o zaprowiantowaniu jednostek wojskowych pozostających wówczas pod komendą austro-węgierską. Przełożone na język polski przepisy kulinarne sprzed przeszło 100 lat mogą być nie tylko ciekawym materiałem dla etnografów czy historyków wojskowości, ale również materiałem referencyjnym dla coraz liczniejszych miłośników odtwórstwa historycznego.

W zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego zachował się pochodzący sprzed ponad wieku zespół akt zatytułowany *Komenda Legionów (Dowództwo Polskiego Korpusu Posiłkowego)*, obejmujący przeszło 600 jednostek. Wśród różnorodnych materiałów znalazły się tu między innymi rozkazy komendy 4. Armii Austro-Węgierskiej z okresu, gdy podlegały jej oddziały polskie walczące na Wołyniu. Kolejne punkty owych rozkazów regulowały całokształt życia wojska na obszarze działania wspomnianej wielkiej jednostki<sup>1</sup>.

Wyżywienie tysięcy żołnierzy w warunkach trwającego już drugi rok konfliktu, nie bez racji nazwanego przez współczesnych Wielką Wojną, narażało wielu trudności. W licznych źródłach i opracowaniach pojawiły się opisy oraz informacje jasno mówiące o coraz skromniejszych przydziałach produktów, z których w dodatku nie zawsze potrafiono przyrządzić i dostarczyć wojsku wartościowe posiłki. W teorii żołnierz powinien otrzymać codziennie 700 g chleba (lub 400 g sucharów) i 400 g mięsa (albo konserw). Nadto na tydzień przysługiwało mu: 90 g kawy, 600 g mięsa (lub 2 konserwy), podobnej wielkości porcja jarzyn, ryżu lub kaszy, parędziesiąt gram soli, cukru, zieleniny i przypraw, a także litr wina. W praktyce jednostki frontowe otrzymywały jedynie część należnych im przydziałów; na pierwszą linię posiłki docierały nieregularnie, często były już zimne. Sytuację żołnierzy poprawiały nieco paczki przysyłane im z głębi kraju, zakupy dokonywane przez urlopowanych kolegów i samodzielnie zdobywane produkty<sup>2</sup>.

Gdy linia frontu ustabilizowała się wraz z nastaniem zimy, komenda 4. Armii wydała stosowne zarządzenia dla poprawienia wyżej opisanej sytuacji. Punkt 1. rozkazu nr 10. z 24 stycznia 1916 r. dotyczył wyżywienia podległych jej żołnierzy. Przypominano w nim, że dla prawidłowego karmienia niezbędne są nie tylko obfite porcje, ale również odpowiednio przygotowane, smaczne i możliwie urozmaicone potrawy. Odpowiedzialnymi za dopilnowanie zastosowania powyższych zasad uczyniono dowódców poszczególnych pododdziałów. W ramach dziennej racji przewidywano trzy posiłki: śniadanie, na które wydawano kawę konserwową, obiad przygotowany z 2/3 i kolację z 1/3 przewidzianych produktów. Dopuszczano okazjonalne wydawanie dodatkowych porcji: boczku, 2–3 kostek kawy, rzadziej zaś dodatków w postaci sera, czekolady i herbaty z cukrem. W załączniku podano przepisy

---

<sup>1</sup> Wedle współczesnej terminologii: związku taktycznego.

<sup>2</sup> Por. m.in.: Adam Rafał Kaczyński, *Życie codzienne żołnierzy Legionów Polskich podczas kampanii wołyńskiej 1915–1916 w świetle pamiętników żołnierskich*, Lwów 2014; Paweł Bezak, *Epopėja Legionowa*, Warszawa 2015.

na dania możliwe do przyrządzenia w kuchniach polowych i na przenośnych kuchenkach, zapowiadając powielenie ich w ilości pokrywającej zapotrzebowanie wszystkich podległych pododdziałów<sup>3</sup>.

W dobie rosnącej liczby publikacji poświęconych wyżywieniu wojsk i ludności cywilnej w okresie poszczególnych konfliktów o zasięgu lokalnym i ogólnosiwiatowym, coraz bardziej popularnych nie tylko za oceanem<sup>4</sup>, warto przyjrzeć się również owemu dokumentowi, po przeszło 100 latach przełożonemu z języka niemieckiego.

## Przepisy kulinarne

### A. Zupy

#### 1. Rosół wołowy

Mięso wołowe ugotować z dodatkiem pokrojonych warzyw (świeża marchew, pietruszka, cebula, kapusta, seler) i soli.

Mocniejszy wywar można uzyskać, gotując zupę na mięsie z kością.

Dla przygotowania szczególnie dobrego rosołu wołowina winna być włożona do zimnej wody; jeśli trafi do gorącej wody, mięso pozostanie bardziej soczyste, ale zupa będzie mniej smaczna.

**2. Zupę z podrobów<sup>5</sup>** można przygotować, gdy nie przewiduje się gotowania mięsa.

Kości, wyżej wymienioną zieleninę, wątróbkę, serce i śledzionę podsmażyć na odrobinie tłuszczu i ugotować w gorącej, osolonej wodzie.

Aby zupa nie była zbyt wodnista, należy gotować ją tylko z połowy porcji.

#### 3. Rosół wołowy (zupa z podrobów) z ryżem

Ugotować zupę, jak pokazano to w punkcie 1. i 2. Na około godzinę przed wydaniem dodać po 20 g ryżu na żołnierza<sup>6</sup>. Ryż nie powinien się całkiem rozgotować; zupę należy dokładnie mieszać podczas gotowania, aby ryż się nie przypalił.

#### 4. Rosół wołowy (zupa z podrobów) z grysikiem

Przygotować, jak pokazano w punkcie 3., wystarczy około 20 g [grysiku] na żołnierza.

<sup>3</sup> Sygn.: CAW, sygn. I.120.1.38, k.: 534–544; j. niem., druk.

<sup>4</sup> Patrz np.: Aleksandra Zaprutko-Janicka, *Okupacja od kuchni. Kobięca sztuka przetrwania*, Kraków 2015; Jim Pool, Thomas Bock, *Rations of the German Wehrmacht in World War 2*, vol. 1–2, Aglen 2010–12; Lily May Spaulding, John Spaulding, *Civil War Recipes. Receipts from the Pages of Godey's Lady's Book*, Lexington 1999; Jennifer Billock, *A Selection of Modernized Recipes from Food in the Civil War. The South*, Chicago 2015; William C. Davis, *The Civil War Cookbook*, Philadelphia 2003; Myrtle Elison Smith, *A Civil War Cookbook*, Harrogate 1966.

<sup>5</sup> Oryg.: *Braune Suppe*.

<sup>6</sup> Oryg.: *pro Mann*.

**5. Rosół wołowy (zupa z podrobów) z kluskami z mąki<sup>7</sup>**

Ugotować zupę, jak pokazano w punkcie 1. i 2., w tym czasie przygotować kluski w następujący sposób: w naczyniu dobrze wyrobić tłuszcz – około 2 g na porcję – w miarę możliwości dodając jaj, mleka lub odrobinę wody.

Wymieszać z dużą ilością mąki, tak by powstało gęste ciasto, niespływające z łyżki. Na porcję potrzeba około 40 g mąki. Na pół godziny przed podaniem uformować łyżką stołową kluski i dodać je do gotującej się zupy.

Starannie mieszać, aby kluski się nie skleiły.

**6. Rosół wołowy (zupa z podrobów) z kluskami z gryśiku<sup>8</sup>**

Przygotować, jak wskazano w punkcie 5. Zamiast mąki użyć gryśiku.

**7. Rosół wołowy (zupa z podrobów) z makaronem**

Ugotować zupę, jak wskazano w punkcie 1. i 2., na pół godziny przed podaniem dodać makaron do gotującej się zupy. Starannie mieszać, by makaron się nie przypalił.

Przyrządzenie makaronu: zagnieść mąkę (40 g na porcję) z jajami, mlekiem lub wodą i z odrobiną soli, dobrze wyrobić ciasto i cienko rozwałkować. Po wysuszeniu pokroić ciasto na makaron. Dobrze jest przygotować makaron dzień wcześniej, by lepiej wyschł.

**8. Rosół wołowy (zupa z podrobów) z łazankami<sup>9</sup>**

Przyrządza się je tak samo jak zupy z makaronem, ale ciasto tnije się na małe kwadraty.

**9. Rosół wołowy (zupa z podrobów) z zacierkami<sup>10</sup>**

Ugotować zupę, jak pokazano w punkcie 1. i 2. Na około pół godziny przed podaniem do gotującej się zupy dodać zacierki.

Przygotowanie zacierek: sporządzić ciasto, jak pokazano w punkcie 7., mocno rozdrobnić i pozostawić do wyschnięcia.

**10. Rosół wołowy (zupa z podrobów) z lanymi kluskami<sup>11</sup>**

Ugotować zupę, jak pokazano w punkcie 1. i 2. Na około pół godziny przed podaniem ciasto przygotowane jak w punkcie 5. przetrzeć przez sito do gotującej się zupy.

**11. Krupnik<sup>12</sup>**

Ugotować zupę, jak pokazano w punkcie 1. i 2. Dodać po 100 g krup (pęczaku) na porcję. Starannie mieszać, by jęczmień się nie przypalił.

---

<sup>7</sup> Oryg.: *Mehlnockerln*.

<sup>8</sup> Oryg.: *Greisnockerln*.

<sup>9</sup> Oryg.: *Fleckerln*.

<sup>10</sup> Oryg.: *geriebene Gerstel*.

<sup>11</sup> Oryg.: *Eingetropfte*.

<sup>12</sup> Oryg.: *Rollgerstelsuppe*.



**12. Ričet**<sup>13</sup> przyrządza się jak krupnik opisany w punkcie 11. i dodaje na porcję około 40 g fasoli oraz odrobinę wędzonego boczku<sup>14</sup>.

**13. Zupa z kluseczkami wątrobianymi**<sup>15</sup>

Ugotować zupę, jak pokazano w punkcie 1. i 2., i na pół godziny przed podaniem do gotującej się zupy dodać kluseczki wątrobiane.

Przygotowanie kluseczek: wątróbkę i śledzionę drobno posiekać, dodać tartą bułkę (suchary) lub mąkę oraz odrobinę pieprzu i soli. Z tej masy zrobić kluseczki wedle sposobu pokazanego w punkcie 9.

**14. Zupa z pulpetami wątrobianymi**<sup>16</sup>

Przyrządzić masę opisaną w punkcie 13., dodać do niej odrobinę czosnku, uformować niewielkie kulki i dodać do gotującej się zupy na pół godziny przed podaniem.

**15. Kapuśniak**<sup>17</sup> to zupa opisana w punkcie 1. i 2., ugotowana z dodatkiem około 40 g kiszzonej kapusty i doprawiona papryką. Dodanie odrobiny fasoli poprawia jej smak.

**16. Rosół wołowy z knedlami**<sup>18</sup>

Do gotującej się zupy, sporządzonej według przepisu z punktu 1., dodać knedle na godzinę przed podaniem.

Przygotowanie knedli: pokrojoną w kostkę bułkę (chleb, suchar) przesmażyć na gorącym tłuszczu z odrobiną cebuli – w miarę możliwości – z natką pietruszki. Do gęstego ciasta z mąki i wody dodać podsmażoną bułkę i uformować knedle.

Dodanie do ciasta jaj, mleka lub boczku poprawi jego smak.

**17. Zupa na zasmażce**<sup>19</sup>

Na rozgrzonym tłuszczu zrumienić na jasnożółty kolor mąkę w ilości 25 g na porcję, dodać odrobinę kminu i soli. Następnie zalać zimną wodą i mieszać aż do rozbicia wszystkich grudek. W razie potrzeby dolać wody.

**18. Zupa na zasmażce z makaronem i z łazankami**

Zupę opisaną w punkcie 17.<sup>20</sup> można podawać z makaronem lub z łazankami.

**19. Flaczki**<sup>21</sup>

Do zupy opisanej w punkcie 17.<sup>22</sup> dodać dobrze oczyszczone i ugotowane żołądki wołowe, pokrojone w cienkie paski, całość zagotować. Odrobina octu lub papryki poprawi jej smak.

---

<sup>13</sup> Oryg.: *Ritschertsuppe*.

<sup>14</sup> Oryg.: *Speck*.

<sup>15</sup> Oryg.: *Leberbreisuppe*.

<sup>16</sup> Oryg.: *Leberknödelsuppe*.

<sup>17</sup> Oryg.: *Krautsuppe*.

<sup>18</sup> Oryg.: *Rindsuppe mit Semmelknödeln*.

<sup>19</sup> Oryg.: *Einbrennsuppe*.

<sup>20</sup> W oryginale błędnie przywołano tu punkt 16.

<sup>21</sup> Oryg.: *Einbrennsuppe mit Kuttelfleck (Löser)*.

<sup>22</sup> W oryginale błędnie przywołano tu punkt 16.

## 20. Kartoflanka

Do zupy opisanej w punkcie 17.<sup>23</sup> dodać surowe, obrane i pokrojone w kostkę ziemniaki (50 g na porcję) oraz odrobinę pieprzu, całość ugotować. Dla smaku można [też] doprawić zupę odrobiną octu.

## B. Jarzyny

### 1. Sos cebulowy

Około 2 g cebuli na porcję podsmażyć na jasnożółto w gorącym tłuszczu, następnie zrobić gęstą zasmażkę z 5 gram mąki na porcję. Dodanie odrobiny cukru i octu poprawi smak [sosu].

2. **Sos czosnkowy** przyrządza się jak w punkcie 1., jednak na porcję zamiast cebuli używa się ½ g czosnku.

### 3. Sos ogórkowy

Cienko pokrojone, kwaszone ogórki gotuje się z gęstą zasmażką, opisaną w punkcie 1.

### 4. Sos wątrobiany

Drobno posiekaną wątrobkę i śledzionę, doprawione odrobiną pieprzu, ugotować z rzadką zasmażką sporządzoną wedle przepisu z punktu 17.

### 5. Ziemniaki

Całe ziemniaki ugotować w osolonej wodzie, a następnie obrać.

### 6. Potrawka ziemniaczana<sup>24</sup>

Sporządzić rzadką zasmażkę jak w punkcie 17., a następnie dodać ugotowane kartofle pokrojone w plasterki i gotować jeszcze przez około godzinę. Dodatek octu, pieprzu i majeranku poprawi smak [dania].

### 7. Sałatka ziemniaczana

Gotowane kartofle pokroić w plastry, posolić i podlać octem. Dodanie oleju, pieprzu lub papryki i cebuli poprawi jej smak.

### 8. Puree ziemniaczane

Ugotowane ziemniaki, dokładnie utłuczone i posolone, podgrzać z odrobiną wody i wymieszać w miarę możliwości z cebulą zrumienioną na tłuszczu.

Dobrze jest dodać mleka do puree.

### 9. Pieczone ziemniaki

Do cebuli zrumienionej na gorącym tłuszczu dodać ugotowane ziemniaki pokrojone w plasterki i piec danie przez godzinę.

---

<sup>23</sup> W oryginale błędnie przywołano tu punkt 16.

<sup>24</sup> Oryg.: *Eingebrannte Kartoffeln*. Tłumaczenie zachowane również w wypadku niektórych jarzyn serwowanych z zasmażką.

#### 10. Potrawka z fasoli

Fasolę ugotować w niewielkiej ilości osolonej wody. Następnie sporządzić gęstą zasmażkę jak opisana w punkcie 6. i zagotować z fasolą.

11. Potrawkę z soczewicy sporządza się podobnie jak potrawkę z fasoli. Dodanie odrobiny bardzo drobno posiekanej cebuli oraz pieprzu poprawi jej smak.

12. Potrawkę z grochu przyrządza się tak jak potrawkę z fasoli.

#### 13. Sałatka z fasoli

Ugotowaną fasolę skropić octem. Dodatek oleju i cebuli wzbogaci jej smak.

14. Sałatkę z soczewicy przyrządza się tak samo jak sałatkę z fasoli.

#### 15. Puree z grochu

Wyłuskany groch ugotować w osolonej wodzie, następnie ugnieść na miazgę, zagotować z odrobiną wody i – w miarę możliwości – wymieszać ze stopionym tłuszczem i skwarkami<sup>25</sup>.

#### 16. Fasola z boczkiem

Gotowaną fasolę wymieszać z roztopionym boczkiem i wytopionymi przy tej sposobności skwarkami.

#### 17. Soczewica z boczkiem

Gotowaną soczewicę wymieszać z roztopionym boczkiem i wytopionymi przy tej sposobności skwarkami.

#### 18. Zasmażana kiszona kapusta

Kiszoną kapustę należy ugotować razem z zasmażką przyrządzoną jak [opisano] w punkcie 6.

#### 19. Duszona kapusta kiszona<sup>26</sup>

Na gorącym tłuszczu (5 g na porcję) udusić kiszoną kapustę. Dodanie odrobiny drobno posiekanej cebuli do tłuszczu wzbogaci smak [potrawy].

#### 20. Słodka kapusta<sup>27</sup>

Główkę kapusty drobno poszatkować, ugotować w osolonej wodzie, następnie zaś połączyć z zasmażką jak [opisano] w punkcie 18. lub dusić jak [podano] w punkcie 19.

#### 21. Sałatka z boczkiem

Główkę kapusty drobno poszatkować, zaparzyć gorącą osoloną wodą, a następnie wymieszać ze stopionym boczkiem (5 g na porcję) i wytopionymi zeń skwarkami.

#### 22. Sałatka z kapusty

Drobno poszatkowaną, świeżą kapustę osolić, doprawić do smaku kminkiem i octem.

---

<sup>25</sup> Oryg.: *Krammeln*.

<sup>26</sup> Oryg.: *Gedünstetes Sauerkraut*.

<sup>27</sup> Oryg.: *Gedünstetes Süsskraut*.

### 23. Zasmażana kapusta

Kapustę drobno poszatковать, następnie przyrządzić jak kapustę kiszoną z punktu 18. Odrobina pieprzu i czosnku poprawi smak [potrawy].

### 24. Sałata

Główki sałaty podzielić, usuwając przy tym twarde części. Następnie należy dobrze umyć liście, posolić je i wymieszać z octem. Dodanie oleju poprawi jej smak.

### 25. Bukiet jarzyn<sup>28</sup>

Marchew, kapustę i fasolkę pokroić w słupki, następnie ugotować z dodatkiem zielonego groszku w osolonej wodzie.

W międzyczasie sporządzić lekką zasmażkę z 3 g mąki na porcję i gotować z nią warzywa przez godzinę.

Szczypta cukru wzbogaci smak [potrawy].

### 26. Potrawka z suszonych warzyw<sup>29</sup>

Suszone warzywa namoczyć w czystej wodzie przez 12 do 24 godzin, aż spęcznieją, a następnie przyrządzić jak opisano [to] w punkcie 25.

### 27. Potrawka z ryżu<sup>30</sup>

W 5 gramach tłuszczu na porcję zrumienić drobno posiekaną cebulę, następnie dodać 50–100 g ryżu na porcję i starannie wymieszać. Kiedy ziarna ryżu będą dobrze pokryte tłuszczem, należy dodać gorącej wody i gotować pod przykryciem aż do całkowitego jej wchłonięcia. Należy użyć tylko tyle wody, by przykryła ryż.

Staranne mieszanie potrawy pozwoli uniknąć przypalenia.

Osolić wedle potrzeby.

## C. Dania mięsne

**1. Wołowinę z rosolu** opisanego w punkcie 1. podawać z dowolną jarzyną.

### 2. Wołowina duszona z cebulą

Ugotowaną wołowinę podzielić na porcje.

Na tłuszczu zrumienić drobno posiekaną cebulę (5 g tłuszczu, 3 g cebuli na porcję), następnie dodać mięso i dusić przez godzinę pod przykryciem.

### 3. Kotlety mielone<sup>31</sup>

Wołowinę zemleć maszynką – powinien mieć ją na wyposażeniu każdy pododdział – a następnie dobrze wymieszać z solą, pieprzem i drobno posiekaną cebulą. Przygotować po 1–2 kotlety na porcję i smażyć na gorącym tłuszczu.

Kotlety będą smaczniejsze, jeśli do masy doda się namoczonej bułki (sucharów), a kotlety obtoczy w bułce tartej.

---

<sup>28</sup> Oryg.: *Eingebranntes frisches Gemüse.*

<sup>29</sup> Oryg.: *Eingebranntes Dörrgemüse.*

<sup>30</sup> Oryg.: *Gedünsteter reis.* W istocie potrawa była zbliżona do współczesnych nam: risotto lub pilawu.

<sup>31</sup> Oryg.: *Faschiertes Fleisch.*

#### 4. Wołowina z cebulą

Ugotowaną wołowinę wystudzić i serwować z odrobiną octu i z drobno posiekaną cebulą.

#### 5. Gulasz wołowy

20 g drobno posiekanej cebuli na porcję zaszklić na 10 g tłuszczu, dodać do smaku papryki i, jeśli to możliwe, również około 5 g drobno pokrojonej marchwi. Gdy cebula się zrumieni, dodać pokrojone w kostkę mięso i dusić pod przykryciem, najpierw we własnym sosie, a następnie z odrobiną gorącej wody.

6. Gulasz wieprzowy przygotowuje się tak samo jak gulasz wołowy.

#### 7. Gulasz szegedyński<sup>32</sup>

Danie przygotowuje się jak gulasz wieprzowy, do którego na około 2 godziny przed podaniem dodaje się parzonej kiszanej kapusty (50 g na porcję) i gotuje razem.

8. Bigos<sup>33</sup> przygotowuje się jak gulasz wołowy, który przez około 2 godziny przed podaniem gotuje się z parzoną kapustą kiszoną (50 g na porcję).

#### 9. Potrawka z ryżem<sup>34</sup>

Przyrządza się ją tak samo jak gulasz wołowy, który przez godzinę przed podaniem gotuje się ze sparzonym ryżem (50–100 gram na porcję).

#### 10. Zupa domowa<sup>35</sup>

Przyrządza się ją jak rosół wołowy, z dodatkiem 50–100 g świeżych, drobno posiekanych warzyw: marchwi, kapusty i zielonego groszku (lub suszonych jarzyn), dodając 100 g ryżu na porcję. Do smaku można dodać papryki.

Tytułową zupę, będącą w rzeczywistości pełnym posiłkiem, można przyrządzić również bez zieleniny.

#### 11. Solona wieprzowina<sup>36</sup>

Wieprzowinę ugotować w osolonej wodzie, ewentualnie z dodatkiem kminku.

Solone mięso musi być moczone przez 12–24 godziny w często wymienianej wodzie.

#### 12. Duszona wieprzowina

Na 10 g tłuszczu na porcję zaszklić 10 g cebuli, następnie dodać poporcjowaną wieprzowinę i powoli dusić pod przykryciem z odrobiną wody.

#### 13. Wieprzowina z kaszą jęczmienną

Wieprzowinę ugotować w osolonej wodzie z dodatkiem pokrojonych warzyw (świeża marchew, pietruszka, cebula, kapusta, seler) i 50–100 g kaszy jęczmiennej.

---

<sup>32</sup> Oryg.: *Szekelygyulas*, właśc. (węg.): *székelygulyás*.

<sup>33</sup> Oryg.: *Krautfleisch*.

<sup>34</sup> Oryg.: *Reisfleisch*.

<sup>35</sup> Oryg.: *Menagesuppe*, typowe danie jednogarnkowe.

<sup>36</sup> Oryg.: *Sudschweinfleisch*.

#### 14. Gulasz holenderski<sup>37</sup>

Na 10 g tłuszczu zeszklić cebulę, dodać do smaku papryki, następnie – wołowiny zmielonej jak [opisano] w punkcie 3. i dusić danie pod przykryciem. Starannie mieszać, by uniknąć przypalenia.

#### 15. Gotowana wędzonka

Wędzone mięso należy zalać gorącą wodą i ugotować. Uzyskany wywar można zużyć na zupę.

### D. Dania rybne<sup>38</sup>.

#### Wskazówki ogólne

Suszoną, soloną rybę<sup>39</sup> należy pokroić w paski szerokości 4–5 cm, następnie moczyć przez 36 godzin, trzykrotnie wymieniając wodę na świeżą. Po drugim namoczeniu można je łatwo oskórować.

#### 16. Klipfisz gotowany

4–5 cm kawałki ryby wrzucić do wrzącej wody i gotować przez 10 minut, przez kolejne 20 trzymając na wolnym ogniu. Aby pozbyć się intensywnego zapachu ryby, należy wrzucić do gotującej się wody kawałek węgla drzewnego, potażu lub całe ziarno gorczycy. Rybę podaje się z tłuszczem lub w zalewie z gorczycy (powstałym podczas gotowania).

#### 17. Klipfisz z ziemniakami

Rybę przyrządzić jak w punkcie 16. i usunąć ości, dzieląc przy tym rybę na drobne kawałki.

Na wpół ugotowane ziemniaki pokroić w plasterki. Podsmażyć na tłuszczu (maśle) sporo cebuli pokrojonej w plasterki, wlać wodę, w której gotowano rybę, i nieco zagęścić bulion mąką. Gdy bulion będzie gotowy, ułożyć warstwami rybę i ziemniaki, doprawiając solą i pieprzem. Całość zapiekać lub smażyć przez 3 kwadransy.

**18. Klipfisz z kapustą** przyrządza się tak samo jak poprzednie danie, dodając kapustę obgotowaną w osolonej wodzie.

#### 19. Wykorzystanie resztek klipfisz

Obrane kartofle pokroić w plasterki i wraz z cebulą zrumienić na tłuszczu. Resztki ryby oczyścić ze skóry i ości, pokroić w plasterki i przesmażyć z ziemniakami. Doprawić do smaku solą i pieprzem.

#### 20. Klipfisz z białą kapustą

Poszatkowaną białą kapustę ugotować w wodzie z dodatkiem cebuli. Następnie dodać pokrojone w kostkę ziemniaki i, na końcu, namoczoną rybę, tak by wszystkie składniki były ugotowane równocześnie (należy przyjąć 1/2 godziny). Ryba musi być wcześniej pozbawiona skóry i ości.

---

<sup>37</sup> Oryg.: *Hacheefleisch*.

<sup>38</sup> Wbrew tytułowi, w rozdziale uwzględniono także dania z podrobów i mięs.

<sup>39</sup> Oryg.: *Klippfisch*, (pol.) klipfisz – solona, suszona tusza z dorsza.

Przed podaniem dodać odrobinę zasmażki z mąki i pokrojonego w kostkę boczku. Zamiast boczku można również użyć margaryny<sup>40</sup>.

### **21. Zupa rybna z fasolą**

Białą fasolę namoczyć w wodzie przez 12 godzin, następnie zalać zimną wodą i ugotować na gęsto z jarzynami i przyprawami (suszonymi jarzynami). Na pół godziny przed końcem gotowania dodać sporo pokrojonych w kostkę ziemniaków, a na kwadrans przed podaniem – ugotowaną rybę.

Zamiast fasoli można użyć żółtego grochu lub ciecierzycy.

### **22. Makreła**

Rybę należy moczyć w wodzie przez jeden dzień, następnie usunąć głowę i gotować w wodzie z warzywami.

### **23. Płuca**

Płuca, serce i żołądek dokładnie oczyścić, ugotować w osolonej wodzie i drobno pokroić. W międzyczasie przygotować gęstą zasmażkę i gotować w niej pokrojone podroby przez następną godzinę.

Dodanie odrobiny octu poprawi smak [dania], można też dodać odrobinę pieprzu lub papryki.

### **24. Ozór wołowy**

Ozór ugotować w osolonej wodzie, jeszcze gorący obrać. Podawać z octem, ewentualnie doprawionym odrobiną tartego chrzanu.

### **25. Wieprzowina z chrzanem<sup>41</sup>**

Głowiznę i nóżki wieprzowe ugotować w osolonej wodzie z octem, następnie podawać, w miarę możliwości, z chrzanem i ewentualnie doprawić octem.

### **26. Pierogi z mięsem**

Z cienko rozwałkowanego ciasta wyciąć kwadraty, nadziać je mielonym mięsem (punkt 14.), złożyć w trójkąt i skleić krawędzie.

Takie pierogi mogą zostać ugotowane w zupie jako wkładka mięsna lub w osolonej wodzie, [następnie] przelane zimną wodą i serwowane polane tłuszczem albo posypane zrumienioną na tłuszczu bułką tartą lub tartymi sucharami.

### **27. Smażona wątróbka**

Wątróbę wołową pokroić w cienkie plastry i szybko usmażyć na gorącym tłuszczu, na którym zrumieniono cebulę (5 g tłuszczu i 5 g cebuli na porcję). Wątróbkę posolić tuż przed podaniem, inaczej będzie zbyt twarda.

---

<sup>40</sup> Oryg.: *Pflanzenbutter*.

<sup>41</sup> Dosł.: *Kernfleisch*.

## E. Dania mączne

### 1. Obsmażany makaron<sup>42</sup>

Przygotować makaron według przepisu A, punkt 7. i ugotować w osolonej wodzie. Następnie odcedzić na sicie i przelać zimną wodą.

W międzyczasie rozgrzać tłuszcz (5 g na porcję), włożyć nań świeżo ugotowany makaron i przesmażyć.

### 2. Obsmażane kluski

Kluski przyrządzić wedle przepisu A, punkt 5. – dalsze postępowanie jak w punkcie 1.

### 3. Obsmażane łazanki

Łazanki przyrządzić według przepisu A, punkt 8. – dalsze postępowanie jak w punkcie 1.

### 4. Łazanki z szynką

Łazanki przyrządzić według przepisu A, punkt 8. Wędzone mięso po ugotowaniu pokroić na drobne kawałki.

W międzyczasie rozgrzać tłuszcz, włożyć nań łazanki i dodać pokrojoną wędzonkę.

### 5. Kluski z makiem

Odsmażane kluski przyrządzone według opisu zawartego w punkcie 1. posypać makiem wymieszanym z cukrem pudrem.

### 6. Knedle bulczane z okrasą<sup>43</sup>

Knedle według przepisu A, punkt 16. ugotować w osolonej wodzie, następnie polać stopionym tłuszczem i ewentualnie wytopionymi skwarkami.

### 7. Knedle ziemniaczane

Ziemniaki ugotować, obrać i porządnie ubić. Potem dodać odrobinę mąki i wody – lepiej zaś mleka – wedle potrzeby, uformować knedle. Gotować w osolonej wodzie przez godzinę, serwować polane tłuszczem, jak knedle bulczane.

### 8. Odsmażane knedle bulczane

Ugotowane knedle bulczane wystudzić, następnie pokroić w plastry i usmażyć na tłuszczu.

9. Odsmażane knedle ziemniaczane przyrządzić jak [opisano] w punkcie 8.

### 10. Kopytka<sup>44</sup>

Ziemniaki ugotować, obrać i porządnie ubić, następnie dodać odrobinę mąki i wody – lepiej zaś mleka – wedle potrzeby i uformować grube kluski. Gotować je przez godzinę, odcedzić, przelać zimną wodą i podawać polane roztopionym tłuszczem. Lepiej smakują z dodatkiem zrumienionej na tłuszczu bułki tartej lub tartych sucharów.

---

<sup>42</sup> Dosł.: *Abgeschmalzene Nudeln*.

<sup>43</sup> Dosł.: *Abgeschmalzene Semmelknödel*.

<sup>44</sup> Oryg.: *Erdäpfelnudeln*.



### 11. Ryż na mleku

Na około godzinę przed podaniem wsypać do gotującego się mleka ryż i doprawić odrobiną cukru. Przed podaniem można posypać, w miarę możliwości, odrobiną startej czekolady.

#### Uwagi ogólne

Potrawy wymienione w powyższych przepisach można przygotować w kuchniach polowych i na przenośnych kuchenkach<sup>45</sup>.

Umiejętne łączenie przepisów kulinarnych sprawia, że codzienne przygotowywanie głównego i dodatkowego posiłku nie powinno przysporzyć żadnych trudności.

Jako tłuszczu można używać: masła, smalcu, tłuszczu wołowego, szpiku, w ostateczności boczku.

Należy podkreślić, że zeszlóroczne doświadczenia wyraźnie wskazują na zbyt częste pojawianie się surowego i wędzonego boczku w diecie żołnierzy<sup>46</sup>.

**Paweł Bezak**

### Bibliografia

Bezak P., *Epopcja legionowa*, Warszawa 2015.

Kaczyński A.R., *Życie codzienne żołnierzy Legionów Polskich podczas kampanii wołyńskiej 1915–1916 w świetle pamiątek żołnierskich*, Lwów 2014.

*Koch-Rezepte. Beilage z. A.-K.-Befehl Qu.-Nr. 10 vom 24. Jänner 1916.*

## The Legions' cuisine

### Keywords

Polish Legions, Austro-Hungarian Empire, Central Military Archive, food, regulations, ration, daily ration

### Abstract

The legion records from the collection of the Central Military Archive treasured a most interesting source material from January 1916 concerning the supply of provisions for military units, which were then under Austro-Hungarian command. Translated into Polish, the recipes from over 100 years ago may constitute, more than interesting material for ethnographers or military historians, a reference for the growing number of those keen on historical re-enactment.

---

<sup>45</sup> Oryg.: *Kochkiste*.

<sup>46</sup> Przekład za: CAW, sygn. I.120.1.38, k.: 536–542.

## Aus der Legionsküche

### Schlüsselwörter

Polnische Legionen, Österreich-Ungarn, Zentrales Militärarchiv, Lebensmittel, Vorschriften, Zuteilung, Tagesration

### Kurzfassung

Unter den Archivalien der Legionen aus der Sammlung des Zentralen Militärarchivs gab es ein sehr interessantes Quellenmaterial vom Januar 1916, das die Verpflegung von Militäreinheiten behandelte, die damals unter dem österreichisch-ungarischen Armeeoberkommando standen. Die ins Polnische übersetzten Rezepte aus der Zeit von vor über 100 Jahren können nicht nur für Ethnographen oder Militärhistoriker interessant sein, sondern auch ein Referenzmaterial für die wachsende Zahl von Liebhabern der historischen Rekonstruktion bilden.

## Из легионной кухни

### Ключевые слова

Польские легионы, Австро-Венгрия, Центральный военный архив, питание, рецепты, паек, дневной рацион

### Резюме

Среди архивных материалов Польских легионов, хранящихся в Центральном военном архиве, был обнаружен крайне интересный документ, датируемый январем 1916 г, в котором речь идет о провизии военных частей, подчиняющихся в тот время австро-венгерскому командованию. Переведенные на польский язык кулинарные рецепты более чем столетней давности могут представить интерес не только для этнографов или военных историков, но также служить пособием для реконструкторов исторических событий, чьи ряды постоянно растут.

**Zbigniew Judycki**

Fundacja Polonia Semper Fidelis

**Im memoriam. Ks. Zenon Kardynał Grocholewski  
(1939–2020)**



Ks. kard. Zenon Grocholewski

Kiedy wczesnym rankiem lub późnym popołudniem ulicami rzymskiej dzielnicy Capenelle zmierzał w kierunku domu dla starców San Giuseppe skromnie ubrany ksiądz, któremu przechodnie kłaniali się z szacunkiem, niewielu z nich wiedziało, że mijał ich wielki Polak, jeden z największych umysłów naukowych w dziedzinie prawa, wybitny hierarcha Kościoła – Zenon kardynał Grocholewski, którego motto życiowe brzmiało: *Sprawiedliwość to jeszcze nie wszystko. Jesteśmy bowiem powołani do czegoś więcej, do realizowania miłości: to jest pierwsze i największe przykazanie. Należy jednak uważać, że nie może być mowy o realizowaniu miłości bez sprawiedliwości.*

Mieszkając w Rzymie, swobodnie poruszał się w Niemczech, Francji, Ameryce, nie mówiąc już o Włoszech czy Polsce, którą zawsze odwiedzał z niewypowiedzianą radością. Uniwersytety rozmaitego formatu nie stanowiły dla niego żadnej tajemnicy. Profesorski pulpit i studenci to była jego pasja.



Zenon Grocholewski i Zbigniew Judycki,  
Kraków 2019

Kardynała poznałem w 1983 roku podczas mojego pierwszego pobytu w Wiecznym Mieście. Był wtedy nowo mianowanym biskupem i początkującym pracownikiem Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej. Zaprosił mnie do domu, gdzie długo rozmawialiśmy o moich planach dotyczących badań nad biografistyką polonijną, degustując przy tym wysmienitą nalewkę wytwarzaną przez zakonników jednego z włoskich klasztorów. Od tego dnia przez 37 lat utrzymywaliśmy ze sobą bardzo przyjazny kontakt. Wymienialiśmy się publikacjami, a ja stałem się nieformalnym biografem Kardynała, pisząc o nim do wielu czasopism. Zawsze, będąc w Rzymie, odwiedzałem tego wspaniałego człowieka, który mimo ogromnej liczby zajęć znajdował czas, by się ze mną spotkać. Z rozlicznych podróży, które odbywał po świecie, zawsze przesyłał pozdrowienia, pocztówki czy krótkie notatki informujące o celu wyjazdu. Kardynał pisał przedmowy do moich słowników, pomagał w organizowanych przeze mnie rzymskich sympozjach biografistyki polonijnej<sup>1</sup> i był zawsze członkiem honorowym komitetów tychże sympozjów. Podczas ostatniego sympozjum, które odbyło się w Krakowie<sup>2</sup> w 2019 roku i nad którym objął honorowy patronat, po raz ostatni miałem zaszczyt z nim porozmawiać.

---

<sup>1</sup> III Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej „Losy Polaków” – Papieski Uniwersytet św. Tomasza, Rzym 25–26 września 1998; VII Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej „Duchowieństwo polskie w świecie” – Papieski Uniwersytet Urbanański, Rzym 17–18 października 2002 r.

<sup>2</sup> XX Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej „Z pastorałem przez kontynenty” – Kraków 18 października 2019 r.

Ostatni list, jaki otrzymałem od Kardynała, nosił datę 22 czerwca 2020 roku. W liście tym m.in. napisał: „W wielu krajach, w których występowałem służbowo lub wygłaszając referaty, zawsze informowałem, skąd jestem, i mówiłem dużo o moim kraju pochodzenia, jego wartościach i historii. Jakżeż pragnę, by Polacy byli zawsze wierni swoim bogatym i wspaniałym korzeniom kulturowym”.

Kardynał Zenon Grocholewski pozostanie na zawsze w mojej pamięci jako człowiek wielkiego serca i otwartego umysłu.

\* \* \*

Zenon Grocholewski urodził się 11 października 1939 roku w Brudkach (woj. poznańskie) jako syn Stanisława i Józefy z domu Stawińskiej. Po ukończeniu Niższego Seminarium Duchownego w Wolsztynie odbył studia filozoficzno-teologiczne w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu (1957–1963). Po przyjęciu święceń kapłańskich (26 maja 1963 z rąk arcybiskupa Antoniego Baraniaka) przez trzy lata pracował jako wikariusz w parafii pw. Chrystusa Odkupiciela na Osiedlu Warszawskim w Poznaniu, skąd skierowany został na studia specjalistyczne do Rzymu. W latach 1966–1972 studiował prawo kanoniczne na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Pod kierunkiem wybitnego kanonisty profesora Ignacio Gordona<sup>3</sup> napisał pracę licencjacką (1968), a potem doktorską (1972), za które otrzymał złote medale przyznawane dla najlepszego studenta danego wydziału<sup>4</sup>. Był pierwszym polskim studentem w okresie powojennym, który osiągnął tak duży sukces naukowy.

Dwa lata później ukończył Podyplomowe Studium Rotalne<sup>5</sup>, otrzymując dyplom adwokata Roty Rzymskiej. W czasie studiów rzymskich odbył

---

<sup>3</sup> W latach 1974–1982 Zenon Grocholewski współpracował z prof. Ignacio Gordonem przy organizowaniu międzynarodowych kursów „Renovationis canonicae pro iudicibus” na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim.

<sup>4</sup> Za pracę licencjacką był nadawany złoty medal Uniwersytetu, natomiast za doktorat złoty medal od Ojca Świętego.

<sup>5</sup> Rota Rzymska, oficjalnie Trybunał Roty Rzymskiej (łac. *Tribunal Rotae Romanae*) – obok Sygnatury Apostolskiej i Penitencjarii Apostolskiej jeden z trybunałów w Kurii Rzymskiej. Zgodnie z kanonem 1443 Kodeksu Prawa Kanonicznego jest *zwyczajnym trybunałem ustanowionym przez Biskupa Rzymskiego dla przyjmowania apelacji*. Stanowi tym samym najwyższy sąd apelacyjny wobec wyroków biskupich (diecezjalnych). Publikuje roczniki procesowe „Decisiones Sententiae Romanae Rotae” i „Ius matrimoniale”. Rota istnieje od 1331, a w obecnej formie od 1908, zgodnie z konstytucją papieża Piusa X *Sapienti consilio*. W historii Roty dwukrotnie jej dziekanami byli Polacy: Bolesław Filipiak (1968–1976) i Antoni Stankiewicz (2004–2012).

kursy językowe we Francji i w Niemczech oraz prowadził posługę duszpasterską w różnych parafiach na terenie Włoch i Niemiec. Od 1 października 1972 roku pracował w Najwyższym Trybunale Sygnatury Apostolskiej<sup>6</sup>, gdzie pełnił obowiązki notariusza (1972–1977) i obowiązki kanclerza (1977–1980), a następnie był kanclerzem (1980–1982), sekretarzem (1982–1998) i prefektem (1998–1999).

21 grudnia 1982 roku został mianowany biskupem tytularnym Agropoli (6 stycznia 1983 otrzymał święcenia biskupie). Z tej okazji Jan Paweł II ofiarował mu wspaniałą, wysadzany brylantami krzyż biskupi z relikwiami Krzyża Świętego, z relikwiami św. Katarzyny Sieneńskiej i innych świętych. Na odwrocie krzyża wygrawerowane zostały nazwiska jego poprzednich właścicieli; byli nimi: Pietro kardynał Gasparri<sup>7</sup> i Pericle kardynał Felici<sup>8</sup>. Jako hasło posługi biskupiej Zenon Grocholewski przyjął dewizę *Il-*

---

<sup>6</sup> Najwyższy Trybunał Sygnatury Apostolskiej (Sygnatura Apostolska) to najwyższy organ sądowniczy Kościoła katolickiego, którego kompetencje i działanie regulowane są przez Kodeks Prawa Kanonicznego (kan. 1445). Najwyższy Trybunał Sygnatury Apostolskiej rozpatruje: sprawy o nieważność, prośby o przywrócenie do stanu poprzedniego i inne rekursy przeciwko wyrokom rotalnym; rekursy dotyczące stanu osób w sprawach, których dopuszczenia do ponownego zbadania odmówiła Rota Rzymska; zarzuty stronniczości oraz inne sprawy przeciwko audytorom Roty Rzymskiej, z powodu aktów dokonanych przy wykonywaniu ich funkcji; konflikty własności; spory powstałe na skutek działania kościelnej władzy administracyjnej przekazane mu przez Biskupa Rzymu lub dykasterie Kurii Rzymskiej, a także konflikty własności między dykasteriami. Nadzoruje także działanie sądów kościelnych niższego rzędu. Zajmuje się sprawami prawnymi dotyczącymi potwierdzenia, rewizji, zmiany itp. spraw prowadzonych przez sądy kościelne w poszczególnych diecezjach, sporami kompetencyjnymi między różnymi instytucjami Kurii Rzymskiej, troską o prawidłowe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości w Kościele itp. Dodatkowo zadaniem najwyższego trybunału jest czuwanie nad prawidłowym wymiarem sprawiedliwości, przedłużanie własności trybunałów oraz popieranie i zatwierdzanie erekcji trybunałów niższych instancji.

<sup>7</sup> Pietro Gasparri (ur. 5 maja 1852 w Ussita, Perugia, zm. 18 listopada 1934 w Rzymie), kardynał. W 1904 został powołany przez Piusa X na sekretarza Komisji Kodyfikacyjnej, której zadaniem było stworzenie nowoczesnego kodeksu prawa kanonicznego. Odegrał ogromną rolę w przygotowaniu Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917. W październiku 1914 został papieskim sekretarzem stanu (z nominacji Benedykta XV). W imieniu papieża był sygnatariuszem traktatów laterańskich. Przeszedł na emeryturę w 1930.

<sup>8</sup> Pericle Felici (ur. 1 sierpnia 1911 w Segni, zm. 22 marca 1982 w Foggii), kardynał. W latach 1962–1965 był sekretarzem generalnym Soboru. 21 lutego 1967 mianowany proprezydentem Papieskiej Komisji Rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego. Od 1967 prezydent Papieskiej Komisji Interpretacji Dekretów Soboru Watykańskiego II, od sierpnia 1977 prefekt Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej. Uczestniczył w sesjach Światowego Synodu Biskupów, pełniąc przy nich funkcje prezydenta (1967)

*lum oportet crescere* (On ma wzrastać), uważając za sens swojego kapłaństwa czynienie wszystkiego tak, aby przez to Chrystus rósł.

Jako wybitny znawca prawa kanonicznego powołany został do siedmioosobowej komisji, która z Ojcem Świętym studiowała ostateczny projekt nowego Kodeksu Prawa Kościelnego przed jego promulgacją w 1983 roku. Na znanych fotografiach, ukazujących papieża podpisującego kodeks, wśród kilku ważnych dostojników Kościoła figuruje też młody, dopiero co konsekrowany biskup Zenon Grocholewski. W kilka lat później Jan Paweł II powołał go także do komisji, która z nim studiowała ostatni projekt reformy Kurii Rzymskiej, dokonanej Konstytucją Apostolską *Pastor Bonus* z dnia 28 czerwca 1988 roku.

7 czerwca 1998, jako specjalny wysłannik Jana Pawła II, w jego imieniu konsekrował pierwszą świątynię katolicką w Ałma Acie (Kazachstan).

W latach 1988–1999 pełnił obowiązki przewodniczącego Komisji ds. Adwokatów Stolicy Apostolskiej i Adwokatów przy Kurii Rzymskiej, zaś w latach 1983–1998 był członkiem Komisji Dyscyplinarnej Kurii Rzymskiej. Był także profesorem kanonicznego prawa procesowego i orzecznictwa sądowego Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego, wykładowcą kanonicznego prawa administracyjnego na Uniwersytecie Laterańskim oraz profesorem sprawiedliwości administracyjnej w Kościele w Podyplomowym Studium Rotalnym. Głównymi kierunkami jego badań naukowych była struktura i kompetencje trybunałów apostolskich, prawo administracyjne oraz prawo małżeńskie, a najczęściej pojawiające się tematy i zagadnienia jego opracowań dotyczą m.in. struktury i kompetencji Sygnatury Apostolskiej, zadań i funkcji Roty Rzymskiej, orzekania nieważności małżeństwa na drodze administracyjnej przez Sygnaturę Apostolską oraz aspektów teologicznych aktywności sądowej Kościoła czy reformy Kurii Rzymskiej.

Do godności arcybiskupa został wyniesiony w 1991 roku. W dniu 15 listopada 1999 roku Jan Paweł II mianował go prefektem Kongregacji Edukacji Katolickiej<sup>9</sup>, powierzając jego trosce formację duchowieństwa, szko-

---

oraz członka sekretariatu generalnego (1977–1980). Brał również udział w dwóch konklawe w 1978; 3 września i 22 października 1978 nakładał paliusze nowym papieżom.

<sup>9</sup> Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej (*Congregatio de Institutione Catholica [de Studiorum Institutis]*) – jedna z dziewięciu kongregacji Kurii Rzymskiej powołana do istnienia przez Sykstusa V w 1588 na mocy konstytucji apostolskiej *Immensa Aeterni Dei*, reorganizującej Kurie Rzymską i tworzącą stałe kongregacje. Podlegał jej wówczas rzymski uniwersytet Sapienza oraz najważniejsze uniwersytety tego czasu, z wyjątkiem Bolonii, Paryża i Salamanki. Leon XIII utworzył w 1824 *Congregatio studiorum*, której podlegały instytucje edukacyjne w Państwie Kościelnym. W 1870 podporządkowa-

ły katolickie, uniwersytety i rozwój studiów kościelnych na całym świecie. Jako prefekt tej kongregacji był również Wielkim Kanclerzem Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego i połączonego z nim Papieskiego Instytutu Biblijnego, Papieskiego Instytutu Muzyki Sakralnej, Papieskiego Instytutu Archeologii Chrześcijańskiej, Papieskiego Instytutu Studiów Arabskich i Islamistyki. Sprawował także patronat nad Wydziałem Literatury Chrześcijańskiej i Klasycznej na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim.

W wywiadzie udzielonym Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego nowy prefekt powiedział m.in.:

Dużo serca zostawiłem w Sygnaturze Apostolskiej. Naprawdę jakoś zakochałem się w tej pracy. Nie ograniczyłem się do tego, żeby być tylko urzędnikiem, ale prowadziłem studia na tematy związane z Sygnaturą, wykladałem na uniwersytecie tę problematykę, miałem kontakty z kanonistami wielu krajów, jeździłem na różne sympozja i spotkania z pracownikami sądów kościelnych i muszę powiedzieć, że to jakoś bardzo mocno zaważyło na mojej mentalności, na moim nastawieniu. Idę do Kongregacji Edukacji Katolickiej. Przez 25 lat wykladałem na Uniwersytecie Gregoriańskim, kilka lat na Lateranie, wiele lat w Studium Rotalnym, czyli zawsze miałem jakiś kontakt z uniwersytetem, z wykładami. Uważam, że jest to problem bardzo ważny dla Kościoła. Problem studiów, poważnych, solidnych, które są jakoś zakorzenione w istocie Kościoła, w Magisterium, w miłości do Kościoła, do wiernych, do Pana Boga. To jest coś bardzo ważnego. Od tego zależy bardzo dużo w Kościele i dlatego myślę, że czeka mnie bardzo duża odpowiedzialność. Podejmuję ją ze spokojem i pewną radością, już w innej dziedzinie pracy. Robię wszystko to, co jest w mojej mocy.

W latach 1999–2013 był prezesem Papieskiego Dzieła Powołań Kapłańskich, prezesem Parlamentarnej Komisji Interdykasterialnej dotyczącej Formacji kandydatów do Świeceń oraz prezesem Parlamentarnej Komisji Interdykasterialnej ds. Równomiernego Rozmieszczenia Kapłanów w Świecie.

---

no jej uniwersytety katolickie. Benedykt XV utworzył w 1915 sekcję ds. seminariów duchownych i zmienił nazwę kongregacji na *Congregatio de Seminariis et Studiorum Universitatibus*. Paweł VI przemianował ją w 1967 na *Sacra Congregatio pro institutione Catholica*. Jan Paweł II, reformując Kurię Rzymską konstytucją apostolską *Pastor Bonus*, przemianował ją w 1988 na *Congregatio de Institutione Catholica (de Seminariis atque Studiorum Institutis)*. Benedykt XVI listem apostolskim w formie Motu proprio Ministrorum institutio – *Formacja duchownych* – z 16 stycznia 2013 postanowił przenieść kompetencje dotyczące formacji alumnów seminariów duchownych z Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej do Kongregacji ds. Duchowieństwa, zmieniając nazwę dykasterii, wyjaśniając, że zajmuje się ona jedynie Studiorum Institutis – czyli katolickimi instytucjami edukacyjnymi. Kongregacja odpowiada za szkoły wyższe, instytuty i wydziały uczelniane. W jej kompetencje wchodzi zarówno uczelnie kościelne, jak i wydziały teologii katolickiej uczelni świeckich. Troszczy się więc o rozwój studiów kościelnych, zatwierdza i eryguje uniwersytety katolickie i wydziały teologiczne, czuwa nad poprawnością wykładu nauki katolickiej w tych uczelniach.



Natomiast w latach 2005–2017 był członkiem Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów oraz Kongregacji Ewangelizacji Narodów.

Kongregacją Edukacji Katolickiej Zenon Grocholewski kierował przez 16 lat do dnia 8 czerwca 2015, kiedy przeszedł na emeryturę. Podczas pełnienia tej funkcji papież Jan Paweł II kreował go kardynałem<sup>10</sup>. Jako diakonię otrzymał kościół San Nicola in Carcere. W 2011 roku został podniesiony do godności kardynała-prezbitera, a kościół San Nicola in Carcere został mu przyznany *pro hac vice* (tytuł prezbiterowski). Był członkiem Kongregacji Biskupów, Papieskiej Rady do interpretacji Tekstów Legislacyjnych, Kongregacji Doktryny Wiary oraz sędzią Sądu Kasacyjnego Państwa Watykan. Jest autorem ponad 1 500 publikacji w kilkudziesięciu językach. Są to publikacje naukowe, zwłaszcza z dziedziny kanonicznego prawa procesowego i małżeńskiego, a także od 2000 roku z dziedziny edukacji oraz publikacje popularnonaukowe i o charakterze pastoralnym.

Od 1984 roku był postulatem sprawy beatyfikacji i kanonizacji: Edmunda Bojanowskiego (ogłoszonego błogosławionym przez Jana Pawła II w Warszawie 13 czerwca 1999) oraz od 1985 siostry Sanacji (Janiny) Szymkowiak (ogłoszonej błogosławioną przez Jana Pawła II w Krakowie 18 sierpnia 2002).

Członek honorowy m.in.: Stowarzyszenia Kanonistów Słowacji (1992), redakcji parysko-warszawskiej „Ilustrowanego Leksykonu Biograficznego Polonii Świata” (1992), Klubu Zbieraczy Znaczków o Tematyce Religijnej Święty Gabriel (1997), Stowarzyszenia Kanonistów Włoskich (1998), Stowarzyszenia Kanonistów Polskich (1999), Papieskiej Akademii św. Tomasza z Akwinu (2001), Papieskiej Akademii Teologicznej (2001), Akademii Hiszpanoamerykańskiej Nauk Humanistycznych i Ścisłych w Bogocie (2005), Stowarzyszenia Szlachta Wielkopolska w Poznaniu (2015), Polskiego Towarzystwa Mariologicznego w Częstochowie (2017), Komitetu Budowy Pomnika Polonii w Warszawie (2019).

Zenon kardynał Grocholewski jest obywatelem honorowym miast: Trenton (USA) 1988, Pricenton (USA) 1992, Agropoli (Włochy) 1992, Levocý (Słowacja) 1997, Poznania 2006, Ciechocinka 2006, Spezzano Albanese (Włochy) 2012, Lwówka Wielkopolskiego 2017. *Doktor honoris cau-*

---

<sup>10</sup> Stanowisko kardynała Świętego Rzymskiego Kościoła (S.R.E.) jest po papieżu najwyższą godnością w hierarchii kościelnej wywodzącą się od pierwszych biskupów podmiejskich Rzymu, proboszczów kościołów rzymskich i pierwotnych diakonów na terenie Wiecznego Miasta. Kardynałowie tworzą Święte Kolegium, któremu przysługuje prawo obierania papieża. Kardynałów w sposób nieskrępowany ustanawia papież z zachowaniem ogólnych zasad prawa kanonicznego.

sa: Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie 1998, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 1999, uniwersytetu w Passau 2001, uniwersytetu w Glasgow 2001, Uniwersytetu J.A. Komenskigo w Bratysławie 2002, Papieskiego Uniwersytetu Katolickiego w Buenos Aires 2002, Uniwersytetu Fu Jen w Taipei 2003, Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu 2004, Uniwersytetu Bukareszteńskiego 2006, Uniwersytetu Josip Juraj Strossmayer w Osijeku, Chorwacja 2007, Fordham University w Nowym Jorku 2008, Uniwersytetu Babeş Bolyai w Cluj-Napoca, Rumunia 2009, Uniwersytetu Katolickiego Goiás, Brazylia 2009, Uniwersytetu Katolickiego San Vicente Mártir w Walencji, Hiszpania 2009, Katolickiego Uniwersytetu Wschodniej Afryki w Nairobi, Kenia 2010, Uniwersytetu Katolickiego Péter Páznány w Budapeszcie 2010, Uniwersytetu Al. I. Cuza w Iasi, Rumunia 2010, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach 2010, Uniwersytetu Katolickiego del Táchira w San Cristóbal, Wenezuela, Katolickiego Uniwersytetu w Salta, Argentyna 2013, Uniwersytetu Katolickiego w Ružomberku, Słowacja 2013, Papieskiego Uniwersytetu w Valparaiso, Chile 2013, Klaus-Mörsdorf-Studium Institut für Kanonistik der Ludwig-Maximilians-Universität Munchen, Niemcy 2017, Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu 2018, Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie 2019. Laureat: Międzynarodowej Nagrody Bonifacy VIII (Accademia Bonifaciana, Anagni, Włochy) 2005, IV Międzynarodowej Nagrody Giuseppe Sciacca (w zakresie kultury) 2005, Nagrody Fundacji Serra International (Chicago) 2006, Nagrody Międzynarodowej Domenico Aliquó (Rzym) 2007, Nagrody im. Księdza Idziego Radziszewskiego Towarzystwa Naukowego KUL 2012, a także Diamentowego Feniksa 2017 przyznanego przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich. Uonorowany: statuetką Złotego Hipolita (Wybitna Osobowość Pracy Organizacyjnej) przez Towarzystwo im. H. Cegielskiego w Poznaniu 2001, tytułem Wybitnego Wielkopolanina przez kapitułę dziennikarzy „Naszej Wielkopolski” 2001, dyplomem uznania przez The National Shrine of Our Lady of Częstochowa (Doylestown, USA) 2005, statuetką PFRON przez Zarząd Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Warszawie 2005, dyplomem uznania za wspieranie Kościoła greckokatolickiego (Rumunia) 2006, tytułem Przyjaciół Szkół Katolickich w Polsce 2007. Odznaczenia – m.in: Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Wielki Krzyż Orderu Zasłużonych dla Chile, Wielki Krzyż Orderu Zasłużonych dla Republiki Federalnej Niemiec, Wielki Krzyż – Wybitna Osobowość Akademicka (Kolumbia), Wielki Krzyż Fundacji Uniwersyteckiej św. Marcina (Kolumbia), Wielki Medal Świętego Gorazda (słowackie Ministerstwo Edukacji), Medal Honorowy Polonia Semper



Laureaci Krzyża „Za zasługi dla Muzeum Niepodległości”. Od lewej: prof. Henryk Żaliński, red. Magdalena Bykowska (Paryż), dr Stanisław Dziedzic, Zenon kardynał Grocholewski, prof. Zbigniew Judycki, prof. Wiesław Hładkiewicz

Fidelis, złoty medal Labor Omnia Vincit (Towarzystwo im. H. Cegielskiego w Poznaniu), medal Za zasługi dla archidiecezji (Poznań), srebrny medal The Bratislava International Centre for Family Studies, Medaglia d'oro al merito (Stowarzyszenie Kulturalne Nuovo Club Roma 2000), medal Ad Perpetuam Rei Memoriam (województwo wielkopolski), Złoty Krzyż Zasługi Orderu Świętego Stanisława BM, Królewski Order św. Stanisława BM, medal Zasłużony dla diecezji włocławskiej, złota odznaka Za zasługi dla polskiej filatelistyki, Krzyż „Za zasługi dla Muzeum Niepodległości”, Krzyż Honorowy Polonia Semper Fidelis.

Zenon kardynał Grocholewski zmarł w Rzymie 17 lipca 2020 roku.

## **Zbigniew Judycki**

### **Bibliografia (wybór)**

- Darowski R., *Kardynał Zenon Grocholewski i jego wkład w dzieło edukacji katolickiej w świecie*, „Horyzonty Wychowania” 13, 27, 2014.
- Dudziak J., *Abp Zenon Grocholewski ambasadorem odnowy prawa kanonicznego na Słowacji*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 14 (1995–1996).
- Góralski W., *Arcybiskup prof. dr Zenon Grocholewski*, „Prawo Kanoniczne” 41, 1998.
- Jędraszewski M., *Jan Paweł II w Poznaniu*, Poznań 1997.
- Judycki Z., *Polscy duchowni w świecie. Słownik biograficzny*, Kielce 2008.
- Judycki Z., *Kardynałowie i biskupi polskiego pochodzenia w świecie*, Warszawa 2019.
- Zarębczan W., *Arcybiskup Zenon Grocholewski*, [w:] *Materiały V Sympozjum Biografistyki Polonijnej*, Lublin 2000.
- Zenon Grocholewski – doctor honoris causa Universitatis Studiorum Naturalium Posnaniensis*, Poznań 2018.

**Stanisław Hadyna**

Uniwersytet Rzeszowski

## **Historia i patriotyzm w dziedzictwie Bitwy Warszawskiej 1920 roku**

Rok 2020 jest wyjątkowy pod względem przypadających rocznie historycznych wpisujących się w obchody jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości. Jednym z przejawów celebrowania tej ważnej dla Polski i Polaków rocznicy jest wydanie albumu przez Muzeum Niepodległości w Warszawie zatytułowanego *Bitwa Warszawska 1920*. Wydawnictwo to ukazuje dziedzictwo kulturowe w postaci dzieł sztuki, fotografii oraz odezwy związanych z wydarzeniem rozgrywającej się na przedpolach Warszawy bitwy stoczonej przez Wojsko Polskie z Armią Czerwoną w 1920 roku i stanowi wielki wkład w propagowanie i kultywowanie pamięci o tym bezprecedensowym w historii Polski i Europy wydarzeniu.

Wydawca, czyli Muzeum Niepodległości w Warszawie jako główny inicjator przedsięwzięcia, realizując swoją działalność statutową skierowaną do grona profesjonalistów, historyków, historyków sztuki, muzealników, bibliotekarzy czy archiwistów, a także osób zawodowo niezwiązanych z podejmowaną tematyką, wypełnia „lukę wydawniczą” z zakresu ukazywania historycznego dziedzictwa zarówno politycznego, wojskowego, jak i artystycznego, jakie dotychczas powstało na kanwie przełomowej w historii Polski Bitwy Warszawskiej 1920 roku.

Nie bez znaczenia na graficzny i tekstowy układ albumu pt. *Bitwa Warszawska 1920* miała szeroka współpraca podjęta z ogólnopolskimi ośrodkami naukowymi, bibliotekami, archiwami czy muzeami gromadzącymi i w miarę możliwości udostępniającymi swoje zbiory. Należy w tym miejscu wymienić przede wszystkim: Muzeum Narodowe w Warszawie, Muzeum

Wojska Polskiego w Warszawie, Zamek Królewski w Warszawie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, Centralne Archiwum Wojskowe oraz Bibliotekę Jagiellońską w Krakowie.

Zabezpieczenie finansowe, bez którego żadna inicjatywa nie miałyby racji bytu, zostało przekazane na cel wydawnictwa albumu *Bitwa Warszawska 1920* przez Samorząd Województwa Mazowieckiego, co świadczy o dłuższej dojrzałości społecznej oraz kulturowej polskiej samorządności regionalnej, wpływającej na kształtowanie i budowę tożsamości historycznej wśród współczesnych Polaków.

Album zatytułowany *Bitwa Warszawska 1920* poprzedzony został dwujęzycznym, polsko-angielskim wprowadzeniem autorstwa dr. Tadeusza Skoczka, które zawiera podstawowe założenia prezentowanego wydawnictwa. Jako dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie dr Tadeusz Skoczek przedstawił rys działalności naukowej i wydawniczej kierowanej przez siebie placówki, z uwzględnieniem przekazywanego do rąk czytelnika albumu *Bitwa Warszawska 1920*. Za pomocą licznych przykładów z dziedziny filmu, literatury, poezji, teatru oraz sztuk plastycznych, a więc rzeźby, malarstwa, grafiki oraz plakatu, a nawet komiksu skierowanego do najmłodszego grona odbiorców, ukazał przekrój dziedzictwa, które powstało w przeciągu 100 lat na kanwie wydarzenia historycznego, jakim była Bitwa Warszawska 1920 roku.

Uwzględniając kształtowanie się mitu zwycięskiego Naczelnika i pogromcy bolszewików w filmie i literaturze, jak również w prasie okresu międzywojennego, poprzez współczesne realizacje pomnikowe, przedstawiające rzeźbiarskie ujęcie legendarnego kapelana Wojska Polskiego – ks. Ignacego Skorupkę, a kończąc na aktualnym niemalże wydawnictwie komiksu autorstwa Henryka Jerzego Chmielowskiego pt. *Tytus, Romek i A'tomek w Bitwie Warszawskiej 1920*, zostały przedstawione zdobycze kultury dotyczące bezpośrednio wydarzenia sprzed 100 lat.

We *Wprowadzeniu* autor przedstawił przede wszystkim plejadę twórców kultury, reżyserów, literatów, poetów, grafików, plakacistów, malarzy, rzeźbiarzy, których twórczość nawiązywała do wydarzenia Bitwy Warszawskiej 1920 roku. Pozostawione przez nich dziedzictwo artystyczne i historyczne, stanowiące własność ośrodków naukowych, bibliotek, muzeów czy archiwów, zostało we współpracy z Muzeum Niepodległości w Warszawie przedstawione w postaci albumu pt. *Bitwa Warszawska 1920*, który jest nie tylko próbą ich szerszej popularyzacji i dokumentalizacji, ale przede wszystkim w wymiarze duchowym – gloryfikacji czynnych uczestników wiktoria warszawskiej 1920 roku oraz ich apologetów jako budowniczych mitu Cudu nad Wisłą oraz kreatorów idei państwowotwórczej.

Właściwa zawartość albumu *Bitwa Warszawska 1920*, składająca się z dzieł sztuki, fotografii oraz odezwo poświęconych wydarzeniom zwycięskiej Bitwy Warszawskiej 1920 roku, została poprzedzona tekstami dwóch autorów, spośród których pierwszym był ks. Adam Gałuszkiewicz, były kapelan wojskowy, autor referatu pt. *Cud nad Wisłą* wydanego w Krakowie w 1930 r., natomiast drugim autorem był gen. Lucjan Żeligowski, którego tekst pt. *Wojna w Roku 1920* (wspomnienia i rozważania) ukazał się nakładem Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski w Warszawie w 1930 r.

Pierwszy z zaprezentowanych w albumie tekstów autorstwa ks. Adama Gałuszkiewicza rozpoczyna się od *Przedmowy*, w której autor przedstawił motywację napisania referatu przybliżającego okoliczności rozgrywanej się Bitwy Warszawskiej. Tekst został zaprezentowany publicznie na zebraniu Księży Prefektów w Krakowie 4 czerwca 1930 r. Autor w szczególny sposób zaakcentował religijny wymiar decydującego momentu bitwy o Warszawę w dniu 15 sierpnia 1920 r. przez nadzwyczajny wpływ Opatrzności Bożej związanej z przypadającym w tym dniu świętem Matki Boskiej Królowej Polski.

W 7 punktach ks. Adam Gałuszkiewicz przedstawił:

1.) w jak wielkim niebezpieczeństwie znajdowała się wówczas nasza ojczyzna; 2.) kto pomyślał wówczas o obronie z niebezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej; 3.) jak przygotowano plan rozstrzygającej bitwy; 4.) przeprowadzenie strategicznego planu rozstrzygającej bitwy; 5.) bitwa nad Wisłą; 6.) skutki tejże bitwy z punktu strategicznego; 7.) ocena tejże bitwy przez pisarzy naszych i zagranicznych.

W *Zakończeniu* ks. Adam Gałuszkiewicz podsumował dotychczasowe rozważania związane z przebiegiem działań militarnych oraz wskazał na wpływ „pomocy Bożej” w zwycięstwie wojsk polskich w bitwie nad bolszewikami. Ponadto uzasadnił słuszność tezy o nazywaniu zwycięskiej Bitwy Warszawskiej 1920 roku Cudem nad Wisłą, przywołując przykłady świadczące o nadnaturalnym charakterze odniesionego zwycięstwa. Autor zamieszczonego *Zakończenia* porównał zwycięstwo króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem, który powstrzymał zalew islamu na Europę, do zwycięstwa w Bitwie Warszawskiej, która uchroniła Europę od bolszewizmu, w wyniku czego Polska stała się przedmurzem chrześcijaństwa. Aspekt ten powinien, zdaniem autora, skłaniać każdego Polaka do pojmowania zwycięstwa w Bitwie Warszawskiej 1920 roku jako Cudu nad Wisłą.

Autorem drugiego tekstu pt. *Wojna w Roku 1920*, dotyczącego rozgrywających się wydarzeń militarnych w lipcu i sierpniu 1920 roku, był gen. Lucjan Żeligowski, który pod kątem strategii wojskowej przedstawił uwa-

runkowania personalne dowództwa polskiego, a wraz nimi topografię rozmieszczenia wojsk polskich oraz system obrony poszczególnych odcinków. Na kanwie doświadczeń wyniesionych z I wojny światowej, a zwłaszcza rozgrywających się walk między wojskami sprzymierzonych a wojskami państw „centralnych” na froncie zachodnim, gen. Lucjan Żeligowski przedstawił stan obrony poszczególnych odcinków wyznaczonych przez Sztab Generalny, na którego czele stanął gen. Tadeusz Rozwadowski.

Według autora tekstu pt. *Wojna w Roku 1920* zasadnicze znaczenie w powstrzymaniu wroga oraz przejściu do kontrataku miała obrona Warszawy skoncentrowana głównie na kierunku twierdza Modlin–Zegrze, działanie 5. armii polskiej dowodzonej przez gen. Władysława Sikorskiego, operującej na kierunku Mława–Ciechanów–Pułtusk, oraz ubezpieczenie południowego odcinka frontu, z którego miało nastąpić frontalne uderzenie na tyły wojsk sowieckich oparte na linii rzeki Wieprz.

W drugiej części tekstu, opatrzonej tytułem *Faktyczny przebieg wypadków*, gen. Lucjan Żeligowski w 4 punktach przedstawił czterodniowy zakres walk między wojskami polskimi a wojskami sowieckimi w dniach 13, 14, 15 i 16 sierpnia 1920 roku. Gen. Lucjan Żeligowski, uwzględniając przebieg wypadków wchodzących w skład Bitwy Warszawskiej 1920 roku, przedstawił następujący bieg wydarzeń z uwzględnieniem działań militarnych w przeciągu czterech kulminacyjnych dni.

W pierwszym dniu ofensywy, 13 sierpnia 1920 r., nastąpił atak wojsk sowieckich na Radzymin, który stanowił decydujący i rozstrzygający moment w działaniach wojsk nieprzyjacielskich dowodzonych przez gen. Michała Tuchaczewskiego. Analizując położenie strategiczne i stosunek sił wojsk polskich i sowieckich, autor tekstu uznał dzień 13 sierpnia 1920 r. za spóźniony w kontrakcji, zwłaszcza na północnym odcinku frontu, gdzie 5. armia dowodzona przez gen. Sikorskiego zmuszona została zająć pozycje obronne na linii rzeki Wkry, co odbywać się miało również w oparciu o twierdzę Modlin jako punkt koncentracji wiążącej siły wroga, a tym samym odciążającej kierunek ataku na Warszawę.

W drugim dniu działań wojennych, 14 sierpnia 1920 r., nastąpiło rozwinięcie działań operacyjnych sił wroga, głównie w oparciu o 16. armię sowiecką, która nawiązała kontakt z całością warszawskiego przedmościa oraz rozpoczęła zmasowaną koncentrację sił na skrzydle północnym. Podstawowym kierunkiem ataku wojsk sowieckich był Radzymin, którego strategiczne znaczenie, zdaniem gen. Żeligowskiego, ograniczało się jedynie do punktu geograficznego pozbawionego wartości taktycznej. Zdaniem gen. Żeligowskiego zasadniczym zakresem polskich działań strategicz-

nych z punktu obrony Warszawy było obsadzenie niemieckich linii okopów, zwłaszcza w okolicach Wólki Radzywińskiej, co miało podstawowe znaczenie dla umocowania się taktycznego oraz przygotowania do ewentualnego kontrataku w kierunku nie na Radzimin, ale na Mokre. Jak relacjonuje gen. Władysław Sikorski, sytuacja dowodzonej przez niego 5. armii z 14 na 15 sierpnia 1920 r. była wobec ofensywy wojsk sowieckich zastraszająco zła, co znalazło odzwierciedlenie w słowach gen. Sikorskiego, który opisując po latach te wydarzenia, zamieścił informację, że nawet „na tyłach rozpoczęła się panika”. Zdaniem opisującego sytuację 5. armii gen. Żeligowskiego kierunek natarcia wojsk sowieckich skoncentrowany został na Jabłonnę, co doprowadziło do wysłania patroli oficerskich wchodzących w skład 5. armii gen. Sikorskiego w kierunku Beniaminowa celem zbadania sytuacji w kończącym się drugim dniu ofensywy pod Warszawą.

Trzeci dzień, 15 sierpnia 1920 r., stanowił kulminację działań militarnych na odcinku warszawskim, za który odpowiedzialna była 1. armia gen. Hallera. Od wczesnych godzin rannych trwała walka, w wyniku której wojska sowieckie zostały wyparte z Kątów Węgierskich i Józefowa, co wpłynęło w decydujący sposób na morale żołnierzy. Według gen. Żeligowskiego spowodowało to, że około godziny 13 wojska polskie zajęły Mokre i doprowadziły do powstrzymania kontrataków wojsk sowieckich. Rezultatem zaciętych walk z sowietami była utrata ich zdolności do ofensywy, co w konsekwencji wymusiło przejście do obrony przez 16. armię sowiecką. Na podstawie rozważań strategicznych przeprowadzonych przez gen. Lucjana Żeligowskiego 15 sierpnia 1920 r. 5. armia gen. Sikorskiego odniosła duże sukcesy na całym powierzonym do obrony odcinku. Na prawym skrzydle zostały odbite forty Miękoszyn oraz Toruń, wchodzące w skład umocnień twierdzy Modlin, w centrum – linia rzeki Wkry, natomiast na lewym skrzydle oddziały kawalerii dowodzonej przez gen. Karnickiego z grupy gen. Krajowskiego zdobyły Ciechanów, gdzie została zniszczona radiostacja należąca do 4. armii sowieckiej, dzięki czemu polscy kryptolodzy złamali szyfry, umożliwiając tym samym odczytywanie depesz wojskowych między sowieckimi zgrupowaniami taktycznymi. W wyniku analizy pola walki 15 sierpnia 1920 r. odniesione sukcesy 5. armii gen. Sikorskiego nie miały decydującego wpływu na losy Warszawy. Według oceny gen. Żeligowskiego w dniu 15 sierpnia 1920 r. wojska sowieckie nie dysponowały już żadnymi rezerwami, 5. armia gen. Sikorskiego walczyła z zaledwie 5 dywizjami sowieckimi, a sytuacja strategiczna Warszawy była dobra, co spowodowane było walecznością 1. Armii gen. J. Hallera i przygotowywanym uderzeniem znanym z Wieprza. Przesłanki te skłoniły gen. Żeligow-



skiego do stwierdzenia jakoby wpływ działań 5. armii gen. Sikorskiego były nacechowane „zbagatelizowaniem obrony” oraz „przedwczesnym atakiem”, co wpłynąć miało na jej brak zdolności operacyjnych wobec mocniejszego uderzenia 4. armii sowieckiej.

W czwartym dniu, czyli 16 sierpnia 1920 r., w dalszym ciągu następowało zdaniem gen. Żeligowskiego na odcinku warszawskim powstrzymywanie wojsk sowieckich, co w konsekwencji po raz pierwszy spowodowało odciążenie odcinka warszawskiego przez działania taktyczne 5. armii gen. Sikorskiego. Krytyczna, a jednocześnie negatywna ocena zaprezentowana przez gen. Żeligowskiego na temat działań taktycznych 5. armii była podyktowana przede wszystkim koniecznością maksymalnego związania sił sowieckich na północnym odcinku frontu, co stało w sprzeczności z dowództwem 5. armii oraz jej błędnym działaniem w zakresie przedwczesnego i niewłaściwego frontального ataku na pozycje 15. armii sowieckiej. Zdaniem gen. Żeligowskiego 5. armia nie odegrała „roli pierwszorzędnej”, ponieważ podstawy założenia strategicznego, w jakim znajdował się związek taktyczny pod dowództwem gen. Sikorskiego, oraz tereny, na którym 5. armia operowała, stały w sprzeczności z ogólnym planem zakładającym frontalne uderzenia Naczelnego Wodza znad rzeki Wieprz. Potwierdzeniem tego założenia był plan Sztabu Generalnego z 6 sierpnia 1920 r., który zakładał, aby na północnym odcinku jak najdłużej utrzymywana była obrona oraz dotrwanie do ostatniej chwili, czyli momentu przełomowego w całej operacji. Dopiero wówczas zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza nastąpić miało ofensywne „współdziałanie wojsk odcinka północnego (...)”. Ostateczną konstatacją gen. Żeligowskiego było stwierdzenie, że: „Warszawa została uratowana dzięki wygranej pod Wólką, Mokrem i Radzyminem. Sądzę, że historia należy ocenić tutaj rolę 1-ej armii, która, bez względu na swoje osłabienie, bez względu na zły stan umocnień i inne braki, potrafiła swoje zadanie wypełnić”.

Właściwa część albumu pt. *Bitwa Warszawska 1920*, zawierająca przegląd historycznego dziedzictwa kulturowego w postaci malarskich dzieł sztuki, plakatów oraz fotografii dokumentujących przełomowe wydarzenia Bitwy Warszawskiej 1920 r., rozpoczyna się od malarskiej twórczości Wojciecha Kossaka obrazem pt. *Środkowa część tryptyku „Wizja Wojska Polskiego”*. Obraz ten reprezentuje przedstawienie historyczne w postaci przemierzającej się kolumny wojsk polskich pozdrawiających Józefa Piłsudskiego. W obrazie Wojciech Kossak w bardzo dobry sposób uchwycił ruch kolumny wojsk polskich poprzez ekspresję i dynamizm poruszających się żołnierzy skontrastowanych ze statyczną postacią Józefa Piłsudskiego siedzącego na koniu i patrzącego w dal.

Wszystkie malarskie dzieła sztuki, których reprodukcje zamieszczone zostały w albumie pt. *Bitwa Warszawska 1920*, zasługują na uwagę pod kątem krytyki artystycznej, jak również wnoszą nieocenione dziedzictwo historyczne, zwłaszcza w kształtowaniu się tożsamości obywatelskiej i patriotycznej Polaków okresu międzywojennego. Nie sposób szczegółowo opisać pod względem ideowym wszystkie zamieszczone w albumie dzieła malarskie, plakaty oraz fotografie, co skłania mnie do wymienienia nazwisk wybranych autorów, które stanowią same w sobie rozpoznawalną dla współczesnego Polaka „markę” warsztatu malarstwa historycznego oraz plakatu, świadcząc o wysokim poziomie prezentowanych treści.

Wśród malarzy i plakacistów chciałbym zwrócić szczególną uwagę m.in. na: Wojciecha Kossaka, Zdzisława Jasińskiego, Kazimierza Mańkowskiego, Jerzego Kossaka, Michała Bylinę, Mikołaja Wisznickiego, Stanisława Kaczor Batowskiego, Stanisława Haykowskiego, Wacława Boratyńskiego, Kajetana Stefanowicza, Zygmunta Kamińskiego, Kamila Mackiewicza, Edmunda Bartłomiejczyka, Władysława Jarockiego, Władysława Skoczylasa, Aleksandra Grzybowskiego oraz Wiktora Deniego.

Wśród znanych autorów zdjęć dokumentujących wydarzenia Bitwy Warszawskiej 1920 r., jak również główne osobistości ze świata polityki oraz wojskowości, należy wymienić m.in. Witolda Pikiela, Saryusza Wolskiego, Jana Głogowskiego, Leona Folberta, Wacława Żylińskiego, Wacława Rokosza czy Leontynę Tulimowską.

Album pt. *Bitwa Warszawska 1920* stanowi niewątpliwie ważną pozycję wydawniczą nie tylko dla profesjonalistów zajmujących się zawodowo historycznymi oraz artystycznymi wartościami wynikającymi z pozostawionego dziedzictwa kulturowego i narodowego powstałego na kanwie Bitwy Warszawskiej 1920 r., ale zawiera także wartości duchowe całego Narodu, obligując jednocześnie do kontynuacji spuścizny twórców wiktorii warszawskiej w przekazywaniu idei wolności przyszłym generacjom Polaków.

**Stanisław Hadyna**

*Bitwa Warszawska 1920: dzieła sztuki – fotografie – odezwy.* Album pod red. Tadeusza Skoczka, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Warszawa– Proszówki 2020, ss. 256.

**Jan Engelgard**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Początki polskiej dyplomacji, przełomowy rok 1919**

Seria Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych pod nazwą *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne* ma już na koncie 25 tomów. Tom pierwszy, obejmujący okres listopada i grudnia 1918 roku, ukazał się pod redakcją Sławomira Dębskiego w 2008 roku. W latach następnych najczęściej publikowano dokumenty z lat 30., 40., 70. i 80. XX wieku. Początkowy okres istnienia II RP obejmuje jeszcze wydany w 2016 roku tom dotyczący okresu styczeń–maj 1919 roku, a wydany niedawno omawiany tutaj tom zamyka okres roku 1919. Godzi się zauważyć, że nie mamy jeszcze opublikowanych dokumentów z lat 1920–1920, 1942–1956, 1960–1971. Jak widać, przedsięwzięcie jest ogromne i pewnie sporo czasu upłynie, zanim ta edycja zostanie zakończona.

Redaktorem tomu dokumentów z drugiej połowy roku 1919 jest Sławomir Dębski, a powstał on przy współpracy PISM z Archiwum Akt Nowych. Materiał zgromadzony w tym tomie jest ogromny – obejmuje 430 dokumentów na prawie 1000 stronach, a i tak jest to wybór. Ażeby uzmysłwić sobie, jak szerokiej kwerendy dokonali autorzy tego tomu, wystarczy wymienić archiwa, z których pochodzą publikowane dokumenty:

Archiwum Akt Nowych (zespoły: Komitet Narodowy Polski w Paryżu, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, Akta Leona Wasilewskiego, Akta Romana Knolla, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, Poselstwo Belgrad, Ambasada Londyn, Ambasada Paryż, Kolekcja Opracowań i Odpisów Dokumentów), Archiwum Państwowym w Gdańsku (zespół: Komisarz Generalny RP w Gdańsku), Archiwum Polskiej Akademii Nauk (Diariusz Michała Kossakowskiego), a także w Centralnym Archiwum Wojskowym.

W tomie wykorzystano również dokumenty przechowywane w kilku archiwach zagranicznych. Były to: Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce (zespoły: Archiwum Józefa Piłsudskiego, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza i Archiwum Michała Mościckiego), Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (zespół: Ambasada Londyn), Polski Instytut Naukowy (zespół: Poselstwo Rio de Janerio), Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw (Polskie instytucje burżuazyjne i organizacje polityczne z okresu I wojny światowej 1914–1918; zespół ten zawiera dokumenty pochodzące ze zbiorów Instytutu Badania Historii Najnowszej im. Józefa Piłsudskiego).

Kwerendy przeprowadzono także w Dziale Rękopisów Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie (zespoły dotyczące historii Narodowej Demokracji), Dziale Starych Druków i Rękopisów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, a także w Bibliotece Sejmowej. Poszukiwania uzupełniły komunikaty MSZ zamieszczone w „Monitorze Polskim”. Dokumenty uzupełniają stenogramy debat sejmowych nad ratyfikacją traktatu wersalskiego (dok. nr 140 i 141) oraz decyzją o narzuceniu Polsce traktatu mniejszościowego (dok. nr 16).

Znaczenie tej publikacji podnosi fakt, że spora część zamieszczonego materiału nigdy nie była publikowana w licznych przecież zbiorach dokumentów, jakie ukazały się na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Układ tomu jest bardzo czytelny i precyzyjny – dokumenty zostały opublikowane w kolejności chronologicznej, a bardzo profesjonalnie opracowane indeksy – rzeczowy i osobowy – ułatwiają czytelnikowi szybkie znalezienie poszukiwanej tematyki. Od razu trzeba zastrzec, że nie jest to lektura przeznaczona dla tzw. normalnego czytelnika czy miłośnika historii, jest to materiał, który przeznaczony jest przede wszystkim dla historyków zajmujących się tą epoką, ale może też być pomocny dla publicystów parających się tematyką historyczną.

Lektura dokumentów zamieszczonych w tym tomie pozwala dostrzec mechanizmy, jakimi rządziła się polska polityka zagraniczna w drugiej połowie 1919 roku. Nie były to mechanizmy do końca czytelne. Możemy wyróżnić trzy główne ośrodki decyzyjne – po pierwsze, Komitet Narodowy Polski (KNP) w Paryżu z Romanem Dmowskim na czele, będący trzonem delegacji polskiej na Konferencje Pokojową w Paryżu, następnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie oraz Belweder, czyli miejsce urzędowania Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Z czasem rola KNP słabła, co widać bardzo wyraźnie przy wnikliwej analizie dokumentów. O ile jeszcze w czerwcu czy nawet lipcu 1919 Komitet próbuje wpływać na polską politykę zagraniczną, to w drugim półroczu znika z horyzontu (15 sierpnia 1919 roku odbyło się spotkanie likwidujące to ciało polityczne).

Komitet próbował zapewnić sobie wpływ na politykę zagraniczną poprzez umieszczenie maksymalnej liczby swoich ludzi w przedstawicielstwach dyplomatycznych, jakie były w tym czasie tworzone przez MSZ. Jak to robiono, pokazuje dokument nr 31 z 12 czerwca 1919 roku. Jest to list Józefa Wielowieyskiego, sekretarza generalnego KNP, do Władysława Skrzyńskiego, który był wówczas wiceministrem spraw zagranicznych. Wielowieyski podaje Skrzyńskiemu listę nazwisk zaufanych ludzi Komitetu, którzy mieli objąć ważne funkcje w polskich placówkach dyplomatycznych. Byli wśród nich m.in. Stanisław Koźmiński, Kazimierz Warchałowski czy Ignacy Kozłowski. Np. w sprawie tego ostatniego Wielowieyski pisał tak:

Jako urzędnik łącznikowy między Warszawą a Paryżem, oddał nam wszystkim duże usługi i zasługuje z pewnością na coś więcej, jak na stanowisko zwykłego, mechanicznego kuriera. Proponujemy mianowanie go starszym referentem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Adresatem tych postulatów był prawie wyłącznie właśnie Władysław Skrzyński (1873–1937). Był on wnukiem Ignacego (1807–1895) i synem Zdzisława (1846–1927). Studiował prawo we Lwowie, Krakowie i Monachium. W latach 1897–1899 był urzędnikiem Namiestnictwa w Grazu, następnie wstąpił do służby dyplomatycznej Austro-Węgier, pracował na placówkach w Hadze, Monachium, Brukseli i Bernie, dochodząc do rangi radcy legacyjnego. Po odzyskaniu niepodległości pracował w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Od 11 kwietnia do 24 listopada 1919 był podsekretarzem stanu w MSZ. Potem był posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Madrycie, od 31 sierpnia 1921 posłem przy Stolicy Apostolskiej, a od 27 listopada 1924 – po podniesieniu Poselstwa RP przy Watykanie do rangi ambasady – ambasadorem. Zmarł w czasie pełnienia obowiązków służbowych. Historycy uważają, że poglądami był zbliżony do Narodowej Demokracji i przez niego KNP, a potem ośrodek polityczny skupiony wokół Romana Dmowskiego w Paryżu – próbował wpływać na politykę zagraniczną. Nie jest to jednak teza zbyt mocno udowodniona źródłowo. Dla Romana Dmowskiego był on typowym urzędnikiem galicyjskim ze wszystkimi tego negatywnymi konsekwencjami.

Jednak sytuacja samego Skrzyńskiego nie była zbyt komfortowa – po pierwsze miał nad sobą Ignacego Jana Paderewskiego, który obok funkcji premiera przyjął także stanowisko szefa MSZ, a po drugie musiał uwzględniać postulaty ośrodka belwederskiego, który dążył do tego, żeby wpływ Narodowej Demokracji w MSZ ograniczyć do minimum. Z czasem, na co wskazuje lektura dokumentów, politycy ND stali się w dużej mierze petentami, a nie kreatorami polityki zagranicznej Polski. Widać to wyraźnie na

przykładzie polityki wschodniej. Narodowa Demokracja próbowała wymusić na polskim rządzie szybsze porozumienie z „białą” Rosją, podczas gdy ośrodek belwederski robił wszystko, żeby do tego nie doszło. Spór dotyczył też tzw. programu federacyjnego, który był lansowany przez ośrodek belwederski. Jako przykłady takich prób niech posłużą dokumenty nr 70 i 170.

Pierwszy z nich to list Józefa Wielowieyskiego do Władysława Skrzyńskiego z 25 czerwca 1919 roku. Sekretarz Generalny KNP pisze:

Na Rosję trzeba w tej chwili zwrócić pilną uwagę. Nie trzeba, broń Boże, dać się unosić sentymentom, ale trzeba patrzeć prawdzie w oczy. Dziś jest czas jeszcze, by dojść z Rosją do korzystnego dla nas sojuszu, za parę miesięcy może być już za późno.

Analizując politykę MSZ i stanowisko samego Skrzyńskiego, widać, że byłby on skłonny do poddania się tej sugestii, ale nie był w stanie tego prze-forsować z prostego powodu – oporu ośrodka skupionego wokół Józefa Piłsudskiego i kategorycznego sprzeciwu lewicy. Publikowany w tomie zapis debaty sejmowej z 31 lipca 1919 roku (dokument nr 141) jest tego znakomitą ilustracją. Odwołując się do resentymentów i strasząc „powrotem caratu” – poseł Henryk Liebermann (PPS) potępił wszelkie próby kontaktów polskich polityków z przedstawicielami „białej” Rosji, uznając to za zdradę. Co ciekawe, posłowie Związku Ludowo-Narodowego (czyli endecji) zaprzeczyli kategorycznie, by do takich spotkań w Paryżu dochodziło, mimo że nie było to prawdą. Decyzja wydawców tomu, by fragment tej debaty sejmowej zamieścić, jest słuszna, chociaż nie jest to klasyczny dokument dyplomatyczny, ale pozwala znakomicie poznać kontekst polityczny ówczesnej rozgrywki o kształt polityki międzynarodowej.

Nic więc dziwnego, że Roman Dmowski w liście do posła ZLN Aleksandra Skarbka (dokument nr 170) z dnia 17 sierpnia 1919 roku nie krył swojej irytacji i frustracji. List ten jest znany w literaturze historycznej, wprowadził go do obiegu naukowego Andrzej Garlicki w 1971 roku, ale tym razem jest on przytoczony w całości i zgodnie z oryginalną pisownią. Dmowski poważnie obawiał się, raczej niesłusznie, że polska polityka zagraniczna może powrócić do tzw. opcji niemieckiej z okresu wojny światowej. Wyraźnie podenerwowany pisał:

Ci dumnie w Min. Spr. Zagr. wyobrażają sobie, że mogą wybierać między Rosją a Niemcami, że Niemcy z Polską pójdą przeciw Rosji. Gdyby Polska zbliżyła się z Niemcami – Niemcy by tego tylko użyli do szantażu na Rosję i prędzej czy później doszliby do porozumienia z Rosją na naszą zębę.

Dokument ten jest dobitną ilustracją tezy, że Narodowa Demokracja, która w końcu 1918 roku i jeszcze na początku 1919 dysponowała wszystkimi

kartami w rozgrywce o kształt polskiej polityki zagranicznej, w tym czasie miała poczucie, słuszne skądinąd, że ten atut już utraciła. Narzekanie na politykę MSZ czy na tych „durniów”, jak wyraził się Dmowski, w nim pracujących – było przyznaniem się do porażki w tej kwestii. Z drugiej strony, inne dokumenty, których wówczas Dmowski nie mógł znać, wskazują, że jego opinia o MSZ wydaje się zbyt krytyczna, a nawet jawnie niesprawiedliwa.

Władysław Skrzyński, który faktycznie kierował pracami tego resortu, stał na stanowisku konieczności rozmów z „białą” Rosją a nie z bolszewikami. W jednym z dokumentów stwierdził nawet, że bez polskiej pomocy gen. Anton Denikin nie zdobędzie Moskwy, co było jasną sugestią, że byłoby to pożądane. Skrzyński nie był też entuzjastą rozmów z Ukraińcami Semeną Petlurą, do czego od lata 1919 roku zmierzał Józef Piłsudski. Dobitnie o tym świadczy dokument nr 301 *Pro Memoria (Sprawa stosunku Polski do Denikina i Petlury)* autorstwa urzędnika MSZ Mariana Szumlakowskiego z 20 października 1919 roku. Postuluje on wprost zawarcie porozumienia wojskowego z gen. Antonem Denikinem w celu likwidacji zgrupowania wojsk bolszewickich w rejonie Kijowa. „Jedynie przy czynnej pomocy polskiej Denikin może zabezpieczyć swoje lewe skrzydło i wojska stamtąd uwolnione przerzucić na front w kierunku Moskwy” – argumentuje, dodając, że Polska zyskałaby „w oczach Ententy, jako inicjatorka pacyfikacji terytorjów położonych na prawym brzegu Dniepru, umożliwiając skoncentrowanie wszystkich sił w walce przeciwko bolszewizmowi”.

Takie postawienie sprawy świadczy o tym, że w polskim MSZ nie miano większego pojęcia albo nie do końca zdawano sobie sprawę z tego, że w tym czasie Józef Piłsudski prowadził tajne rozmowy z przedstawicielami bolszewików (głównie z Julianem Marchlewskim) w kierunku zupełnie przeciwnym, to znaczy w kierunku zaprzestania polskiej ofensywy i pozwolenia wojskom bolszewickim na skoncentrowanie się wyłącznie na walce z Denikinem. W czasie, kiedy powstał memoriał Szumlakowskiego, rozmowy te były już w końcowej fazie. W omawianym tomie znajdziemy kilka cennych, nieznanych do tej pory przekazów na ten temat, w tym np. po raz pierwszy drukowany dokument nr 291 – raport Michała Stanisława Kossakowskiego z 14 października 1919 roku z rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej. Formalnie Kossakowski był pełnomocnikiem rządu i miał omawiać z bolszewikami tylko kwestie humanitarne. W rzeczywistości prowadził tajne rozmowy na temat zawieszenia broni i o wszystkim najpierw meldował Naczelnikowi Państwa. Z drugiej strony, jak wynika z relacji tegoż Kossakowskiego, nie był on do końca świadomy tego, jaką misję prowadzi i jaki jest jej cel ostateczny. O tym wiedzieli wyłącznie najbliżsi ludzie Piłsudskiego, w tym płk Ignacy Boerner.

Co ciekawe, ośrodek belwederski, który ulokował swoich ludzi na kilku ważnych placówkach dyplomatycznych, utworzył coś na kształt nieformalnej sieci informacyjnej, która podlegała nie ministrowi spraw zagranicznych, tylko bezpośrednio Naczelnikowi Państwa. Była jakby „wewnętrznym” MSZ. Do tej nieformalnej siatki należeli Eustachy Sapieha (poseł w Londynie), Michał Sokolnicki (radca poselstwa w Londynie) i Leon Wasilewski (rzecznik MSZ ds. bałtyckich w Wilnie). Otrzymywali oni dyspozycje bezpośrednio od Józefa Piłsudskiego, a w swoich do niego raportach nieraz jawnie deprecjonowali kierownictwo resortu. I tak Eustachy Sapieha w liście do Naczelnika Państwa z 18 września 1919 roku (dokument nr 233) zarzucał MSZ „całkowity brak polityki” i dodawał, że jego polityka „jest sprzeczna z naszym poglądem”. Z „naszym”, czyli z poglądem ośrodka belwederskiego. Sapieha zarzucał m.in. MSZ to, że nawołuje do porozumienia z „białą” Rosją i odżegnuje się od kontaktów z Ukrainą.

W tej skomplikowanej grze, jaka się wówczas toczyła, zauważyć można prawie całkowity brak aktywności i stanowczości szefa MSZ, czyli Ignacego Jana Paderewskiego. Przytłaczały go obowiązki premiera, ale mimo wszystko odnosi się wrażenie, że nie panował nad sytuacją, pozwalając na przykład na to, żeby wewnątrz resortu funkcjonowała grupa dyplomatów i urzędników nielojalnych wobec jego kierownictwa. Nie był też w stanie przeforsować jednej linii polityki zagranicznej, ulegając nadmiernie Naczelnikowi Państwa. Paderewski, który raczej ochoczo wziął udział w likwidacji znaczenia politycznego KNP, potem nie był w stanie zapobiec powstaniu innego ośrodka całkowicie niezależnego od rządu. W efekcie, kiedy Piłsudski uznał, że Paderewski nie jest już potrzebny, a poza tym może przeszkadzać w realizacji polityki wschodniej na odcinku ukraińskim, walnie przyczynił się do jego dymisji. MSZ pod nowym kierownictwem Stanisława Patka (od 16 grudnia 1919 roku) było już tylko biernym wykonawcą poleceń Naczelnika Państwa.

Podsumowując, otrzymaliśmy kapitalne źródło będące kopalnią wiedzy na temat polskiej polityki zagranicznej w drugim półroczu 1919 roku. Spora część dokumentów jest publikowana po raz pierwszy, a niektóre z nich, moim zdaniem, mają ogromne znaczenie poznawcze i rzucają nowe światło na niektóre kluczowe kwestie związane z początkami polskiej dyplomacji po 1918 roku. Wypada tylko z niecierpliwością czekać na następne tomy – w tym zwłaszcza na ten prezentujący dokumenty z roku 1920 i 1921.

**Jan Engelgard**

***Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1919 (czerwiec-grudzień)***, redaktor Sławomir Dębski, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2019, ss. 1020.



**Tadeusz Samborski**

Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Krajobrazy”

## **Lektury na czas pandemii. Książki, do których warto wracać**

### **Zawsze bronić i nigdy nie zabijać**

Pandemia, której jesteśmy świadkami, postawiła przed ludzkością trudne i niespodziewane wyzwania. Codziennie toczy się batalia o ludzkie zdrowie i zagrożone wirusem życie. Jeśli można użyć w tym rozważaniu terminologii wojennej, to bez wątplenia można powiedzieć, że na pierwszej linii frontu walki z koronawirusem znajdują się ludzie w „białych fartuchach”, czyli personel medyczny, od lekarzy poczynając, a na wszelkich innych służbach pomocniczych kończąc. Społeczeństwo i władza częstokroć w mediach składają podziękowania i wyrazy uznania pod adresem lekarzy, pielęgniarek, ratowników medycznych i całego personelu szpitali i innych placówek zdrowia. Wszystko to za wielką ofiarność, niezwykłą życzliwość, a także za odwagę. Sam, będąc na kwarantannie w 20 Wojskowym Szpitalu Uzdrawiskowo-Rehabilitacyjnym w Krynicy-Zdroju, doświadczyłem dobroczynnych skutków swoistej metamorfozy sanatoryjnego personelu medycznego i pomocniczego w prawdziwych „aniołów na ziemi”, o ogromnej wrażliwości i dobroci, oraz człowieczeństwa w najszlachetniejszym wydaniu i ze znakiem najwyższej jakości usług i troski o powierzonych ich opiece pacjentów. Personel wspomnianego wyżej Krynickiego Szpitala Wojskowego to taka kategoria ludzi, którzy w ekstremalnych warunkach wojny prawdopodobnie zachowaliby się tak, jak polscy lekarze i pielęgniarki uczynili to w szpitalach więziennych na Pawiaku. Bo jeśli współczesnych nam lekarzy i personel medyczny słusznie nazywamy „bohaterami czasu pokoju”, to trudno znaleźć odpowiednie słowa, by oddać skalę bohaterstwa i poświęcenia, ja-

kim wykazali się „ludzie w białych fartuchach”, którzy swoją szlachetną misję spełniali w warunkach więziennych na okrytym ponurą sławą Pawiaku. Świadczenia tego niezwykłego bohaterstwa zawarte są w wyjątkowej publikacji, której redaktorem jest dr Tadeusz Skoczek, wieloletni i bardzo kreatywny dyrektor Muzeum Niepodległości, a autorami są: Maria Ciesielska i Robert Hasselbusch. Tytuł tej książki *Taniec wśród mieczów*, aczkolwiek alegoryczny i nieco artystyczny, zawiera jednak w sobie grozę sytuacyjną, w jakiej znalazł się polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944. Ostatni człon poprzedniego zdania jest podtytułem tej interesującej publikacji. Sądzę, że z powodzeniem odegra ona swoją edukacyjną rolę zarówno w odniesieniu do młodzieży, jak też do dorosłych, zwłaszcza tych interesujących się warszawską konspiracją i postawami Polaków w ekstremalnych warunkach niemieckiej okupacji w Polsce.

Struktura i układ rozdziałów książki ułatwiają percepcję czytelniczą niezwykle złożonego zagadnienia, jakim było sprawowanie opieki medycznej nad zmasakrowanymi na przesłuchaniach więźniami, pod czujnym i nieprzyjaznym okiem niemieckich wachmajstrów i gestapowców oraz równoległe prowadzenie działalności konspiracyjnej i utrzymywanie kontaktów z zewnętrznym podziemiem warszawskim. Książka zawiera – oprócz wprowadzenia – następujące rozdziały: *Topografia i personel medyczny*, *Leczenie więźniów*, *Konspiracja*, *Porody dzieci* i *Epilog*. Zestawienie tytułów poszczególnych rozdziałów wyznacza zakres i obszar aktywności zawodowej i konspiracyjnej polskiego personelu w szpitalach (męskim i kobiecym zwanym Serbią) na Pawiaku. Dla jasności sprawy warto odnotować, że polski personel medyczny w tych szpitalach rekrutował się zarówno z więźniów, jak i osób zatrudnionych z urzędu. Jak piszą we wstępie autorzy publikacji: „Członkowie polskiego personelu medycznego spełniali więc, nie tylko przypisaną swemu powołaniu rolę leczenia bliźnich, lecz także byli żołnierzami konspiracji, których front walki z okupantem wyznaczały więzienne korytarze i cele”.

Książka *Taniec wśród mieczów* jest, moim skromnym zdaniem, godnym i właściwym wyrazem pamięci i hołdu, jaki się należy bohaterom Pawiaka spełniającym ofiarnie te dwie role równocześnie: medyka i żołnierza-konspiratora. Jest to książka niezwykle pouczająca i pożyteczna nie tylko jako źródło informacji o mało znanym fragmencie okupacyjnej rzeczywistości, ale tę publikację współcześni lekarze mogą potraktować jako zbiór przykładowych postaw moralnych i podpowiedzi rozwiązań trudnych dylematów życiowych. Przykładem takiego bolesnego dylematu były sytuacje, gdy Niemcy zezwalali na przyspieszenie leczenia zmasakrowanego więźnia lub

wręcz go żądali, by wyciągnąć od przesłuchiwanego informacje skutkujące zdekonspirowaniem osób będących jeszcze na wolności, by potem i tak go rozstrzelać. Dr Felicjan Loth przyznawał, że po kilku takich przypadkach zaczęli polscy medycy zastanawiać się, czy mają prawo ratować życie tych ludzi. Czyż nie był to dla lekarza dramatyczny i traumatyczny wybór – pomiędzy wiernością przysiędze Hipokratesa a powinnością żołnierza Polski Podziemnej. Warto też odnotować, że nawet funkcjonariusze niemieccy stopniowo zmieniali swój stosunek do polskiego personelu medycznego rekrutującego się z więźniów.

Początkowo Polki i Polaków bito i szykanowano, potem w miarę wzrostu ich autorytetu raczej tego rodzaju zachowań ze strony Niemców było mniej. Jak wiele dla zgnębionego i poranionego na przesłuchaniach więźnia znaczyło po prostu czułe serce i zwykły ludzki odruch, świadczą relacje osób, którym udało się przeżyć tę gehennę. Halina Hiszpańska tak wspomina zachowanie polskiego personelu: „Bezpośredni kontakt z pełnymi poświęcenia długoletnimi więźniarkami-lekarkami: dr Anną Czuperską, dr Anną Sipowicz, dr Ireną Kononowicz, dr Krystyną Ossowską, studentką medycyny Marią Kopeć, która opiekowała się chorymi, podnosiła na duchu i odradzała wiarę w ludzkie uczucia”.

Skoro jestem przy nazwiskach, to do zanego grona polskich medyków i pielęgniarek należały także takie osoby jak: dr Zofia Grzybowska, dr Stefan Raczyński, dr Jan Raczyński, dr Józef Kening, dr Szczepan Wacek, dr Stanisław Babski, dr Janina Juraszyńska, dr Alfred Fiderkiewicz i wielu innych, wśród nich felcerzy, sanitariusze i laboranci. Podaję te przykładowe nazwiska, by podkreślić, jak rzetelna i szczegółowa jest ta publikacja, mogąca z tego powodu być materiałem źródłowym dla interesujących się tą problematyką dziennikarzy, publicystów, a być może nawet historyków, zwłaszcza że teksty zawarte w publikacji obfitują w liczne przypisy. Z nich wynika jednocześnie, że nieformalny sztab struktury więziennej ZWZ-AK stanowiła trójka: dr Anna Czuperska, dr Anna Sipowicz, dr Zygmunt Śliwicki. Do wtajemniczonych zaliczyć też należy dr. Felicjana Lotha. Ten niekompletny spis nazwisk to swoista księga bohaterów, którzy realizując hipokratesową dyspozycję: „zawsze bronić i nigdy nie zabijać”, jednocześnie ofiarnie służyli polskiej sprawie.

Dokumentacyjną wartość omawianej przeze mnie publikacji podnoszą zamieszczone w niej biogramy wybranych lekarzy i lekarek, więźniów Pawiaka i Serbii w latach 1939–1944. Do każdego biogramu załączona jest fotografia (najczęściej legitymacyjna oraz portretowa, a w przypadku dr Janiny Krzyżanowskiej rodzinna) osoby, która jest opisana w kontekście pracy za-

równy w więzieniach, jak też już po uwolnieniu, co stworzyło im na przykład możliwość udziału w Powstaniu Warszawskim. Marzy mi się, by książka ta w jakiejś edukacyjnej formule stała się lekturą w szkołach i na uczelniach różnych typów i poziomów kształcących personel medyczny. Wskazania moralne, wzorce zachowań i nauki, płynące z tej lektury mimo upływu lat od opisywanych w niej wydarzeń, nic nie straciły ze swojego ogólnoludzkiego przesłania. A mój osobisty akcent też zaistniał podczas lektury tej unikatowej publikacji. Rozczuła mnie rodzinna fotografia dr Janiny Krzyżanowskiej, która została uwięziona na Pawiaku na początku 1943 roku. Na rzecznej fotografii widzimy dr Janinę Krzyżanowską z mężem Aleksandrem i córką Olgą, późniejszą wicemarszałek Sejmu RP. W rozmowach, jakie miałem zaszczyt prowadzić z Panią Marszałek przy różnych okazjach, starałem się ukierunkowywać je na osobę męża dr Janiny Krzyżanowskiej, legendarnego dowódcę Wileńskiej AK, nie wiedząc i nie podejrzewając nawet, że również matka Pani Marszałek ma w swoim życiorysie chlubną kartę więziennej lekarki i skutecznej konspiratorki Polskiego Państwa Podziemnego. Zawsze przejeżdżając ulicą Łyczakowską we Lwowie, staram się zlustrować wzrokiem dom, w którym mieszkała w dzieciństwie Pani Marszałek Olga Krzyżanowska, córka prawdziwych i skromnych bohaterów. Do dziś pamiętam brzmienie jej głosu, kiedy prowadząc obrady Sejmu zapraszała mnie na mównicę dla zabrania głosu. Ostatni raz widziałem Panią Marszałek Olgę Krzyżanowską i rozmawiałem z nią już poza Sejmem w jednym z warszawskich autobusów podążających Nowym Światem. Nie przypuszczałem, że będzie to ostatnie zetknięcie z osobą, której cała rodzina uosabiała pełne ofiarne oddanie dla Polski. Książka *Taniec wśród mieczów* stymuluje także i takie osobiste skojarzenia oraz refleksje nad indywidualnymi i zbiorowymi losami Polaków. I to jest kolejny z jej walorów i powodów, dla których warto ją przestudiować (bo powiedzieć przeczytać – to za mało) i polecić innym, którzy w zgiełku współczesnego świata i amoku konsumpcjonizmu próbują odnajdywać i ratować szlachetny wymiar człowieczeństwa.

**Robert Hasselbusch, Maria Ciesielska, *Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944 = Dance among swords. Polish medical personnel in Pawiak during german occupation 1939–1944*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2015, ss. 184.**

## Miejsce uświęcone krwią i utrwalone bohaterstwem

W zgiełku dnia codziennego, w pośpiechu, jaki cechuje naszą obecną rzeczywistość, przechodząc obok monumentalnego i gustownego (zbudowanego w latach II Rzeczypospolitej) gmachu Ministerstwa Edukacji Narodowej, nie zawsze wzbudzamy w sobie refleksje, że oto wkraczamy w historyczny obszar skumulowanego nieszczęścia i bezmiaru cierpień ludzi, którzy trafili tu w czasach, gdy adres Aleja J.Ch. Szucha 25 w Warszawie oznaczał areszt śledczy gestapo. Dziś gmach ten, będąc siedzibą Ministerstwa, zawiera w swoim wnętrzu na jego dolnych kondygnacjach Mauzoleum Walki i Męczeństwa, będące filią Muzeum Więzienia Pawiak i oddziałem Muzeum Niepodległości w Warszawie. Tą renomowaną instytucją kultury, dla której organem prowadzącym jest Samorząd Województwa Mazowieckiego, kieruje dr Tadeusz Skoczek, wszechstronnie utalentowany animator kultury, dziennikarz, regionalista i historyk, którego działalność zawodową i społeczną cechuje ogromny potencjał pasji twórczej. Może warto dodać, że każda pasja ubogaca życie człowieka, czyniąc je piękniejszym. Dr Tadeusz Skoczek jako dyrektor „flagowej” instytucji muzealnej Urzędu Marszałkowskiego, wpisuje się w taką właśnie formułę pasji i twórczego entuzjazmu.

Nie czas tu i miejsce do szerszego omówienia działalności Muzeum Niepodległości, ale pragnę podkreślić jedną z wielu funkcji, jakie ono spełnia z bardzo dobrym rezultatem zauważalnym społecznie. Mam w tym momencie na uwadze misję wydawniczą muzeum. Bogata oferta tytułów wychodzących ze znakiem firmowym Muzeum Niepodległości budzi zachwyt i uznanie wszystkich, którzy choć w minimalnym stopniu interesują się najnowszą historią Polski w jej przeróżnych aspektach i odsłonach. Wystarczy przestudiować kilka tomów czasopisma muzealno-historycznego „Niepodległość i Pamięć”, by przekonać się, jak poszerza ono wiedzę historyczną czytającego i rozpala wyobraźnię w odniesieniu do mało znanych nawet wydarzeń naszych ojczystych dziejów. Na stronicach tego czasopisma możemy znaleźć prace zarówno luminarzy nauk historycznych, jak też i młodych, ambitnych historyków prezentujących swoje oryginalne przemyślenia i wyniki badań. Każdy numer „Niepodległości i Pamięci” to pasjonująca i niezwykle odkrywczą lektura.

W formule tego w pełni zasłużonego peanu na cześć misji wydawniczej Muzeum Niepodległości pragnę przypomnieć wspomniałą serię albumową, w której ważna merytorycznie część „opakowana” jest w cudowną szatę z kategorii znaku próby najwyższej jakości sztuki edytorskiej. Albumy z tej serii poświęcone Powstaniom Narodowym (kościuszkowskie, listopadowe,

styczniowe, warszawskie 1944) czy też metropolitarnym miastom kresowym (Lwów, Wilno) oraz wielkim Polakom (np. W.S. Reymont) mogą być przedmiotem chluby każdego bibliofila i ozdobą każdej biblioteki.

Ale wracam z wytwornego salonu książki do pracowni muzealnej codzienności. Mam przed sobą katalog wystawy „Aleja Szucha – areszt śledczy gestapo” autorstwa Witolda Żarnowskiego. Już sam tytuł *Raczej zginąć, niż zdradzić sprawę* wprowadza czytelnika w klimat i skalę determinacji bohaterów tej tragicznej opowieści, których okrutny los przywiódł pod ten przerażający – w latach okupacji – adres w Warszawie: Aleja Szucha 25. A dziennie przywożono tu na przesłuchania około stu osób, dla których istniały tylko dwie możliwości: kara śmierci lub zesłanie do obozu koncentracyjnego, sporadycznie zdarzały się przypadki zwolnienia z braku dowodów winy. Według autora omawianego przeze mnie opracowania można szacować, że wyrok śmierci otrzymało co najmniej 20% więźniów Pawiaka i Szucha – „najtrudniej jest dla Polski cierpieć”.

Niewątpliwym walorem omawianej publikacji autorstwa Witolda Żarnowskiego jest to, że nie ogranicza się ona tylko do omówienia wystawy multimedialnej „Aleja Szucha – areszt śledczy gestapo”. Już sam spis treści przygotowuje nas do udziału w kompetentnie przeprowadzonym wykładzie o wielu aspektach niemieckiej okupacji w Polsce. Chociażby takie przykładowe rozdziały jak: *Hitlerowska polityka terroru w okupowanej Polsce, Polskie Państwo Podziemne, W okresie Powstania Warszawskiego* czy też *Przesłuchania* wskazują, że tragiczne dla wielu Polaków miejsce, jakim była gestapowska katownia przy Szucha 25, będzie omawiane na szerokim tle okupacyjnej rzeczywistości w kontekście ważnych wydarzeń tamtych lat. Mówiąc wprost, czytający publikację Witolda Żarnowskiego będzie dobrze przygotowany do odbioru treści wystawy i jej eksponatów, bo jego wiedza na ten temat zostanie osadzona w kontekście innych ważnych wydarzeń i uwarunkowań konspiracyjnej Warszawy.

W tej pozornie skromnej publikacji został skondensowany bardzo cenny materiał historyczny, podany w przystępny sposób, ale uwiarygodniony często mało znanymi dla ogółu społeczeństwa faktami i liczbami. Przy czym liczby wyselekcjonowane z bogatego strumienia informacji i dobrze zestawione nie zaciemniają obrazu sytuacji, lecz ułatwiają jej zrozumienie. Ot, chociażby taki przykład: wiadomo, że Niemcy realizowali politykę represji, terroru i eksterminacji przez system obozów: koncentracyjnych, zagłady, karnych i pracy przymusowej. Przeciętny Polak o tym wie, nawet jest w stanie wymienić te najbardziej znane, jak Auschwitz, Birkenau, Majdanek czy Gross-Rosen. Ale na pewno już niewiele wie, że na ziemiach polskich

istniało ponad dwa tysiące niemieckich obozów, przez które przeszło około pięciu milionów osób.

O Powstaniu Warszawskim przeczytałem wiele książek, artykułów, odbyłem wiele rozmów z uczestnikami tego bohaterskiego zrywu warszawiaków. I mimo to zrobiła na mnie wrażenie, a raczej potwierdziła wcześniejsze wątpliwości i refleksje oraz pytanie o sens i szanse powstania relacja zamieszczona w omawianej publikacji. Chodzi o próbę zdobycia siedziby Urzędu Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa dystryktu warszawskiego – czyli rzecz dotyczy przestrzeni, w jakiej zlokalizowane jest mauzoleum, którego wystawę omawiamy. A oto ta poruszająca relacja:

Mimo słabego uzbrojenia powstańcom udało się, przy bardzo dużych stratach własnych, zająć kasyno przy Alei Szucha 29, część ruin dawnego GISZ-u oraz warsztaty samochodowe przy ulicy Bagatela i ostrzelać z moździerza budynek przy Alei Szucha 25. Po dwóch godzinach jednak atakującym skończyła się amunicja i Niemcy bez przeszkód przeszli do kontruderzenia. Szybko zlikwidowali oddział zgrupowania „Ruczaj” na terenie kasyna, a z dzielnicy wyparli pozostałe polskie oddziały. Jeszcze tego samego dnia w opuszczonych przez powstańców domach przy ulicy Flory 5 i 9 rozstrzelali wszystkich mężczyzn i chłopców powyżej czternastego roku życia.

Takie tragiczne były realia Powstania Warszawskiego i dobrze się stało, że rozdział poświęcony temu wydarzeniu znalazł się w publikacji o Mauzoleum Męczeństwa. Bo z jednej strony pokazuje ona skalę cierpień ludzi przesłuchiwanym na Szucha 25 jako źródło determinacji i poświęcenia oraz chęci zemsty na okupantach, czego wyrazem był m.in. wybuch Powstania Warszawskiego. Z drugiej strony przytoczony opis powstańczego epizodu pokazuje związek przyczynowo-skutkowy w sytuacji, gdy nie uwzględnia się wszystkich czynników warunkujących sukces zrywu zbrojnego. Do dziś nikt z decydentów nie wyraził gotowości do wzięcia odpowiedzialności za wymuszoną daninę polskiej krwi – w tym także tych chłopców, którzy zginęli w okolicach ponurego gmachu przy Alei Szucha 25.

Ale polska krew lała się strumieniami na długo przed wybuchem powstania. Działo się to podczas przesłuchań, czyli tzw. „badań” prowadzonych przez gestapowskich oprawców.

W omawianej publikacji zawarta jest wyczerpująca relacja o nieludzkich metodach „badań”, których skutkiem często była śmierć lub trwałe kalectwo. Jak zauważa autor książki, Witold Żarnowski:

O bezmiarze zadawanych cierpień, świadczy 1260 napisów wykonanych przez więźniów, które zachowały się na ścianach i podłogach cel: teksty modlitw, rozważania o życiu

i śmierci, myśli o Polsce, prośby o zawiadomienie rodziny, krzyże, kalendarze, nazwiska i inicjały. Są one świadectwem męstwa i patriotyzmu przetrzymywanych tu ludzi, z których wielu zamęczono w czasie przesłuchań.

Publikacja obfituje w szczegółowe opisy wymyślnych tortur, jakie stosowano wobec Polaków, i skutki tych męczarni, wśród których najczęściej występujące to: „pęknięcia żeber, pęknięcia kości długich, pęknięcia czaszki, krwiaki okolic nerek lub krwiaki jamy otrzewnowej”. Gestapowscy sadyści przypalali też przesłuchiowanych papierosem po całym ciele, łącznie z miejscami intymnymi.

I mimo tych okrucieństw odnotowano postawy niekwestionowanego bohaterstwa i hartu ducha. I tak np. Wanda Ossowska, łączniczka AK, była przesłuchiwana 57 razy, nie zdradzając żadnego nazwiska i kontaktu. Podobnie zachował się Jan Bytnar „Rudy”, który zmarł z powodu ran zadanych mu w śledztwie. Śmierć z powodu pobicia w śledztwie poniósł też prof. Jan Piekalkiewicz – Delegat Rządu na Kraj. Publikacja zawiera wiele podobnych, tragicznych historii osobistych i przykładów prawdziwego heroizmu, dlatego gorąco polecam ją jako pomoc naukową nauczycielom i wychowawcom młodzieży, która poszukuje wzorców godnych naśladowania i przykładów postaw kształtujących tożsamość młodego pokolenia Polaków. Już sam tytuł publikacji *Raczej zginąć, niż zdradzić sprawę* wskazuje świat wartości, w którym funkcjonowały osoby trafiające tu za swoją szlachetną i ofiarną służbę Polsce w ekstremalnych warunkach okupacyjnej rzeczywistości. To właśnie te 63 osoby zamordowane lub w bestialski sposób torturowane – ich krótkie biogramy są w katalogu – należą niewątpliwie do grona bohaterów walk o niepodległość! To takim bohaterom jak Wanda Ossowska, Jan Bytnar „Rudy”, profesor Jan Piekalkiewicz, inż. Antoni Kocjan (rozpracowywał tajemnice pocisków V-1 i V-2), Elżbieta Korompay (zażyła cyjanek, by nie zdradzić towarzyszy z konspiracji), Krystyna Kraheńska (duma Polesia – poetka, poległa w pierwszym dniu powstania), Weronika Wąsik (komendantka BCH w powiecie Buczacz, zarąbana na progu własnego domu przez upowców), Zygmunt Jan Rumel (męczennik Wołynia, rozerwany końmi przez ukraińskich nacjonalistów), 18-letnia fizylierka Aniela Krzywoń z Podola (spłonęła żywcem w bitwie pod Lenino) i wielu innych, którzy na miano bohatera zasłużyli, należą się pomniki, nazwy ulic i placów, tablice pamiątkowe. Nie należy „na siłę” i na polityczne zamówienie kreować sztucznych bohaterów, skoro nie wszystkich autentycznych zdążyliśmy uhonorować.

Nie wolno bohaterów dzielić na „wyklętych”, „przeklętych”, „zapomnianych” czy „przypomnianych”. Szukać należy bohaterów prawdziwych, którzy za miłość do Ojczyzny zapłacili cenę najwyższą, czyli własne życie.



A te postaci z naszej historii, które obdarzamy mianem bohatera, muszą ludzi w naszej Ojczyźnie łączyć, a nie dzielić! Do tej kategorii zaliczam tych, o których kompetentnie i z wielką atencją napisał Witold Żarnowski w swojej książce, która jako jedna z wielu wydanych przez Muzeum Niepodległości uczy młodzież i dorosłych historii prawdziwej, choć bolesnej, bo tylko takie określenie ciśnie się na usta po lekturze tej bardzo potrzebnej i pożytecznej publikacji.

**Witold Żarnowski, *Raczej zginąć, niż zdradzić sprawę. Areszt śledczy gestapo w al. Szucha 25*, IPN, Warszawa 2014, ss. 168.**

**Tadeusz Samborski**

**Jerzy S. Kowalski**

Warszawa

## **Powstanie z workiem na plecach**

Teresa Sułowska-Bojarska, w czasie okupacji korzystająca z pseudonimów: „Dzidzi”, „Klamerka”. Dokumentalistka Powstania Warszawskiego. Powstanie widziane oczami szyfrantki, łączniczki, sanitariuszki. Opisane skrupulatnie, bez zbędnego patosu, z wieloma szczegółami, niby nie nieznaczącymi – a jednak ważnymi, interesującymi. Kronika życia okupacyjnego spisana wiele lat po tamtych tragicznych przeżyciach. Faktografia i literacki zapis jednocześnie (wyraz „artystyczny” nie byłby tu na miejscu). *Codziennosc. Sierpień, wrzesień 1944* jest tytułem adekwatnym, nieobejmującym jednak całej głębi interesującej zawartości. Warszawski Mokotów, Sielce, Dworkowa, Sadyba to tereny okupacyjnej rzeczywistości autorki. Zapamiętanej i opisanej. Skrupulatnie, dokładnie, rzeczowo. Bez ocen i sądów zdecydowanych, bez polemik politycznych. Powstanie to nie tylko walki, śmierć, rany. To także wyprawy z motyką na kartofliska dla zdobywania dla powstańców żywności. To nawet ironia i autoironia, to świetne opisanie atmosfery ludzi żyjących w powstaniu i wokół powstania, „piwnicznych warszawiaków” z centrum i normalnych wieśniaków z ówczesnej Sadyby. Na kartach tej książki znajdziemy też doskonale oddanie ówczesnej atmosfery, nie tylko cierpienia, bohaterstwa, wysiłku militarnego. Równie dobrze normalnego życia, zapachów, pogody. Oryginalność tej prozy polega na ukazaniu codzienności, na pokazaniu powstańców „od kuchni”.

Teresa Sułowska-Bojarska (1923–2013) pochodziła z ziemiańskiej rodziny osiadłej w Zalesiu. Na stronie Muzeum Powstania Warszawskiego znajduje się wywiad z panią Teresą, interesujący i pełen faktografii, tam przeczytamy wiele szczegółów z jej życiorysu (zob. m.in. <https://www.fa->

cebook.com/powstanczebiogramy/photos/teresa-su%C5%82owska-bojarska-ps-dzidzia-klamerka-%C5%82%C4%85czniczka-s%C5%82u%C5%BCy%C5%82a-na-mokotowie-prz/1477114992546300/)

Państwowy Instytut Wydawniczy, zapraszając na premierowy pokaz trzeciego wydania książki (30 lipca 2020), reklamował nowe wydanie takimi słowami:

Tylko prawda jest ciekawa! – twierdził Józef Mackiewicz i *Codziennosc. Sierpień–wrzesień 1944* jest tych słów znakomitym potwierdzeniem (...). Jej relacja, choć spisana nie na gorąco, a wiele lat po wojnie, uderza nie tylko detalami, ale przede wszystkim przyspieszonym, zadyszczanym rytmem. Bo w sierpniu i wrześniu 1944 roku dla młodych warszawiaków czas uległ niezwyklej kondensacji. A łączniczka, której oczami oglądamy obronę „Mokotowskich Termopil”, przechodzi przyspieszony kurs życia i człowieczeństwa, w ciągu kilkudziesięciu dni dowiadując się wszystkiego o bohaterstwie i o ludzkiej podłości, o cnocie odwagi i hańbie bestialstwa. (...) Relacja ważna [jest] nie tylko, dlatego że „Dzidzia-Klamerka” była jedyną ocalałą łączniczką mokotowskiego sztabu, WSOP, ale przede wszystkim dlatego, że siłą literacką dorównuje *Pamiętnikowi*... Mirona Białoszewskiego.

Przypomnijmy, że WSOP, czyli Wojskowa Służba Ochrony Powstania, została powołana rozkazem gen. Stefana Roweckiego jako wydzielona i specjalna struktura do służby wartowniczej i do ochrony. Jednak w czasie powstania czynnie musiała też walczyć, udzielać pomocy medycznej i oczywiście zapewniać wszystko to, co kryje się pod terminem kwatermistrzostwa. Inicjator tej struktury, Cyryl Ratajski (1875–1942) – Delegat Rządu na Kraj, pragnął połączyć oddziały wojskowe Stronnictwa Ludowego (kryptonim Trójkąt) z oddziałami Polskiej Partii Socjalistycznej (kryptonim Koło). Ostatecznie powołany przez dowódcę Armii Krajowej w 1943 WSOP działał w całym kraju, najliczniej jednak i najaktywniej w stolicy.

Dopisek ten jest istotny, dlatego że Teresie Sułowskiej-Bojarskiej obce były polityczne spory. Ona po prostu walczyła w taki sposób, jaki jej zaproponowano, i tam, gdzie ją przydzielono. Niedawna maturzystka tajnych kompletów, mając 21 lat i głowę pełną ideałów, rzuciła się w wir wydarzeń bezgranicznie, choć nie można powiedzieć, że bez refleksji.

Prezentację wznowienia uzupełniono prezentacją wierszy autorki. Czytali Anna Bojarska-Urbańska, Marek Urbański i Adam Woronowicz. Na portalach internetowych znaleźć można kompetentne omówienie publikacji dokonane przez Katarzynę Utracką z Muzeum Powstania Warszawskiego ([https://www.youtube.com/watch?v=\\_4DLktWJD3M](https://www.youtube.com/watch?v=_4DLktWJD3M)).

Zacytujmy wiersz *Apel*, z wyraźnie zaznaczonymi akcentami związanymi z miejscami pamięci znajdującymi się w misji Muzeum Niepodległości (Szucha, Pawiak, Gęsiówka).

Gdyby tak nagle powstał  
spod swoich brzoźowych krzyży  
i wyszli szeregami,  
czwórkami, kompaniami  
jak wtedy, pierwszego sierpnia...  
W kombinezonach, panterkach,  
wbiegli na Plac Dreszera,  
stałi na Starym Rynku,  
na Teatralnym Placu  
zwarci w bojowym szyku  
wstrzymani komendą: „Baaaczność”.  
Gdyby tak defiladą  
ruszyli Alejami.  
Zmartwychpowstał z zagłady,  
ci znani i nieznanii?  
Gdyby tak nagle wylegli  
spod ziemi na ulicę,  
z bramy, z piwnicy wybiegli  
Pierwszego sierpnia.  
W rocznicę.  
Ci rozstrzelani pod ścianą,  
dotknięci kulą w locie,  
ten, który rzucał granat,  
ten, kto był cynglem wyroku.  
Zakatowani na Szucha,  
zesłani do obozów,  
i Pawiak, i Gęsiówka...  
Umarłe morze.  
Jak młodość.  
Gdyby tak jeszcze ułani,  
gdyby poległi września  
I tamci...  
Rozhuśtani.  
Na sznurach.  
Z Alej i Leszna.  
Strzępy sztandarów, orkiestra,  
beźgłośny dudniłby werbel.  
Rytm kroków bezszelestny  
i beztchnieniowy oddech.  
Trębacze dmą w milczenie,  
milczeniem dudni asfalt.  
Ich cienie – znów spod ziemi.  
„Sta... rów... ka” „Ba... szta” „Pa... sta”.  
Pochód zabitej młodości  
w akordzie pęknięta struna.  
Biało-czerwoni, beźgłośni.  
Na apel.

Pod Kolumnę.  
Król da komendę: „Spocznij”  
i tym spóźnionym rozkazem  
zamknie raz wtóry oczy.  
Powróci – ku cmentarzom.

Wiersze, jak już mówiliśmy, uzupełniają trzecie wydanie tej znakomitej książki (PIW, 2020). Z kronikarskiego obowiązku dodajmy, że pierwsze wyszło w 1993 prawie na prawach rękopisu, wydane przez warszawskie Prywatne Policealne Studium Handlowe. Drugie, znane już szerzej, ukazało się w nieistniejącym już wydawnictwie TRIO w roku 2008. Poezja ta jest raczej nieznaną, niektóre wiersze możemy wyszperać na łamach „Poglądu”, czasopisma warszawskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich (R. 4: 2018, nr 4, s. 10–14). Poprzedza je wspomnienie o poetce opracowane przez Annę Bojarską.

W archiwach nieistniejącego już „Życia Warszawy” 1 sierpnia 2008 roku znajdujemy artykuł pt. *Lekkim krokiem łączniczki wbiegła w pożar*. Tekst, opatrzonego wieloma fotografiami, warto przypomnieć we fragmentach:

Pierwszy raz trasę z 1944 roku powtórzyła po pięciu miesiącach od zdarzeń, które wciąż ma pod powiekami. Wróciła jeszcze o kulach. Chciała pochować dowódcę. Potem przyjeżdżała tu co rok. Razem z topniejącą grupą towarzyszy broni. I z córkami. By pamiętać... Drobna i na pierwszy rzut oka bardzo krucha, wciąż ma siłę i hardość żołnierza.

Pod koniec powstania zdarzało się nam kilka razy dziennie pokonywać trasę między ulicą Dworską a Królewską Drogą, jak nazywałyśmy ul. Sobieskiego. To około siedmiu kilometrów. W jedną stronę niosłyśmy meldunki, z powrotem prowadziłyśmy ludzi lub przenosiłyśmy rannych – wspomina Teresa Sułowska-Bojarska. Na Polu Mokotowskim – dziś zagospodarowanym, a 64 lata temu pełnym ziemniaków, kukurydzy i słoneczników – ta filigranowa dziewczyna wykopywała i ładowała na wóz kilogramy warzyw. – Dla chłopców z oddziału na obiad – wyjaśnia.

Coraz częściej dźwigała też pokiereszowanych kolegów. Kiedy sama została ciężko ranna w nogę, zacisnąwszy zęby, radziła sobie z bólem. Potem oplakiwała kolejnych przyjaciół. Kilka miesięcy po kapitulacji Mokotowa wróciła do ruin. Dla tych, o których – mimo zakazów – chciała pamiętać. (...)

Po wojnie, kiedy nie pozwolono jej, jak wielu AK-owcom, zamieszkać w Warszawie, przyjeżdżała do stolicy w kolejne powstańcze rocznice. Najpierw z Łodzi, potem z Włocławka. Przemierzała niezmiennie tę samą trasę: przez górny i dolny Mokotów, na Sadybę i z powrotem. Początek trasy to ul. Grażyny 13, gdzie znajdował się punkt zborny, w którym zaczęło się dla niej...

**Jerzy S. Kowalski**

**Teresa Sułowska-Bojarska, *Codziennosc. Sierpień, wrzesień 1944*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2020, ss. 352.**

**Tadeusz Skoczek**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Kobieta widzi inaczej**

*Kobiety 44*. Powiedzieć, że jest to książka niezwykła – zakrawa na dysnans. Stwierdzić jej doniosłość dokumentacyjną – spłyci ocenę. Nazwać treść literaturą faktu, narazi oceniającego na zarzut akademizmu, niewyczerpujący całej wielowątkowej wartości tekstu. Publikacje tę należy po prostu przeczytać, należy ją mieć „pod ręką”, bo warto do treści wracać. Nowatorstwo pomysłu zebrania i przedstawienia literackim językiem wspomnień bohaterek Powstania Warszawskiego, wyłącznie pań, jest nowe. Aż dziwi bierze, że tyle lat dzielących nas od tamtych tragicznych wydarzeń zajmowaliśmy się wyłącznie działaniami wojskowymi, skutkami militarnymi, walkami w poszczególnych dzielnicach, ulicach, domach. Znamy dokładnie decyzje powstańczych dowódców, śpiewamy pieśni powstańcze, wiemy, kto walczył u boku poszczególnych dowódców, kto odpowiadał za polityczne decyzje, których konsekwencje ponosili wszyscy mieszkańcy stolicy. Mało wysiłku wykazano, aby ukazać przeżycia dziewczyn, bez których ofiar byłoby jeszcze więcej (sanitariuszki), a życie codzienne powstańczej stolicy byłoby praktycznie niemożliwe (aprowizacja, wyżywienie, „podtrzymywanie ducha”). Nie tylko zresztą te powszechnie znane czynności i czyny kobiet-żołnierzy.

Agnieszka Cudała w wywiadzie prasowym tak określiła swój zamysł:

Historię powstania zdominowała męska narracja. Porusza się głównie tematy, o których chętnie opowiadają mężczyźni: walka, aspekty militarne, polityczne, budowanie legendy. Poza tym oni częściej mówią o sobie i swoim bohaterstwie. Wiele kobiet uważa, że pełniły w powstaniu mniej ważne role, choć dokonywały nieraz niesamowitych rzeczy(...). Poza tym, gdy mężczyźni patrzą na powstanie, widzą zazwyczaj fakty i dane statystyczne, natomiast kobiety, jeśli już się zgodzą tym podzielić, mówią o uczuciach i emocjach. Dlatego obraz wojny oglądany oczami kobiet jest bardziej straszny, dotykający. Żeby opowiedzieć o powstaniu, musiały sięgnąć do swoich doświadczeń, często bardzo bolesnych.

Red. Tomasz Urzykowski przeprowadzający wywiad z autorką (rozmawiał też z nią przy okazji wydań jej poprzednich książek) zadał pytanie uchodzące przez wiele lat za tabu, ze zrozumiałych zresztą względów, dotyczące mordów i gwałtów na terenie placu targowego, tzw. zieleniaka, na Ochocie. Niemcy urządzili tu tymczasowy obóz dla cywilów wypędzanych z Warszawy po powstaniu. Oto odpowiedź:

Powstanie Warszawskie u wielu kobiet pozostawiło w psychice niezabliźnione rany. Nie chciały ich dotykać, bo wydawało im się, że taka nieprzerobiona trauma wracała przez całe życie. Kobiety wstydziły się tego, co je spotkało, bały się śmiechu, ostracyzmu społecznego, napiętnowania, bo o takich tematach jak gwałt się nie mówiło. Z drugiej strony, w 1945 roku ludzie zaczynali nowe życie. Kobietom radzono, żeby zapomniały o tym, co je spotkało w czasie wojny, i spojrzały w przyszłość. Czasami było tak, że one chciały mówić, ale inni ich nie chcieli słuchać<sup>1</sup>.

Agnieszka Cudała relacjonuje wspomnienia i losy powstańcze Hanny Brzezińskiej, Anny Bursche-Lindnerowej, Małgorzaty Damięckiej-Lorentowicz, Marii Dąbrowskiej, Aliny Janowskiej, Marii Kownackiej, Ireny Kwiatkowskiej, Wandy Lurie, Natalii Sendys, Danuty Szaflarskiej, Mariany Szymańskiej-Mrówczyńskiej, Anny Świrszczyńskiej, Wandy Traczyk-Stawskiej, Beaty Tyszkiewicz, Aliny Woźniak-Hofman, Krystyny Zachwatowicz. Wiele z interlokuterek odeszło już z naszego świata, wielka więc zasługa autorki w zachowaniu i udokumentowaniu tych wspomnień.

Zerknijmy na post pod wywiadem Tomasza Urzykowskiego zamieszczony na portalu „Gazety:

Ta bardziej popularna, „męska” narracja powstania mówi o bohaterstwie i chwale. A nie mówi o gwałtach, przemocy, strachu. Nie mówi o tym, co czuły matki, siostry, córki czy moja babcia, gdy jako młoda dziewczyna została zgwałcona, a jej brata, (...) który próbował rzucić się na ratunek, niemieccy żołnierze bili po głowie tyle czasu, że, choć przeżył to piekło, do końca życia rezydował w Tworkach. Tak, to boli. Tak, to trauma. Nie chowajmy jej po kieszeniach myśląc, że sama przejdzie. Nie przejdzie! Nasi dziadkowie i babki odeszli, a ta trauma dalej siedzi w nas. Zabierzmy głos, aby nie dać go sobie odebrać, i przerwijmy to błędne koło<sup>2</sup>.

Autorka jest znana uczestnikom imprez Muzeum Niepodległości. W Salonie Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego prezentowaliśmy (21 marca 2019, prowadził spotkanie Andrzej Kotecki) jej *Igrzyska życia i śmierci. Sportowcy*

---

<sup>1</sup> T. Urzykowski, *O takich tematach jak gwałt się nie mówiło*, „Tygodnik Warszawa”. Dodatek do „Gazety Wyborczej”, 31 lipca 2020, s. 6.

<sup>2</sup> <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,26169031,powstancze-pieklo-kobiet.html>.

w *Powstaniu Warszawskim*. Relacja dostępna jest w portalach społecznościowych<sup>3</sup>. Na stronie muzealnej pisaliśmy o publikacji wydawnictwa Napoleon V:

Sportowcy – uczestnicy Powstania Warszawskiego, to ludzie niebanalni, charyzmatyczni, lubiący ryzyko i życie na krawędzi. Dlatego losy wielu z nich mogłyby posłużyć za kanwę scenariusza filmu sensacyjnego! Zwłaszcza że do grona bohaterów niniejszej książki, obok medalistów olimpijskich – lekkoatletów, wioślarzy czy szermierzy, zaliczamy osoby, które na swoim koncie zapisały m.in. podróże do najdalszych zakątków świata, pracę w kopalni czarnych opali czy też szukanie skarbów we wrakach statków. Kiedy wybuchła II wojna światowa, zamienili stadiony, korty i lodowiska na nową arenę walki. Stała się nią akcja Kedywu, wykonanie wyroku na kacie gestapo czy też transport broni ukrytej w wózku – obok własnego dziecka. Młodzi ludzie stres i trudne, wojenne emocje odreagowywali, uczestnicząc w konspiracyjnych mistrzostwach stolicy w piłce nożnej i siatkówce. Organizując zawody pływackie, regaty żeglarskie, mecze hokeja, a nawet wyścigi coraz bardziej popularnych w stolicy riks.

Kim byli podczas Powstania Warszawskiego? Wśród wyjątkowo licznego grona sportowców odnajdujemy samego komendanta AK, dowódców batalionów, sanitariuszki i łączniczki, ale i ludność cywilną. Zawodnicy przedwojennych klubów smak walki znali z boisk, pływalni i ringu bokserskiego. Tam bili rekordy, zdobywali medale i tytuły mistrzowskie. W powstańczej Warszawie przyszło im jednak wziąć udział w rządzących się całkowicie innymi prawami igrzyskach życia i śmierci<sup>4</sup>.

Agnieszka Cubała od wielu lat eksploruje temat Powstania Warszawskiego. Wymieńmy pozostałe jej książki: *Ku wolności... Międzynarodowe, polityczne i psychologiczno-socjologiczne aspekty Powstania Warszawskiego*, słowo wstępne Wojciech Roszkowski, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2003; *Sten pod pachą, bimber w szklance, dziewczyna i... Warszawa. Życie codzienne powstańczej Warszawy*, Bellona, Warszawa 2015; *Skazani na zagładę? 15 sierpnia 1944. Sen o wolności a dramatyczne realia*, Bellona, Warszawa 2016; *Miłość '44. Prawdziwe historie powstańczej miłości*, Prószyński i Spółka, Warszawa 2019.

We wstępie do *Kobiet 44* Agnieszka Cubała pisze:

„Kobieta widzi i opowiada inaczej (...). Wojna widziana oczami kobiet wydaje się straszniejsza, równocześnie bardziej zwyczajna, a nawet prozaiczna”.

Kobieta widzi inaczej.

Tadeusz Skoczek

**Agnieszka Cubała, *Kobiety 44. Prawdziwe historie kobiet w powstańczej Warszawie*, Wydawnictwo Prószyński i Spółka, Warszawa 2020, ss. 424.**

---

<sup>3</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=M4zMq9e3Zz4>.

<sup>4</sup> <http://muzeum-niepodleglosci.pl/aktualnosci/salon-dobrej-ksiazki-5/>.



**Ewelina Pilawa-Soroka**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **W trosce o żołnierzy Armii Krajowej. Informacja o treści Biuletynów Miesięcznika Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej**

Pragniemy przedstawić czytelnikom kolejne numery Biuletynu Informacyjnego – miesięcznika Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Organizacji Pożytku Publicznego wydawanego przez Zarząd Główny SZŻAK, które ukazały się w marcu, kwietniu i maju 2020 roku.

**Biuletyn nr 3 (357)** zawiera artykuły o tematyce historycznej, uzupełnione czarno-białymi fotografiami. Składa się on z sześciu części: PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ – 1944/1945, KONTYNUACJA – 30 LAT SZŻAK, KONTYNUACJA – PRZYWRACAJĄC PAMIĘĆ, KRZYŻÓWKA – z artykułów Biuletynu Informacyjnego SZŻAK, NOWOŚCI WYDAWNICZE oraz NASI AUTORZY.

Biuletyn otwiera artykuł Tadeusza Kondrackiego *Styczniowy przełom*, mówiący o genezie wydarzeń ze stycznia 1945 roku prowadzących do rozwiązania Armii Krajowej. Następnie możemy zapoznać się z meldunkiem gen. bryg. Leopolda Okulickiego („Niedźwiadka”, „Termita”) do szefa Sztabu Naczelnego Wodza, gen. dyw. Stanisława Kopańskiego, omawiający stan i organizację AK po Powstaniu Warszawskim, sprawy dowodzenia, współpracę z delegatami rządu oraz plan działania.

Obszerny artykuł Andrzeja Chmielarza *Jak doszło do aresztowania przywódców Polskiego Państwa Podziemnego* udokumentowany jest zdjęciami przedstawiającymi rozprawę sądową w Moskwie, w czerwcu 1945 roku, na której stanęli przywódcy Polskiego Państwa Podziemnego; następnie zdjęcia gen. Leopolda Okulickiego przed kolegium Wojskowym Sądu Najwyższe-

go ZSRR oraz konfrontację gen. Okulickiego z Janem Stanisławem Jankowskim podczas procesu moskiewskiego. Leopoldowi Okulickiemu poświęcony jest także artykuł Andrzeja Chmielarza pod zastanawiającym tytułem *Leopold Okulicki sowieckim prowokatorem?*

W marcowym numerze Biuletynu ŚZŻAK możemy zapoznać się również z fragmentami wspomnień z obozu w Skrobowie Jerzego Ślaskiego opublikowanych w książce *Skrobów. Z dziejów obozu NKWD dla żołnierzy AK 1944–1945*.

Piotr Hrycak w artykule *Kobiety na monetach NBP* przedstawia nam sylwetki dwóch kobiet – Joanny Antoniny Lewandowskiej z domu Dowbor-Muśnickiej oraz Agnieszki Dowbor-Muśnickiej.

Zbigniew Wawer jest zaś autorem artykułu *Przed Monte Cassino – Sangro*.

O obchodach 30-lecia ŚZŻAK dowiadujemy się z artykułu Krystyny Junoszy Woysław, redaktor naczelnej Biuletynu Informacyjnego; możemy zapoznać się także z Deklaracją Ideową ŚZŻAK, Konrad Kulig dokonuje zaś sprawozdania ze spaceru historycznego, mającego na celu zapoznanie olkuszian z lokalnymi zabytkami związanymi z represjami wobec podziemia niepodległościowego, zorganizowanego z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych przez Koło Światowego Związku Żołnierzy AK w Olkusz.

Piotr Siwierski przedstawia nam sylwetkę Czesława Kucharskiego ps. „Czarny”, zaangażowanego w ratowanie Żydów, odznaczonego dyplomem i medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, natomiast Marek Cieciora przybliży czytelnikom postać Kazimierza Tylko-Dobrzańskiego, ps. „Pinguin”, żołnierza AK.

Bardzo ciekawa jest czwarta część biuletynu. Zawarto w niej krzyżówkę autorstwa Marka Cieciora, będącą podsumowaniem biuletynu. Krzyżówka w pomysłowy sposób daje możliwość sprawdzenia swojej wiedzy nabytej podczas lektury.

Piąta część biuletynu – NOWOŚCI WYDAWNICZE prezentuje książki o tematyce historycznej. Krótkie omówienie publikacji ma za zadanie zachęcenie do ich lektury czy nawet nabycia. Dokonano tu prezentacji następujących publikacji: *Dziewczyny z Wołynia. Prawdziwe historie* – Anny Herbich, *Rozstrzelani za uratowanie kobiety* – Krzysztofa M. Kaźmierczaka, *Pocztówki dziadka Józefa* – Teresy Lenartowicz-Lagergard, *Przedwojenni. Zawsze był jakiś dwór. Historia ziemian* – Anny Mieszczanek, *1941. Rok, w którym Niemcy przegrały wojnę* – Andrew Nagorskiego oraz *Wspomnienia. Droga wiodła ugorem* – Stanisława Sosabowskiego.

Ostatnią część biuletynu stanowią krótkie noty o autorach.

**Biuletyn nr 4 (358)** w znacznej części poświęcony jest zbrodni katyńskiej. Na fakt, iż w omawianym numerze historycy pochylił się nad tym jakże bolesnym tematem wskazuje już okładka biuletynu, której pierwowzorem jest znaczek poczty podziemnej Solidarność, „Katyń 1940”.

W pierwszej części biuletynu znajdziemy więc artykuły: *Katyń* – Wiesława Jana Wysockiego, *Ujawnianie zbrodni* – Andrzeja Chmielarza, *Zbrodnia katyńska w świetle wydawnictw podziemnych 1943–1944* – Bogdana Chrzanoskiego, *Sprawa wyjaśnienia zbrodni katyńskiej w działalności polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii w latach II wojny światowej* – Tadeusza Wolsza, *Życie codzienne polskich jeńców wojennych w obozach specjalnych NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie* – Krzysztofa Łagojdy, *Opowieść świadka* – ks. Zdzisław Peszkowski – Jacka Sawickiego, *Obóz w Griazowcu* – Andrzeja Chmielarza, „*Synku mój jedyny*” – miłość zapisana w listach z katyńskich grobów – Danuty Jastrzębskiej-Golonki oraz *Z Józefem Czapskim rozmowa o Starobielsku w kwietniu 1943 roku*.

W części PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ – POLSKIE SIŁY ZBROJNE POZA KRAJEM możemy zapoznać się z artykułami: *Dramat pod Narwikiem. 80. rocznica zatonięcia niszczyciela ORP „Grom”* – Tadeusza Kondrackiego i Oberlangena, „... *spekulujemy, kto nas wyswobodzi...*”.

W kolejnej części biuletynu PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ – 10. ROCZNICA TRAGEDII SMOLEŃSKIEJ Czesława Cywińskiego ps. „Skowronek” wspominają Bohdan Cywiński, Adam Gwiazdowicz, Kazimierz Krajewski oraz Wiesław Jan Wysocki, a Katarzyna Maniewska przybliżyła nam sylwetkę Anny Jachniny, autorki piosenki *Siekiera, motyka...*

Na łamach swego biuletynu redakcja pożegnała mjr./plut. pchor. Lecha Dzikiewicza ps. „Mścic”, żołnierza AK, który zmarł 15 marca br.

Tradycyjnie już znajdziemy też w biuletynie informację o autorach i krzyżówkę z artykułów.

**Biuletyn nr 5 (359)** z maja 2020 r. dotyczy realiów po II wojnie światowej. Jak postrzegane było odzyskanie niepodległości, dowiemy się z artykułów: *Po wojnie* – Jacka Sawickiego, „*Nie*” – *Niepodległość* – Andrzeja Chmielarza, *A co z 17-tym września? Katyniem? Armią Krajową? Nastroje społeczne w meldunku Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego z 17 maja 1946 r.* – Tadeusza Kondrackiego, *To nie było zwycięstwo – maj 1945 r. na Kresach* – Kazimierza Krajewskiego.

Maciej Korkuć swój artykuł *Lenino – polscy chłopcy ze wschodnich terenów kraju* poświęca bitwie pod Lenino, która miała miejsce w dniach 12–13 października 1943 roku, a Andrzej Chmielarz Kieleckiemu Korpusowi Ar-

mii Krajowej, jednemu z dwóch korpusów w strukturze organizacyjnej Armii Krajowej formowanych latem 1944 roku; autor wprowadza nas również w temat konferencji przedstawicieli polskich władz wojskowych we Francji i Podziemiu w Kraju w Belgradzie.

Na uwagę zasługują zamieszczone w majowym Biuletynie wspomnienia Janiny Szych *W niewoli i u wyzwolicieli*.

W omawianej publikacji znalazły się informacje dotyczące rocznicy 100. urodzin Jana Pawła II, ogłoszenie wyników konkursu „Polskie serce pękło. Katyń 1940”, relacja z nadania Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski Mieczysławowi Madejowskiemu, informacja o autorach i krzyżówka.

Na uwagę zasługuje także tekst Zbigniewa Wawra – *Gen. Władysław Anders – ... trzeba było więc walczyć i ratować*.

Polecamy lekturę Biuletynu Informacyjnego – miesięcznika Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Organizacji Pożytku Publicznego.

**Ewelina Pilawa-Soroka**

**Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej**, Biuletyn Informacyjny, marzec 2020, Rok XXX Nr 03 (357) ISSN 1233-8567.

**Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej**, Biuletyn Informacyjny, kwiecień 2020, Rok XXX Nr 04 (358) ISSN 1233-8567.

**Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej**, Biuletyn Informacyjny, maj 2020, Rok XXX Nr 5 (359) ISSN 1233-8567.

**Teresa Kołakowska**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Wypocznij na Mazowszu**

Czasopismo „Stolica”, którego numer 7–8 (2338–2339) lipiec–sierpień 2020 niedawno się ukazał, ma bogatą historię. Powstało w 1946 roku jako tygodnik zajmujący się tematyką warszawską. Był to pierwszy na świecie tygodnik poświęcony jednemu miastu. W latach 1951–1952 „Stolica” była dwutygodnikiem, a obecnie ukazuje się jako miesięcznik.

Protoplastą „Stolicy” był ukazujący się od 1945 roku tygodnik „Skarpa Warszawska”, wydawany przez Biuro Odbudowy Stolicy pod hasłem *Odbudowa miasta i człowieka*. Pierwszy numer „Stolicy” ukazał się z podtytułem „Warszawski Tygodnik Ilustrowany”. Tygodnik wychodził do końca 1989 roku.

Od kwietnia 2006 roku „Stolica” ukazuje się jako miesięcznik z podtytułem „Warszawski Magazyn Ilustrowany”, zachowując numerację ze starej „Stolicy” i dotychczasowy numer ISSN.

Od momentu powstania „Stolica” publikowała artykuły przybliżające czytelnikowi historię i współczesność Warszawy, a także dokumenty i wspomnienia, które nadsyłali czytelnicy. Czasopismo organizowało i wspierało wiele akcji społecznych, m.in. odbudowę Zamku Królewskiego. Od roku 1971 „Stolica” przyznawała nagrodę za wybitne zasługi dla Warszawy – Homo Varsoviensis.

W pierwszej edycji „Stolicy” publikowało wiele znanych postaci: problematyką wojenną zajmował się Władysław Bartoszewski, sprawami miejskimi Stanisław Geberthner, działem historycznym – Leszek Moczulski. Współpracowali z nią także m.in. Andrzej Szomański, Waldemar Łysiak, Eryk Lipiński, Olgierd Budrewicz czy Stefan Wolski.

Redaktorem naczelną obecnej „Stolicy” jest Ewa Kielak-Ciemińska. Urbanistyką zajmuje się Grzegorz Buczek, warszawskim nazewnictwem – Paweł Elsztajn, Jacek Fedorowicz i Kwiryna Handke.

Najnowszy numer „Stolicy” posiada trzy działy: *Odpochnij na Mazowszu*, *Historia* i *Kultura*. Jednak zdecydowanie dominuje w nim dział pierwszy, stanowiący ponad połowę jego zawartości. Związane jest to z akcją Samorządu Województwa Mazowieckiego, zachęcającą do spędzenia przynajmniej części tegorocznych wakacji na Mazowszu. Trwające właśnie lato nie sprzyja dalekim wyjazdom. Jak wynika z badań, 66% Polaków ma zamiar spędzić je w kraju. Tym cenniejsza jest więc wiedza o tym, w jakie atrakcje obfituje najbliższa okolica.

„Stolica” skupiła się na propozycjach wycieczek rowerowych, reagując na rosnącą wciąż popularność tego sposobu przemieszczania się. Ponadto ta forma turystyki pozwala unikać zatłoczonych publicznych środków komunikacji, co jest szczególnie pożądane w dobie pandemii, a jednocześnie poprzez zachęcanie do aktywności fizycznej propaguje zdrowy styl życia.

Z artykułu wstępnego dowiadujemy się, że sieć rowerowa w stolicy liczy aż 645 km. Od 2012 roku przybywa corocznie około 50 km nowych tras. Kolejne ścieżki rowerowe są w budowie lub planach na najbliższą przyszłość. Można więc coraz wygodniej przemieszczać się w obrębie miasta, a także opuścić je, korzystając z tego samego sposobu podróżowania. Zachęcając do zainteresowania się turystyką rowerową, „Stolica” proponuje kilka niezmiernie ciekawych tras.

Pierwsza propozycja, autorstwa Jerzego S. Majewskiego, przedstawia korzyści płynące z wyruszenia na szlak rowerowy przez Puszcę Kampinoską. W artykule zatytułowanym *Na południe od wielkiego lasu* autor oprowadza nas po ciekawych miejscach znajdujących się na tym szlaku, przedstawiając ich historię oraz walory krajobrazowe mijanych okolic. Są wśród nich tak ważne dla polskiej tradycji miejsca, jak na przykład Żelazowa Wola czy Niepokalanów. Trasa obfituje w obiekty zabytkowe, muzea, znajdziemy także park rozrywki (w zabudowaniach dawnej bazy cyrkowej w Julinku), co zainteresuje szczególnie rodziny wędrujące wraz z dziećmi; inną atrakcją na tej trasie jest Sochaczewska Kolej Wąskotorowa. Trasa obliczona jest na kilka dni, liczy dokładnie 144,5 km.

Inną trasę proponuje historyk, licencjonowany przewodnik miejski, pasjonat polskiej architektury – Adrian Sobieszczański w artykule *Niebieskim szlakiem do zielonego Skolimowa*. Do malowniczego Skolimowa, który od ponad 60 lat jest częścią Konstancina-Jeziorny, można dostać się szlakiem niebieskim, na który wjeżdżamy w Ursynowie i ruszamy w kierunku Góry Kalwarii i Czerska terenami nadwiślańskimi. Autor snuje opowieść o ludziach związanych z tym miejscem, wśród których znajdują postacie tej miary co Żeromski, Makuszyński czy Szyfman. Ale głównymi obiektami zainteresowania Sobieszczańskiego są wille, ich twórcy, historia, architekту-

ra i anegdoty związane ze zmieniającymi się właścicielami. Niewątpliwym walorem Skolimowa jest niewielka, kilkunastokilometrowa zaledwie odległość dzieląca go od centrum Warszawy, więc na taką wycieczkę mogą wyruszyć nawet ci, którzy nie są wytrawnymi cyklistami.

Kamila Komar-Michalczyk w materiale *Czarowna linia otwocka* zaprasza na kolejną wycieczkę: ścieżka rowerowa biegnąca równolegle do linii kolejowej zaczyna się w Aninie i można nią dojechać aż do Falenicy. Po drodze mijamy Wawer, Radość i Miedzeszyn (obecnie w granicach miasta) i już poza granicami stolicy – Michalin, Józefów, Jarosław, Świder i Otwock. Na tej trasie jest duża ilość obiektów zarówno drewnianych, jak i murowanych, jednak przede wszystkim te drewniane traktowane są jako odrębne zjawiska architektoniczne, a także kulturowe, społeczne i ekonomiczne. To tzw. świdermajer, za którego twórcę popularnie uznaje się Michała Elwira Andriollego. W okresie międzywojennym naliczono ich na obszarze od Międzyzlesia do Otwocka ok. 500, dziś pozostało około 300. Autorka przedstawia najciekawsze z nich, koleje ich losu w burzliwych dziejach podwarszawskich okolic i losy ich właścicieli. Podkreśla, że ze względu na ich usytuowanie wycieczka rowerowa jest najlepszym sposobem na dotarcie do najciekawszych obiektów.

Tę część „Stolicy” kończy artykuł Adriana Sobieszczańskiego *Jak to się zaczęło. Sport rowerowy z dawnej Warszawy – czy nasi przodkowie również tak chętnie sięgali po dwa kółka?*, omawiający zjawisko powszechnego uprawiania sportu w Polsce, w tym sportu rowerowego. Sobieszczański przypomina, że pierwsze welocypedy przywędrowały nad Wisłę znad Sekwany w 1867 roku, a w 1886 roku powstało Warszawskie Towarzystwo Cyklistów. Ich aktywności nie przerwała I wojna światowa, a w czasie wojny polsko-bolszewickiej cykliści utworzyli własny oddział. Autor przywołuje fakt, że pierwszy polski medal olimpijski zdobyli na olimpiadzie w Paryżu cykliści właśnie. Jako kolejną propozycję wypoczyniania na Mazowszu autor artykułu traktuje zachętę do zwiedzenia jednego z trzech polskich muzeów rowerów znajdującego się w Radomiu.

W dziale *Wypocznij na Mazowszu* znajduje się też materiał Janusza Dobrzyńskiego *Mały Żelechów i wielka Warszawa*, którego autor zachęca do zwiedzenia Żelechowa, zabytkowego miasteczka leżącego w powiecie garwolińskim, oddalonego od Warszawy o niecałe 100 km. Znajduje się w nim m.in. klasycystyczny pałac, w którym odbyło się wesele Romualda Traugutta, a o drewnianym kościele wspominał już Jan Długosz. Żelechów to gniazdo zasłużonego rodu Ciołków, gród, o którym wzmiankowano już w XIII wieku.

Pod hasłem *Wakacje z historią* „Stolica” zachęca do peregrynacji szlakiem wydarzeń historycznych 1920 roku. Znajdują się na nim: Ossów, Ra-

dzymin, Twierdza Modlin i Płock, a także Borkowo nad Wkrą, Wyszków, Mińsk Mazowiecki, Serock i Sulejówek.

W kolejnym dziale – poświęconym historii – zamieszczono kalendarium wydarzeń rozgrywających się w sierpniu 1939 roku. Jest autorstwa Jarosława Zielińskiego i nosi tytuł *Za pięć dwunasta. 1939. Tamten sierpień*, a także fragmenty pierwszego zbiorczego wydania wspomnień Bohdana Korzeniowskiego, wybitnej osobowości polskiego teatru. Dotyczą one okresu rewolucji październikowej, II RP, pobytu w Auschwitz, ratowania Biblioteki Uniwersyteckiej i innych niezwykle interesujących wydarzeń, przedstawionych z epickim rozmachem i pełnych głębokich refleksji o naturze ludzkiej.

W dziale *Kultura* na uwagę zasługuje wywiad Tomasza Miłkowskiego z Justyną Sieńczyło i Emilianem Kamińskim, twórcami Teatru Kamienica. Nosi on tytuł *O to miejsce dbamy bardziej niż o własny dom* i zawiera odpowiedzi na pytania o charakter teatru, repertuar, a także sposób, w jaki pandemia zmieniła aktywność teatrów.

Znajduje się tu także informacja o wystawie „Polonia Restituta”, którą wznawia działalność wystawienniczą Muzeum Niepodległości po zakończeniu remontu i rewitalizacji Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów. Ekspozycja pozwala widzowi prześledzić wszystkie etapy walki o niepodległość. Można tu zobaczyć obrazy wybitnych twórców, bogatą kolekcję biżuterii patriotycznej, odznak, medali i plakiet, cenny zbiór broni, mundurów oraz wyposażenia wojskowego polskich formacji walczących od 1914 roku. Uzupełniają to pamiątki i dokumenty dotyczące konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku.

Numer liczy 78 stron i jest bardzo bogaty w różnorakie treści związane ze stolicą i Mazowszem. Nie sposób odnieść się do nich wszystkich ze względu na ograniczone rozmiary tej recenzji. Tak jak zaznaczyłam na wstępie, zdominowany jest przez materiały dotyczące akcji *Wypocznij na Mazowszu*, która już w tej chwili święci triumfy, gdyż mazowieckie atrakcje turystyczne cieszą się dużym powodzeniem. Na drogach Mazowsza widać wielu rowerzystów w różnym wieku, w miejscach atrakcyjnych turystycznie tworzą się spore kolejki, ludzie wypoczywają na Mazowszu, zaprzeczając obiegowemu powiedzeniu: cudze chwalicie, swego nie znacie. A ten numer „Stolicy” to poznanie ułatwia, zachęcam więc do jego lektury.

**Teresa Kolakowska**

**Warszawski Magazyn Ilustrowany „Stolica”, nr 7–8/2020 (2338–2339),  
lipiec–sierpień 2020, ss. 80.**



**Andrzej Nowak-Arczewski**

Kielce

## **Pochwaleni niech będą ornamentatorzy**

**Polemika z tekstem Marka Jedynaka**

***Jak nie pisać wojennych biografii, nawet w formie reportażu***

**[„Niepodległość i Pamięć” 2019, nr 3 (67)]**

Przybywa w naszych czasach ornamentatorów, którzy coraz to innymi dekoracjami chcą ozdabiać świat, swoje wzorce wynoszą na piedestał. Ich bohaterowie nie mają chwil załamania, wątpliwości, nie podejmują błędnych decyzji. Jeśli doprowadzają do tragedii, to nie oni są winni, tylko obce siły, wywiady, bliżej nieokreśleni zdrajcy.

Ornamentatorzy nie chcą widzieć zdarzeń w całej złożoności. Pomijają pamięć zbiorową, nieprzychylnie relacje, wspomnienia o ludziach, którym chcą stawiać pomniki. Tworzą kolejną historię o tych, którzy się kulom nie kłaniali.

Minęło już trochę czasu, odkąd Zbigniew Herbert opublikował znany wiersz o ornamentatorach. Nadal jednak nie brakuje wśród nas tych, co kolorują, upiększają świat, by zatuszować to, co nie powinno przeniknąć do powszechnej świadomości. Trudno powiedzieć, czy z ich strony to cyniczna gra czy celowe przymykanie oczu, by stanąć w szeregu obok władzy, ogrzać się w jej ciepleku, wypiąć pierś do odznaczeń.

### **Jak ustawić sobie przeciwnika**

Nie tak dawno Marek Jedynak, pracownik Delegatury IPN w Kielcach, opublikował obszerny tekst *Jak nie pisać wojennych biografii, nawet w formie reportażu*, który jest omówieniem mojej książki *Stać do apelu. Pseudonim Tarzan*. Od razu w tytule ustawił sobie przeciwnika, gdy tymczasem nie jest to kolejna „wojenna biografia”, jaką by chciał widzieć historyk, tylko

książka reporterska o naszym tu i teraz, o naszym czasie współczesnym, o naszym odbieraniu historii.

Piętno dawnych wydarzeń wśród nas współczesnych na tyle jest silne, że podziały powstałe w czasie okupacji trwają do dzisiaj, o czym piszę w książce. Antagonizmy sprzed siedemdziesięciu lat są żywe i obecnie pomiędzy synami i wnukami tamtych żołnierzy. Na przykład w Ćmielowie grób jednego z zasłużonych partyzantów systematycznie jest niszczone. Pojawiają się na nim obraźliwe napisy o „bandycie z Narodowych Sił Zbrojnych”. Rodzina obawia się, czego jeszcze mogą się dopuścić jej przeciwnicy. Obecna sytuacja polityczna w kraju wcale nie tonuje dawnych sporów, ale jeszcze bardziej je zaostrza.

W książce znalazły się wypowiedzi mieszkańców ziemi sandomierskiej, opatowskiej, ostrowieckiej, którzy zetknęli się z Tomaszem Wójcikiem „Taranem”, ich synów i wnuków. Każdy z moich rozmówców mówi swoim charakterystycznym językiem, który zdradza jego podejście do historii, do II wojny światowej, do żołnierzy NSZ, AK. My, współcześni, odbijamy się w tych słowach jak w lustrze, zebrane w jednym miejscu wypowiedzi mówią dużo o naszym wykształceniu, stosunku do różnych idei, drugiego człowieka. To nasz portret zbiorowy, jedna z możliwych realizacji poetyki pamięci w naszych obecnych czasach.

Wśród rozmówców są apologety bohatera, są też jego krytycy. I w każdym przypadku ograniczam się do przytaczania różnych relacji, nie komentuję ich, nie opowiadam się za jedną czy drugą stroną, bo nie to było moim założeniem. Starłem się zawrzeć postulowaną w wielu publikacjach polifoniczność, różnorodność wypowiedzi, by czytelnik sam mógł wyrobić sobie ostateczne zdanie.

Najważniejsze było dla mnie to, jak zwyczajni ludzie odbierają tę postać, jak ona została w pamięci mieszkańców, a nie dawne archiwa, prace historyków, przetrawione, wyzute z życia, emocji, odpowiednio przygotowane, spreparowane.

Nie jest to więc „wojenna biografia” Tomasza Wójcika, którą od kilku lat zapowiadał Marek Jedynak na stronach internetowych i podczas licznych spotkań. Niestety, dotychczas jej nie przygotował. Postanowił więc napisać omówienie książki, której sam nie napisał. Ale to nie jest jego wymarzona publikacja! Powstała z całkiem innych doświadczeń, nie zawodowego historyka, archiwisty, ale z temperamentu reportera, człowieka, który rozmawia z ludźmi.

Wydaje się więc, że Marek Jedynak nie może mi wybaczyć, że napisałem książkę, której sam nie przygotował. Często byłem przestrzegany, że histo-

ryk nie będzie zadowolony z mojej książki. Wcześniej czy później da znać o sobie najzwyczajszą, ludzka zazdrość, konkurencja. I tak się stało!

Jednak tu nie chodzi o to, by historyk IPN był zadowolony, ale o to, by współczesny czytelnik w całej złożoności mógł poznać dramatyczne losy żołnierza NSZ i AK. By mógł chwilę się zastanowić, jak wojna sprawdza i niszczy charaktery, na jakie próby wystawia człowieka, jak los z nas kpi. Nikt przecież nie rodzi się i nie umiera bohaterem. W ciągu całego życia podejmujemy różne decyzje, o których dopiero po latach możemy powiedzieć, czy przyniosły pozytywne czy negatywny skutek.

### **Chronologia do znudzenia**

Kuriozalnym zarzutem historyka jest to, że brakuje w mojej książce chronologii. Aż czterokrotnie powtarza go w różnym kontekście. Nie może mi wybaczyć, że nie napisałem biografii bohatera od jego narodzin poprzez dzieciństwo, młodość, wiek dojrzały i śmierć. A to nie szkolna czytanka, to biografia dynamiczna, skupiająca się tylko na niektórych epizodach, wyborach, decyzjach.

„Autor nie zadał sobie trudu, by wnikliwie odtworzyć losy żołnierza, choć praca ma 222 strony – pisze historyk. – Wystarczyłoby jedno zdanie, że po prostu nie to było celem tej książki. Przychodząc zatem w sukurs reportażyście, uzupełnię (...)”.

I uzupełnia, pisząc na kilku stronach kolejną biografię językiem naukowym, którą już wcześniej zapewne przygotował, w charakterystycznej narracji: co jedno zdanie, to trzy przypisy. Niech takim językiem napisze całą książkę. Ciekawe, kto będzie ją czytał!

W innym miejscu historyk zarzuca mi: „Zgromadzone relacje o poszczególnych zdarzeniach z życia T. Wójcika zaprezentowane zostały bez zachowania porządku chronologicznego lub układu problemowego”. W jeszcze innym miejscu dodaje:

Chcąc wskazać obszary pracy, które wymagają dopracowania, trzeba stwierdzić, że faktycznie należałoby książkę napisać od nowa. Niemal wszystkie wątki, niby niedokończone myśli bądź postawione przez autora hipotezy trzeba byłoby przedstawić z uwzględnieniem znanych i dostępnych źródeł, które autor świadomie zdecydował się pominąć, a do których niewątpliwie dotarł (jak choćby akta personalne T. Wójcika w Studium Polski Podziemnej w Londynie).

To byłyby zupełnie inna praca. Czekam na książkę, którą historyk zapowiada od kilku lat. Ja zrobiłem to, co potrafiłem. Zebrałem relacje ludzi, którzy jeszcze żyli wśród nas, chociaż wielu w ciągu ostatnich lat kilku odeszło od nas na zawsze. I pod tym względem jest to ważny dokument.

Staralem się zrobić wszystko, by znaleźć pomysł na przedstawienie losów „Tarzana”, zainteresować jego biografią współczesnego czytelnika, pokazać go w różnym oświetleniu na tle uroczystości patriotycznych w regionie, swoistych apeli pamięci, wzywania do apelu.

I znowu ten sam zarzut aż do znudzenia:

(...) książka nie została zbudowana w układzie chronologicznym, czego można byłoby wymagać od klasycznej biografii (podzielona jest na cztery części o poetycko brzmiących podtytułach). Oczywiście nie jest to obowiązkowa forma, a tylko postulat, którego realizacja mogłaby przyczynić się do łatwiejszego odbioru pracy. Percepcję dodatkowo utrudniają przeskoki w przedstawianiu wątków i zaburzenie kolejności opisywanych wydarzeń.

Szkoda słów!

### **Kolorysta w całej krasie**

Wobec kogo można wysuwać oskarżenia? Kogo należy wynosić na piedestał? Oto wkraczamy na śliski temat obecnej polityki historycznej, którą z całym przekonaniem, bezkrytycznie promuje historyk.

Jak inaczej zrozumieć skierowany wobec mnie zarzut? Oto jego kuriozalne słowa:

Nieodpowiedzialny społecznie wydaje się sposób wysuwania oskarżeń pod adresem członków Narodowych Sił Zbrojnych. Autor odnosił się do zbrodni na osobach narodowości żydowskiej, które miały miejsce w Trójcy (obecnie dzielnicy Zawichostu), gdy oddział T. Wójcika wchodził w struktury NSZ. Tak poważnych zarzutów nie poparł jednak żadnymi dokumentami potwierdzającymi winę NSZ-owców.

To niemal sporządzony wobec mnie donos do Reduty Dobrego Imienia. Jeszcze moment i będzie akt oskarżenia do sądu. Jak można krytykować żołnierzy NSZ, gdy wszyscy z nich byli ludźmi kryształowymi?

Po pierwsze, to nie autor wysuwał oskarżenia, tylko wielu mieszkańców Zawichostu, których wypowiedzi autor przytoczył. Po drugie, w tekście i w bibliografii zostały wyraźnie zaznaczone relacje Zofii Zysman i Judith Orenstein, które urodziły się i wychowały w Zawichoście oraz spisały wspomnienia z okresu okupacji. Po trzecie, w tych sprawach zapadły wyroki po wojnie, są na to dokumenty, o czym już przed laty pisał miejscowy regionalista Tadeusz Malara w lokalnym piśmie „Wieść Gminna”.

Ponadto w książce wypowiada się kilku moich rozmówców, zaprzeczających tej tezie, między innymi Wojciech Targowski z Sandomierza, który zmarł przed wydaniem książki, Anna Skibińska ze Starachowic, córka znanego partyzanta Mieczysława Kazimierskiego. Powtarzają często, że jeśli nawet dochodziło do zabijania Żydów, to musieli to być kolaboranci, których Niemcy celowo wypuszczali z getta.

Czy jako reporter powinienem pominąć wypowiedzi niektórych rozmówców? Jak spojrzalbym im w oczy? Rozmawiałem z ponad czterdziestoma osobami, które wymieniłem na końcu książki. Wszystkie wypowiedzi mam nagrane i są w moim archiwum. Nie chcę, by ktokolwiek, obecnie czy w przyszłości, zarzucał mi, że są one nieprawdziwe czy zmanipulowane, jak chce historyk.

Nie mogłem przemilczeć trudnych spraw, bo byłbym niewiarygodny i za kilka lat wstydziłbym się tego, co opublikowałem. A poza tym nie pisałem swojej książki na niczyje zamówienie. Tymczasem historyk z IPN nie może wydobyć z siebie ani promila krytycyzmu, uprawia jedynie hagiografię. Podchodzi do przeszłości z klapką na oczach. Nie takiej nam potrzeba historii, skostniałej, skamieniałej, historii jako nudnej pedagogiki, w której nie mieszczą się prawdziwi bohaterowie z krwi i kości. Nie dostrzega tego, co widzi w książce wielu jej czytelników, że „Tarzan” dzięki ludzkim cechom staje się bohaterem.

Historyk chce, by na klęcząco pisać o dawnych żołnierzach NSZ i AK. Warto mu przypomnieć anegdotę o malarzu Janie Styce, który na kolanach malował Matkę Boską. Aż ta się odezwała do niego, parafrazując: – Ty mnie nie maluj na kolanach, ty mnie maluj ciekawie.

### **Jedno zdarzenie w wielu wariantach**

Kolejny zarzut wydaje się poważny, ale tylko wtedy, gdy nie znamy wszystkich dokumentów lub celowo nie chcemy ich poznać:

Nowak powątpiewa również w możliwość donosu na oddział AK. Te błędnie wprowadzone detale (pasujące autorowi do tezy) posłużyły do dalszych insynuacji. Za tragedię oddziału nie w sposób bezpośredni, ale jednak winą obarczył wachm. „Tarzana”. Zasugerował, że „donos” był potrzebny „Tarzanowi”, by wytłumaczyć się przed „Nurtem” i uratować głowę. Za takie błędy czekałaby go kula (s. 27). Tymczasem w żadnej znanej relacji autorstwa mjr. cc. Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta” (skądinąd z imienia i nazwiska tylko raz wymienionego w książce i to przy innej okazji) nie padają słowa oskarżenia pod adresem T. Wójcika na temat rzekomo sfingowanego donosu. Również we wspomnieniach innych jego towarzyszy broni nie natrafiłem na podobne opinie, by donos miał zostać wymyślony przez dowódcę zdziesiątkowanej grupy.

Nie powątpiewam, biorę pod uwagę różne relacje, warianty wydarzenia. W książce przytaczam nawet słowa Cezarego Chlebowskiego o zdradzie, które zostały zacytowane ze wstępu do książki Stanisława Kosickiego *Wojna, wojna, wojenka*. Wiadomo przecież nie od dzisiaj, że gdy dochodzi do dużej tragedii, to nie ma jednej przyczyny. W tym przypadku, oprócz zdrady, doszło do tego, że dowódca nie wykonał rozkazu „Nurta” i przebywał w tym rejonie ponad 12 godzin, wyjechał z Woli Grójeckiej, pozostawiając

cały oddział, żołnierz zszedł z czujki na wiatraka, grupa partyzantów kąpała się w pobliskim stawie, niektórzy wysłali miejscowych po alkohol.

W książce przytaczam różne wypowiedzi o jednym zdarzeniu zgodnie z klasyczną zasadą zastosowaną przez wybitnego reżysera japońskiego Akirę Kurosawę w jego głośnym filmie *Rashomon*. Teoretycy sztuki pisali:

W tym filmie kamera zarejestrowała cztery razy to, co w zasadzie jest tym samym wydarzeniem. A jeśli rezultaty czterokrotnie są inne, to dlatego, że za każdym razem kamera reprezentuje punkt widzenia innego uczestnika wydarzenia. Różnica punktu widzenia nie ma charakteru fizycznego, lecz psychologiczny. (...) Rzeczywistość ukazana w *Rashomonie* jest raczej wielokształtna niż jednolita.

(Alicja Helman, *Akira Kurosawa*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1970)

Odpowiadam na ten zarzut szerzej, bo historyk na przykładzie kilku opisywanych przeze mnie epizodów wypomina mi brak merytorycznego wyboru. W jednym z fragmentów swojego omówienia pisze o mojej zasadzie:

(...) zebrał w jednym miejscu wszystkie opinie o głównym bohaterze, w tym legendy funkcjonujące w obiegu powszechnym, potoczne i zniekształcone poprzez przekaz ustny i ludzką fantazję. Nie odniósł się jednak do nich merytorycznie, pozwalając tym samym na dowolne (choćby zmanipulowane przez autora) interpretowanie nawet najbardziej wydumanych i niekiedy irracjonalnych hipotez.

A ja sam nie wiem, jak było naprawdę. Nie stawiam się w roli sędziego. W każdym przypadku wstrzymuję się od jedynie prawdziwej wersji. Nie mnie oceniać wybory „Tarzana”.

### Są różne źródła

Historyk wypomina mi brak wiedzy, nieznajomość faktów, uwypukla moje potknięcia. Wytykali mi to inni krytycy, którzy nawet nie przeczytali książki, i narazili się na śmieszność. Mówili o braku źródeł, bezpodstawne oskarżanie „Tarzana” o wywoływanie walk bratobójczych, gloryfikacji AL, chociaż jest akurat odwrotnie w wielu miejscach książki.

W przypadku Marka Jedynaka chodzi między innymi o początek książki i Mossad:

Zastosowane niedopowiedzenie stanowi tylko preludium do książki i wydawałoby się, że do bezpośredniego powiązania z izraelskim Instytutem do spraw Wywiadu i Zadań Specjalnych (Mossad) – agencją wywiadowczą odpowiedzialną m.in. za gromadzenie politycznych, technicznych, gospodarczych danych wywiadowczych poza granicami kraju, powstała w 1951 roku, w roku śmierci Tomasza Wójcika „Tarzana”. To jeden z przykładów niedoskonałości obecnych w książce. Może on ilustrować z jednej strony nieznajomość opisywanych przez autora zagadnień, z drugiej nie możemy wykluczyć celowego pominięcia komentarzem tej wyraźnie nieprawdziwej informacji.

Tymczasem o Mossadzie mówią potocznie moi rozmówcy, nawet członkowie rodziny „Tarzana”, ja wolę nie używać tego słowa, stosując raczej określenie „służby żydowskie”, o czym można przeczytać w zamieszczonym na końcu książki tekście *Od autora*. A podtytuł na okładce nie pochodzi ode mnie, tylko od wydawnictwa.

Pojawia się zarzut, jak mogłem wypominać twórcom pomnika w Smugach nieścistości na tablicy. A przecież to nie są moje słowa, wypowiada się żołnierz NSZ z Ożarowa, Zbigniew Blinowski. Nikt jednak nie wypomina Marianowi Świdierskiemu „Dzikowi” błędów. W innym miejscu jest w pozytywnym świetle stawiany jako jeden z twórców pomnika w Woli Grójeckiej.

Historyk z satysfakcją pyta i poucza:

Skąd zatem autor uzyskał informacje, jakoby „Tarzan” z Woli Grójeckiej powrócić miał na Wykus? Należy w tym miejscu wyjaśnić Państwu i autorowi „książki reporterskiej”, że ten zupełnie minął się z faktami. Po tzw. III obławie przeprowadzonej przez Niemców 28 października 1943 roku przeciwko Zgrupowaniom Partyzanckim AK „Ponury” oddział por. cc. Jana Piwnika „Ponurego” opuścił obozowisko na Wykusie i nie powrócił doń już nigdy zwartym oddziałem.

Historyk kwestionuje również czas trzech tygodni, po którym „Tarzan” powrócił do „Nurta” po tragedii w Woli Grójeckiej.

Wydaje mi się, że historyk nie miał dostępu do wszystkich źródeł lub dotychczas z nich nie skorzystał. To publikacje z lokalnych czasopism wydawanych w Ożarowie, Zawichoście, maszynopisów, stron internetowych, między innymi: [www.krzczonowice.pl](http://www.krzczonowice.pl).

A oto kolejne zarzuty: niewłaściwe użycie w określonym kontekście nazw: Wykus, Zgrupowanie Ponury-Nurt, funkcji i stanowisk Anny Skibińskiej, literówki w pisowni nazwisk, pseudonimów. Owszem, zastosowałem pewne skróty myślowe, hasła, słowa-klucze, by nie wypisywać wszystkich funkcji, określeń, pełnych nazw i nie zanudzać czytelnika. Akcja musi być dynamiczna. Mogłem się dopuścić pewnych błędów w pisowni, ale niekoniecznie, bo moje źródła nie były dotychczas znane, o czym świadczą pozycje umieszczone w bibliografii, między innymi prace Michała Edwarda Niezgodzińskiego, Jana Pasternaka, Jana Pękalskiego.

Historyk łapie mnie za słówka, nie docenia jednak, ile nowych faktów z życia „Tarzana” znalazło się w książce. Światło dzienne po raz pierwszy ujrzały całe fragmenty przedstawiające jego dzieciństwo, młodość, przyjaźń z Wickenhagenem, życie codzienne w Zawichoście podczas okupacji, pobyt na emigracji, okoliczności śmierci w USA.

## Nie prowadźmy czytelnika za rękę

Książkę starałem się tak napisać, by była otwarta na różne interpretacje czytelników. Lektura zmusza więc do aktywności intelektualnej. Tu nie ma kawy podanej na łąkę. Nie róbmy z czytelników ludzi nierozgarniętych, nie prowadźmy ich za rękę.

Każdy z czytelników musi sobie wybrać swoją wersję zdarzenia. Autor, zmierzając tropami legendy o żołnierzu, ostatecznie próbuje pokazać, że nigdy nie jest możliwy do końca portret takiego żołnierza, jakim był Tomasz Wójcik. Taka biografia wręcz jest niemożliwa do napisania, można jedynie zebrać relacje różnych osób, utrwalić to jako dokument. Książka o „Tarzanie” to też zwykle, moje doświadczenie, przemyślenia o tym, że człowiek żyje w wielu różnych, czasami sprzecznych relacjach.

I jeszcze jedno, rozmawiamy o pamięci społecznej. Każdy inaczej zapamiętał zdarzenia z przeszłości, każdy inaczej je opisuje, chociaż był ich świadkiem. Nie można wyrzucać do kosza sprzecznych ze sobą relacji. Trzeba je przepracować, spróbować zrozumieć.

Książka nie zamyka się na żadne interpretacje i tak ją należy rozumieć. Jest głosem w dyskusji o naszej historii, o żołnierzu NSZ i AK. Proponuje głęboką, poważną refleksję o naszej historii i jej bohaterach, która nie może być ograniczana żadną doraźną polityką.

**Andrzej Nowak-Arczewski**, dziennikarz, reporter, laureat Ogólnopolskiego Konkursu na Reportaż imienia Zbigniewa Nosala, autor głośnych książek reporterskich, m.in. *Orłowińska ballada*, *My z palacu*, *Zmiłuj się nad nami*.



## NASI AUTORZY

### **Mgr Paweł Bezak**

historyk, muzealnik, harcerz, doktorant Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. W latach 2007–2014 pracownik Działu Historii Muzeum Niepodległości w Warszawie; od 2015 r. kustosz w Muzeum Więzienia Pawiak – Oddziale Muzeum Niepodległości w Warszawie. Autor i współautor publikacji książkowych oraz wielu wystaw czasowych i planszowych w Muzeum Niepodległości i Muzeum Harcerstwa. Prowadzi badania związane z dziejami Legionów Polskich oraz dawną barwą i bronią.

Kontakt: p.bezak@muzeumniepodleglosci.art.pl

### **Dr hab. Grzegorz Pelczyński**

profesor w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownik Ośrodka Badań Wschodnich. Interesuje się problematyką etniczną, religią, literaturą i filmem. Wydał m.in.: *Najmniejsza mniejszość. Rzecz o Karaimach polskich* (1995), *Ormianie polscy w wieku XX. Problem odrębności etnicznej* (1997), *Dziesiąta muza w stroju ludowym. Wizerunki kultury chłopskiej w kinie PRL* (2002), *Karaimi polscy* (2004), *Restauracja Kresowa* (2011), *Ewangelikalizm w Rosji (XIX–XX wiek)* (2012, wyd. 2. 2013), *Mniejsze mniejszości i inne szkice* (2017). Współredagował m.in.: *Antropologia wobec fotografii i filmu* (2004), *Obrazy kultur* (2006), *Polacy wobec wielości kultur* (2011).

Kontakt: grzegorz.pelczynski@uwr.edu.pl

### **Krzysztof Siemianowski**

absolwent politologii na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie oraz studiów podyplomowych z zakresu historii nauczycielskiej w Wyższej Szkole Społeczno-Przyrodniczej im. Wincentego Pola w Lublinie. Obecnie w trakcie studiów magisterskich na kierunku historia archiwalno-muzealna w Akademii im. Aleksandra Gieyszтора w Pułtusku, filii Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie. Pracuje w dziale historyczno-archeologicznym Muzeum Pogranicza w Działdowie. Zajmuje się dziejami Działdowa i Działdowszczyzny, szczególnie kwestią mazurską w 20-leciu międzywojennym.

Kontakt: siemian13@wp.pl

### **Mgr Łukasz Żywek**

absolwent historii oraz podyplomowych studiów muzealnych na Uniwersytecie Warszawskim. Kustosz w Dziale Zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie. Interesuje się historią XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem tematyki kresowej. Uczestnik odbywających się w Krzemieńcu międzynarodowych spotkań naukowców i muzealników „Dialog Dwoch Kultur”. Autor katalogu *Vilniana w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, a także wielu artykułów naukowych publikowanych m.in. w czasopiśmie „Niepodległość i Pamięć” oraz „Rocznik Kresowy”.

Kontakt: l.zywek@muzeumniepodleglosci.art.pl

Pozostałe biogramy zostały zaprezentowane w poprzednich numerach.

## Rada wydawnicza

**Halina Czubaszek** (Stowarzyszenie Muzealników Polskich), **dr Janusz Gmitruk** (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne), **Bożena Konikowska** (Rada Krajowa Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP), **Sławomir Kordaczuk** (Muzeum Regionalne w Siedlcach), **dr Tomasz Kordala** (Towarzystwo Naukowe Płockie), **prof. dr hab. Piotr Matusak** (Stowarzyszenie Historyków Wojskowości), **dr Aneta Oborny** (Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu), **dr Tadeusz Samborski** (Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Krajobrazy”), **dr Tadeusz Skoczek** (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek), **Józef Zalewski** (Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie)

## Redakcja

**dr Jarosław Fall** (redakcja techniczna, koordynacja edytorska), **Andrzej Kubatko** (DTP), **Olga Fall-Kubatko** (korekta), **Ewelina Pilawa-Soroka** (administracja), **Justyna Wyszzyńska** (promocja), **Bożena Tomczyk** (prenumerata)

**ksiegarnia@muzeumniepodleglosci.art.pl**

Na okładce: *Józef Piłsudski*, Władysław Skoczylas (1884–1934), 1920 r., wymiary 40,8 × 31,1 cm, papier, litografia barwna, Pl.2014, MN

## Partnerzy edycji

**FALL**  
Wydawnictwo FALL

**diuna**  
Biuro tłumaczeń DIUNA

## Patronat medialny

**TVP**  
**HISTORIA**

**POLSKIE**  
**RADIO**

**MÓWIA**  
**WIEKI**  
MAGAZYN HISTORYCZNY

**STOLICA**

**Myśl Polska**

**HISTORIA**  
.ORG.PL

ISSN 1427-1443

## Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

Identyfikator wydawnictwa naukowego: 42 700

Adres redakcji: Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej  
01-532 Warszawa, ul. Skazańców 25.  
nip@muzeumniepodleglosci.art.pl

**Mazowsze.**  
serce Polski

Muzeum Niepodległości jest instytucją kultury  
Samorządu Województwa Mazowieckiego